Dublet
Special

Wojewódzka Biblioteka Publ.
Nr 59/15c
LUBLIN
im. H. Łopacińskiego

POLITYKA NARODÓW

TOM III ROK 1934

WARSZAWA

ZESZYT 1—2 STYCZEŃ—LUTY

Odbito
w Drukarni Współczesnej
Sp. z o. o.
Warszawa
Szpitalna nr. 10

POLITYKA NARODÓW

SPIS RZECZY ZA I PÓŁROCZE
TOM III 1934 R.

POLSKA RACJA STANU

str

Polityka morska Polski — *Eugenjusz Kwiatkowski* 251

HISTORJA POLSKI

Sprawa Polski w rokowaniach w Brześciu Litewskim — *St. Wojstomski* . . 37

TEORJA DYPLOMACJI

Dyplomacja sowiecka — *Alfred Poniński* 411
O roli kobiet w polityce zagranicznej — *Ewa Rudzka* 443

PRAWO MIĘDZYNARODOWE

Konkordat stolicy apostolskiej z Rzeszą niemiecką — *Adam Vetulani* . . . 3
Mandaty B. i C. — *W. Russocki* 549

DZIAŁ EKONOMICZNY

Podłoże gospodarcze protokułów rzymskich — *Tadeusz Piszczkowski* . . . 272
Polityka handlowa Anglji — *dr. Jan Kostanecki* 397

Przegląd światowej sytuacji gospodarczej za styczeń 1934 97
„ „ „ „ „ luty 212
„ „ „ „ „ marzec 325
„ „ „ „ „ kwiecień 492
„ „ „ „ „ maj 675

SYTUACJA MIĘDZYNARODOWA

Chronologja wydarzeń za grudzień 1933 r. 61
„ „ „ styczeń 1934 r. 65

Chronologja wydarzeń za luty 1934 r. 189
„ „ „ marzec „ 302
„ „ „ kwiecień „ 456
„ „ „ maj „ 627

Miesięczny przegląd polityczny za grudzień 1933 — styczeń 1934 r. . . 73
„ „ „ „ luty 193
„ „ „ „ marzec . . . 310
„ „ „ „ kwiecień . . . 463
„ „ „ „ maj 627

Sprawy rozbrojeniowe — * * * 288
„ „ 597
Polityk w Stanach Zjednoczonych — *I. K.* 172
Kolejne fazy interpretacji i stosowania doktryny Monroe'go — *Wiktor Podoski* 280
Porozumienie państw Ameryki Środkowej — *M.* 304
Autonomja Wysp Alandzkich — *Franciszek Charwat* 586
Albert I Król Belgów — *Zdzisław Szczerbiński* 145
Co zdziałał faszyzm — *B. Mikulski* 45
Opieka nad Włochem zagranicą — *Roman Mazurkiewicz* 154
Związki albańsko włoskie — *Henryk Batowski* 19
Problem wewnętrzny Szwajcarji — *Jan Szeliski* 450
Finizacja Finlandji — *H.* 299
Zmiana konstytucji estońskiej — *L. Koziebrodzki* 178
Kwestja Tracji — *Henryk Batowski* 422
Portugalski statut kolonjalny — * * * 184
Kresy Chińskie — *S.* 616
Asyro-Chaldejczycy — *W. P.* 620

Sytuacja wewnętrzna w Niemczech za październik 1933 — styczeń 1934 . 116
„ „ „ „ „ luty . . 233
„ „ „ „ „ marzec-kwiecień . 515
„ „ „ „ „ maj . . 697

Sytuacja wewnętrzna w Z. S. R. R. za grudzień 1933 — styczeń 1934 r. 128
„ „ „ luty - marzec . 348
„ „ „ kwiecień . . 527
„ „ „ maj . . . 708

PRZEGLĄDY WYDAWNICTW

Joseph Noulens: Mon ambassade en Russie soviétique — 137
Fritz von Holstein als Mensch und Politiker von Fr. von Trotha . . . 138
Wydawnictwa Polskiego Instytutu Współpracy z Zagranicą 140
Od białego caratu do czerwonego — Jan Kucharzewski 141
Gdynia i jej znaczenie gospodarcze dla gospodarstwa Polski — dr. T. Spitzer . 142
Andrée Maurois — Edouard VII et son temps 242
Sir Arthur Salter — The United States of Europa and Other Papers . . 243
The life of Joseph Chamberlain by J. L. Garvin Macmilian Comp. . . . 245

Der Auswaertige Dienst des Deutschen Reiches 248
Władysław Mikuszewski — Opinja doradcza stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej 248
Georges Lacout et G. Damougeot — Peron — Le Franc duvant la crise . . 364
Julim Makowski — La nature juridique des mandats B. et C. 365
War memoires of David Lloyd George 367
M. Iw. Madżarow — Dipłomatienska podgotowka na naszite wojni . . . 371
Ferdo Sisić — Predratna politika Italije i postanek Londonskog Pakta . . 373
Nowe książki o stosunkach międzynarodowych 375
The Foreign Office by sir John Tilley and Stephan Gaselee 534
Harold Nicolson — Public faces 535
Lucien Romier — Si le capitalism disparaissait 536
Ukraińska ludność Z. S. R. R. 538
Sen Katajama — Japonja i Amerika 541
Przegląd czasopism 543
„ „ 724
Recenzje z Nr. 6 717

ADAM VETULANI

KONKORDAT STOLICY APOSTOLSKIEJ Z RZESZĄ NIEMIECKĄ

Zainicjowane przez papieża Benedykta XV i z całą usilnością kontynuowane przez obecnego papieża Piusa XI zabiegi o uregulowanie prawnego położenia Kościoła katolickiego w poszczególnych państwach europejskich zostały uwieńczone nowym pomyślnym wynikiem. W dniu 20 lipca r. z. został podpisany, zaś w dniu 10 września został ratyfikowany konkordat z Rzeszą niemiecką. Z podpisaniem jego otwarła się nowa karta w dziejach stosunku Kościoła i Państwa w Niemczech.

Pierwsze wieści o zabiegach von Papena o finalizację rokowań między Głową Kościoła a hitlerowskiemi Niemcami przyjęły społeczeństwa państw katolickich z niedowierzaniem. Pamętano dobrze o stanowisku Brüninga i całego katolickiego centrum wobec haseł narodowych socjalistów, pamiętano o stanowisku większości kleru niemieckiego i o enuncjacjach niektórych biskupów niemieckich, znano stanowisko narodowych socjalistów w dyskusji parlamentu nad konkordatem pruskim i nad konkordatem badeńskim, zdawano sobie wreszcie sprawę z głęboko zakorzenionego u protestantów niemieckich hasła rozdziału Kościoła i Państwa.

A jednak dla tych, którzy śledzili politykę konkordatową obecnego papieża, konkordat z Rzeszą nie był niespodzianką.

Podstawowym programem Stolicy Apostolskiej jest zapewnienie zgodnego współżycia Kościoła i Państwa, zapewnienie, aby Kościół w granicach wszystkich państw mógł swobodnie rozwijać swą działalność na polu moralnego podniesienia ludzkości, aby mógł swe sprawy wewnętrzne swobodnie regulować bez ingerencji ze strony czynnika państwowego. I Kościół i Państwo byt swój na woli Boga opierają i mogą się nie zwalczać, ale wzajemnie uzupełniać. I Kościół i Państwo posiadają swe własne cele i swe własne zadania, które winny być swobodnie regulowane bez mieszania się Kościoła w spra-

wy Państwa i odwrotnie, bez mieszania się Państwa w sprawy Kościoła. Władze kościelne uznają, że obok spraw czysto świeckich i czysto kościelnych istnieją także zagadnienia, których uregulowanie pozostaje w interesie i Państwa i Kościoła. Otóż te wszystkie sprawy, causae mixtae jak je zwą kanoniści, winny być uregulowane w drodze uroczystej umowy między Państwem i Kościołem, w drodze konkordatu, w ten sposób, aby prawa Kościoła i interes Państwa nie poniosły żadnego uszczerbku.

Wiek XIX nie był pomyślny dla realizacji tych haseł papiestwa. W okresie systemu rządów parlamentarnych — opóźnionego plonu rewolucji francuskiej — położenie Kościoła stało się szczególnie ciężkie. Głoszony powszechnie system „rozdziału Kościoła i Państwa" ograniczył wprawdzie wpływ Państwa na obsadę urzędów kościelnych, ale odebrał Kościołowi podstawy finansowe, przedewszystkiem jednak podważył prawo Kościoła do rozwijania działalności społecznej, do wpływu na strukturę małżeństwa i rodziny oraz na religijne wychowanie społeczeństwa. Jednak ani zajęcie Państwa Kościelnego przez Włochy, ani Kulturkampf w Niemczech, połączony z szykanami władz administracyjnych, ani rozdział Kościoła i Państwa we Francji nie zdołały złamać organizacji Kościoła ani zahamować rozwoju myśli katolickiej, która,po Soborze Watykańskim w szczególności, rozwijała się potężnie, choć pozbawiona była wszelkiej pomocy państw. System konstytucyjny dawał katolikom wolność kultu i wiary, równouprawnienie wyznań, przedewszystkiem zaś prawo swobodnego zrzeszania się. Zręczne wykorzystanie tych praw uniemożliwiło Kościołowi w wielkiej mierze powetować straty w związku z pozbawieniem go opieki i pomocy ze strony Państwa. Tworzą się partje katolickie, które zależnie od środowiska w mniej lub bardziej luźnym kontakcie z episkopatem i ze Stolicą Apostolską, czuwać miały w parlamencie nad interesami Kościoła katolickiego.

Wielka wojna, zmiana mapy politycznej Europy oraz znaczne zmiany w ustroju wewnętrznym poszczególnych państw, doprowadziły do zbudowania w wielu krajach stosunku Państwa i Kościoła na nowych podstawach.

W konkordatach powojennych Watykan, dążąc do uzyskania uznania ze strony władz państwowych zasad kodeksu kanonicznego, musiał liczyć się z jednej strony z ustrojem wewnętrznym poszczególnych państw, z drugiej zaś strony z procentową ilością katolików oraz z tradycjami historycznemi, które wywierały decydujący wpływ na sposób uregulowania prawnych podstaw działalności Kościoła w da-

nych państwach. Stąd rozbieżność w treści różnych konkordatów, stąd różne rozmiary swobód przyznanych Kościołowi. Wśród powojennych konkordatów wysuwają się na czoło konkordaty: bawarski, polski, włoski, pruski i ostatnio zawarty konkordat z Rzeszą. Konkordat bawarski z r. 1924 zasługuje z dwu względów na szczególną uwagę. Z jednej strony zagwarantował on Kościołowi najszersze prawa na polu wpływu na religijne wychowanie młodzieży, z drugiej strony, jego przepisy o autonomji i samorządzie Kościoła stały się wzorem przy redakcji konkordatu z Rzeszą.

Konkordat polski, zawarty w r. 1926, należy zaliczyć do układów szczególnie korzystnych dla Kościoła katolickiego; stał się on też wzorem dla późniejszych konkordatów, zawieranych z państwami o silnym odsetku ludności katolickiej.

Dla państw nowoczesnych jeszcze donioślejsze znaczenie posiada konkordat z Italją, zawarty 10 lutego 1929, nietylko przez to, że równocześnie na podstawie Traktatu Lateraneńskiego zostało wskrzeszone państwo kościelne — Città del Vaticano, ale przedewszystkiem przez możliwości zgodnego współżycia Kościoła z Państwem, opartem na dyktaturze partji, z państwem, które pragnie podporządkować sobie wszelkie przejawy życia społecznego. Podobna idea omnipotencji państwa wydawała się nie do pogodzenia z dotychczasowemi hasłami Kościoła: wolności zrzeszenia i tworzenia organizacyj również i politycznych, mających na celu obronę interesów Kościoła w szczególności w sprawie religijnego wychowania młodzieży, oraz w zakresie wpływu na strukturę rodziny. Trudności te zostały jednak rozwiązane drogą wzajemnych ustępstw.

W zakresie religijnego wychowania młodzieży Stolica Apostolska zdobyła wprowadzenie do szkół powszechnych i średnich obowiązkowej nauki religji, udzielanej pod kontrolą biskupa, który w prozumieniu z państwowemi władzami szkolnemi ustala ilość godzin nauki religji oraz tekst podręczników, dalej udziela oraz cofa „veniam legendi" dla nauczycieli religji. W sprawie małżeńskiej punkt widzenia Kościoła został uwzględniony przez wprowadzenie ślubów kościelnych z wyboru (od nupturjentów zależy, czy zechcą wziąć ślub przed swym proboszczem czy przed urzędnikiem stanu cywilnego), przez uznanie zasady nierozwiązalności małżeństwa (którą uznawało zresztą uprzednio i włoskie ustawodawstwo cywilne, uważając, iż nierozwiązalność małżeństwa przedstawia znacznie większe korzyści społeczne niż wprowadzenie rozwodów), oraz przez uznanie sądownictwa sądów duchowych przy wszystkich sporach o ważność małżeństwa, zawar-

tego w formie kościelnej, z tem, że wyrok sądu duchownego posiada skuteczność cywilną. Uznając prawa Kościoła na tem polu, państwo włoskie zastrzegło sobie jedynie, iż tak śluby kościelne jak i wyroki sądów duchownych uzyskują skuteczność cywilną dopiero naskutek czynności przedsiębranej przez władze państwowe, a mianowicie rejestracji w aktach stanu cywilnego, prowadzonych przez urzędy państwowe.

I trzecie zagadnienie zostało w drodze kompromisu pomyślnie uregulowane. Stolica Apostolska zgodziła się na rozwiązanie wszystkich organizacyj katolickich o charakterze politycznym. Partja polityczna „Popolari" i organizacje z tą partją związane, względnie od niej zależne, miały na celu obronę interesów Kościoła na arenie życia parlamentarnego w demokratyczno-liberalnym ustroju państwa. Jak długo można było w drodze parlamentarnej bronić interesów Kościoła, tak długo istnienie partji katolickiej było celowe. Jak długo rządy prowadziłyby akcję sprzeczną z interesami Kościoła, tak długo Głowa Kościoła i duchowieństwo nie rezygnowało z możliwości, które daje Kościołowi w dziedzinie obrony jego interesów arena polityczna.

Z chwilą, kiedy Mussolini rozwiązał wszelkie organizacje polityczne, stojące poza faszyzmem i rozpoczął akcję o uregulowanie zgodnego współżycia między Kościołem i Państwem, Stolica Apostolska zgodziła się na rozwiązanie katolickich organizacyj politycznych, gdyż cel, dla którego powołane zostały, przestał istnieć. Kościół uzyskał prawne podstawy dla swego pomyślnego rozwoju. Udział duchowieństwa w życiu partyjno-politycznem stał się nietylko zbędny, ale nawet niewskazany.

Mussolini zlikwidował jednakże wszelkie organizacje i związki niezależne od partji faszystowskiej, względnie wolne od kontroli partji. Polityka ta godziła przeciw organizacji Akcji Katolickiej, która, niepozbawiona początkowo, względnie w pewnych ośrodkach kraju, akcentów politycznych, ma cel religijny i charytatywny. Głowa Kościoła stoi na stanowisku, iż Kościół posiada prawo tworzenia związków i zrzeszeń o celach religijnych i że tego prawa zrzec się nie mógł. I tutaj doszło jednak do porozumienia. Mussolini zgodził się na istnienie organizacyj Akcji Katolickiej. Papież zaś nadał organizacji Akcji Katolickiej charakter apolityczny — czysto religijny — i poddał je pod bezpośrednie kierownictwo biskupa ordynarjusza.

Otóż te właśnie postanowienia konkordatu włoskiego mają kapitalne znaczenie, gdyż uplastyczniając granice koncesyj papiestwa, wyłączają kierunek polityki Kościoła przy zawieraniu konkordatów

z państwem, którego ustrój opiera się na dyktaturze partji. Przedstawione tutaj przepisy konkordatu włoskiego wywarły istotny wpływ na sposób uregulowania stosunku Kościoła i Państwa w konkordacie zawartym z Rzeszą.

Nim przejdę do przedstawienia treści konkordatu niemieckiego, należy wspomnieć o konkordacie pruskim, którego zawarcie w 1929 r. niewątpliwie ułatwiło rokowania o konkordat między Stolicą Apostolską a rządem Hitlera.

Konkordat z Prusami przyszedł do skutku dzięki szczęśliwej dla Kościoła katolickiego wewnętrznej sytuacji w Prusiech.

Naturalnie konkordat z Prusami na innych musiał opierać się podstawach niż konkordaty zawarte z państwami o katolickich tradycjach i o większości ludności przynależnej do Kościoła katolickiego. Trzeba pamiętać, że Niemcy w ogólności, a Prusy w szczególności były państwem, w którem pod wpływem protestanckiej kanonistyki jak najostrzej zwalczano wszelką ideę konkordatu. Konkordat uważano za akt nietylko niebezpieczny dla wszechmocy państwa, ale wprost za akt ograniczający suwerenność władzy państwowej, gdyż konkordat jako układ dwustronny, zawierany z czynnikiem pozapaństwowym, jakim jest papież, krępuje władze rządowe w prawie swobodnego regulowania stosunku między państwem a związkami istniejącemi w jego granicach, oraz dozwala papieżowi na mieszanie się w wewnętrzne sprawy państwa. Niewątpliwie cały ten kierunek wrogi idei układu między Państwem a Kościołem był w wielkiej mierze wywołany obawą protestantyzmu przed ekspansją katolicyzmu, obawą przed wpływem Kościoła Katolickiego, jego zwartych i jasnych zasad wiary, na ducha młodego pokolenia, na strukturę rodziny, na prądy i idee społeczne.

W nienawiści do katolicyzmu wychowane protestanckie społeczeństwo pruskie zostało zaskoczone projektem konkordatu, a skoro bieżąca polityka czyniła jego zawarcie nieodzownem, trzeba było długo zwalczać zakorzenione przesądy i udowadniać, iż zawarcie konkordatu nie naruszy ani interesów państwa, ani protestantyzmu. Równocześnie z ugodą z Kościołem katolickim zawarto układ z Kościołami ewangelickiemi, starając się podkreślić równorzędność wyznań, którą sankcjonowała konstytucja weimarska. Nie wystarczało to jednak. Dokoła treści projektowanego konkordatu toczyła się walka w prasie codziennej, w publicystyce, wreszcie w sejmie pruskim. Już sama nazwa projektowanego układu ze Stolicą Apostolską wywołała żywą polemikę. Pedantyczni juryści niemieccy nie chcieli żadną miarą zgodzić się na nazwanie układu między Kościołem i Państwem mianem konkorda-

tu. Wszak „konkordat" ze względu na swą naturę prawną jest umową o charakterze międzynarodowym. Lękano się, iż jeśli się przyjmie tę nazwę do tekstu zawartego układu, to uzna się tem samem równorzędność Kościoła i Państwa, to przyzna się papieżowi, jako głowie Kościoła charakter podmiotu prawnego z prawa narodów. Kwestja terytorjalnej suwerenności papieża nie ma wpływu na prawną naturę konkordatu, gdyż konkordat zawiera papież, jako Głowa Kościoła, nie jako głowa państwa kościelnego. Nazwę konkordatu zmieniono na termin „Vertrag", tak jak gdyby zmiana terminu mogła rzeczywiście wpłynąć na obniżenie autorytetu i znaczenia papieża, oraz na naturę prawną zawartego układu. Jeszcze większa walka toczyła się dokoła uregulowania w konkordacie kwestji religijnego wychowania młodzieży. Stolica Apostolska pragnęła jedynie, aby w tekście konkordatu powtórzono te przepisy konstytucji wejmarskiej, które odnosiły się do obowiązkowej nauki religji i które regulowały szkolnictwo wyznaniowe. I znów pod wpływem reminiscencyj niemieckich teoretyków rozdziału kościoła i państwa ubiegłego wieku zarzucono, iż wprowadzenie takich postanowień do konkordatu byłoby bezpośredniem naruszeniem suwerenności państwa. W ten sposób oddanoby bowiem pod kontrolę Kościoła nauczanie religji w szkołach, podczas gdy całokształt nauczania winien być jedynie funkcją państwa. Co więcej, ograniczenia suwerenności państwa dopatrywano się również w tem, że powtórzenie przepisu konstytucji w konkordacie, jako umowie dwustronnej, odda, interpretację tych przepisów papieżowi, a więc czynnikowi pozapaństwowemu, wreszcie utrudni względnie nawet uniemożliwi jednostronną zmianę postanowień szkolnych konstytucji. Gdy pod wpływem opozycji w łonie samej partji rządowej przepis o szkolnictwie został usunięty z projektu konkordatu, powstały obawy, czy już sama gwarancja wolności wyznania i wykonywania praktyk religijnych nie umożliwi Kościołowi wpływu na szkolnictwo. Dopiero w drodze wymiany not między kardynałem Pacelli a pruskim premjerem Braunem musiano wyraźnie zastrzec, że konkordat pruski nie reguluje kwestji szkolnej.

Uważałem za wskazane przedstawienie dyksusyj dokoła tych zagadnień, aby naocznie wykazać nastroje społeczeństwa pruskiego; uważało ono podpisanie konkordatu za pewne *malum*, które w danej konstelacji politycznej było *necessarium*.

Jeśli konkordat bawarski z roku 1924 można z dużą słusznością nazwać konkordatem szkolnym, to konkordat pruski jest konkordatem organizacyjnym; tworzy on przedewszystkiem nowe diecezje,

zmienia granice dawnych, ustala sposób obsady biskupstw i rolę państwa przy tej obsadzie, oraz przy obsadzie kanonikatów, probostw i stanowisk nauczycielskich, kwestje majątkowe Kościoła i jego zdolność prawną, wreszcie kwestję wyższego szkolnictwa duchownego, a mianowicie wyższych szkół teologicznych oraz fakultetów teologicznych na Uniwersytetach państwowych.

W trzy lata po konkordacie z Prusami zawarła Stolica Apostolska konkordat z Badenią. Rokowania prowadził ten sam reprezentant papieża, który doprowadził do zawarcia konkordatu pruskiego, kardynał Pacelli, ten sam, który później doprowadził do konkordatu z Rzeszą.

Przechodzę z kolei do konkordatu z Rzeszą. O zawarcie układu, regulującego w sposób jednolity stanowisko Kościoła katolickiego w całych Niemczech, zabiegała Stolica Apostolska od chwili powstania republiki niemieckiej. Ponieważ zabiegi te nie odniosły rezultatu, nie porzucając myśli zawarcia ogólnego konkordatu, przystąpiła Stolica Apostolska do rokowań z poszczególnemi krajami Rzeszy. Rewolucja hitlerowska przyspieszyła realizację pierwotnego planu, przyczem wydaje się niewątpliwe, że inicjatywa rokowań wyszła ze strony Hitlera. Przebudowa państwa niemieckiego była uzależniona od szybkiej likwidacji partyj politycznych. Trzeba przyznać, że plan swój zrealizował Hitler w sposób zręczny i szybki. Po kolejnem rozwiązaniu partji komunistycznej oraz partji socjal-demokratów, musiały się rozstrzygnąć losy katolickiego centrum. Partja ta, owiana duchem liberalizmu gospodarczego i politycznego, wiernie stała przy konstytucji republikańskiej, zwalczając i socjalny i wewnętrzno polityczny i gospodarczy program hitleryzmu. Hitler, wzmożony na siłach po rozgromieniu i komunizmu i socjal-demokratów, mógł podjąć walkę z centrum, ale wyniki tej walki musiały być niepewne wobec możliwości przeniesienia jej na teren wojny religijnej, która niwątpliwie nie przyniosłaby klęski katolicyzmowi w Niemczech, choć boleśnie mogłaby się odbić chwilowo na prawnem położeniu Kościoła. Walka była niebezpieczna dla narodowych socjalistów a szkodliwa dla Kościoła katolickiego w Niemczech. Pozostawienie jednak centrum katolickiego, jako partji politycznej, uniemożliwiało Hitlerowi realizację Trzeciej Rzeszy, opartej w swym systemie politycznym na dyktaturze partji. Centrum opierało swój byt na współdziałaniu ze Stolicą Apostolską, stąd losy centrum w ostatniej instancji zależały od zgody papieża na likwidację partji. I o tę zgodę usilnie zabiegał Hitler i zgodę tę uzyskał. Konkordat naturalnie nie zawiera wyraźnego przepisu,

stwierdzającego likwidację katolickiego centrum, ale w artykułach 31 i 32 wprowadza zasady, które przesądziły tak byt tej partji, jak i innych katolickich organizacyj politycznych. Art. 32 postanawia: „Z powodu istniejących w Niemczech szczególnych stosunków, jakoteż i ze względu na zapewnienie w niniejszym konkordacie ustawodawstwa, które zabezpieczy prawa i wolności Kościoła katolickiego w Rzeszy i w jej krajach, Stolica Apostolska wyda przepisy, zakazujące duchownym świeckim i zakonnikom przynależenia do partyj politycznych i działalności na korzyść tego rodzaju partyj". Wzamian za zgodę papieża na usunięcie duchowieństwa katolickiego z terenu działalności politycznej, rząd niemiecki zapewnił Kościołowi wolność zrzeszeń i związków w granicach bardzo szerokich, ale — zgodnie z hasłami hitleryzmu — na terenie działalności apolitycznej. Odnośne gwarancje formułuje konkordat w artykule 31. Zgóry zapewniła Rzesza opiekę państwa tak dla urządzeń, jak i dla działalności tych organizacyj i związków katolickich, które w podporządkowaniu i w zależności od władz kościelnych mają na celu działalność religijną, czysto kulturalną oraz charytatywną. Mogą również istnieć organizacje i związki katolickie o innych celach, niżeli te, o których wyżej wspomniałem, a mianowicie o celach społecznych i zawodowych; wtedy tylko mogą one istnieć i korzystać z opieki, gwarantowanej związkom religijnym kulturalnym i charytatywnym, jeśli działalność ich będzie się rozwijała poza działalnością jakiejkolwiek partji politycznej. Konkordat przewiduje równocześnie włączenie (Einordnung — inserzione) tego rodzaju związków o charakterze wyznaniowym do związków państwowych. Władze kościelne nie mają jednak zupełnej swobody tworzenia organizacyj wyznaniowych; ustalenie bowiem, które z organizacyj kościelnych będą korzystały z opieki państwa, a zatem będą mogły istnieć i rozwijać się, będzie zależało od decyzji rządu Rzeszy, wydanej w porozumieniu z episkopatem niemieckim. Przez zgodę papieża na usunięcie duchowieństwa z areny życia politycznego, przez zgodę na to, iż tylko organizacje kościelne apolityczne będą korzystały z opieki państwa, została przekreślona możliwość tworzenia katolickich organizacyj politycznych oraz usankcjonowana likwidacja istniejących dotąd katolickich organizacyj politycznych, w szczególności katolickiego centrum.

Nie zamierzam tutaj analizować politycznego znaczenia tej decyzji Stolicy Apostolskiej, przekraczałoby to ramy niniejszego artykułu. Pragnę jednak zwrócić uwagę na jeden moment wewnętrzno-kościelny, który tłumaczy nam politykę papieża i wobec faszystowskich

Włoch i wobec hitlerowskich Niemiec. Zgoda papieska na likwidację politycznych partyj katolickich, działających w imię interesów Kościoła,jest konsekwencją tej polityki papieskiej, której początki tkwią już w Tridentinum. Jest to akcja o spirytualizację prawa kościelnego i działalności Kościoła, akcja zredukowania do minimum, a jeśli to możliwe, to nawet do zerwania z tendencjami pozytywnego oddziaływania na bieg życia politycznego państw w sprawach czysto świeckich. Równolegle z tem cała uwaga Kościoła katolickiego koncentruje się na działalności apostolskiej w społeczeństwie katolickiem. Jej celem jest urobienie osób przynależnych do Kościoła, na prawdziwych wyznawców wiary Chrystusowej, którzyby w swem wewnętrznem życiu indywidualnem, w życiu społecznem, w życiu państwa i narodów, w życiu rodzinnem, dążyły do realizacji ideałów miłości i braterstwa, nakazanych przez Chrystusa. Partje polityczne są tak długo potrzebne, jak długo trzeba toczyć walkę o podstawowe prawa Kościoła, gdzie zaś ustawodawstwo zapewnia Kościołowi swobodną organizację i swobodną działalność społeczną celem realizacji zasad wiary, stają się one zbyteczne.

Kroku papieża tak przy zawieraniu konkordatu z Włochami, jak i konkordatu z Rzeszą nie można zatem tłumaczyć oportunizmem politycznym. Niewątpliwie jednak przemiany społeczne i ustrojowe, realna ocena sytuacji wewnętrznej we Włoszech i w Niemczech, przyspieszyły ten rozwój myśli politycznej dyplomacji papieskiej, którego nurt nietrudno śledzić w dziejach XIX i XX wieku. Cena zatem, którą zapłaciła Stolica Apostolska za upragniony konkordat z Rzeszą, rzucający jednolite podstawy pod układ stosunku Kościoła i państwa w całych Niemczech, nie jest tak wysoka, jakby to mogli przypuszczać ci, którzy nie śledzą bliżej polityki konkordatowej Stolicy Apostolskiej. Dla Hitlera zaś pokojowa likwidacja centrum, usunięcie wszelkiego niebezpieczeństwa walki religijnej, któraby mogła wprost przesądzić o losach Trzeciej Rzeszy — było sukcesem nadzwyczaj doniosłym. Stąd też — sądzę — nietrudno poszło pełnomocnikowi papieskiemu, sekretarzowi stanu kardynałowi Pacelli, uzyskać daleko idące koncesje na rzecz Kościoła katolickiego.

Analiza postanowień konkordatu z Rzeszą wykazuje, iż szereg podstawowych punktów programu polityki konkordatowej obecnego papieża znalazł zrozumienie u rządu Hitlera i został uwzględniony w zawartym układzie. Układ jest wzorowany częściowo na konkordacie bawarskim, częściowo na włoskim i pruskim. Nie usuwa on wcześniej zawartych konkordatów z Bawarją (1924), Prusami (1929)

i Badenją (1932). W krajach tych obowiązują jednak obok zawartych układów te postanowienia, które dotyczą zagadnień nieuregulowanych w dawnych konkordatach krajowych (np. konkordat pruski nie uregulował kwestji szkolnej), oraz te, które uzupełniają zawarty układ (np. przepis o przysiędze biskupów). Równocześnie jednak, zgodnie z tendencjami centralistycznemi i unifikacyjnemi Hitlera, ograniczono prawa krajów do zawierania konkordatów, wprowadzając przepis, iż w przyszłości konkordaty tego rodzaju będą mogły być zawierane jedynie w porozumieniu (im Einvernehmen — d'accordo) z rządem Rzeszy (art. 2).

Nie zamierzam przedstawiać szczegółów treści wszystkich artykułów konkordatu; interpretacja szeregu postanowień jego (konkordat liczy 34 artykułów oraz 14 artykułów protokółu końcowego, wyjaśniającego niektóre postanowienia konkordatu) nie nasuwa wątpliwości. Chodzi mi tutaj zresztą o podkreślenie tych postanowień tylko, które rzucają szczególne światło na wytyczne polityki konkordatowej papieża, oraz tych, których treść może zainteresować czytelników.

Do tych postanowień należy artykuł 1, regulujący autonomję i samorząd Kościoła katolickiego. Kontrahenci oparli się tutaj na niedosyć jasno sprecyzowanym i wywołującym żywą polemikę naukową postanowieniu konkordatu bawarskiego, który poza zapewnieniem wolności wyznania i publicznego wykonywania kultu religijnego zagwarantował Kościołowi prawo wydawania ustaw „im Rahmen ihrer Zuständikgeit" wraz z prawem wydawania zarządzeń, wiążących członków Kościoła katolickiego. Konkordat z Rzeszą stara się o jeszcze silniejsze sprecyzowanie granic samorządu i autonomji, przyznając Kościołowi prawo „innerhalb der Grenzen des für Alle geltenden Gesetzes" swe sprawy samodzielnie regulować i niemi zarządzać oraz „im Rahmen ihrer Zuständigkeit für ihre Mitglieder bindende Gesetze und Anordnungen zu erlassen". Nie będę tutaj wykazywał doniosłości zmiany redakcyjnej w porównaniu z konkordatem bawarskim; bardziej interesującem byłoby zestawienie tego przepisu z postanowieniem konkordatu polskiego, który kwestję autonomji i samorządu Kościoła katolickiego ujął bardzo szeroko:

„Kościół katolicki, bez różnicy obrządków, korzystać będzie z pełni wolności. Państwo zapewnia Kościołowi swobodne wykonywanie jego władzy duchownej i jego jurysdykcji, jak również swobodną administrację i zarząd jego sprawami i jego majątkiem zgodnie z prawem boskiem i prawem kanonicznem".

Analiza porównawcza przekroczyłaby jednak ramy niniejszych uwag.

Art. 4 zawiera doniosłą gwarancję, spotykaną zresztą w wszelkich konkordatach z państwami, stojącemi na gruncie współpracy Kościoła i Państwa, iż tak papież w swym stosunku i korespondencji z biskupami, z klerem i z wszystkiemi członkami Kościoła, jak i biskupi i inne władze diecezjalne w stosunku z wiernymi, posiadają zupełną swobodę. Znajdujemy tutaj wprawdzie pewne ograniczenie uprawnień biskupa przez przepis, iż ten swobodny kontakt, dotyczy spraw związanych z funkcjami duszpasterskiemi biskupa, ale analogiczne postanowienie znajdujemy w konkordacie włoskim, co się tłomaczy obawą działalności politycznej biskupa. Tenże artykuł gwarantuje swobodną publikację zarządzeń władz kościelnych, ale znów z ograniczeniem „im Rahmen ihrer Zuständigkeit". Do kogo jednak należy ocena właściwości, konkordat nie powiada, pozostawiając możność ingerencji czynnika państwowego.

Władze kościelne mają swobodne prawo tworzenia nowych i zmiany istniejących urzędów kościelnych, o ile to nie jest połączone ze świadczeniem ze strony skarbu państwa, natomiast dla erygowania nowych diecezyj i prowincyj kościelnych, podobnie jak i zmiany granic diecezyj, o ile one nie są wywołane względami duszpasterskiemi, wymagane jest porozumienie bądź z władzami politycznemi kraju bądź z rządem Rzeszy. Analogiczne przepisy znajdujemy i w innych konkordatach; tutaj charakterystyczne jest, że art. 11 przewiduje dostosowanie podziału kościelnego do przewidzianego nowego podziału administracyjnego państwa, podobnie jak to również przewidziano w konkordacie włoskim.

Władze kościelne posiadają również swobodne prawo obsadzania urzędów kościelnych bez współdziałania państwa i gmin. Zasadę tę wprowadziła już konstytucja Rzeszy, ale od tej zasady odstąpiły częściowo konkordaty bawarski, pruski i badeński. Konkordat z Rzeszą utrzymuje w mocy wszelkie dotychczasowe umowy, regulujące obsadę wszystkich urzędów kościelnych, równocześnie jednak wprowadza jako ogólnie obowiązujące pewne zasady, sprecyzowane już w poprzednich konkordatach z krajami niemieckiemi, co do kwalifikacji, jaką w zasadzie muszą posiadać wszyscy duchowni, piastujący urząd duchowny ,jak i ci, którzy mają powierzoną działalność duszpasterską względnie nauczycielską. Warunkami temi są: 1) niemiecka przynależność państwowa, 2) posiadanie świadectwa dojrzałości, uprawniającego do studjów wyższych w Niemczech oraz 3) ukończenie stu-

djum filozoficzno-teologicznego conajmniej trzechletniego, a to bądź w wyższej niemieckiej szkole państwowej, w kościelnym niemieckim akademickim zakładzie naukowym, bądź w wyższej szkole papieskiej w Rzymie. Podobne przepisy znajdujemy i w innych konkordatach — ale w ciaśniejszych granicach. Dla przykładu podam, iż konkordat polski jedynie od kandydata na proboszcza wymaga obywatelstwa polskiego oraz studjum w instytucie teologicznym w Polsce lub w instytucie papieskim (więc niekoniecznie w Rzymie); niema zatem u nas doniosłego wymogu, choć w praktyce, jeśli chodzi o kler świecki, niemal zawsze spełnianego, a mianowicie ukończenia szkoły średniej w Polsce.

Podobnie jak we wszystkich nowoczesnych konkordatach, konkordat z Rzeszą wprowadza przepis, iż przed nominacją arcybiskupów, biskupów, koadjutorów cum iure successionis, prałatów nullius dioecesis nazwiska kandydatów winny być komunikowane namiestnikowi danego kraju celem stwierdzenia, czy przeciw kandydatowi nie zachodzą zastrzeżenia „allgemein politischer Natur".

Bardzo doniosłe postanowienie zawiera konkordat z Rzeszą w sprawie religijnego wychowania młodzieży (art. 21—25). W przeciwstwieniu do dawnych Włoch czy do Francji, państwo niemieckie uważało religijne wychowanie młodzieży za postulat ważny i doniosły tak dla społeczeństwa jak i dla państwa i stąd już do konstytucji wejmarskiej wprowadzono przepis o nauce religji, jako przedmiocie obowiązkowym we wszystkich szkołach za wyjątkiem szkół bezwyznaniowych (bekenntnisfreie, weltliche Schule) i to zgodnie z zasadami wiary danego wyznania. Nie koniec na tem, wprowadzono w artykule 146 konstytucji weimarskiej możność zakładania ludowych szkół wyznaniowych, w których całość nauki — a więc nietylko nauka religji — ma być podawana zgodnie ze światopoglądem danego wyznania. W ten sposób republika niemiecka, mimo swego nieżyczliwego stanowiska wobec Stolicy Apostolskiej, wprowadziła na polu wychowania religijnego młodzieży szereg zasad, których realizacja leży w programie konkordatowym Stolicy Apostolskiej. Wspomniałem już, z jakim oporem społeczeństwa i sejmu pruskiego spotkały się zabiegi kurji o wprowadzenie przepisów konstytucji do konkordatu, zawartego 14 czerwca 1929 r. Natomiast już w konkordacie badeńskim z roku 1932, mimo silnej opozycji Landstagu (należeli do niej również i narodowi socjaliści), wprowadzono przepis, iż nauka religji w katolickich szkołach badeńskich będzie po myśli postanowienia art. 149 konstytucji Rzeszy przedmiotem obowiązkowym i że będzie ona udzielana zgo-

dnie z zasadami Kościoła katolickiego. Niewątpliwie obawy przed wprowadzeniem do konkordatu pruskiego przepisu o szkolnictwie wyznaniowem i o nauce religji były wywołane reminiscencjami dawnej kampanji o rozdział Kościoła i Państwa oraz obawą ekspansji katolicyzmu. Hitler — słusznie zupełnie — nie liczył się z temi zarzutami, przyczem jest bardzo prawdopodobne, że nie pozostała tutaj bez wpływu polityka Mussoliniego, który nie lękał się, by wprowadzenie do konkordatu przepisów o nauce religji mogło ograniczać suwerenność państwa i państwu należny nadzór nad całokształtem szkolnictwa. Postanowienia szkolne konkordatu z Rzeszą są obszerne i doniosłe. Zupełną nowością jest podkreślenie celu nauki religji, która jak i całość nauczania ma służyć wychowaniu młodzieży, „zu vaterländischem, staatsbürgerlichem und sozialem Pflichtbewusstsein" zgodnie z duchem wiary i moralności chrześcjańskej. Jakże odbiega ten program nauczania od programu wytyczonego przez konstytucję weimarską, według której „in allen Schulen ist sittliche Bildung, staatsbürgerliche Gesinnung, persönliche und berufliche Tüchtigkeit im Geiste des deutschen Volkstums und der Völkerversöhnung zu erstreben". Art. 21 konkordatu wprowadza obowiązkową naukę religji, podawaną zgodnie z zasadami Kościoła katolickiego, we wszystkich szkołach ludowych, zawodowych, średnich i wyższych (nie należy rozumieć pod nazwą niemieckich „höhere Lehranstalte" uniwersytetów). Tak materjał nauczania, jak i wybór podręczników, ustalają państwowe władze szkolne w porozumieniu z władzami kościelnemi, którym też udzielono możności zbadania — w porozumieniu z władzami szkolnemi — czy uczniowie naukę religji pobierają zgodnie z nauką i wymaganiami Kościoła. Nominacja nauczycieli religji musi być dokonywana w porozumieniu z biskupem, któremu też przysługuje prawo odebrania veniam docendi takiemu nauczycielowi, którego biskup uzna za nienadającego się czyto ze względu na treść podawanej przezeń nauki, czyto ze względu na jego moralne postępowanie. Art. 23 i 24 odnoszą się do szkół wyznaniowych i gwarantują utrzymanie i kreowanie nowych, jeśli zajdą ustawą wymagane warunki, katolickich szkół wyznaniowych; nauczać mogą w nich tylko tego rodzaju nauczyciele, którzy należą do Kościoła katolickiego oraz dają gwarancję spełnienia wymogów niezbędnych ze względu na charakter wyznaniowy danej szkoły. Równocześnie gwarantuje konkordat tworzenie tego rodzaju urządzeń, które zapewnią wykształcenie katolickich nauczycieli. Nietylko jednak w szkolnictwie państwowem czy gminnem zapewniono Kościołowi wpływ na religijne

wychowanie młodzieży. Niemniej doniosłe znaczenie posiada art. 25 konkordatu, który pozwala zakonom i kongregacjom kościelnym zakładać szkoły prywatne z tem, że szkoły tego rodzaju dają te same uprawnienia co szkoły państwowe o ile program nauczania odpowiada przepisom szkół państwowych. Równocześnie gwarantuje on zakonnikom i członkom kongregacyj prawo dopuszczenia ich do stanu nauczycielskiego i do uzyskania stanowisk nauczycielskich we wszystkich kategorjach szkół po myśli ogólnych przepisów, a więc narówni z osobami świeckiemi, jeśli tylko posiadać będą odpowiednie przez ustawę wymagane kwalifikacje. Nie na szkolnictwie ogranicza się przyznany Kościołowi wpływ na religijne wychowanie społeczeństwa. Art. 27 wprowadza przepis o organizacji kościelnej w wojsku, art. 28 zapewnia Kościołowi możność rozwinięcia działalności duszpasterskiej w szpitalach, zakładach karnych i innych instytucjach państwowych; przewiduje nawet ustanowienie stałych duszpasterzy jako urzędników państwowych względnie publicznych. Wreszcie, podobnie jak w konkordacie włoskim, zapewnia sportowym i innym organizacjom młodzieży umożliwienie wykonania obowiązków religijnych w dni niedzielne, i że ta młodzież „zu nichts veranlasst werden, was mit ihrem religiösen und sittlichen Ueberzeugungen und Pflichten nicht vereinbar wäre". W protokule końcowym zasadę tę rozciąga i na pracę zawodową; i ona powinna być tak uregulowana, aby umożliwiła pracownikowi wykonywanie praktyk religijnych.

Wszystkie te postanowienia mają kapitalne znaczenie dla katolicyzmu w Niemczech. Wskutek układu zawartego z Hitlerem uzyskała Stolica Apostolska to, o co daremnie zabiegało całe centrum katolickie, o co zabiegała dyplomacja papieska, czego domagali się wszyscy katolicy niemieccy. Mimo litery konstytucji weimarskiej konkordat z Rzeszą rozpoczyna okres koordynacji, okres współdziałania Kościoła z państwem. Uzyskuje go na papierze, czy uzyska go w życiu? Trudno snuć tutaj hipotezy. Światopogląd hitlerowski odbiega jednak w szeregu istotnych punktów od tego, czego nauczał Chrystus i co głosi Kościół. Czy nie leży tu zarzewie walk? Dyplomacja kurji rzymskiej ma niesłychaną zdolność przystosowywania się do aktualnej sytuacji politycznej. Istnieją jednak podstawowe zasady, od których Kościół nie ustąpi, bo ustąpić nie może. Oceniając sytuację wewnętrzną Niemiec, wydaje się, że hitleryzm z chęcią chciałby widzieć w episkopacie i klerze niemieckim oddanych sobie zwolenników, że chciałby z Kościoła katolickiego uczynić jedną z podpór nowego ustroju, a nietylko czynnik neutralny i zdala spoglądający na

przebudowę państwa. Trudno przypuścić, że mu się to uda. Niewątpliwie ma on wśród kleru niższego sporo zapalonych zwolenników, może przez nich oddziaływać na społeczeństwo. Niewątpliwie troska, aby Hitler nie pociągnął ku sobie szeregu jednostek z pośród kleru i pod tym pozorem nie tłumaczył całego programu swej partji społeczeństwu katolickiemu, jako ruchu aprobowanego przez Kościół, wpłynęła na to, iż podobnie, jak to uczyniła Stolica Apostolska w konkordacie z Włochami, wprowadzono do konkordatu z Rzeszą przepis (art. 7), iż każdy duchowny przy obejmowaniu jakiegokolwiekbądź stanowiska, względnie urzędu państwowego, czy też stanowiska w związku publiczno-prawnym od państwa zależnego, musi posiadać zgodę tak swego ordynarjusza, jak też i ordynarjusza tej diecezji, w której znajduje się siedziba danego urzędu. Swe nihil obstat biskup może każdej chwili cofnąć, jeśli wymagać tego będzie poważny interes Kościoła; w następstwie cofnięcia zgody władz kościelnych, duchowny będzie musiał zrezygnować z piastowanego urzędu.

Dwa postanowienia konkordatu wymagają jeszcze bliższej uwagi. Są to: art. 26 dotykający kwestji małżeńskiej oraz art. 29 w sprawie mniejszości narodowych. Wspomniałem już, jak doniosłe znaczenie dla Kościoła posiada problem małżeństwa. Jest to jedno z tych zagadnień, wobec których stanowisko Kościoła jest ze względów zasadniczych bezkompromisowe.

Niewątpliwie w czasie rokowań o konkordat z Rzeszą podnoszono ze strony kurji konieczność uregulowania kwestji małżeńskiej w sposób zgodny z prawem kanonicznem. Stanowisko Hitlera okazało się jednak nieustępliwe. Wprawdzie art. 26 konkordatu zapowiada przyszłe porozumienie między Kościołem a państwem na polu prawa małżeńskiego, ale pozytywna zdobycz Stolicy Apostolskiej polega jedynie na osłabieniu zakazu zawierania ślubów kościelnych przed ślubem cywilnym. Fakt, iż Niemcy nie zgodziły się nawet na ogólne zniesienie zakazu zawierania ślubów kościelnych przed ślubami cywilnemi, zakazu, który wobec pozbawienia ślubów kościelnych wszelkich skutków cywilnych nie ma istotnego i rzeczowego uzasadnienia, nie rokuje nadziei, by w Niemczech kwestja małżeńska została rychło załatwiona po myśli postulatów Kościoła. W przewrażliwionej trosce, aby Kościół nie mógł wywierać wpływu na strukturę rodziny, hitlerowskie Niemcy stanęły na stanowisku, iż regulowanie sprawy małżeńskiej jest wyłącznie funkcją państwa. Stanowisko to ma swe wytłumaczenie w całej polityce rasowej i eugenicznej Trzeciej Rzeszy,

sprzecznej do gruntu z ustawodawstwem małżeńskiem Kościoła, który bronił i broni zasady, iż matimonia libere sunt contrahenda.

Godnym wreszcie uwagi jest art. 29 konkordatu z Rzeszą. Zawiera on przepis o prawach mniejszości narodowych. Treść jego jest to novum w konkordatach powojennych, novum, którego znaczenie praktyczne trudno zgóry ocenić. Znajdujemy w nim postanowienie, że uwzględnienie języka ojczystego katolików, należących do mniejszości narodowościowej w nabożeństwach, w nauce religji oraz w życiu związków religijnych nie będzie się gorzej przedstawiało, niż p r a w n e i f a k t y c z n e położenie mniejszości niemieckiej w danem państwie.

Dobiegam końca. Artykuł niniejszy nie wyczerpuje ani całości treści konkordatu, ani nie ma na celu oceny politycznej i społecznej zawartego układu. Starałem się zwrócić uwagę czytelnika na niektóre tylko problematy polityki konkordatowej Stolicy Apostolskiej oraz podkreśliłem niektóre punkty sporne między Kościołem a Państwem, jakoteż i drogi zgodnego rozwiązania konfliktów dla pożytku i Państwa i Kościoła.

HENRYK BATOWSKI

ZWIĄZKI ALBAŃSKO-WŁOSKIE

Zainteresowania włoskie w stosunku do obszaru albańskiego datują się od okresu dość już dawnego, albowiem od samych niemal początków istnienia zjednoczonego królestwa Italji. Początek swój wzięły one we włoskiej polityce morskiej, ściślej mówiąc, adrjatyckiej. Włochy, po zdobyciu Wenecji (1866), dalekie jeszcze były od osiągnięcia swego ideału: uczynienia z Adrjatyku „mare nostro". Połowa północnego i całe wschodnie wybrzeże tego morza znajdowało się w mocy obcej, w większej części austro-węgierskiej, w mniejszej tureckiej. Niedawny nieprzyjaciel, Austro-Węgry musiały się zaś stać przyjacielem i sprzymierzeńcem, od chwili zawarcia traktatu trójprzymierza (1882). Z aspiracyj do Tryjestu, Fiume i Dalmacji musiały Włochy zrezygnować, przynajmniej czasowo. Tem większą więc uwagę zwróciły na pozostałą część wschodniego wybrzeża Adrjatyku, będącą pod panowaniem Turcji. W grę tu wchodziło całe wybrzeże albańskie, od ujścia rzeki Bojany aż do punktu leżącego naprzeciw wyspy Korfu.

Wybrzeże to przedstawiało — i przedstawia — dla Włoch szczególniejszą wartość strategiczną, zwłaszcza w swej południowej części. Tam to, w cieśninie Otranckiej, wybrzeża obu półwyspów, Apenińskiego i Bałkańskiego, zbliżają się do siebie na odległość tylko 70 km. O ile nad zachodnią połową cieśniny panują włoskie porty Otranto i Brindisi, to panowanie nad wschodnią połową przypada albańskiemu portowi Vlora (Valona) [1]). Dopóki port ten znajdował się w posiadaniu tureckiem, przy słabem zainteresowaniu rządu sułtańskiego dla spraw morskich, przy słabości tureckiej floty wojennej, Włochy na podstawie posiadania Otranta i Brindisi mogły uważać, iż wjazd na Adrjatyk z morza Jońskiego jest przez nie dostatecznie strzeżony. Zawsze jednak musiały się liczyć z tem, że pa-

[1]) Nazwy geograficzne albańskie przytaczać będziemy w ich brzmieniu oryginalnem, nie zaś w powszechnie dotąd używanem, ale niezupełnie słusznie, włoskiem, przyjętem u nas za pośrednictwem map i książek niemieckich.

nowanie tureckie na Bałkanach nie jest wieczne i że portami albańskiemi może kto inny zawładnąć. Wtedy przepadłoby włoskie władztwo na Adrjatyku. Porty wschodniego wybrzeża są znacznie lepsze od portów zachodnich i Włosi czuli oddawna niższość strategiczną swoich brzegów w porównaniu z Tryjestem, Polą, oraz portami Dalmacji. Gdyby zaś znakomity port Vlora znalazł się w posiadaniu rozszerzających zwolna swe wpływy w Albanji Austro-Węgier, swoboda ruchów floty włoskiej w Brindisi, Otranto, a nawet Tarencie, byłaby znacznie ograniczona i wartość tych portów spadłaby dla Włoch do minimum.

Polityka włoska postanowiła więc dążyć do opanowania Vlory. Ponieważ zaś dążenie to wymagało tłumaczenia innemi jeszcze motywami niż strategiczne, zaczęto powoływać się na podobne argumenty historyczne, jak te, których używano w stosunku do Dalmacji. Weneckie dominium maris obejmowało bowiem niegdyś, choć tylko przez krótki okres czasu, i wybrzeża Albanji. Pamiątką tych czasów są używane powszechnie w Europie w nowszych czasach włoskie nazwy dla wszystkich ważniejszych miejscowości albańskich, zwłaszcza nadmorskich. I tak, jak wyżej wspominano — nazwą Valona oznacza się powszechnie południowo-albański port Vlora, inny port, leżący w Albanji środkowej, nazywający się po albańsku Durrës, po serbsku Drać — znany jest w Europie pod włoską nazwą Durazzo, dalszy wreszcie, dość ważny port na północy, Shengjini Medova stale jest nazywany włoską pierwotną nazwą San Giovanni di Medua, jak wreszcie, najbardziej na północy kraju położone miasto albańskie, znane z wojen bałkańskich Shkodra, występuje na mapach zarówno włoskich, jak francuskich i niemieckich (a za niemi i polskich), jako Scutari. Panowanie rasy włoskiej było tu wszędzie jednak przemijające i oprócz tych nazw innych śladów nie pozostawiło. Na pomoc polityce włoskiej przyszły jednak jeszcze i związki etniczne.

We Włoszech żyje oddawna, mniej więcej od połowy XV w. znaczna liczba Albańczyków [1]). Osiedleni są oni w Kalabrji i na Sycylji, i zachowują świadomość swego pochodzenia oraz w części, i to dużej, swój język macierzysty, niekiedy i ubiór i zwyczaje odrębne. Dziś liczba tych Albańczyków ma wynosić koło 200 tysięcy (według źródeł albańskich; źródła włoskie redukują liczbę tę do połowy).

[1]) O tem wiele ciekawych szczegółów w książce historyka francuskiego G. L. Jaray, Au jeune Royaume d'Albanie, Paris 1914 (Hachette).

Polityka włoska od chwili uświadomienia sobie ważności wybrzeży albańskich dla swych dążeń do dominium maris Adriatici, rozpoczęła popierać ruch narodowy wśród swoich Albańczyków, by przez nich oddziaływać na ich rodaków bałkańskich.

Nadto, ożywiona propaganda kulturalna, zainicjowana przez konsulaty włoskie w Albanji, wyrażająca się przez prowadzenie szkół włoskich, wydała po pewnym czasie wyniki w postaci italjanizacji wielu rodzin w miastach portowych. Tak np. w chwili wybuchu pierwszej wojny bałkańskiej w 1912 r., gdy pojawiła się możliwość zysków terytorjalnych na terenie albańskim, oczy włoskie mogły obrócić się ku Vlorze i z tego powodu — oprócz motywów strategicznych i argumentów historycznych — że w mieście tem żyje około setki rodzin zwłoszczonych [1]).

Akcja włoska w kierunku Albanji napotykała jednakże od samego początku na groźnego przeciwnika w postaci takiejże akcji austro-węgierskiej. Wiedeń uważał się zawsze za opiekuna religijnego katolików w północnej Albanji, i ajenci austrjaccy zyskiwali wśród katolickich szczepów coraz znaczniejsze wpływy, ściągając młodzież do zakładanych przez siebie szkół niemieckich. Duchowni katoliccy albańscy pobierali pensję od rządu austrjackiego. Austro-Węgry jako państwo, władające Dalmacją, starało się swe władztwo wybrzeży posunąć jaknajdalej ku Południowi, by bardziej zaszachować Włochy [2]).

Współzawodnictwo austrjackie wobec Albanji zapewne nie przedstawiło się oczom polityków włoskich odrazu w całej swojej doniosłości. Wnioskować o tem można z bardzo tylko ogólnikowych postanowień o „tureckich wybrzeżach i wyspach mórz Adrjatyckiego i Egejskiego" (art. VII traktatu Trójprzymierza), przewidujących w razie jakichś zmian na tych terenach — obustronne kompensacje [3]). Przez „tureckie brzegi adrjatyckie" można było rozumieć oczywiście tylko Albanję. Dopiero w listopadzie 1897 r. zawarto spe-

---

[1]) Tamże.

[2]) Dla tej kwestji bardzo ciekawe dzieło: L. v. Chlumecky, Oesterreich-Ungarn und Italien, Wiedeń 1907, gdzie zwłaszcza sprawie albańskiej poświęcono wiele uwagi.

[3]) Oesterr. Ung. Rotbuch. Diplomatische Aktenstücke betreffend die Beziehungen Oesterreichs-Ungarns zu Italien in der Zeit vom 20. Juli 1914 bis 23. Mai 1915, str. 203.

cjalne porozumienie (w Monza), odnoszące się do Albanji [1]). Ideą przewodnią tego porozumienia były nie kompensacje, lecz zupełne désintéressement terytorjalne co do Albanji. Obaj zazdrośnie już wtedy swe posunięcia na terenie bałkańskim śledzący sojusznicy uznali, że lepiej będzie nie dopuścić drugiej strony do jakichkolwiek zdobyczy, niż przez ewentualną zmianę statutu terytorjalnego wywołać nowe trudności. Oba państwa dążyły do Vlory. Ale skoro pewne było, że ani Włochy się nie zgodzą, by miasto to przypadło Austro-Węgrom, ani te ostatnie nie pozwolą go zająć Włochom, jedynem wyjściem okazało się utwierdzanie statu quo.

Zaraz potem, od początku XX stulecia, mnożą się ze strony włoskiej kroki, mające Italji zapewnić odpowiednie wpływy na Bałkanach, przedewszystkiem w Albanji. Wysuwane od 1901 r. aspiracje do Vlory nie mogły być zadowolone z wyżej wymienionych powodów. Politycy włoscy prowadzą odtąd akcję powolnego utwierdzania swych pozycyj i zyskiwania aprobaty Europy, przedewszystkiem zaś sojuszników z Trójprzymierza, dla swych aspiracyj bałkańskich. Premjer Tittoni układa się kolejno: z Gołuchowskim, wówczas austro-węgierskim ministrem spraw zagranicznych, z jego następcą Aehrentalem, także z rosyjskim ministrem spraw zagranicznych Izwolskim. Treścią tych rozmów, prowadzonych szczególniej w latach 1904—1909 (w Wenecji, Desi na Semmeringu, Buchlau, Racconigi), jest podział Turcji europejskiej na „sfery wpływów", z zastrzeżeniem nienaruszalności terytorjum tureckiego. Podział ten na sfery wpływów szczególniej jest trudny na terenie albańskim, gdzie interesy włoskie i austro-węgierskie krzyżują się coraz bardziej. Austrjacy, zyskawszy sobie część szczepów katolickich na północy, wysyłają ajentów do Durrës (Durazzo) i Vlory. Tak samo Włosi, zapewniwszy sobie zupełną przewagę w okręgu Vlory, przenoszą swą propagandę na Północ, mając znakomitych pomocników w Albańczykach włoskich. Austrja takiej pomocy nie ma, akcja jej musi zręcznie lawirować i wyzyskiwać niechęć Albańczyków do Czarnogóry i Serbji.

Ta to niechęć, wywołana naporem słowiańskim ku Adrjatykowi, aspiracjami Czarnogóry do Shkodry (Scutari) oraz serbskiemi do

[1]) Poszczególne kwestje poruszone w niniejszym arykule szerzej są omówione w bardzo dobrym przeglądzie francuskim A. Mousseta L'Albanie devant l'Europe (1912—1929), Paryż 1930 (Delagrave). Najzwięźlej podaje poszczególne fakty znany podręcznik J. Ancela Manuel historique de la Question d'Orient 1792—1930, Paryż 1931 (Delagrave).

Durrës, stała się podstawą nowego porozumienia austro-włoskiego. Oba mocarstwa stanęły z chwilą klęski Turcji w wojnie 1912 r. wobec niebezpieczeństwa usadowienia się na albańskiem wybrzeżu Adrjatyku nowego czynnika, jednakowo niesympatycznego dla Włoch i dla Austrji. Czynnikiem tym były zwycięskie Serbja i Czarnogóra. Serbowie zajęli Durrës i zamierzali port ten zatrzymać dla siebie, wraz z całą północną częścią Albanji, łączącą terytorjum serbskie z morzem. Austro-Węgry nie chciały się na to zgodzić. Włochy nie uważały również za rzecz pożądaną usadowienie się nowego czynnika naprzeciw swoich wybrzeży, tem bardziej, że Serbja z Durrës mogłaby łatwo sięgnąć po Vlorę. Dla uniknięcia tego niebezpieczeństwa Włosi odmówili nawet poparcia Czarnogórze, mimo związków dynastycznych — córka króla Mikołaja czarnogórskiego zasiada na tronie włoskim — i zgodzili się z Austrjakami, iż ani Shkodra nie powinna przypaść Czarnogórcom, ani Durrës Serbom. Nadto istniało niebezpieczeństwo, że Vlora dostanie się w ręce Greków, którzy właśnie zdobyli pobliską Janinę. Od strony greckiej czuli się wszakże Włosi zabezpieczeni dzięki zawartemu z nią porozumieniu z maja 1907 r.

Wtedy jednakże na horyzoncie europejskim pojawiło się hasło samoistności albańskiej. W dniu 28 listopada 1912 r. grupa patrjotów albańskich obwołała we Vlorze niepodległość swego kraju. Patrjoci ci nie mieli wielkich danych, by móc uchwałę swą wprowadzić w życie. Sprzyjający los dopomógł im jednak, dając dwu potężnych protektorów, a to właśnie Austro-Węgry i Włochy.

Oba te mocarstwa podjęły hasło niezawisłości Albanji. Jak się okazało, istniało między niemi tajne porozumienie, zawarte w r. 1900 lub 1901. To, co wiemy o treści wspomnianych wyżej rozmów włosko-austrjackich z lat 1904 — 1909, nie naprowadza w niczem na fakt istnienia owego porozumienia i dopiero pewne aluzje z okresu 1914 — 1915 r. pozwalają się czegoś takiego domyśleć. Aluzje te, zawarte w notach wymienianych na wiosnę 1915 r. — noty te będą omówione nieco dalej — pozwalają przypuszczać, iż oba państwa ułożyły się w r. 1900 (1901), że przewidują utworzenie niepodległej Albanji, która powinna obejmować terytorja zamieszkałe przez Albańczyków, w szczególności port Vlorę z okolicą. Można zatem przypuścić, że głównym motywem kierującym w tej sprawie polityką obu mocarstw była zasada niedopuszczenia któregokolwiek z państw bałkańskich do zawładnięcia terytorjum albańskiem, w szczególności obszarami nadbrzeżnemi.

O takiem tajnem porozumieniu austro-węgiersko-włoskiem wspominają liczne dokumenty ogłoszone w Czerwonej Księdze austro-węgierskiej i Zielonej Księdze włoskiej, odnoszące się do pertraktacyj między obu mocarstwami poprzedzających wypowiedzenie wojny Austro-Węgrom przez Włochy [1]). I tak, instrukcja ministra spraw zagranicznych Austro-Węgier bar. Buriána dla ambasadora przy Kwirynale bar. Macchio z 28 marca 1915 mówi o żądaniu pozostawienia przez Włochy Austro-Węgrom swobody akcji na na Bałkanach w czasie wojny światowej, z zastrzeżeniem: „Cette stipulation cependant ne s'étandrait pas à l'Albanie au sujet de laquelle l'accord existant entre l'Autriche-Hongrie et l'Italie ainsi que les décisions de la Réunion des Ambassadeurs à Londres resteraient en vigueur" [2]). Włoskie kontrpropozycje, zawarte w memorjale wręczonym przez ambasadora Włoch ks. Avarna w dn. 10 kwietnia 1915 r., w artykule VI, nie wspominają nic o istnieniu porozumienia, ale określają dokładnie żądania włoskie w stosunku do Albanji (o tem niżej). Odpowiedź austro-węgierska zato czyni wyraźną aluzję do istniejącej ugody: „En ce qui concerne la question de l'Albanie en général et celle de Valona en particulier, le Gouvernement Impérial et Royal ne peut pas constater que les propositions présentées par le Gouvernement Royal dans les articles 6 et 7 pourraient difficilement être mises en harmonie avec les engagements pris... par l'accord austro-hongrois-italien de 1900/1..." [3])

Na podstawie takich to układów przystąpiły Austro-Węgry i Włochy pod koniec 1912 r. do popierania albańskich aspiracyj niepodległościowych. Zgodne występowanie przedstawicieli obu państw miało miejsce na konferencji ambasadorów pięciu mocarstw i przedstawicieli Foreign Office'u w Londynie. Konferencja ta obradowała przez przeszło siedem miesiący. Kolejno wydawała różne oświadczenia, które dzięki naciskowi Włoch i Austro-Węgier, coraz bardziej rozszerzały terytorjum przyszłej niezależnej Albanji. Włosi przeforsowali dla rodzącego się państewka pozostawienie mu Vlory, a Austrjacy wydarli Serbom Durrës oraz zmusili Czarnogórców do ewa-

---

[1]) Ciekawe wnioski w tej sprawie wyprowadza także czeski autor J. M. Kadlec w swem przeglądowem studjum Diplomatické dejeny Albanie, Praha 1927, (Knihowna Zahranicni Polityky), nie cytuje jednakże wszystkich podanych przez nas aktów.

[2]) Diplom. Aktenstücke betr. d. Bez. Oest. Un. zu Italien, str. 118.

[3]) Tamże 136.

kuacji zajętej przez nich w końcu po długiem oblężeniu Shkodry. Wogóle Austrjacy walczyli o jak najdalsze rozszerzenie granic Albanji ku Północy i Wschodowi, Włosi zaś czynili to samo w kierunku południowym.

Uchwała Konferencji Ambasadorów z 29 lipca 1913, zawierająca główne postanowienia o organizacji państwa albańskiego, nie dawała Włochom żadnych specjalnych uprawnień. W praktyce jednak włosi zaczęli wykonywać pewne prawa, narazie w porozumieniu z Austro-Węgrami. I tak z dwu doradców międzynarodowych mianowanych przez pierwszego władcę Albanji, ks. Wieda, jednym był włoch a drugim austrjak. Doradca włoski, mimo osobistych sympatyj austrjackich ks. Wieda, potrafił sobie zdobyć silniejsze stanowisko od swego kolegi austrjackiego, niewątpliwie także dzięki temu, że główna wówczas figura w polityce albańskiej Essad pasza Toptani, minister spraw wewnętrznych i wojny w nowoutworzonym rządzie, był bardzo niechętny Wiedniowi. Gdy w maju 1914 r. Essad pasza został uwięziony przez pozostającą pod rozkazami księcia żandarmerję, włosi zażądali wydania go sobie i pozornie go internowali.

Z wybuchem wojny światowej sytuacja Albanji, z której operetkowy panujący musiał uciekać, a rząd się rozpadł, staje się nadzwyczaj skomplikowana. W kraju panuje anarchja, kolejno przychodzą coraz to inni okupanci, a państwowości albańskiej nikt szanować nie myśli. Sami patrjoci albańscy nie liczą się z dotychczasowemi pojęciami w tej mierze. Włosi zaś od początku dokonywać zaczynają kroków, które mają im zapewnić w Albanji wpływ wyłączny.

Zaczyna się od okupacji Vlory, którą z końcem grudnia 1914 r. zajmują oddziały włoskie, narazie oświadczając, iż okupacja jest tylko tymczasowa i ma na celu niedopuszczenie do zajęcia portu przez greków, którzy tymczasem zajęli południowo-wschodnią część kraju. Sojusznikowi austro-węgierskiemu oświadczył rząd włoski również, iż nie zamierza zająć Vlory na stałe oraz że będzie przestrzegał uchwały Konferencji Ambasadorów co do niepodległości Albanji.

Niebawem jednak włosi zaczęli występować bardziej otwarcie. Na wiosnę 1915 przedstawiciele dyplomatyczni Włoch toczą równocześnie rokowania z rządami obu stron wojujących. Od obu żądają uznania swoich specjalnych praw w Albanji. I tak, wspomniane już propozycje Wiednia z dn. 27 marca 1915 r. zawierają żądanie pozostawienia Austro-Węgrom przez Włochy pełnej swobody akcji na Bałkanach, z wyłączeniem Albanji, do której odnosi się po-

rozumienie specjalne (j. wyżej). Odpowiedź włoskiego ministra spraw zagranicznych Sonnina na te propozycje zawierała już żądanie zupełnego désintéressement austro-węgierskiego w sprawie Albanji [1]). Gdy zaś Burián odpowiedział na to ambasadorowi włoskiemu odmownie, ten niebawem — 10 kwietnia — przyniósł mu już szczegółowy memorjał, zawierający żądania, których przyjęcie przez Austro-Węgry miało być warunkiem zachowania dalszej neutralności przez Włochy. Albanji dotyczył w tym memorjale art. 6, głoszący: „L'Autriche-Hongrie reconnaît la pleine souveraineté italienne sur Valona et sa baie, y compris Saseno, avec autant de territoire dans le hinterland que leur défense réclame", oraz art. 7, który brzmiał: „L'Autriche-Hongrie se désintéresse complètement de l'Albanie comprise entre les frontières tracées par la Réunion de Londres" [2]).

Austro-Węgry odpowiedziały na te żądania odmownie, powołując się na istnienie specjalnych interesów w Albanji i na fakt uznania ich przez ową tajną umowę z Włochami z lat 1900 i 1901. Gdy jednak groźby wojenne ze strony Włoch stawały się coraz bardziej niepokojące, Wiedeń zdecydował się na poczynienie całego szeregu ustępstw. Instrukcja Buriána z 5 maja 1915 dla ambasadora przy Kwirynale zawierała owe żądane przez Włochy poprzednio całkowite d é s i n t é r e s s e m e n t w sprawach albańskich [3]). Ale to ustępstwo, jak i tyle innych, przyszło za późno. Włochy bowiem już 26 kwietnia 1915 podpisały w Londynie tajny traktat o swem przystąpieniu do obozu Koalicji. Punkty 6. i 7. tego traktatu dawały Włochom wszystko, czego pragnęły w Albanji. Oto treść tych punktów:

6. L'Italie reçoit en pleine propriété Valona, l'île de Sasseno et un territoire suffisamment étendu pour assurer cette possession au point de vue militaire. On propose, par exemple, de la faire aller du fleuve Voyussa au Nord et à l'Est jusqu'à la frontière du district de Chimàrra au Sud.

7. L'Italie, obtenant le Trentin et l'Istrie conformément à l'article 4, la Dalmatie et les îles adriatiques conformément à l'article 5, et la baie de Valona conformément à l'article 6, ne peut s'opposer, dans le cas de la formation d'un petit état neutre en Albanie, au désir possible de la France, de la Grande Bretagne et de la Russie, de partager entre Montenégro ,la Serbie et la Grèce, les territoires frontières du nord et du sud de l'Albanie. Le littoral méridional de l'Albanie, depuis la

[1]) Tamże, 121.
[2]) Tamże, 129—130.
[3]) Tamże, 167.

frontière du territoire italien de Valona jusqu'au cap Stylos, est soumis à la neutralisation. L'Italie sera chargée de représenter l'État d'Albanie dans ses relations avec l'étranger [1]).

Na podstawie tego aktu, Włosi zaczęli się już uważać za gospodarzy we Vlorze. Z niej też zaczęli zwolna rozszerzać zasięg swej okupacji, zaczynając od 1916 r. W krótkim czasie, wypierając oddziały greckie, obsadzili całą południową część kraju. W 1917 r. zaś doszło do sensacyjnego aktu ponownego ogłoszenia niezawisłości Albanji, ale pod włoskim protektoratem. Proklamację taką wydał dowódca wojsk okupacyjnych włoskich w mieście Gjinokastro (znanem pod grecką nazwą Argyrokastro, zresztą silnie zgrecyzowanem), w d. 3 lipca 1917. Treść jej opiewa:

> Do ogółu ludności albańskiej. Dziś, 3 czerwca 1917, w szczęsny dzień konstytucji włoskiej, my generał porucznik Giacinto Ferrero, komendant XVI korpusu armji, na rozkaz rządu króla Wiktora Emanuela III, proklamujemy uroczyście jedność i niezawisłość całej Albanji pod egidą i ochroną Królestwa Włoskiego. — Albańczycy, na mocy niniejszego aktu dostaniecie wolne urządzenia milicji, sądów i szkół kierowanych przez obywateli albańskich. Będziecie mogli rządzić waszemi dobrami, płodami swej pracy, na pożytek własny i dla zwiększającego się dobra waszego kraju. Albańczycy, gdziekolwiek przebywacie, czy wolni już na obszarze swego kraju, czy też wygnani po świecie, albo jeszcze poddani obcym rządom, które czynią wam szumne obietnice, ale w rzeczywistości opierają się na gwałcie i wyzysku, — wy, potomkowie rasy starodawnej i szlachetnej, którzy posiadacie wspomnienia i tradycje odwieczne, wiążące was z cywilizacją rzymską i wenecką, — znacie wspólność interesów włosko-albańskich na morzu jakie nas rozdziela ale także nas łączy. Zjednoczcie się wszyscy, ilu was jest, ludzie dobrej woli, w ufności w przeznaczenie szlachetnej ojczyzny, śpieszcie w cień sztandarów włoskich i albańskich i złóżcie wieczną przysięgę na przedmiot tej oto proklamacji rządu włoskiego: Albanja niezawisła pod ochroną Italji [2]).

Proklamacja ta pozostała bez konsekwencyj. Wojska włoskie przeszło rok jeszcze zajmowały tylko nieznaczną część Albanji —

---

[1]) Mousset, o. c. str. 18 — 19 i Kadlec, o. c. 26 — 27.

[2]) Mousset, o. c. 19 — 2 i Kadlec o. c. 22.

gdyż kąt południowo-wschodni zajęli zkolei Francuzi, część północna i środkowa zaś były w mocy Austro-Węgier, które ze swej strony w Shkodrze ogłosiły autonomję Albanji — i władze włoskie bynajmniej nie przystąpiły w tym czasie do organizacji jakiegoś rządu albańskiego.

Dopiero, gdy po opuszczeniu Albanji przez austrjaków, w listopadzie 1918 w Tiranie grupa działaczy albańskich postanowiła zwołać przedstawicielstwo narodowe, okupacyjne władze włoskie, które tymczasem objęły wszystkie obszary opuszczone przez austrjaków, ze swej strony organizują coś w rodzaju rządu albańskiego w Durrës. Rząd ten jednak wypowiada się natychmiast na rzecz zupełnej niepodległości kraju i wysyła delegację na Konferencję Pokojową do Paryża. Tam Albańczycy znaleźli możnego protektora w prezydencie Wilsonie. Stanął on bezwarunkowo na stanowisku zasady samostanowienia narodów także w sprawie albańskiej. Stanowisko to było nieprzyjazne zarówno wobec aspiracyj włoskich, jak i greckich (grecy domagali się przyznania sobie prawosławnych okręgów Albanji południowej). To było też powodem zawarcia specjalnej umowy włosko-greckiej w czerwcu 1919 (Tittoni-Venizelos) [1]), w której oba rządy obiecują sobie poparcie i współdziałanie w sprawach albańskich. Włochy wyraziły zgodę na aspiracje greckie do Albanji południowej, Grecja zaś zobowiązała się popierać włoskie dążenia do aneksji Vlory z okolicą i uzyskania protektoratu nad resztą Albanji.

Po długich pertraktacjach w końcu w grudniu 1919 przedstawiciele Francji, W. Brytanji i Stanów Zjednoczonych uchwalili przyznać Włochom bez zastrzeżeń Vlorę z zapleczem, oraz prawo do administracji państwa albańskiego z mandatu Ligi Narodów. Włosi się na to zgodzili, delegacje albańska i jugosławiańska jednakże protestowały nader energicznie. Wobec tego pojawiły się różne nowe kombinacje, m. in. podziału terytorjum albańskiego według granic z 1913 między Jugosławję, Włochy i Grecję, oraz małe niezawisłe państewko („Albanja środkowa") pod protektoratem włoskim. Tego niebezpieczeństwa rozbioru także jednak Albańczycy zdołali uniknąć (styczeń 1920). Kongres narodowy albański w mieście Lushnja protestował gorąco przeciw czyimkolwiek zakusom terytorjalnym oraz przeciw planom protektoratu włoskiego nad Albanją. Wilson w dalszym ciągu popierał pełne prawo albańczyków do niezawisłości.

[1]) O tem np. w V tomie Driault'a i Lhéritier'a Histoire diplomatique de la Grèce de 1821 à nos jours, Paryż 1926 (Presses universitaires) — V, 351.

Delegacja włoska nie miała na Konferencji dostatecznie silnego stanowiska z powodu ówczesnych wypadków w polityce wewnętrznej włoskiej. Partje lewicowe nie aprobowały albańskich planów ministerstwa spraw zagranicznych. Defetystyczna agitacja tych partyj sprawiła także, że włoskie oddziały okupacyjne w Albanji zaczęły się domagać powrotu do kraju i dowództwo ich musiało stopniowo ewakuować poszczególne okręgi albańskie. Dodało to otuchy patrjotom miejscowym, którzy rozpoczęli akcję zbrojną przeciw włochom, ścigając ustępujących okupantów aż do Vlory, która niebawem została oblężona (czerwiec 1920). Żołnierze włoscy nie chcieli się bić, dowództwo musiało więc rozpocząć pertraktacje, których wynikiem było podpisanie w dn. 3 sierpnia 1920 w Tiranie ugody między rządami włoskim i albańskim. W wyniku jej oddziały włoskie wycofały się z całego okręgu Vlory, zatrzymując jednakże pod okupacją wysepkę Saseno, która znajduje się u wejścia do zatoki vlorskiej. Były premjer włoski Giolitti w swych pamiętnikach określił przyczynę tej okupacji następująco: „W interesie naszym leży, aby Vlora nie mogła być bazą operacyjną przeciwko nam, cel ten zaś osiągamy przez zajęcie wyspy Saseno, znajdującej się u wejścia do tamtejszej zatoki“ [1]).

Ponieważ ani tekst owej umowy tirańskiej nie został w całości dotąd ogłoszony, ani też w późniejszych traktatach włosko-albańskich kwestji tej się nie porusza, nie wiadomo właściwie, jakie jest międzynarodowo-prawne położenie Sesena. Przypuścić tylko można, iż suwerenność nad tą wysepką należy w dalszym ciągu nominalnie do Albanji, ale że Włosi otrzymali prawo do okupacji wysepki na okres, którego długość również nie jest znana. Początkowo mówiono o dziesięciu latach, w 1930 r. wszakże nie miało miejsca żadne odnowienie umowy — przynajmniej nic takiego nie opublikowano.

Wobec takiego ułożenia się stosunków włosko-albańskich, główne trudności międzynarodowe dla Albanji zniknęły. W grudniu 1920 r. Albanja została przyjęta do Ligi Narodów. Z początkiem 1921 r. stosunki wewnątrz kraju zaczęły się zwolna konsolidować, przy dość przyjaznem stanowisku rządu włoskiego. Do drobnych tylko nieporozumień dochodziło w chwilach, gdy ze strony albańskiej domagano się ewakuacji Sasena. Włosi nie chcieli o tem słyszeć, powołując się na umowę z sierpnia 1920, ale zato wypowiedzieli grekom umowę Tittoni-Venizelos, odmawiając przez to Grecji dalszego po-

[1]) Kadlec, 38. Na str. 37 podaje on swe domysły o treści mowy.

parcia w jej aspiracjach do Albanji południowej. Równocześnie wszakże delegaci włoscy czynili kroki u rządów pozostałych mocarstw i osiągnęli przyznanie Włochom specjalnych uprawnień co do Albanji w deklaracji czterech rządów (Francja, Japonja, Wielka Brytanja i Włochy) z 9 listopada 1921, deklaracji, która uznaje zupełną niepodległość i nienaruszalność terytorjum państwa albańskiego. Końcowy ustęp, odnoszący się do włoskich uprawnień, brzmi następująco: [1])

Déclaration du 9 novembre 1921 des Gouvernements del'Empire Britannique, de la France, de l'Italie et du Japon au sujet de l'Albanie.

L'Empire Britannique, la France, l'Italie et le Japon,

Reconnaisant que l'indépendance de l'Albanie ainsi que l'intégrité et l'inaliénabilité de ses frontières, telles qu'elles ont été fixées par leur décision en date du 9 novembre 1921, est une question d'importance internationale; reconnaissant que la violation des dites frontières, ou de l'indépendance de l'Albanie, pourrait constituer une menace pour la sécurité stratégique de l'Italie,

Sont convenus de ce qui suit:

I. Au cas où l'Albanie se trouverait dans l'impossibilité de maintenir son intégrité territoriale, elle aura la liberté d'adresser au Conseil de la Société des Nations une demande d'assistance étrangère.

II. Les Gouvernements de l'Empire Britannique, de la France, de l'Italie et du Japon décident, dans le cas susdit, de donner pour instructions à leurs représentants dans le Conseil de la Société des Nations, de recommander que la restauration des frontières territoriales de l'Albanie soit confiée à l'Italie.

III. En cas de menace contre l'intégrité ou l'indépendance, aussi bien territoriale qu'économique, de l'Albanie du fait d'une agression étrangère ou de tout autre événement, et au cas où l'Albanie n'aurait pas recours dans un délai raisonnable à la faculté prévue à l'article I, les Gouvernements susdits feront connaître la situation qui en résultera au Conseil de la Société des Nations.

Au cas où une intervention serait jugée nęcessaire par le Conseil, les Gouvernements susdits donneront à leurs représentants les instructions prévues à l'article II.

---

[1]) Mousset, 41 — 42 i Kadlec, 44.

IV. Au cas où le Conseil de la Société des Nations déciderait, à la majorité, qu'une intervention de sa part n'est pas utile, les Gouvernements examineront la question à nouveau, s'inspirant du principe contenu dans le préambule de cette Déclaration, à savoir que toutes les modifications des frontières de l'Albanie constituent un danger pour la sécurité stratégique de l'Italie.

Widzimy więc, iż mocarstwa przyznały Włochom specjalne uprawnienia w sprawie albańskiej. Stwierdzenie faktu, że stan rzeczy w Albanji dotyczy bezpieczeństwa strategicznego Włoch, oraz udzielenie Włochom prawa obrony niepodległości oraz nienaruszalności granic Albanji, są bardzo ważnemi przywilejami. Jedynie przewidziane uprzednio zbadanie sprawy przez Radę Ligi Narodów, względnie przez rządy francuski, wielkobrytyjski i japoński, mogłoby w danym wypadku utrudnić Włochom interwencję stosowną do ich interesów. Zobaczymy, że w parę lat później polityka włoska potrafiła ów niezawsze dogodny warunek odsunąć, drogą bezpośredniego porozumienia z Albanją.

Pewna nieufność, jaka istniała w stosunku do Włoch w Albanji od czasu włoskich projektów podziałowych, stopniowo zaczęła znikać, dzięki umiejętnej polityce posła Italji w nowej stolicy albańskiej, „zielonej Tiranie". W okresie rządów biskupa prawosławnego Fan Noli'go, 1924/5, doszło już nawet do silnego zbliżenia między obu państwami, a raczej do podporządkowania się szeregu kierowniczych osobistości albańskich wpływom z drugiej strony Adrjatyku. Włochy wtedy współdziałały oficjalnie w sprawach albańskich z Jugosławją, której ówczesny minister spraw zagranicznych M. Nincić postawił sobie za dewizę utrzymanie jak najlepszych stosunków z Włochami. W czasie buntów poszczególnych szczepów w lecie i jesieni 1924 rządy włoski i jugosłowiański wydawały wspólne deklaracje o désintéressement w tych kwestjach. Niemniej, oczywiście każdy z nich pracował w Albanji na korzyść swoich bardzo wyraźnych interesów.

Chwilowo zwyciężyli jugosłowianie. Wygnany przez Fan Noli'go były premjer Ahmet beg Zogu, siostrzeniec słynnego Essada Paszy, wrócił w grudniu 1924 z pomocą jugosłowiańską do Tirany. Akcje włoskie spadły, bardzo znacznie. Zogu miał powody do wdzięczności wobec jugosłowian, ale ci nie umieli zdobytych przez

to wpływów utrzymać [1]). Zogu znalazł się niebawem w bardzo trudnej sytuacji, zwłaszcza pod względem finansowym. Jugosławja nie udzieliła mu pomocy, nawet wtedy, gdy położenie nowego rządu było wprost bez wyjścia, a wojskowi i urzędnicy, nie dostając miesiącami swych płac zaczęli szemrać. Czas jakiś Zogu borykał się z trudnościami; nie znajdując wszakże w kraju żadnych środków na utrzymanie swego aparatu państwowego, zagrożony przez wygnanego Fan Noli'go i znanego z sympatyj prowłoskich działacza rewolucyjnego Hasana bega Prishtiny, musiał w końcu ulec namowom zwolenników orjentacji włoskiej [2]).

Oto etapy ekspansji włoskiej w Albanji od r. 1925. W marcu tego roku towarzystwo akcyjne zorganizowane przez koleje państwowe włoskie otrzymuje koncesję wyłączną na eksploatację nafty, gazów ziemnych i pokrewnych minerałów w Albanji. Wrzesień: utworzenie „Banca Nazionale d'Albania", albańskiego banku emisyjnego, z siedzibą w Rzymie i o przewadze kapitałów włoskich. Listopad: traktat handlowy i żeglugi z Włochami, zapewniający im różne specjalne przywileje. 1926 r., kwiecień: utworzenie „SVEA", t. j. włoskiego towarzystwa dla rozwoju gospodarczego Albanji (Società per lo sviluppo economico dell' Albania). Albanja uzyskuje przy tej sposobności od Włochów pożyczkę 50 miljonów franków złotych na cele inwestycyjne. Warunki tej pożyczki są bardzo ciężkie, a wykonanie prac technicznych (budowy dróg i mostów) zapewniają sobie dla własnego przemysłu włosi.

Równocześnie, opanowawszy Albanję niemal całkowicie pod względem gospodarczym, przystępuje polityka włoska do zapewnienia sobie i formalnie przeważającego wpływu na albańską orjentację zagraniczną. Uzyskawszy zgodę Anglji, dotąd jedynej przeciwniczki przewagi włoskiej, ze względu na naftę albańską, Włochy przedkładają rządowi Ahmeda Zogu projekt traktatu przyjaźni i współpracy. Baron Pampeo Aloisi, jeden z najruchliwszych dyplomatów włoskich, potrafił przekonać tak samego Zogu, prezydenta republiki i premjera w jednej osobie, jak i jego ministra spraw zagr. Huseina Vrioni o korzystności dla Albanji projektowanej konwencji. Głośny

---

[1]) Wiele szczegółów podaje o tem, z jugosłowiańskiego punktu widzenia, w swej bardzo interesującej pracy serbski autor M. Jelić: Albanija, Białogród 1932.

[2]) Mousset, o. c. 72, twierdzi, że Zogu od początku szukał zbliżenia z Włochami i że prowadził wobec Jugosławji politykę dwulicową. Inaczej Jelić, o. c.

ten dokument został podpisany w Tiranie 27 listopada 1926 r. Oto jego treść [2]):

Włochy i Albanja —

w zamiarze posilenia wzajemnych związków przyjaźni i bezpieczeństwa, wywodzących się z ich położenia geograficznego, oraz w zamiarze przyczynienia się do konsolidacji pokoju,

i kierowane życzeniem utrzymania politycznego, prawnego i terytorjalnego statu quo Albanji, stosownie do traktatów podpisanych przez oba państwa, oraz do paktu Ligi Narodów,

zgodziły się na podpisanie niniejszego paktu przyjaźni i bezpieczeństwa.

Art. I. Włochy i Albanja stwierdzają, że jakikolwiek atak (perturbazione) przeciw obecnemu statu quo Albanji pod względem politycznym, prawnym i terytorjalnym, sprzeciwia się ich wzajemnym interesom politycznym.

Art. II. W celu obrony wyżej określonych interesów wysokie strony układające się zobowiązują wzajemnie do udzielenia sobie wzajemnej pomocy i serdecznej współpracy; tak samo zobowiązują się nie zawierać z innemi państwami umów politycznych albo wojskowych, które mogłyby przynieść ujmę interesom strony drugiej, wliczając w to i interesa określone w niniejszej konwencji.

Art. III. Wysokie układające się strony zobowiązują się do poddania specjalnemu postępowaniu rozjemczemu i arbitrażowi tych kwestyj, w których mogłyby się uzgodnić stanowiska, a które nie mogłyby być rozstrzygnięte normalną drogą dyplomatyczną. Procedura tego postępowania, odnoszącego się do pokojowego rozstrzygania wszystkich kwestyj spornych, określona będzie w specjalnem porozumieniu, które będzie zawarte w najkrótszym terminie.

Art. IV. Traktat niniejszy zawarty jest na okres pięcioletni i może być wypowiedziany albo przedłużony na rok przed upłynięciem tego terminu.

Art. V. Traktat niniejszy będzie ratyfikowany a następnie zarejestrowany przy Lidze Narodów. Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych odbędzie się w Rzymie.

Sporządzono w Tiranie, 27 listopada 1927.

(podp.) P. Aloisi. H. Vrioni.

---

[1]) Mousset, 84 — 85 i Kadlec 48 — 50 (podaje także tekst włoski).

Traktat ten wywołał prawdziwą burzę w Jugosławji. Minister Nincić na znak protestu przeciw niemu podał się do dymisji, a opinja jugosłowiańska jednogłośnie uznała traktat ów za zupełne poddanie się Albanji wpływom włoskim. Za najbardziej niepokojący uznano art. II traktatu, w którym się mówi o „udzieleniu sobie wzajemnej pomocy na wypadek jakiegokolwiek ataku przeciw obecnemu stanowi rzeczy w Albanji pod względem politycznym, prawnym i terytorjalnym". Oznacza to, zdaniem jugosłowian, prawo udzielone Włochom przez rząd Ahmeta Zogu do interwencji wojskowej w razie rokoszu któregoś ze szczepów albańskich przeciw italofilskiej polityce Tirany. Wyobraźnia polityczna w Białogrodzie widziała już Albanję pod stałą okupacją włoską i orjentację na faszyzm utrwaloną przez bagnety włoskie.

Włosi wprawdzie pośpieszyli niebawem z dodatkowemi wyjaśnieniami, które formalnie utrudniają ich ewentualną interwencję w Albanji. Na żądanie ministra Vrioni'ego, poseł Aloisi w specjalnej nocie sprecyzował następująco art. II:

„Zwrot słowny w II art. traktatu „pomoc i serdeczna współpraca" nie może zdaniem królewsko-włoskiego rządu budzić wątpliwości. Wzajemna pomoc i serdeczna współpraca nie może nic innego oznaczać, niż mianowicie: współpraca, która wynika z projektu wysuniętego przez jedną ze stron się układających, projektu dobrowolnie przyjętego przez stronę drugą. Wynika z tego, że pomoc i współpraca wyżej wspomniane nie mogą zaistnieć bez uprzedniego żądania jednej ze strony się układających" [1]).

Coprawda, interpretacja ta nie wyklucza jeszcze różnych wątpliwości ze strony jugosłowiańskiej, a także i greckiej. Grecy bowiem zsolidaryzowali się z Jugosławją w tej sprawie, uważając niepodległość albańską za zagrożoną [2]).

Polityka włoska nie cofnęła się przed temi powątpiewaniami. Przeciwnie, poczyniła dalsze kroki, w kierunku wzmocnienia swych wpływów w Albanji. W dn. 22 listopada, blisko rok po traktacie „współpracy", nowy poseł włoski w Tiranie podpisuje z nowym także albańskim ministrem spraw zagranicznych następujący traktat sojuszu obronnego [3]):

Włochy i Albanja, uznają korzyści wynikające ze ścisłej współpracy między obu państwami i ponownie stwierdzając, iż interesa

[1]) Kadlec, l. c.

[2]) Zob. u Mousseta, o. c. odsyłacz na str. 87.

i bezpieczeństwo jednej ze stron się układających są związane z interesami i bezpieczeństwem strony drugiej, postanowiły zawrzeć traktat sojuszu obronnego...

Art. I. Wszystkie traktaty poprzednio między obu wysokiemi układającemi się stronami zawarte, od chwili przyjęcia Albanji do Ligi Narodów, będą dokładnie i lojalnie przestrzegane w granicach ustanowionych przez same traktaty, w ten sposób, że między obu narodami i obu rządami trwać będzie przyjaźń szczera i całkowita, jak i będzie możliwa pomoc wzajemna, w czem się rozumie, że każda z wysokich układających się stron podtrzymywać będzie interesy i korzyści strony drugiej z taką samą gorliwością, jakby to chodziło o interesy jej własne.

Art. II. Zawarty będzie niezmienny sojusz obronny między Włochami z jednej, Albanją z drugiej strony, na przeciąg lat dwudziestu. Będzie on mógł być wypowiedziany wciągu ośmnastego roku swego obowiązywania. Jeśli to wypowiedzenie nie nastąpi, sojusz zostanie automatycznie przedłużony na taki sam okres czasu.

Wysokie układające się strony skierują całą uwagę i wszystkie swoje środki dla zapewnienia bezpieczeństwa obu Państwom, oraz dla ich obrony i ochrony wzajemnej przed jakimkolwiek atakiem zewnętrznym.

Art. III. W wyniku przyjętych zobowiązań wysokie układające się strony postępować będą zgodnie w kierunku utrzymania pokoju i zapewnienia spokoju, w wypadku zaś, w którym jedna z wysokich stron byłaby zagrożona przez wojnę przez nią samą niesprowokowaną, druga strona użyje wszystkich najbardziej skutecznych środków nietylko dla uniemożliwienia działań wojennych ale także dla zapewnienia stronie zagrożonej słusznego zadośćuczynienia.

Art. IV. Jeżeli wszystkie środki pojednawcze okażą się zawodne, każda z wysokich stron zobowiązuje się zsolidaryzować się ze stroną drugą, stawiając do jej rozporządzenia wszystkie swoje środki wojskowe, finansowe i jakiekolwiek inne, jakie tylko mogłyby przyczynić się do zwycięstwa w konflikcie, ale naturalnie wtedy tylko, gdyby strona zagrożona pomocy zażądała.

Art. V. We wszystkich wypadkach przewidzianych w art. IV, obie wysokie układające się strony zobowiązują się nie układać ani nie wszczynać pertraktacyj pokojowych, odnoszących się do zawieszenia broni albo rozejmu, bez obopólnej zgody.

---

[1]) Tamże str. 90 — 91.

Art. VI. Traktat niniejszy został sporządzony w czterech egzemplarzach oryginalnych, z czego dwa teksty w języku włoskim, a dwa w albańskim, które to teksty są jednakowo miarodajne.

Art. VII. Traktat niniejszy będzie ratyfikowany, a następnie zarejestrowany przy Lidze Narodów.

Dokumenty ratyfikacyjne będą wymienione w Rzymie.

(Podp.) Ugo Sola. Ilias Vrioni.

W uzupełnieniu do tego traktatu albańskie ministerstwo spraw zagranicznych oraz poselstwo włoskie w Tiranie wymieniły jeszcze noty, w których ustalono, że w razie wojny, w którejby sojusz obu państw znalazł zastosowanie, naczelne dowództwo nad wspólnemi siłami zbrojnemi w Albanji należeć będzie do generalissimusa albańskiego, we Włoszech zaś do generalissimusa włoskiego.

Tak to zatem małe państwo albańskie związało się na przeciąg lat dwudziestu z potężnym sąsiadem z drugiej strony Adrjatyku. Aż do r. 1947, z możliwem wypowiedzeniem traktatu w 1945, Albanja i Włochy są związane sojuszem wojskowym.

Charakterystyczne jest, iż ten traktat sojuszu wzbudził w opinji europejskiej stosunkowo mniejsze zainteresowanie, niż o rok wcześniej zawarty „traktat przyjaźni i serdecznej współpracy". Opinja ta była już na to przygotowana, że Włochy raz objąwszy nad Albanją opiekę, nie wypuszczą jej z niej tak łatwo i że pozycje swe będą coraz bardziej wzmacniać.

Uzyskanie tak zdecydowanego wpływu na losy państwa albańskiego może kierownictwo polityki włoskiej po wojnie światowej uważać za jeden ze swych największych sukcesów.

STEFAN WITOLD WOJSTOMSKI

SPRAWA POLSKA W ROKOWANIACH W BRZEŚCIU LITEWSKIM

Hasło „precz z wojną" rzucone przez bolszewików pod koniec wojny światowej w 1917 r. dało im władzę nad masami, lecz jednocześnie zdezorganizowało armję i uzależniło ich od imperjalizmu niemieckiego.

Jednakże Niemcy, które w czwartym roku wojny szukały wyjścia z coraz mocniej otaczającego je pierścienia, skwapliwie skorzystały z propozycji sowieckiej podjęcia rokowań, mając nadzieję na uzyskanie pokoju separatystycznego na wschodzie, aby wszystkiemi siłami uderzyć na Francję.

Władza sowiecka wydała „dekret o pokoju", w którym proponowała zawarcie „sprawiedliwego pokoju demokratycznego bez aneksji i kontrybucji".

Następnym dokumentem, który stał się podstawą dla postulatów, wysuwanych w Brześciu przez delegację sowiecką była „deklaracja praw narodów Rosji", wydana 2. XII. 1917 r. Deklaracja ta proklamowała jako jeden z punktów „Prawo narodów Rosji do samostanowienia posuniętego aż do oddzielenia się i utworzenia samodzielnego państwa".

Rokowania rozpoczęły się 22 grudnia 1917 r., przeszły trzy kolejne fazy i, obfitując w momenty prawdziwego napięcia, zakończone zostały podpisaniem warunków 48 godzinnego ultimatum niemieckiego w dniu 3 marca 1918 r.

W pierwszym okresie rokowań delegacja sowiecka z Joffem na czele zaproponowała wzajemne oczyszczenie okupowanych podczas działań wojennych terytorjów, oraz przeprowadzenie „referendum" w celu umożliwienia ludności wypowiedzenia się bez żadnej presji o swej przynależności państwowej lub o chęci utworzenia samodzielnego państwa. Delegaci Niemiec i Austro-Węgier: gen. Hoffman, Kühlman i hr. Czernin przyjęli ten punkt widzenia czysto frazeologicznie, mając nadzieję, że pod takim płaszczykiem, uda im się za-

maskować zagrabienie ziem Polski, Litwy i państw bałtyckich. Obawiali się zresztą ujawniać odrazu swe dążenia aneksjonistyczne.

Pomimo różnicy „dekoracyj", państwa centralne i czerwona Rosja dążyły do jednego i tego samego imperjalistycznego celu: Niemcy opierając się na sile wojennej i starych metodach, bolszewicy wysuwali nowe atuty moralne w postaci znanych już haseł. Politycy bolszewiccy mieli na celu w pierwszym rzędzie niedopuszczenie do aneksji przez państwa centralne ani piędzi ziem, należących do byłej cesarskiej Rosji.

Sądzili więc, że tworząc ziemie „niczyje", które dopiero będą stanowiły o sobie, ułatwią szerzenie się na nich rewolucji i powstawanie państw radzieckich, które zjednoczą się z czerwoną Rosją. Specjalnie w tym względzie liczyli na Polskę z jej liczną i uspołecznioną klasą robotniczą.

Lecz na dobre walka rozgorzała dopiero w drugim okresie, gdy przewodnictwo delegacji bolszewickiej objął Trocki. Wtedy Brześć stał się trybuną agitacyjną. Przynaglani przez Naczelną Komendę Niemiecką delegaci państw centralnych stawiali coraz wyraźniej i natarczywiej żądania aneksji Polski, Litwy, Kurlandji i Łotwy. Pragnąc zaszachować delegację sowiecką, zaopiekowali się przeciwbolszewicką delegacją ukraińską, która zjechała z Kijowa. Trocki, jako kontruderzenie wysunął na pierwszy plan sprawę polską, żądając dopuszczenia do rokowań przedstawicieli polskiego społeczeństwa. Sprawa polska staje się głównym atutem Trockiego w atakach na delegacje państw centralnych. Następuje słynna, obliczona na szeroki ogół polski, deklaracja członków delegacji sowieckiej — K. Radka i S. Bobińskiego. Wywołała ona prawdziwą burzę w łonie delegacji niemieckiej, gdyż podkreślała jednolity front i nienawiść społeczeństwa polskiego wobec okupantów, w nieludzki sposób eksploatujących zajęte terytorja.

Hoffman zaprotestował przeciwko przemawianiu S. Bobińskiego i K. Radka w imieniu polskich żołnierzy, wchodzących w skład niemieckiej armji. „Muszę w najbardziej zdecydowany sposób wziąć w swoją obronę wszystkich niemieckich żołnierzy polskiej narodowości, którzy na wszystkich frontach walczyli za swoją ojczyznę — niemieckie imperjum". (sic!)

Sprawa niepodległości Polski w rokowaniach brzeskich zajęła miejsce naczelne. Niebyło prawie posiedzenia, aby o Polsce nie mówiono otwarcie lub skrycie. Dzięki taktyce delegacji rosyjskiej państwa centralne zostały zmuszone do wyraźnego wypowiedzenia się

w sprawie polskiej i ujawnienia swych ostatecznych o niej decyzyj.

Nie były one dla Polski przychylne. Tolerując ze względu na wymagania chwili i potrzeby wojenne, powołaną przez siebie Radę Regencyjną i gabinet Kucharzewskiego, państwa centralne w rzeczywistości na licznych naradach w Wiedniu, Bellevue p. Berlinem, Kreutznachu i t. d. omawiały różnorodne plany co do ostatecznego pognębienia Polaków. Nawet w łonie Niemieckiej Naczelnej Komendy rozmiary apetytów co do ziem polskich nie były ustalone. Wzajemny natury prywatnej antagonizm Ludendorffa i Hoffmana przeniósł się i na sprawę polską. Polakożerca gen. Hoffman uważał za mało praktyczną propozycję wszechwładnego wówczas gen. Ludendorffa przyłączenia do Niemiec olbrzymiej połaci Kongresówki aż pod samą Warszawę i wysiedlenia 7-u (siedmiu) miljonów Polaków, którzy mieli być zastąpieni przez niemieckich kolonistów w celu usunięcia niebezpieczeństwa skupienia pod jednemi rządami zbyt wielkiej ilości Polaków, co mogłoby utrudnić ich germanizację. Jednakże Ludendorff został poparty przez marszałka Hindenburga i cesarz przychylił się do „rozszerzenia" t. zw. pasa ochronnego polsko-pruskiego.

Tych wszystkich machinacyj społeczeństwo polskie mogło tylko domyślać się, znosząc udręki niemieckiej okupacji.

Dnia 18 grudnia 1917 r. p. Kucharzewski zwrócił się do kanclerza niemieckiego i do austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych hr. O. Czernina o dopuszczenie do rokowań w Brześciu z Rosją przedstawiciela Królestwa Polskiego.

Żądanie to pozostało bez odpowiedzi. Sprawa przewlekała się Wówczas Kucharzewski wystosował do państw okupacyjnych notę, w której oświadczył:

„Rząd polski stwierdza, że wszelkie układy o losach Polski decydujące i przesądzające prawa narodu polskiego nie będą uznawane przez naród polski za prawnie go obowiązujące, skoro zapadną z pominięciem reprezentacji narodu polskiego".

W Brześciu zaś toczyła się walka. Pod naciskiem Trockiego Kühlmann i Czernin zgodzili się dyskutować kwestję udziału w rokowaniach delegata Polski. Jednakże delegacja rosyjska nie chciała łączyć zasadniczej kwestji uznania niepodległości Polski z uznaniem w osobach reprezentantów „ministerjum" Kucharzewskiego przedstawicieli niepodległego państwa. Takie stanowisko wykorzystali Kühlmann i Czernin, starając się przerzucić odpowiedzialność za nieobecność Polaków w Brześciu na Trockiego.

Trocki zaprotestował w dn. 3 lutego i oświadczył: „jest dla nas rzeczą oczywistą, że niezależność Polski pozostaje iluzoryczną, dopóki znajduje się ona w warunkach wojskowej okupacji" i dalej „właśnie z powodu uznania niepodległości Polski delegacja rosyjska nie może uznać za pełnomocnych przedstawicieli polskiego narodu jednostek mianowanych przez władze okupacyjne".

Delegacja sowiecka pragnęła udziału w Brześciu delegacji polskiej, lecz takiej, która stałaby się jej sprzymierzeńcem. Musiałaby więc to być w pierwszym rzędzie delegacja o składzie komunistycznym. Delegaci p. Kucharzewskiego tej gwarancji dać nie mogli i dlatego Trocki w obronie jej nie występował ze zwykłą sobie energją. W rezultacie delegacja niemiecka postawiła wniosek: „albo rząd polski uważany jest za prawomocny i przyjmuje udział w rokowaniach albo w przeciwnym razie nie jest rządem i nie powinien tu znajdować się". Trocki przeciwstawił swoją tezę: „jeżeli państwo polskie jest niezależne, to powinno posiadać granice geograficzne, jeżeli Królestwo Polskie jest królestwem, to powinno mieć króla — jeśli zaś nie posiada ani granic ani króla — to nie jest ani państwem ani królestwem".

W konkluzji zaproponował nie nadużywać prawniczych terminów lecz wyszukać odpowiednie formy prawne do zaproszenia przedstawicieli rządu polskiego. Jednakże w pertraktacjach brzeskich „ministerjum" Kucharzewskiego do głosu nie doszło.

Tak wśród trick'ów i kontredansów prawniczych grzebano sprawę polską. Drogą, która mogłaby nas zaprowadzić do stołu rokowań brzeskich, jak również drogą do niepodległości — mógł być tylko wysiłek orężny Narodu.

Tymczasem prowadzone przez niemców i austrjaków odrębne pertraktacje z pozostającemi we wrogich stosunkach z bolszewikami delegatami ukraińskiej kijowskiej republiki dobiegły końca. W nocy z dn. 8 na 9 lutego 1918 r. został podpisany traktat pokoju pomiędzy państwami centralnemi a Ukraińską Republiką Ludową. Na jego mocy Chełmszczyzna i Podlasie zostały oddane Ukrainie, a w osobnej tajnej umowie przyrzeczono Rusinom podział Galicji przez wydzielenię wschodniej części Małopolski i złączenie jej z Bukowiną w osobny kraj koronny w ramach monarchji Austro-Węgierskiej.

Artykuł II-gi traktatu postanawiał, iż nowa linja graniczna będzie biec według dawnej granicy rosyjsko-austrjackiej, a w obrębie Królestwa Polskiego od Tarnogrodu, na Biłgoraj, Szczebrzeszyn, Krasnystaw, Puchaczew, Radzyń, Międzyrzec, Sarnaki, Mielnik,

Wysokie Litewskie, Kamieniec-Litewski, Prużanę i jezioro Wygonowskie.

Niezmiernie ciekawa jest geneza tego traktatu. Od początku wojny pełno było deklaracyj w sprawie polskiej ze strony państw wojujących. Upoważniały one Polaków do mniemania, iż w rezultacie wojny światowej powstanie suwerenne Państwo Polskie w granicach etnograficznych.

Jednakże w Brześciu, gdzie przedewszystkiem o losie polskich ziem i polskiego narodu toczyły się narady — do rokowań, jak wiemy nie dopuszczono przedstawicieli „rządu" Kucharzewskiego.

Sprawa polska była osią rokowań brzeskich, lecz radzono tam o nas bez nas.

Natomiast w pewnym momencie Państwa centralne wysunęły i niezmiernie forytowały delegację Kijowskiej Ukraińskiej Centralnej Rady aż wreszcie zawarły z nią pokój. Pokój ten został zawarty w chwili gdy według złośliwego powiedzenia Trockiego, „jedynem terytorjum, na którem panowała Centralna Rada — był Brześć".

Państwa centralne rokowały z Ukraińską delegacją pomimo iż Centralna Rada w Kijowie już upadała pod naciskiem bolszewików.

Lecz Hoffmann, Kühlmann i Czernin podtrzymywali nawpół fikcyjną delegację w pierwszym rzędzie dlatego, że wygrywali ją w rokowaniach przeciw delegacji sowieckiej. Już znacznie przedtem państwa centralne uplanowały wykorzystanie swej ukraińskiej karty w celu zniszczenia Polski. Gen. Hoffmann wyraźnie w swoich wspomnieniach powiada: „Uważałem i dziś jeszcze uważam niepodległą Polskę za myśl utopijną, a przeto nie widziałem przeszkody do udzielenia Ukraińcom swego poparcia względem Chełmszczyzny". (sic!).

Tak więc sprawie polskiej przeciwstawiły państwa centralne sprawę ukraińską, niszcząc jednocześnie ostatnią ostoję polskości — Kongresówkę przez oderwanie od niej Chełmszczyzny i Podlasia.

Bezsilna Centralna Rada Ukraińska, pozostająca w życzliwych stosunkach z Polakami, nie śmiała stawiać tak wygórowanych żądań maksymalnych. Były one zasugerowane jej delegatom przez ajentów państw centralnych, które nie żałowały pieniędzy na wychowywanie i podsycanie nacjonalizmu ukraińskiego z nastawieniem wybitnie przeciwpolskiem.

Rokowania z delegatami ukraińskimi „politycznemi niemowlętami" były przykrą komedją.

Wszystko było z góry ukartowane. Delegaci ukraińscy Sewriuk i Lubiński przedstawili swym kontrahentom austrjacko-niemieckim

projekt traktatu, sporządzonego pod kierunkiem Zaliźniaka, ajenta austrjackiego, który projekt ten przywiózł z... Wiednia.

Państwa centralne oileby chciały dotrzymać licznych obietnic Polakom wyrażonych w orędziach, patentach i manifestach, bynajmniej nie były zmuszone do przyjmowania ciężkich warunków ukraińskich — ale same podsunęły je Ukraińcom i przyjęły dobrowolnie właśnie po to, aby mieć pretekst do niedotrzymania zobowiązań wobec Polaków, aby ich oszukać, zrzucić odpowiedzialność na Ukraińców i posiać ziarno niezgody między bratnim narodem polskim i ukraińskim.

W swoim ex-post sfabrykowanym dzienniku hr. O. Czernin pisze: „znając wszystkie szczegóły naszej klęski głodowej, Ukraińcy już nie rokują — lecz dyktują nam swe warunki". Jest to wierutne kłamstwo, wielokrotnie zdemaskowane. Centrowcy usiłowali rozreklamować pokój z Ukrainą, jako „Brotfriedensvertrag" — pokój chlebowy, aby odwrócić uwagę, iż był to w rzeczywistości traktat „IV-go Rozbioru Polski". Był on strasznym ciosem dla Polski powodując nieobliczalne następstwa. Wojna polsko-ukraińska, która w 8 miesięcy później wybuchła, w nim swe źródło znajduje.

Na ziemiach polskich traktat wywołał olbrzymie wrażenie. Poruszyły się i protestowały wszystkie trzy zabory. Posłowie polscy do ciał parlamentarnych w Niemczech i Austrji ogłosili stanowcze deklaracje protestacyjne omal nie wywołując przesilenia w gabinecie austro-węg. Seidlera. Wojskowi i urzędnicy polscy w Lubelskiem Gen.-gub. podali się do dymisji a dnia 11 lutego gabinet Kucharzewskiego złożył dymisję na ręce Rady Regencyjnej, która wydała dn. 13 tego miesiąca orędzie „do narodu Polskiego". Stwierdzało ono „pogwałcenie ducha i treści wydanych aktów monarszych" oraz, że odtąd Rada Regencyjna będzie „czerpać prawo sprawowania zwierzchniej władzy państwowej, opierając się na Woli Narodu".

Cały naród ogarnęło wrzenie i chęć czynnego protestu. Ogłoszono „strajk żałobny". Znikły orjentacje i różnice polityczne. Wszyscy Polacy bez wyjątku zwrócili się przeciw centrowcom, nie pokładając już w nich najmniejszej nadziei wobec tak oczywistego i brutalnego faktu jak traktat Brzeski. Austrjacy i Niemcy byli przerażeni tem jednomyślnem stanowiskiem całego społeczeństwa. Gub. wojskowy Warszawy Beseler w swoim raporcie pisze: „wiadomość ta, stojąca w wyraźnej sprzeczności z obietnicami, które poczyniono Radzie Regencyjnej w Wiedniu, wywołała głęboką reakcję w opinji całego kraju i nawet tych kół, które mało zajmowały się zagadnie-

niami politycznemi". Kühlman zaś powiedział w Reichstagu: „Polacy czują się pokrzywdzeni, — to było do przewidzenia".

W takiej to sytuacji Żelazna Karpacka II Brygada, która w wierności honorowi żołnierskiemu trwała do końca na posterunku, starając się wytrwać i zachować tę jednostkę siły zbrojnej dla przyszłej Polski, zdobyła się na swój wielki czyn. Jednocząc w sobie i będąc przedstawicielką ówczesnych dążeń społeczeństwa, odczuła życzenie Narodu i zaprotestowała zbrojnie, tak jak zrobiłby to cały naród, gdyby był uzbrojony. Historja niewiele zna takich czynów wojskowo-politycznych, jak przebicie się II-giej Brygady pod Rarańczą. Odbiło się też ono głośnem echem w Europie i za oceanem — ku chwale Ojczyzny.

Piękny czyn II-giej Karpackiej Brygady, która przebijając się przez szeregi wojsk państw centralnych pod Rarańczą w dniu 15 lutego, zaprotestowała przeciw złamaniu danych polskiemu narodowi zobowiązań, był wyrazem woli całego i zjednoczonego Narodu, który od tej chwili z żadnym z zaborców nie wiązał swych nadziei, w orężu tylko i walce widząc ostateczne wyzwolenie.

Lecz powróćmy do rokowań. Wobec wygórowanych żądań, stawianych delegacji rosyjskiej, w dniu 10 lutego Trocki złożył charakterystyczne oświadczenie, streszczające się w słowach „pokoju nie podpisujemy — wojny nie prowadzimy, bezbronni apelujemy do rewolucyjnego uświadomienia niemieckiego proletarjatu" — poczem opuścił Brześć.

„Proletarjat niemiecki nie stanął na wysokości zadania", po zerwaniu rokowań wojska niemieckie ruszyły naprzód, zajęły bez oporu Dynaburg, Psków i podchodziły pod Piotrogród. Aby ratować ośrodek rewolucji, rząd bolszewicki pod naciskiem Lenina przyjął w dniu 3-go marca warunki niemieckie, poświęcając „ruch rewolucyjny polskiego proletarjatu" łącznie z całą Polską. Szumna deklaracja, iż rząd rewolucyjny nie podpisze warunków pokoju, które są gwałtem przeciw woli narodów Polski, Litwy, Kurlandji i Estonji — nie zdała się na nic. Kraje te zostały wydane na pastwę imperjalizmu niemieckiego, jego najdalej posuniętego „Drang nach Osten". Jednego dopięła delegacja rosyjska — to wykazanie przed światem nieokiełznanego wprost aneksjonizmu niemieckiego i to nietylko przed światem nazewnątrz lecz i przed oczami narodu niemieckiego. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż rokowania brzeskie odegrały dużą rolę w przygotowaniu rewolucji niemieckiej. Traktat brzeski zawarty na osiem za-

ledwie miesięcy przed 11 listopada 1918 r. — datą naszego Wyzwolenia, postanawiał o naszej ostatecznej zagładzie nietylko jako państwa lecz tym razem i jako narodu. Nie zapomnimy nigdy nad jaką przepaścią staliśmy 16 lat temu w Brześciu.

Rewolucja bolszewicka nie przyniosła istotnej zmiany w stosunku Rosji do sprawy polskiej. Co do Niemiec, to w ówczesnym stanie umysłów niemieckich, nie mogło być mowy o nieaneksjonistycznym pokoju. Co byłoby, gdyby Niemcy zawarły taki „rozsądny" pokój? Na konferencji wersalskiej, w razie przegranej miałoby mocny atut w ręku w żądaniu jaknajbardziej względnego traktowania ich zestrony koalicji.

Skompromitowane wobec Polski wychodziły z rokowań brzeskich Niemcy i Rosja sowiecka. Trwałość traktatu brzeskiego zależna była od zwycięstwa Niemców na froncie zachodnim. Traktat był walnem zwycięstwem niemieckiego „Drang nach Osten", w postaci jaskrawej aneksji oraz tworzenia zależnych od Niemiec państewek (Randstaaten), (takie same państewka, tylko sowieckie, chciała tworzyć Rosja). Końcowe zwycięstwo koalicji postanowieniem art. 116 traktatu Wersalskiego przekreśliło traktat brzeski.

Brześć był punktem kulminacyjnym posuwania się Niemców na Wschód. W ciągu wieków, odsuwając dzięki germanizacji, zachodnią granicę etnograficzną Polski, chciały teraz Niemcy, przez stworzenie na podstawie dyktatu brzeskiego ziem zależnych od siebie na wschodzie od granic etnograficznych Polski, odciąć Polsce drogę do cofania się. Chciały przez wbicie tego klina wziąć Polskę w kluby w celu jej zgniecenia i całkowitego zgermanizowania. Tak jak przed wiekami, (napierając z zachodu na Pomorze, zaatakowały je z tyłu dzięki podbiciu i zgermanizowaniu przez siebie Prus), tak i teraz pragnęły uniemożliwić Polsce przesunięcia etnograficzne na wschód w celu pokrycia strat, poniesionych na rzecz niemczyzny na zachodzie. Jak przed wiekami, Niemcom chodziło o „ekspansję", Polsce zaś „o istnienie". Dla Europy był ten traktat przedsmakiem, jak wyglądałby świat w razie wygranej Niemiec.

Traktat brzeski został zniweczony nietylko przez klęskę Niemiec na froncie zachodnim, nietylko przez rewolucję niemiecką, ale nie w mniejszej mierze skutkiem wywalczenia przez Polaków własnej niepodległości i powstania Państwa Polskiego.

CO ZDZIAŁAŁ FASZYZM

Przegląd prac, jakich dokonał faszyzm od roku 1922 do 1933 w każdej dziedzinie życia narodowego, z uwzględnieniem ich szybkiego rytmu wymaga dzieła o dużym zakroju. Sprawozdanie ograniczyć się przeto musi do zwięzłego spisu zarządzeń, zabiegów i reform, charakteryzujących potężny wysiłek narodu włoskiego, tembardziej znamienny w epoce powszechnego kryzysu. Głównym trzonem i motorem tego istotnego „odrodzenia" Włoch jest *partja faszystowska*, która po oczyszczeniu kadrów i zamknięciu zapisów liczyła z końcem października 1933 r. 1.416.289 członków obojga płci, należących do różnych organizacji o charakterze cywilnym. Gwardję partji stanowi *Milicja ochotnicza*, na którą składają się:

Milicja	zwykła	oficerów	31.748	szeregowców	372.084
„	kolejowa	„	1.227	„	4.935
„	leśna	„	344	„	2.922
„	portowa	„	32	„	764
„	poczt. teleg.	„	98	„	601
„	drogowa	„	30	„	589
	razem	oficerów	33.479	szeregowców	381.895

stanowiących armję o wyćwiczeniu i uzbrojeniu bojowem. Pepinjerą milicji jest Opera Nazionale Balilla, której zadaniem jest wychowanie młodzieży w duchu narodowym, państwowym, faszystowskim i wojskowym oraz odrodzenie fizyczne rasy. Do szeregów tej organizacji włącza się młodzież od 8 roku życia; przechodzi ona z czasem do „Avanguardisti", z której następnie rekrutuje się Milicja faszystowska.

Stan liczbowy tych organizacji w październiku 1933 r.:

Balilla	1.562.651
Piccole Italiane	1.322.228
Avanguardisti	443.278
Giovani Italiane	125.912
	3.454.069

Wskutek zamknięcia zapisów do Partji w 1933 r. ta ostatnia rekrutować się będzie na przyszłość wyłącznie z młodzieży, wychodzącej z szeregów „Opera Nazionale Balilla". W tym celu utworzono

osobną organizację „Giovani Fascisti", do której przechodzą „Avanguardisti", stając się przezto członkami Partji. Z organizacji „Giovani Fascisti" rekrutuje się już bezpośrednio Milicja. Osobno istnieje *milicja uniwersytecka*, złożona wyłącznie ze studentów wyższych uczelni z 517 oficerami i 16.875 szeregowcami. Obie te milicje mają za zadanie zorganizowanie obowiązkowego wyszkolenia przedwojskowego, które liczy już 18.135 instruktorów i 1.048.762 uczniów.

Głównem zadaniem Partji jest zagarnięcie pod swe bezpośrednie wpływy młodzieży. Dlatego opiekę nad dzieckiem obejmuje Partja już od kołyski przez zorganizowanie opieki nad macierzyństwem i dziatwą w ramach: *„Opera nazionale per Maternita ed Infanzia"*, założonej w 1923 r. Od tej daty ilość ochronek i żłobków wzrosła o 2.500, osiągając z końcem 1930 r. cyfrę 9.546; ilość szkółek typu Montessori wzrosła ze 150 do 415 przytułków położniczych z kilku dziesiątków do 2.236. Równolegle rozwija się *budownictwo szkolne*, na które włoska administracja szkolna wydała w okresie 1878 — 1922, czyli przez 44 lata 394 miljony w postaci subwencji gminom na budowę szkół powszechnych podczas gdy za 10-lecie faszyzmu subwencje te wynoszą razem 346 miljonów. Jednocześnie na budowę gmachów wyższych uczelni rząd faszystowski udzielił w postaci subwencji i długoterminowych pożyczek przeszło 400 miljonów. Dużo pracy i nakładu poświęcono rozwojowi szkolnictwa rolniczego i wiejskim kursom wieczornym dla dorosłych dzięki którym analfabetyzm jest już na wymarciu. Szkoła średnia uległa reorganizacji w kierunku humanistycznym przy jednoczesnej intensyfikacji średniego nauczania technicznego. W dziedzinie wyższego nauczania zanotować należy: nowe uniwersytety w Bari, Medjolanie i Tryjeście oraz szereg katedr nauk politycznych i prawa. *Kolonje morskie, górskie i słoneczne* zapewniały w 1923 ferje wakacyjne około 100.000 dzieciom. W 1933 r. cyfra ta dzięki zbudowaniu 1197 nowych osiedli wzrosła do 250 tysięcy, w czem 11 tysięcy dzieci włoskich zamieszkałych zagranicą. *Patronaty szkolne* rozciągały w 1925 r. opiekę nad 250 tys. ubogiej dziatwy. Od chwili objęcia tych patronatów przez „Opera Nazionale Balilla" cyfra ta wzrosła od 1930 do 600.000, zaś w 1931 r. do 1.200.000 (prawie 1/3 całej ludności w wieku szkolnym). *Wychowanie fizyczne*, bardzo we Włoszech zaniedbane, zostało powierzone organizacji „Opera Nazionale Dopolavoro" (po pracy), dzięki czemu już w 1930 r. 525 tys. młodzieży obojga płci bierze udział w zawodach sportowych, zaś w 1931 r. 1.125.000 osób. Accademia fascista di educazione fisica e giovanile" (Instytut Wychow. Fizycz.) kształci instruktorów gimnastyczno-sportowych. Równoległą w tej dziedzinie żywą akcję prowadzi „Opera Nazionale Balilla", urządzając zawody, w których w 1931 r. brało udział 240 tys. młodzieży szkolnej i organizując wycieczki, nawet zamorskie z udziałem przeszło 100 tys. uczestników w ciągu tegoż roku. Młodzież należąca do związków „Balilla" i biorąca udział w zawodach jest ubezpieczona od wypadków. O wielkim rozmachu tej organizacji świadczą następujące cyfry:

w siedzibach (casa) Balilla w ciągu 1933 r. udzielono	
bezpłatnych porad lekarskich	600.000
założono bibliotek	1.132
szkół i kursów wieczornych dla analfabetów	1.500
kinematografów	626
teatrzyków amatorskich	600
oraz utrzymywano profesorów wychowania fizycznego	1.300
boisk i sał gimnastycznych	3.161

nie licząc koncertów, odczytów, kursów zawodowych dokształcających wycieczek zbiorowych i t. p.

Polityka demograficzna. W przeciwieństwie do maltuzjanizmu światowego, faszyzm upatruje w płodności i wstrzemięźliwości ras śródziemnomorskich wielki czynnik potęgi i ekspansji imperjalistycznej. Toteż jego plan odrodzenia narodu i rasy obejmuje cały kompleks zabiegów i zarządzeń, zmierzających do jednego celu, jakiem jest zwalczanie czynników biologicznych, moralnych, społecznych i ekonomicznych, powodujących zmniejszenie płodności i upadek rasy. Zabiegi te streścić można w następujący sposób: 1) walka z chorobami wenerycznemi, z alkoholizmem, z nadużyciem sportu przez kobiety, z niehigjenicznemi warunkami prasy kobiecej; 2) walka z maltuzjanizmem, spędzaniem płodu, tajną prostytucją; 3) walka ze śmiertelnością dzieci (malarja, gruźlica); 4) opieka nad położnicą i dzieckiem, tak ślubnem jak naturalnem; 5) powrót do wychowania kobiety w duchu macierzyństwa i zwalczanie typu „garsonki"; 6) kontrola ortogenetyczna dzieci i młodzieży w zakładach wychowawczych rządowych i prywatnych; 7) walka z urbanizacją i powrót do roli przy podwyższeniu poziomu higjenicznego, ekonomicznego i kulturalnego klas rolniczych; 8) polityka racjonalnego odżywiania; 9)polityka maksymalnego wyzyskania ziemi dla osiągnięcia samowystarczalności w dziedzinie produkcji artykułów pierwszej potrzeby. Niektóre z główniejszych założeń tej antopotechnji politycznej traktowane będą poniżej.

Opieka społeczna, w trzech formach: ekonomicznej, sanitarnej i moralnej, ujęta została w kompleks ustaw, który stawia Włochy na pierwszem miejscu w tej dziedzinie.

Instytutem łączącym w sobie wszystkie czynności związane z opieką społeczną jest „Cassa Nazionale delle Assicurazioni Sociali", która wypłaca obecnie 60 miljonów rocznie zapomóg inwalidom pracy i 107 miljonów emerytur robotniczych. Pomimo wielkiego zatrudnienia przy robotach publicznych Kasa wypłaca dziennie 600 tys. lirów zasiłków dla bezrobotnych. Kasa rozwija wielką akcję w dziedzinie budowy szpitali i sanatorjów i w końcu 1934 r. dysponować będzie, łącznie z konsorcjami przeciwgruźlicznemi, 50 zakładami leczniczemi i 17 tys. łóżek. Konsorcja przeciwgruźliczne, powołane do życia w 1928 r. prawem o obowiązkowem ubezpieczeniu przeciwgruźlicznem, zapewniły od 1. I. 1929 do końca 1931 r. w swych lecznicach kuracje 56.523 chorym, udzielając doraźnej pomocy i opieki w mieszkaniach 12.935 osobom i w ambulatorjach 28.986 osobom. Równolegle spotęgowano

działalność Włoskiego Czerwonego Krzyża w dziedzinie szpitalnictwa i walki z malarją. Największą jednak zasługą systemu faszystowskiego w dziedzinie opieki społecznej jest utworzenie: O. N. D. (Opera Nazionale Dopolavoro) czyli zorganizowanie życia robotnika „po pracy" w celu oderwania go od szynku, kart i innych szkodliwych dla zdrowia fizycznego i moralnego rozrywek, a skierowanie jego upodobań w kierunku społecznym, intelektualnym, artystycznym i sportowym. Organizacja ta powstała w 1926 r. z czterema działami: oświatowy (kultura powszechna i nauczanie zawodowe), artystyczny (teatr, muzyka, kino, radjo, folklor), sportowy (gimnastyka i sport, krajoznawstwo), opieki (mieszkanie, spożycie, higjena, przezorność), rozciągając sieć swych oddziałów i instytucji na cały kraj.

Ilość instytucji należnych do O. N. D. wynosiła w 1926 r. 1064, z końcem 1930 już 14.427. W tymże okresie czasu cyfra pokazów i zawodów sportowych wzrosła z 1563 do 78.993; wycieczek krajoznawczych z 975 do 36.483; wystaw, pokazów i konkursów artystycznych z 1660 do 276.477; kursów i odczytów z 1249 do 79.774. Dzięki O. N. D. prawie już wszystkie gminy włoskie posiadają własne boiska, większe zaś miasta okazałe stadjony, między którymi boloński „Littoriale" i rzymski „Foro Mussolini" zyskały już światową sławę. „Comitato Olimpico Nazionale Italiano (C. O. N. I.), subwencjonowany przez M-stwo Wychowania Narodowego sumą 1½ miljona lirów rocznie, kształci zawodników na olimpjady międzynarodowe, z rezultatem, który ostatnia olimpjada w Los Angeles zapisała w powszechnej pamięci, stawiając Italję na czele narodów europejskich. „CONI" posiada naczelne kierownictwo (z ramienia Partji) nad całem wykształceniem sportowem włoskiem. Łączy w sobie 24 federacje sportowe z 8061 towarzystwami i przeszło miljonem członków. Posiada 2500 boisk. Liga morska, partyjny organ propagandy morskiej liczy 80 tysięcy członków, organizuje wycieczki zbiorowe morskie, wydaje własny miesięcznik, urządza odczyty, pokazy kinematograficzne, wystawy i t. p., budząc w masach zainteresowanie do przyszłości i misji morskiej Italji.

Faszyzm stara się również o podniesienie kultury umysłowej na wszystkich poziomach. Stworzył on więc przedewszystkiem *„Królewską Akademję Włoską"* (Reale Accademia d'Italia) liczącą 60 członków zasłużonych w dziedzinie nauk moralnych i historycznych, fizyczno-matematycznych i przyrodniczych, w literaturze, w sztuce. Na prezesa Akademji powołano znanego wynalazcę Marconiego. *Rada Narodowa Poszukiwań* (Consiglio Nazionale delle Ricerche) ma na celu zwiększenie i zdyscyplinowanie poszukiwań i doświadczeń naukowych, związanych z postępem technicznym, ekonomicznym kraju. Rada opracowała już problemat opałowy, nawozów sztucznych, odżywiania, walki z tyfusem, zaczęła wydawnictwo bibljografji naukowej włoskiej, oraz zorganizowała biuro wiadomości technicznych dla badaczy i wynalazców. Instytutem jednocześnie kultury i polityki jest: *„Istituto Nazionale Fascista di Cultura"* założony w 1925 w celu pro-

pagandy zasad faszyzmu wśród sfer intelektualnych krajowych i zagranicznych. Instytut posiadający przeszło 95 ekspozytur łączy 400 towarzystw i instytucji i liczy przeszło 100.000 członków. Wydaje i subwencjonuje liczne publikacje, kolekcje dzieł klasycznych, prawniczych artystycznych i t. p. Wreszcie *Instytut Narodowy Kinematograficzny* „LUCE" zamyka długą listę instytucji faszystowskich, opiekujących się wychowaniem w duchu faszystowskim. Instytut ten ma na celu propagandę manifestacji faszyzmu w kraju i zagranicą. Jego „Dziennik" filmowy stanowi obowiązkową część programu kinoteatrów krajowych.

Organizacja Syndykalno-Korporacyjna. Zasadnicza oryginalność faszyzmu w dziedzinie społecznej polega na ujęciu problemu pracy i produkcji jako problemu narodowego Uchylając zasady walki klas i przeciwieństwa pracy i kapitału, faszyzm formułuje zasady państwa korporacyjnego. Ta organizacja kapitału i pracy powstała na mocy ustawy z 3. IV. 1926 i kierowana przez państwo (Ministerstwo Korporacji), ześrodkowuje się w 6 narodowych konfederacjach pracodawców i w 6 odpowiednich konfederacjach syndykatów pracowników, w Konfederacji faszystowskich syndykatów zawodowców i artystów i w autonomicznej Federacji faszystowskiej cechów rzemieślniczych (ustawodawczo należącej do Konfederacji przemysłowej).

Osiągnięcie harmonijnej współpracy wszystkich klas i solidarne współdziałanie wszystkich czynników produkcji celem jej przystosowania do potrzeb spożycia wewnętrznego i eksportu przy jednocześnie sprawiedliwszym podziale zysków pracy, czyli tak zwana planowa gospodarka narodowa, ujawnia się w pierwszym okresie w dziedzinie stosunków między kapitałem a pracą. Rezultatem tej działalności jest 8727 kontraktów pracy, obejmujących już wszystkie działy produkcji i świadczeń. Kontrakty te opierają się na ustawie z kwietnia 1926 r. o dyscyplinie prawnej stosunków zbiorowych pracy (zakaz strajkowania i lock-out'ów, trybunały pracy) oraz na „Carta di Lavoro" z kwietnia 1927, która jest nietyle ustawą, ile raczej programem polityki społecznej faszyzmu, wprowadzającym zasadę solidarności już nie klasowej lecz narodowej w dziedzinie pracy i produkcji.

W 1930 tworzy się Narodowa Rada Korporacyjna, jako naczelny kierowniczy organ budowy gospodarczej, w odniesieniu do wszystkich problemów i zadań pracy i gospodarki narodowej. Rada w stosunku do szefa rządu, który jest z urzędu jej prezesem, ma charakter organu technicznego doradczego. Między organami państwowymi Narodowa Rada Korporacyjna zajmuje w dziedzinie społeczno-gospodarczej stanowisko, które można porównać do Rady Państwowej w dziedzinie administracyjnej, do Wielkiej Rady Faszystowskiej w dziedzinie konstytucyjnej, wreszcie, stosownie do porównania samego Mussoliniego, do funkcji Sztabu głównego w dziedzinie wojskowej. Narodowa Rada Korporacyjna posiada 7 sekcyj technicznych, odpowiadających 7-miu Konfederacjom równoległym pracodawców

i pracowników, oraz Centralny Komitet Korporacyjny z funkcjami wykonawczemi.

Korporacje, jako łącznik między związkami pracodawców i pracowników różnych kategorji produkcji, istniały dotąd zaledwie w zarodku, a mianowicie, w postaci powyższych sekcyj Rady Korporacyjnej, nie posiadających autonomji. Dopiero po 7 latach prób i doświadczeń z ustrojem syndykalistycznym ostatnia grudniowa Wielka Rada Faszystowska aprobowała projekt ustawy, przekształcający te sekcje we właściwe autonomiczne Korporacje, oparte (po długich dyskusjach w łonie tak Konfederacji, jak i samej Wielkiej Rady) na t. zw. kategorjach zawodowych (nie zaś samego produktu poprzez jego fazy od surowca aż do gotowego wyrobu, jak z wielu stron proponowano). Korporacje w tej formie mają uprawnienia: rozjemcze na tle zatargów pracy z kapitałem; doradcze w dziedzinie odpowiedniego działu produkcji; wreszcie normujące zasięg ustawowy w swej kategorji. Korporacji przysługuje prawo określania warunków pracy, należności za świadczenia i usługi gospodarcze, koordynowanie produkcji, jednak jej wnioski muszą uzyskiwać aprobatę Narodowej Rady Korporacyjnej i szefa Rządu.

Przewiduje się przekształcenie Narodowej Rady Korporacyjnej w parlament zawodowy o uprawnieniach ustawodawczych, konstytucjonalnych. Tymczasem prezydenci 13 konfederacji złożyli swe dymisje na ręce Szefa Rządu, który w dniu 31 grudnia mianował na ich miejsce 13 komisarzy rządowych, nadając tem samem dotychczasowym konfederacjom charakter korporacji, jako instytucji prawno-państwowych.

Roboty publiczne. Plan ekonomiczny faszyzmu ma na celu: 1) zmniejszenie klęski bezrobocia, wywołanej przez kryzys światowy; 2) sanację prowincji zakażonych malarją przez osuszenie i bonifikację mokradeł i błot; 3) dostarczenie zdrowej wody gminom południowych i wyspiarskich prowincji przez budowę wodociągów; 4) budownictwo szkół; 5) rozwój sieci kolejowej, a specjalnie szosowej dla wyposażenia kraju w środki komunikacji, celem zbliżenia rynków produkcji i zbytu i ożywienia ruchu turystycznego; 6) bonifikację integralną, obejmującą regulację rzek i osuszanie mokradeł, meljoracje rolne, kolonizację zbonifikowanych terenów łącznie z drenowaniem, budową dróg dojazdowych, wodociągów, kanalizacji, oświetlenia i t. p. na tychże terenach. Cały ten kompleks robót publicznych podzielony jest na trzy autonomiczne administracje: a) Ministerstwo Robót Publicznych, b) Autonomiczny Instytut Drogowy, działający pod zwierzchnią kontrolą w. w. Ministerstwa, c) „Bonifica Integrale" jako podsekretarjat Ministerstwa Rolnictwa i Lasów. Za 60-letni okres rządów demokratyczno-liberalnych czyli od 1862 do roku finansowego 1923-24 wydano na roboty publiczne około 26 i pół miljarda lirów, z czego z budżetu Ministerstwa Robót Publicznych 13¼ miljarda lirów, 2¼ miljarda przypada na rządy faszystowskie. Zatem przez 60 poprzedzających faszyzm lat wydano z budżetu M-stwa Robót Pu-

blicznych 11 miljardów lirów. Tymczasem za rządów Mussoliniego od 28. X. 1922 do 31. VIII. 1932 r. czyli w niespełna 10 lat *wydatkowano* z budżetu M-stwa Robót Publicznych lirów 14.969.000.000
z budżetu Autonom. Instytutu Dróg 1.488.000.000
z budżetu Bonifica Integrale 618.000.000

Razem 17.075.000.000

z czego prawie 50 proc. na rzecz prowincji południowych i wyspiarskich, będących przez tyle lat „kopciuszkiem" Zjednoczonej Italji.

W 1927 utworzono milicję drogową, o typie wojskowym, dla technicznego nadzoru i opieki nad całą siecią drogową włoską. Milicja ta utrzymywaną jest z budżetu M-stwa Robót Publicznych. Wspaniała sieć szos smołowanych i autostrad jest przedmiotem dumy faszyzmu i podziwu świata. Lecz największym wyczynem rządu w dziedzinie robót publicznych, obliczonych na dalszą metę, jest bezwątpienia *Bonifica Integrale*, objęta ustawą „lex Mussolini" z grudnia 1928, która realizuje słynne hasło Mussoliniego „wyzwolić ziemię, przez ziemię-człowieka, a przez człowieka rasę". Plan tej bonifikacji nie ogranicza się do osuszania poszczególnych mokradeł, jak dotychczas tę sprawę ujmowano w ciągu wieków i zawsze bezskutecznie, lecz obejmuje całkowity system hydrograficzny kraju, łączący w jedną całość zalesienie i bonifikację hydrograficzną górskich basenów, wyzyskanie w celach elektryfikacji spadków wodnych, naturalnych i sztucznych, kolonizację zbonifikowanych terenów, meljorację rolną, wreszcie intesyfikację uprawy roli przez rozpowszechnienie mechanizacji, motoryzacji, spożycia nawozów sztucznych, nasion selekcyjnych i t. d. Roboty związane z planem bonifikacji integralnej dokonywane są tak z budżetu podsekretarjatu ministerstwa rolnictwa, jak wyżej wspomniao, bądź przez „Consorzi di bonifica", konsorcje właścicieli ziemskich, którym skarb włoski udziela awansów na roboty przeprowadzone w autonomicznym zakresie. Kolonizacja terenów zbonifikowanych powierzona jest związkowi kombatantów (Opera Nazionale dei Combattenti), który zbudował i zaludnił 2 miasteczka: „Littoria" na b. błotach pontyjskich i „Mussolinia" na Sardynji. 3-cie miasto „Sabaudja", w pobliżu „Littoria", jest już w budowie. Zalesienie górzystych terenów i w związku z niem bonifikacja pastwisk alpejskich dokonane już zostały na powierzchni przeszło 23 tys. hektarów. Kontrolę nad wykonaniem tego działu gopodarczego oraz opiekę nad leśnictwem powierzono specjalnie utworzonej milicji leśnej, o typie wojskowym.

Intensyfikacja uprawy roli dla samowystarczalności w produkcji zboża i niezależności od importu na wypadek wojny, objęta mianem „battaglia del grano" po 8-o letniej kampanji osiągnęła już tę upragnioną samowystarczalność, dając w 1933 r. zbiór pszenicy 81 miljonów centnarów, pokrywający prawie całkowicie krajowe zapotrzebowanie i pozwalający na dopuszczenie do przemiału zaledwie 1% zboża importowanego. Gdy średnia zbiorów za przedwojenne 5-lecie 1909—1913 wynosiła 49 miljonów centn. przy wydajności

średniej 10,3 centn. z hektaru i przy spożyciu 82 miljonów centn. dając 32 mil. centn. deficytu pokrywanego importem, to sześciolecie 1926—31 wykazuje średnią wydajność 12,7 centn. i przy powiększonej o 129 tys. hekt. powierzchni zasiewów średni zbiór 62 mil. hekt. Rok 1933 przynosi zatem decydujące zwycięstwo w „bitwie o zboże". Zasługa to wytężonej propagandy w postaci obowiązującego nauczania wiejskiego, lotnych katedr rolniczych, radja, kina, odczytów, pokazów, premji pieniężnych, odznaczeń honorowych, wreszcie związków i kółek rolniczych, ułatwiających kupno maszyn, nawozów i nasion, oraz mobilizacji taniego kredytu rolnego.

Cały ten bogaty kompleks zabiegów nie osiągnąłby jednak zamierzonego celu gdyby nie wzmożona ochrona celna, która podniosła poziom ceny na pszenicę do 90 lirów za centnar.

Tak względnie wysoki poziom nie jest jeszcze uznawany jako zapewniający rolnikowi rentowność gospodarstwa, a to przez kosztowną robociznę i wysokie obciążenia podatkowe.

Ponieważ na drodze ochrony celnej produkcji zboża trudno pójść dalej bez narażania się na wzrost zwalczanej drożyzny, przeto rząd od kilku lat rozpoczął równolegle z bitwą o zboże tak zw. *battaglia zootecnica*, dążącą do ilościowego i jakościowego ulepszenia stanu inwentarzy żywych, celem uniezależnienia się od bardzo dotąd wysokiego importu żywca, mięsa i produktów zwierzęcych. I tu osiągnięte rezultaty są już bardzo znaczące, aczkolwiek dalekie jeszcze od zamierzonego celu. W każdym razie „battaglia" ta, oprócz zysków bezpośrednich dość już pokaźnych, przynosi gospodarce włoskiej inne pośrednie niemniej poważne korzyści przy manipulowaniu stawkami konwencyjnemi taryfy celnej na żywiec i produkty zwierzęce wzamian za korzyści eksportowe dla innych kategorji przy rewizji traktatów handlowych z krajami rolniczymi, eksportowymi.

Umiejętne, a niejednokrotnie drakońskie, stosowanie klauzul układów weterynaryjnych „sabotuje" skutecznie import produktów hodowlanych tak w celach ochronnych hodowli krajowej jak i dla obrony bilansu handlowego. Szczupłość ram niniejszego sprawozdania nie pozwala na przytoczenie choćby ustaw, zarządzeń i zabiegów zmierzających do intensyfikacji hodowli krajowej, która pomimo perjodycznych klęsk posuchy i braku paszy wykazuje już ogromne postępy, osiągając choćby np. w remoncie koni i mułów dla wojska całkowitą samowystarczalność. Koszty produkcji jednak w dziedzinie hodowlanej, równie jak zbożowej, pozostają dotąd na zbyt wysokim poziomie w stosunku do cen rynkowych, wywołując ustawiczne utyskiwania ze strony rolników.

Komunikacja. Od 1920 do 1930 wybudowano 1842 km. nowych *dróg żelaznych* normalnych i wąskotorowych, doprowadzając z końcem 1931 sieć kolejową do 22,554 km (w czem 16,928 km. dróg żel. państw), zaś sieć linji zelektryfikowanych do 4000 km. W zarządzie autonomicznym koleje, redukując deficyt z 1921/22 w sumie 143,2 miljonów, przechodzą do nadwyżki 281 miljonów

w 1925/26, do 207 w 1928/29 i do 10 miljonów w 1930/31. Od 1931/32 zaczyna się powrót do deficytu jako konsekwencja spadku ruchu kolejowego. Cieszące się wielkiem powodzeniem „pociągi popularne" i wielkie zniżki dla turyzmu nie wpływają jednak na poprawę bilansu kolejowego. Instytut Drogowy (Azienda Autonoma della Strada) pobudował od 1. VII. 1928 do 31. VI. 1933 r. 7400 km. *nowych szos*, smołowanych i autostrad. Z końcem 1932 istniało około 3000 regularnych linji *komunikacji autobusowej* o przebiegu około 70 tys. km. 280 linji turystycznych o przebiegu 30 tys. km. i 170 linji sezonowych o 2 tys. km. *Lotnictwo cywilne* liczy 28 linji regularnych o 18,723 km. przebiegu. *Żegluga* przeszła prawdziwe odrodzenie. W 1914 flota handlowa włoska liczyła:

4773 żaglowców o tonażu 349.000 ton
949 parowców „ „ 993,000 ton

obsługując zaledwie 48% krajowego zapotrzebowania tonażu. Wojna światowa znacznie ten tonaż uszczupla. Stan z końcem 1931 r. wynosi: 4005 statków, w czem parowców i moto-statków 1443, tonaż ogólny 3.400.000 ton; obsługa — 80 proc. zapotrzebowania tonażu. Dzisiejsza oceanowa flota pasażerska włoska stoi na jednem z pierwszych miejsc pod względem szybkości i techniki. Olbrzymi „Rex" (51 tys. ton) zdobywa w 1932 r. na niemieckim „Bremenie" „niebieską wstęgę Atlantyku". Rozmach ten kosztuje jednak skarb włoski 263 miljony lirów rocznie subwencji dla żeglugi, pomimo znacznego zmniejszenia kosztów administracyjnych, osiągniętego drogą fuzji głównych linji żeglugi, zaoceanowej w potężny koncern „Italia". Rozbudowa portów Genui, Wenecji, Bari, Cagliari i innych mniejszych jest w pełnym biegu.

Poczta, telegraf, telefon. Budowa wspaniałych gmachów pocztowo-telegraficznych po większych miastach, ułożenie kabla transatlantyckiego, rozbudowa kabli podziemnych magistralnych dla komunikacji telegraficznej, wydzielenie służby telefonicznej w oddzielne koncesjonowane przedsiębiorstwa prywatne — oto dorobek faszyzmu w tej dziedzinie.

Radio. I w tej dziedzinie dokonano zasadniczych postępów, uposażając kraj w dziesięć nadawczych stacji radjowych i uruchamiając Tow. „Ital. Radio" dla międzynarodowej komunikacji radio-telegraficznej. Dla spopularyzowania radja wśród ludności wiejskiej powstała w Rzymie w 1933 r. parastatalna organizacja „Radio Rurale". *Budownictwo* gmachów publicznych (szkół, trybunałów, więzień, sanatorjów) i mieszkaniowe, tak w administracji państwowej jak i prywatnej (kooperatywy) wykazuje niebywały rozmach, może nie mający równego w Europie. Budowle wznoszone w administracji min. robót publicznych pochłonęły za 10-cio lecie 1.303,500,000 lirów. W tymże okresie subwencje i długoterminowe pożyczki rządu. dla budownictwa spółdzielczego wyniosły 3.800,000,000 lirów. Rzym w ciągu 5-lecia 1926/31 budował przeciętnie po 30.000 izb mieszkalnych rocznie. Zniesienie w 1930 r. ochrony lokatorów przyczy-

nia się znacznie do wzrostu inwestycji w budownictwie mieszkaniowem i osiąga od 1932 pokrycie zapotrzebowania. Impuls do takiego ruchu budowlanego stolicy dał coprawda kilof ,uprzątający całe dzielnice dla odsłonięcia architektonicznych zabytków i pamiątek i dla przebijania nowych arterji miejskich. Ludność z tych dzielnic przenoszono do nowych hygienicznych osiedli na peryferje miasta. Wielkie roboty archeologiczne podjęte zostały przez rząd w Pompei, Herculanum, Pestum, Agrigentum, Cunae, Ostji, na jeziorze Nemi, oraz w Leptis Magna, Sabratha i Cirene, w kolonji libijskiej. Również do działu budownictwa włączyć należy szereg wodociągów, wykończonych lub nowo zbudowanych w różnych prowincjach, o rozpiętości 217 km. magistrali i 629 km. bocznic, kosztem 413 miljonów lir. w ciągu 10-lecia. Wodociągi te dostarczyły zdrowej wody 103 gminom.

Siły zbrojne. Siły zbrojne zaniedbane zostały przez rządy powojenne, które stan pokojowy *armji* ze 275 tys. w 1913 sprowadziły do 175 tys. w 1922. Budżet armji w 1932 r. wynosił 290 mil. Czas służby zredukowano do 1½ roku z przesunięciem limitu służby w rezerwie do 56 roku życia. Stan pokojowy armji wynosi obecnie 225 tys. podwaja go jednak milicja faszystowska której stan wyszkolenia osiąga poziom regularnej armji. Artylerja włoska posiada jednak sprzęt już przestarzały, jako pochodzący przeważnie z czasów wojny. *Marynarka* wojenna z budżetem 1300 milj., trzymając się tonażu określonego układami w Londynie i Waszyngtonie, dąży do doskonałości pod względem technicznym i osiąga w niektórych jednostkach światowy prymat szybkości. *Lotnictwo.* Demagogja pacyfistyczna epoki powojennej sprowadziła stan posiadania lotnictwa z 1200 samolotów istniejących w chwili zawieszenia broni do 178 sztuk samolotów w stanie użytkowym. Dekrety z 24 stycznia i 26 maja 1923 r., tworząc komisarjat lotnictwa, otwierają nową erę dla awjacji włoskiej. W sierpniu 1925 r. komisarjat lotnictwa przetworzono w ministerstwo lotnictwa. Ustawa z 6 stycznia 1931 tworzy armję powietrzną jako autonomiczną siłę bojową. Obecnie stan posiadania lotnictwa wynosi 1450 samolotów i wodnopłatowców. Rezultatem wysiłku w kierunku usprawnienia załóg i sprzętu są liczne rajdy i rekordy, które postawiły lotnictwo włoskie bodaj że na pierwszem miejscu, w dziedzinie kompetycji sportowo-lotniczych (choćby np. dwukrotny hufcowy rajd Min. Balbo przez Atlantyk, lub rekord szybkości 682.403 km. godz.). Umowa między ministerstwem lotnictwa a narodowym instytutem ubezpieczeń zapewnia pilotom i ich rodzinom zabezpieczenie na wypadek śmierci, kalectwa, niezdolności do pracy i t. p. Przemysł lotniczy włoski jest już nietylko zupełnie samowystarczalny, ale poszczycić się może znacznym eksportem. Dotacja normalna lotnictwa jest już cokolwiek przestarzałą, gdyż pochodzi z przed 5 — 6 laty. Budżet lotnictwa na rok 1933/34 wynosi 695.948.000 lirów, wykazując spadek o 58 milj. w porównaniu z budżetem w 1932/33. W 1934 r. Mussolini obejmuje tekę 3 resortów wojskowych, realizując praktycznie projektowane utworzenie jednego Ministerstwa obrony krajowej, które jeszcze nie jest ustawowo zatwierdzone.

Finanse. Realizacje finansowe faszyzmu w pierwszej jego fazie reasumują się w następujących punktach: powrót do równowagi budżetowej; na 30. V. 1925 osiągnięto awans na sumę 417 mil., od 30. IX. 1923 do 30. VI. 1925 — zredukowano o 5 miljardów długu publicznego; zmniejszenie wydatków do 18,775 miljon. w roku finansowym 1925/26; przebudowa i uproszczenie systemu podatkowego; zniesienie podatku od zysków wojennych i spadkowego w pierwszej linji; ukrócenie spekulacji giełdowych (ustawy giełdowe z 1925); zakaz zaciągania pożyczek zagranicznych; uregulowanie sprawy długów wojennych angielskiego i amerykańskiego; uregulowanie odszkodowań wojennych krajowych. W sierpniu 1926 Mussolini swą słynną mową w Pesaro zaczyna walkę o walutę krajową prowadzoną na dwa fronty: 1) rewaluacja lira na parytecie 100 lirów obiegowych za 7.919 gr. złota = 3,66 lirów obiegowych za 1 lir złoty = 19 lirów w stosunku do dolara; 2) ustawa 21. XII. 1927 przynosi stabilizację opartą na „Gold Exchange Standard" i na powyżej osiągniętym poziomie, utrzymywaną wielkim kosztem drogą deflacji masy obiegowej, gdyż jak praktyka dowiodła (wbrew wszelkim urzędowym zaprzeczeniom) przyjęto zbyt wysoki poziom stabilizacyjny w stosunku do wewnętrznej siły nabywczej lira. Świadczy o tem kampanja rozpoczęta w 1928 r. przeciw drożyźnie od obniżenia pensji urzędników państwowych i prywatnych o 12%, prowadzona przy użyciu wszelkich systemów presji o obniżenie komornego, cen biletów tramwajowych, gazet, artykułów pierwszej potrzeby i różnych świadczeń, właśnie w celu podniesienia wewnętrznej siły nabywczej lira. Rezultaty tej kampanji nie osiągnęły w pełni zamierzonego celu. W kwietniu 1930 znosi się średniowieczny przeżytek w postaci opłat spożywczych rogatkowych i usprawnia się cały system finansów komunalnych z wielkim pożytkiem dla rolnictwa. Dług publiczny wynoszący w czerwcu 1914 r. 15,7 miljarda lir. złotych, podnosi się w październiku 1922 do 115,6 miljarda lir. obieg. w czem 43,6 miljarda długu płynnego, który dzięki pożyczce wewnętrznej, t. zw. liktorskiej, zostaje skonsolidowany w znacznej części. Dzięki stopniowym amortyzacjom i rewaluacji dług publiczny redukuje się do 90 miljardów. Od tego jednak roku cyfra długu publicznego stale wzrasta i na 30. XI. 1933 wynosi on:

Dług konsolidowany	lirów	71.290	miljonów
„ amortyzowany	„	16.987	„
„ płynny	„	9.435	„
pożyczka stabilizacyjna Morgana	„	1.607	„
razem	lirów	99.319	miljonów

okrągło 100 miljardów lirów.

Od 1928 do 30. XI. 1933 ciągłe emisje bonów skarbowych podnoszą masę długu amortyzowanego o	4,3 miljarda
przy jednoczesnym wzroście zadłużenia skarbu w kasie depozytowej pożyczki i w Banco di Napoli o	7,7 miljarda
razem	12 miljardów.

która to suma jest odpowiedzią na powszechne pytanie: skąd Mussolini bierze pieniądze dla realizacji swego olbrzymiego planu robót publicznych? Naród włoski z końcem 1933 posiadał jeszcze około 40 miljardów oszczędności w różnych jej postaciach. Jest więc z czego czerpać. Skarb włoski cieszy się wielkiem zaufaniem u mas, a obywatel włoski chętnie wycofuje wkłady bankowe by podpisywać pożyczki w 5%-wych 9-cio letnich bonach skarbowych, dających mu w dodatku możność kuszenia fortuny przez losowanie miljonowych premji rocznych. Szanse takiej gry podwaja nowa pożyczka na 4 miljardy wypuszczona 10 stycznia b. r. gdyż przewiduje dwa ciągnienia premjówek rocznie, za to kosztem mniejszego oprocentowania, bo na 4%. Pożyczka ta przeznaczona jest na umorzenie 3,5 miljarda bonów 5-cio procentowych ekspirujących w r. b. Spodziewana nadwyżka pójdzie prawdopodobnie na pokrycie deficytu budżetowego, który przewiduje się na koncie bież. roku finans. 1933/34 na około 4,5 — 5 miljardów (rok 1929/30 plus 466, rok 1930/31 minus 910, rok 1931/32 minus 4102 miljonów). Nie wykluczoną jest wszakże ewentualność wypuszczenia wkrótce nowej emisji bonów dla celów bilansowych. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że niedobór kasowy skarbu, stale wzrastając, przechodzi

z 1472 milj. za 1927/28
do 10176 milj. za 1932/33 i
do 10232 milj. za 5 miesięcy 1933/34,

to sytuacja finansowa Włoch faszystowskich nie nasuwa zbyt optymistycznych refleksji. Tymczasem finansowanie długu publicznego pochłania prawie ½ budżetu ministerstwa finansów, preliminowanego na 1933/34 na sumę 10,5 miljardów, przenosząc budżet 3 ministerstw wojskowych. Obieg, ustawicznie spadając, wykazuje: w 1928 — 17295 miljonów przy pokryciu 64% złotem i dewizami; w listopadzie 1933 — 13,111,5 miljonów przy pokryciu 56,4% z tendencją do zwiększenia pokrycia w złocie wobec dewaluacji parytetowego funta i dolara. Podczas gdy w 1928 pokrycie obiegu w złocie metal. wynosiło 29,2%, w listopadzie 1933 wynosi już 54%.

Banki. Po wojnie światowej faszyzm dziedziczy przerost bankowości, którą powrót do normalniejszych stosunków gospodarczych stopniowo likwiduje. Nowy rząd dąży do fuzji pozostałych przy życiu solidniejszych instytucji kredytowych. Zaczyna od koncentracji w 1926 r. emisji, uprawianej dotąd przez trzy banki, w rękach jednego „Banca d'Italia". W 1931 powołany zostaje do życia „Istituto Mobiliario Italiano" z kapitałem 1½ miljarda i z celem upłynnienia wielkich kapitałów, zamrożonych w walorach przemysłowych po większych bankach (szczególniej w Banca Commerciale), naskutek przerostu wielu gałęzi przemysłu w niezdrowej powojennej atmosferze inflacji spekulacyjnej. Drugim celem tej instytucji było przywrócenie w masach zaufania do inwestycji przemysłowych. Trzecim wreszcie, może najważniejszym, stworzenie organu, przez który ustrój korporacyjny zyskał bezpośredni wpływ i kontrolę nad temiż inwestycjami i nad całą polityką

bankową w przemyśle. Instytut ma prawo emitowania obligacji różnych typów, wolnych od podatków i posiadających wszelkie przywileje pupilarne narówni z walorami państwowemi. Pierwszą emisję obligacyj tego instytutu na sumę 600 miljonów pokryto w kilka dni. W 1926 rząd powierza bankowi emisyjnemu „Banca d'Italia" kontrolę nad depozytami oszczędnościowemi banków prywatnych. W ten sposób banki prywatne włoskie ograniczyć się muszą do prostych funkcji depozytowo-dyskontowych, pozostawiając funkcje inwestycyjne w rękach „Banca d'Italia' 'i „Istituto Mobiliare Italiano", jako w instytucjach parastatalnych.

Przemysł. Faszyzm, wprowadzając zakaz strajków i lockoutów, oraz obowiązujące trybunały pracy, zaoszczędził gospodarce włoskiej miljardowych strat, wynikających z nieustannych konfliktów między pracą a kapitałem. Przetrzymawszy kryzys likwidacyjny, przemysł włoski w niektórych gałęziach osiągnął zdumiewający rozkwit, więc przedewszystkiem *przemysł elektryfikacyjny*, który z 1178 centralami i produkcją 10 miljardów kwh. w 1931 zajął drugie miejsce w Europie. Kapitał inwestowany w tym przemyśle wynosi 25 miljardów; *przemysł sztucznego jedwabiu* zajmuje takież stanowisko światowe z produkcją 34,5 miljonów kg. w 1931 r. przemysł ten liczy 27 fabryk z 25 tys. robotników; *przemysł chemiczny* dzięki wzrostowi spożycia nawozów sztucznych wznosi się w tej gałęzi z produkcji 947,655 tonn w 1922 r. do 1,383,060 tonn w 1930; *przemysł naftowy* nie posiada na półwyspie wielkich skarbów w postaci ropy. Wiercenia prowadzone w administracji ministerstwa komunikacji dają w 1928 r. zaledwie 6 tys. tonn ropy; z końcem 1932 produkcja ta wzrasta już do 26.743 tonn. Rafinerje krajowe przerabiają na pochodne w 1932 r. prócz powyższej ilości jeszcze 130 tys. tonn importowanej ropy. Ilość rafinowanej w kraju benzyny, tak z ropy krajowej jak importowanej, osiąga w 1932 r. 156,870 tonn przy jednoczesnym imporcie 325,000 ton. Rząd, pragnąc tak ze względu na bilans handlowy, jak i w celach obrony państwowej, uzyskać dla kraju większą swobodę na rynku produktów ropnych, powołał w 1926 r. do życia organ parastatalny „Azienda Generale Italiana Petroli" (A. G. I. P.) z kapitałem 200 miljonów lirów, i z następującemi celami: a) bezpośredni zakup u producentów zagranicznych ropy dla dalszego rafinowania pochodnych w rafinerji R. O. M. S. A. we Fiume (była austro-węgierska rafinerja); b) uzyskiwanie zagranicą koncesji na wiercenie ropy (A. G. I. P. posiada już takie koncesje w Albanji, Rumunji, a ostatnio w spółce z anglikami w Iraku); c) sprzedaż hurtowna i detaliczna w kraju produktów naftowych celem normowania cen rynkowych anglo-amerykańskiej konkurencji, gdyż A. G. I. P. jest równocześnie wyłącznym przedstawicielem na Włochy benzyny i nafty sowieckiej.

Przemysł Automobilowy. Przemysł automobilowy pomimo kryzysu świetnie się rozwija. Podczas gdy w 1923 r. Włochy posiadały 53,755 samochodów i 21.785 ciężarówek, z końcem 1932 r. cyfry te podnoszą się do 211,844, resp. 73.321, bez motocyklów, czyli w ciągu 9 lat

wzrasta czterokrotnie stan motoryzacji kraju. Od dwóch lat import samochodów jest prawie zupełnie uniemożliwiony na skutek ochrony celnej dochodzącej do 110% ad valorem. Produkcja krajowa sprostać jednak może każdemu zapotrzebowaniu wewnętrznemu. Wielki rozwój wykazują również: przemysł rękawiczniczy, papierniczy, gumowy przetwórczy i tkacki. Trudno wykazać, co w tym rozwoju przypisać można zasługom panującego rządu, co zaś konjunkturze. W jednej natomiast dziedzinie zasługa faszyzmu ujawnia się nawet wbrew nieprzychylnej konjunkturze, a jest nią: *przemysł turystyczny*, nad którym opiekę obejmuje rząd w postaci specjalnego organu parastatalnego „Ente Nazionale Industrie Turistiche" (E. N. I. T.) poświęconego propagandzie turyzmu zagranicą i w kraju, oraz w urzędowym Komisarjacie Turyzmu, utworzonym w 1931 r. i uzależnionym bezpośrednio od premjera. Turyzm stanowi wraz z wpływami z frachtów morskich i z przekazami emigranckiemi jedną z najpoważniejszych pozycji dochodowych, równoważących pasywność włoskiego obrotu handlowego. Ponieważ pozycja przekazów emigranckich spadła w ostatnich latach na skutek ograniczej imigracyjnych i kryzysu prawie do zera, przeto tem większą uwagę rząd poświęca pozycji turystycznej, z której wpływy, dzięki umiejętnej i wszechstronnej propagandzie „Enitu", utrzymują się na poziomie około 1½ miljarda lirów rocznie. *Rzemiosło.* Faszyzm, roztoczywszy wszechstronną opiekę nad robotnikiem fabrycznym i drobnym rolnikiem, nie pominął klasy rzemieślniczej, która we Włoszech posiada wielkie tradycje. Organizacja współdzielni rzemieślniczej, taniego kredytu (Ente Nazionale per le Piccole Industrie) i kas przezorności dla rzemieślników, wreszcie pokazów, jarmarków, konkursów premjowanych i t. d. świadczy korzystnie o tej opiece nad klasą najdotliwiej odczuwającą tryumf maszyny i standaryzacji.

W dziedzinie *wielkiego przemysłu* epoka inflacyjna powojenna stworzyła przerost inwestycyjny, który przy zredukowanem spożyciu kryzysowem obciąża te przedsiębiorstwa nadmierną amortyzacją i pozbawia kapitału obrotowego. Są to jednak przemysły podstawowe, mające silne oparcie naturalne, nie zaś spekulacyjne. Dla ułatwienia im przetrzymania kryzysu światowego powstaje w 1933 r. parastatalny „Istituto per la Riconstruzione Industriale" I. R. I. z kapitałem 1½ miljarda i prawem emitowania obligacji. Pierwsza emisja w r. z. na jeden miljard na 4½% z amortyzacją w ciągu 20 lat i premjami została natychmiast pokryta.

Handel. Obrót handlowy włoski z zagranicą jest stale deficytowy. W okresie największego ożywienia handlowego powojennego a więc

	w 1928 r.	deficyt ten wynosił	7361 miljon.
	w 1929 „		6419 „
spadając	w 1930 „	do	5228 „
	w 1931 „	„	1433 „
	w 1932 „	„	1446 „

Na zmniejszenie się w tych ostatnich latach deficytu handlowego wpływa ogólny spadek obrotów, szczególniej w dziedzinie importu. Podczas gdy cyfra eksportu za 1928 wynosi 15 miljardów spada ona z końcem 1932 do 6,8 miljardów, równocześnie import z cyfry 22,3 miljarda spada do 8,2 miljarda i to przeważnie w kategorji surowców i pół fabrykatów. W celu podniesienia eksportu, w dążeniu do równowagi bilansu handlowego, powstaje Narodowy Instytut Eksportowy, oraz związek izb handlowych włoskich zagranicą. Takiż cel ma również „Istituto Nazionale per i cambi con l'Estero" (10 miljonów kapitału), oraz „Istituto Nazionale di credito per il lavoro italiano all'Estero" (100 miljonów kapitału) powołane przez faszyzm do życia celem ożywienia wymiany z emigracją włoską. Równolegle prowadzi się akcję na temat zapewnienia pierwszeństwa produkcji krajowej przy zamówieniach rządowych, municypalnych i przedsiębiorstw użyteczności publicznej (ustawa z marca 1927 r.) oraz ochronę marek fabrycznych typów artykułów eksportowych i standaryzację sortowania, znakowania i opakownia tychże. Szeroko rozbudowany system traktatów handlowych opiera się na klauzuli największego uprzywilejowania. Podnoszone jednak w ostatnich latach poważne zarzuty przeciw tej klauzuli znajdują swój wyraz w polityce handlowej włoskiej w tendencjach do wymiany kompensowanej, dwustronnej i w premjach eksportowych udzielanych przez pseudo-prywatne towarzystwa kredytowe ad hoc utworzone.

Polityka kolonjalna. Faszyzm budzi w narodzie włoskim uśpioną dotąd twórczą świadomość kolonjalną. Dotychczasowe nieliczne prywatne inicjatywy kolonizatorskie otrzymują formy organiczne na wszystkich polach działalności, tak w dziedzinie produkcji i handlu jak i w administracyjnej i ustawodawczej, zakładają istotnie solidne fundamenty dla przyszłego rozwoju włoskiego Dominium kolonjalnego. Po zlikwidowaniu w Libji i Somalji miejscowych sułtanów i beyów, równie jak i potężnej sekty senusitów, po zepchnięciu w głąb Sahary drapieżnych plemion koczowniczych, zaczyna się wszechstronna i energiczna kolonizacja 200 tys. hekt. rządowych gruntów w Trypolisie, z których przeszło 100 tys. hekt. zostało rozparcelowanych na rzecz kolonistów włoskich. Założona w Trypolisie 1923 kasa oszczędności spełnia funkcje banku meljoracyjnego i kredytowego i udziela w ciągu 8 lat 65 miljonów lir. kredytu. W ciągu ostatnich 3 lat rząd metropolji udzielił drobnym kolonistom zapomóg i subwencji na sumę przeszło 30 miljonów lirów. Tereny koncesjonowane dla celów kolonizacji w Cyrenaice obejmują 10 tys. hekt. zaś subwencje ministerstwa kolonji przekraczają w 1932 sumę 10 miljonów. Z 25 tys. hekt. koncesjonowanych w Somalji — 6 tys. hekt. produkuje już trzcinę cukrową, kapok, sezam, rycynus i banany. Wszędzie powstają szybko cukrownie, olejarnie, gorzelnie i t. p. Rozmach robót publicznych w metropolji udzielił się również i kolonjom. Za 10-cio lecie faszyzmu rząd włoski wydał: w Trypolisie na roboty drogowe 79 miljonów, na portowe — 21 miljonów, na wodociągowe — 9 miljonów, na budownictwo — 64 mil

jony; w Cyrenaice na drogi 84, na porty 37, na budownictwo 56, na wodociągi 13 miljonów; w Erytrei — na budownictwo — 46, na porty — 14, na cele sanitarne — 5, na drogi — 12, na kolej Asmara — Sgordad — 63 miljony; w Somalji na budownictwo — 20,6, na drogi — 36, na porty — 5,8, na cele sanitarne — 4,7 miljonów. Nie dziw przeto, że pasywność kolonij włoskich przekracza 400 miljonów rocznie (rok 1932/33), lecz tak wybitne zainteresowanie macierzy rokuje tym kolonjom pewny i spokojny rozwój i równowagę finansową w bliskiej przyszłości.

B. MIKULSKI

CHRONOLOGJA WYDARZEŃ

GRUDZIEŃ 1933

1. XII. *Gabinet Rzeszy uchwala ustawę, wprowadzającą ścisły związek między państwem a partją narodowo-socjalistyczną, która otrzymuje charakter instytucji prawa publicznego.*

Prezydent Rzeszy mianuje na wniosek kanclerza Hitlera ministrami bez teki: Rudolfa Hessa, zastępcę Hitlera na stanowisku przywódcy partji nar.-socjalistycznej i Ernesta Roehma, szefa sztabu oddziałów szturmowych.

Ratyfikacja przez Litwę londyńskiej konwencji o definicji napaści.

Podpisanie w Rydze łotewsko-litewskiego traktatu handlowego, opartego na klauzuli bałtyckiej.

Wykrycie spisku antyrządowego w Portugalji.

2. XII. *Przyjazd Litwinowa do Rzymu w drodze powrotnej z Waszyngtonu.*

Izba Deputowanych uchwala znaczną większością głosów wniosek rządu Chautemps'a o odroczenie dyskusji nad ogólną polityką i zastosowanie procederu nagłości przy rozpatrywaniu projektu finansowego.

Aresztowanie perskiego ministra wojny w Teheranie z polecenia Szacha.

3. XII. *Spotkanie Litwinow — Mussolini w Rzymie.*

Radek w artykule „Rozbrojenie albo wojna" wypowiada się przeciw przyznaniu Niemcom prawa zwiększenia zbrojeń.

4. XII. *Litwinow na audjencji u króla Włoch.*

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych z ZSRR londyńskiej konwencji o określeniu napaści, przez posłów Estonji i Łotwy w Moskwie.

Podpisanie w Moskwie sowiecko-łotewskiej umowy handlowej.

Nowe zajścia na granicy austro-bawarskiej.

5. XII. *Wyjazd Litwinowa z Rzymu.*

Ostateczne wyniki wyborów do Kortezów w Hiszpanji z 19. XI. i 3. XII. b. r.: prawica 207 mandatów, centrum 167, lewica 99.

5. XII. *Aresztowanie Alfreda Frauenfelda, przywódcy austrjackich hitlerowców w Wiedniu pod zarzutem zdrady stanu.*

List okólny biskupów austrjackich, wzywający kler do wycofania się z życia politycznego.

Rozpoczęcie akcji wojennej rządu nankińskiego przeciw zbuntowanej prowincji Fu-Kien.

6. XII. *Wielka Rada Faszystowska wypowiada się za radykalną reformą Ligi Narodów.*

Komisarz Generalny R. P. w Gdańsku protestuje wobec Senatu w związku z przemówieniem wiceprezydenta Senatu Greisera, godzącem w prawa ludności polskiej w Wolnem Mieście i interesy gospodarcze R. P. na terenie Gdańska.

7. XII. *Agencja Havasa donosi o zamierzonej w najbliższym czasie rewizycie ministra Paul-Boncoura w Warszawie.*

Władze austrjackie zakazują rozpowszechniania w Austrji dzieła Hitlera „Mein Kampf".

Wizyta komendanta „Strzelca", płk. Rusina w Helsingforsie.

Uroczyste poświęcenie portu gdyńskiego.

9. XII. *Według „L'Oeuvre" ambasador angielski w Berlinie Phipps wystąpił wobec kanclerza Hitlera z inicjatywą, aby Rzesza zaproponowała krajom europejskim pakty wzajemnej pomocy.*

Powrót Litwinowa do Moskwy.

Rumuńska Rada Ministrów wydaje zarządzenie, rozwiązujące „Żelazną Gwardję", organizację ekstremistyczno-prawicową.

Japońskie ministerstwo spraw wojskowych postanawia pozostawić swe wojska w Mandżurji do końca 1933 r.

Izba Deputowanych uchwala znaczną większością artykuł rządowego projektu finansowego, dotyczący redukcji poborów urzędniczych.

Rozwiązanie partji narodowo-socjalistycznej w Estonji.

10. XII. *Rząd Stanów Zjednoczonych wręcza reprezentantom dyplomatycznym Belgji, Francji, Łotwy, Rumunji, Polski i Węgier memorandum, przypominające o terminie płatności długu wojennego w dniu 15. XII.*

Konferencja w Rydze ministrów spraw zagranicznych Łotwy i Finladji.

11. XII. *Przyjazd do Warszawy dr. Rauschninga, prezydenta Senatu gdańskiego.*

Audjencja dr. Rauschninga u Marszałka Piłsudskiego.

Ambasador François-Poncet u kanclerza Hitlera.

Przybycie bułgarskiej pary królewskiej z wizytą do Białogrodu.

Spotkanie min. Titulesco z min. Beneszem w Koszycach.

Zamach na b. premjera Irlandji Cosgrave'a.

Wizyta Sekretarza Generalnego Ligi Narodów Avenola w Londynie.

12. XII. *Komunikat oficjalny PAT'a stwierdza zgodność stosunków politycznych i gospodarczych między Polską a W. M. Gdańskiem.*

Otwarcie jednodniowej sesji nowego Reichstagu.

Belgijska Rada Ministrów postanawia nie płacić Stanom Zjednoczonym przypadającej raty długu wojennego.

Nowa serja zamachów hitlerowskich w Wiedniu.

Prezydent Roosevelt zapowiada utworzenie specjalnego urzędu handlu zagranicznego.

Przyjazd włoskiego wiceministra spraw zagranicznych Suvich'a z wizytą do Berlina.

13. XII. *Komunikat agencji Havasa o konferencji François-Poncet'a z Hitlerem.*

Wyjazd z Belgradu królewskiej pary bułgarskiej.

Francja postanawia nie płacić grudniowej raty długu wojennego Stanom Zjednoczonym.

Prezes Reichsbanku Schacht zapowiada w Bazylei, że Niemcy będą musiały zawiesić spłaty długów zagranicznych.

Przedłużenie czeskosłowacko-polskiego prowizorjum handlowego.

Ambasador U. S. A. w Sowietach, Bullit składa listy uwierzytelniające.

14. XII. *Przyjazd min. Benesza do Paryża.*

Szwajcarska Rada Związkowa wybiera prezydentem na 1934 r. Pilet-Golaz'a, ministra komunikacji.

Komisja finansowa Senatu francuskiego uchwala podwyższenie opodatkowania urzędników.

W związku z walnem zebraniem „British Overseas Bank" lord Churchill wyraża się z wielkiem uznaniem dla gospodarki Polski.

15. XII. *Rząd polski zawiadamia rząd U. S. A., iż nie jest w stanie zapłacić grudniowej raty długu wojennego i proponuje podjęcie bezpośrednich rokowań co do uregulowania spłaty tego długu.*

W. Brytanja, Czechosłowacja, Litwa, Łotwa i Włochy dokonywują drobnej stosunkowo wpłaty w Waszyngtonie na rachunek rat długu wojennego. Finladja wpłaca pełną ratę.

Wymiana w Moskwie dokumentów ratyfikacyjnych paktu włosko-sowieckiego o przyjaźni, nieagresji i neutralności.

Oficjalny komunikat Havasa o wizycie min. Benesza w Paryżu.

Sowiety zapraszają rząd włoski do wydelegowania włoskiej misji wojskowej do ZSRR.

16. XII. *Rząd Barriosa w Hiszpanji podaje się do dymisji. Lerroux tworzy nowy gabinet.*
Wyjazd ministra Suvich'a z Niemiec.
Zawarcie porozumienia handlowego polsko-duńskiego.

17. XII. *Pełen uznania artykuł „München Neueste Nachrichten" o Marszałku Piłsudskim.*
Przybycie do Paryża, w drodze powrotnej z Londynu, Sekretarza Generalnego Ligi Narodów, Avenol'a.
Aresztowanie przez policję W. Państwa Irlandzkiego gen. O'Duffy, przywódcy faszystów Irlandzkich.

18. XII. *Wyjazd min. Benesza z Paryża.*
Artykuł „Angriff'u", poświęcony Marszałkowi Piłsudskiemu, podkreśla znaczenie przewrotu majowego dla ukształtowania się polskiej myśli politycznej.

19. XII. *Śmierć Dalaj-Lamy.*

20. XII. *Odpowiedź rządu Rzeszy, za pośrednictwem ambasadora Ponceť'a na francuskie propozycje rozbrojeniowe.*
Wybory w Rumunji do Izby Deputowanych przynoszą absolutną większość rządowi.
Deklaracja nowego rządu hiszpańskiego zapowiada konsolidację republiki.
Zawieszenie broni między Boliwją a Paragwajem.
Senat francuski przyjmuje całość projektu uzdrowienia finansów Francji.
Herriot podkreśla na Komisji Spraw Zagranicznych Izby Deputowanych konieczność zacieśnienia stosunków między Francją a ZSRR.

21. XII. *Minister Simon w Paryżu, w przejeździe na Capri.*
Rząd francuski zaprasza min. Titulesco do Paryża.
Zerwanie francusko-niemieckich rokowań handlowych.
Wizyta greckiego ministra spraw zagranicznych Maximosa w Jugosławji.
Zwolnienie z aresztu przywódcy faszystów irlandzkich gen. O'Duffy, aresztowanego 17 grudnia przez policję W. Państwa Irlandzkiego.
Otwarcie w Charkowie, utrzymanej w duchu jaskrawo antyniemieckim, wystawy 15-o lecia wyzwolenia Ukrainy z pod okupacji niemieckiej.

22. XII. *List pasterski biskupów austrjackich potępia doktryny hitleryzmu.*
Podpisanie w Bukareszcie polsko-rumuńskiego układu kontyngentowego.
Rozmowy min. Simon'a w Paryżu z Paul-Boncour'em i Chautemps.
Wybory do Senatu w Rumunji. Rząd uzyskuje znaczną większość.
Otwarcie w Rzymie kongresu studentów azjatyckich.

24. XII. *Śmierć prezydenta Katalonji, Macii.*
Przybycie do Paryża ministra spraw zagr. Grecji Maximosa.

26. XII. *Wyrok w procesie o podpalenie Reichstagu: van der Lubbe skazany na śmierć.*
Przybycie do Paryża ministra spraw zagr. Belgji, Hymansa.
Parafowanie dodatkowej umowy do traktatu handlowego polsko-szwajcarskiego.

27. XII. *Interwencja posła Holandji w Berlinie o złagodzenie kary Lubbe'mu.*
Rząd włoski uchyla dekret z 1931 r. w sprawie udzielenia Albanji bezprocentowej pożyczki w wysokości 100 milj. lirów.
Zgon Łunaczarskiego, b. komisarza oświaty ZSRR i ambasadora ZSRR w Hiszpanji.

28. XII. *Mołotow porusza w exposé na posiedzeniu C. K. W. ZSRR. stosunki z zagranicą.*
Liczne aresztowania hitlerowców w Kłajpedzie.
Minister spraw zagranicznych Brazylji, Mello Franco podaje się do dymisji, która zostaje przyjęta.

29. XII. *Zamordowanie premjera Rumunji, Duca, przez studenta Constantinesco.*
Min. Angelescu obejmuje prowizorycznie stanowisko premjera.
Przemówienie Roosevelt'a na bankiecie fundacji im. Wilsona przeciw zbrojeniom, agresji i rewizjonizmowi.
Exposé Litwinowa na posiedzeniu C. K. W. w sprawach polityki zagranicznej ZSRR.
Udaremnienie zamachu stanu w Argentynie, projektowanego przez ugrupowania radykalne.

30. XII. *Artykuł „Izwiestij" o silnej tendencji antyniemieckiej i antyjapońskiej.*
Wywiad min. Neuratha dla „New York Times", precyzujący stanowisko Rzeszy w sprawie rozbrojenia.
Nota brytyjska do rządu niemieckiego, zapowiadająca represje w razie dalszego niepłacenia przez Niemcy długów prywatnych.
Opublikowanie przez rząd ZSRR wytycznych drugiego planu 5-o letniego.

31. XII. *Kanclerz Dollfuss w przemówieniu wygłoszonem przez radjo domaga się równouprawnienia dla Austrji w dziedzinie politycznej i wojskowej.*

STYCZEŃ 1934 R.

1. I. *Wręczenie kanclerzowi Hitlerowi przez ambasadora François-Poncet'a francuskiego aide-mémoire w sprawach rozbrojeniowych.*

Centralny Komitet Wykonawczy ZSRR aprobuje politykę wewnętrzną i zewnętrzną rządu i zatwierdza plan gospodarki narodowej na r. 1934.

2. I. *Rumuńska rada ministrów uchwala szereg represyj przeciwko „Żelaznej Gwardji".*

Prasa zagraniczna podaje wiadomości o dymisji min. Titulescu.

Ostre zarządzenia represyjne wobec partji narodowych socjalistów w Estonji.

Luis Company — nowym prezydentem Katalonji.

3. I. *Otwarcie kongresu amerykańskiego w Waszyngtonie.*

Spotkanie Mussoliniego z Simon'em w Rzymie.

Dymisja gabinetu Angelescu.

Protest Stanów Zjedn. przeciw moratorjum niemieckiemu.

Nowa pożyczka wewnętrzna we Francji.

4. I. *Odroczenie konferencji Małej Ententy.*

Wizyta greckiego ministra spraw zagr. Maximosa w Rzymie.

Podpisanie w Rzymie dodatkowego układu handlowego włosko-jugosłowiańskiego.

Nowe demonstracje Arabów w Palestynie.

Prasa angielska zamieszcza sensacyjne wiadomości o polsko-sowieckiem porozumieniu, mającem na celu ochronę niepodległości państw bałtyckich.

Finlandja wypowiada układ handlowy z Niemcami.

Wykryta niedawno we Francji afera oszukańcza „Crédit Municipal de Bayonne" przybiera rozmiary wielkiego skandalu ze względu na zamieszanie w nią szeregu osobistości z francuskiego świata politycznego.

5. I. *Agencja TASS'a urzędowo dementuje wiadomości, podane przez prasę angielską o polsko-sowieckim pakcie bezpieczeństwa, mającym gwarantować granice państw bałtyckich.*

Oficjalny komunikat agencji Stefani o rezultatach spotkania Mussolini — Simon.

Tatarescu tworzy nowy rząd w Rumunji.

Wymiana więźniów politycznych między Austrją a Niemcami.

„Gazetta Ufficiale" w Rzymie ogłasza tekst dekretu królewskiego o wykonaniu postanowień układu polsko-włoskiego z 30. X. 1933 w sprawie klauzul pożyczki tytoniowej z 1924 r.

Wydalenie szeregu obywateli niemieckich z Litwy.

6. I. *Prasa angielska stwierdza, że w związku z rozmowami z min. Simonem Mussolini wyrzekł się narazie projektów bezpośredniego reformowania Ligi Narodów.*

7. I. *Wizyta pożegnalna Wysokiego Komisarza Ligi Narodów Rostinga w Warszawie.*

„Excelsior" ogłasza wywiad swego przedstawiciela u Ministra J. Becka na temat aktualnych zagadnień polityki międzynarodowej.

8. I. *Wznowienie działań wojennych między Boliwją a Paragwajem.*

Titulescu uzależnia swój udział w rządzie Tatarescu od spełnienia przez króla szeregu warunków.

9. I. *Zjazd gospodarczy Małej Ententy w Pradze.*

Grecki minister spraw zagranicznych, Maximos w Londynie.

Obostrzenia importowe na towary niemieckie w Finlandji.

„Morning Post" podaje sensacyjną wiadomość o hitlerowskim planie przewrotu w Austrji.

Zmiany w rządzie francuskim w związku z aferą „Crédit Municipal de Bayonne".

10. I. *Biuro prasowe senatu gdańskiego dementuje wiadomość o rozpisaniu w najbliższej przyszłości przez Senat nowych wyborów do Landtagu.*

Rozpoczęcie wielkiej ofensywy wojsk nankińskich przeciw powstańcom prowincji Fu-Kien.

Titulescu przyjmuje tekę ministra spraw zagranicznych w rządzie Tatarescu.

Stracenie van der Lubbego.

Niemieckie biuro informacyjne dementuje pogłoski o rzekomych propozycjach niemieckich w stosunku do państw Małej Ententy wzamian za popieranie dążeń anschlussowych Niemiec.

11. I. *Podpisanie w Paryżu układu handlowego francusko-sowieckiego.*

Oświadczenie premjera Tatarescu wobec przedstawicieli prasy w sprawie programu rządu.

Przyjęcie przez Senat USA projektu ustawy w sprawie zakazu dokonywania tranzakcji kredytowych z państwami niepłacącemi długów.

Zajęcie Fu-Czau przez wojska nankińskie.

Wysoki Komisarz Ligi Narodów Rosting opuszcza Gdańsk.

Oficjalne zaprzeczenie ze strony posła litewskiego w Berlinie co do rzekomych przygotowań litewskich do zamachu na autonomję Kłajpedy.

Krwawe zajścia hitlerowskie w Austrji.

12. I. *Mussolini w wywiadzie dla „Daily Mail" popiera niemieckie żądania rewizjonistyczne.*

Wznowienie w Warszawie polsko-gdańskich rokowań o ubezpieczeniach społecznych.

13. I. *Wizyta łotewskiego ministra spraw zagranicznych w Szwecji.*

Utworzenie w Austrji urzędu komisarza rządowego dla spraw personalnych celem oczyszczenia korpusu urzędniczego z elementów narodowo-socjalistycznych.

Senat włoski przyjmuje nową ustawę korporacyjną.

Sukcesy wojsk paragwajskich na terytorjum Gran Chaco.

14. I. *Przyjazd Ministra Becka do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów.*

Wezwanie prezydenta amerykańskiej Federacji Pracy do bojkotu towarów niemieckich.

15. I. *Otwarcie 78-ej Sesji Rady Ligi Narodów przez Ministra Becka.*

Petycja do Ligi Narodów grupy wolnego frontu i socjalistów Zagłębia Saary o odroczenie terminu plebiscytu do czasu zapewnienia rzeczywistej swobody głosowania.

„Weltblatt" ogłasza projekt nowej konstytucji austrjackiej.

Orędzie Prezydenta Roosevelta w sprawie stabilizacji dolara.

16. I. *Niemcy odrzucają zaproszenie Rady Ligi do zajęcia przez nie miejsca w Radzie podczas rozważań w sprawie plebiscytu w okręgu Saary.*

Rząd holenderski w nocie do Sekretarjatu Ligi Narodów oświadcza się przeciw wszelkiej radykalnej reformie Ligi.

Zakończenie w Warszawie polsko-gdańskich rokowań w sprawie ubezpieczeń społecznych.

Exposé Min. Paul Boncour'a w Senacie.

„Reconstruction Finance Corporation" zawiesza zakupy złota zagranicą.

17. I. *Francja wypowiada traktat handlowy z Niemcami.*

Włochy decydują się nie przedłużać traktatu przyjaźni z Rumunją.

Minister Spraw Zagranicznych Japonji, Hirota konferuje z Ambasadorem sowieckim w tonie pojednawczym.

„Times" zamieszcza informację, pochodzącą od poselstwa litewskiego w Londynie, co do zupełnej zgodności z zobowiązaniami międzynarodowemi Litwy represji na terenie Kłajpedy.

Zakończenie obrad gospodarczych Małej Ententy w Pradze.

18. I. *Przyjazd Ministra Suvicha do Wiednia.*

Antyniemiecka mowa Kanclerza Dollfussa na posiedzeniu Klubu chrześcijańsko-społecznego.

Szef Sztabu wojsk kubańskich, b. sierżant Battista dokonuje zamachu stanu i obejmuje władzę.

Władze portugalskie likwidują próbę obalenia obecnego rządu przez sfery komunistyczne.

Brytyjskie władze celne wstrzymują wyładowanie w Anglji 1.600 ton węgla polskiego, zamówionego przez jedną z fabryk angielskich.

19. I. *Min. Neurath wręcza Ambasadorowi François Poncet odpowiedź rządu niemieckiego na francuskie aide-mémoire w sprawach rozbrojeniowych.*

Min. Neurath doręcza analogiczne aide-mémoire Ambasadorowi brytyjskiemu w odpowiedzi na aide-mémoire angielskie.

Władze angielskie udzielają zezwolenia na wyładowanie węgla polskiego.

Przemówienie Prezydenta Senatu Gdańskiego wobec przedstawicieli prasy — podkreśla zbliżenie polsko-gdańskie.

20. I. *Odroczenie do drugiej połowy lutego Prezydjum Konferencji Rozbrojeniowej.*

Zakończenie 78-ej Sesji Rady Ligi Narodów.

Pu-Yi wyraża zgodę na wstąpienie na tron Cesarstwa Mandżurskiego.

Wyjazd Ministra Suvicha z Wiednia.

Według prasy wiedeńskiej, Poseł austrjacki w Berlinie zawiadamia rząd niemiecki o zdecydowaniu rządu austrjackiego oddania się pod opiekę mocarstw o ile nie ustanie hitlerowska akcja terorystyczna na terenie Austrji.

21. I. *Zawarcie w Warszawie układu polsko-niemieckiego o komunikacji lotniczej na linji Warszawa — Berlin.*

22. I. *Japoński Minister Wojny Generał Araki podaje się do dymisji.*

Exposé Ministra Spraw Zagranicznych Japonji Hiroty, poświęcone polityce zagranicznej.

Posiedzenie w Zagrzebiu Stałej Rady Państw Małej Ententy.

Podpisanie układu sowiecko-tureckiego, zapewniającego Turcji kredyt 8 miljonów dolarów na zakup maszyn.

Ogłoszenie postanowienia C. K. W. Ukrainy sowieckiej w sprawie przeniesienia z końcem 1934 r. stolicy Ukrainy z Charkowa do Kijowa.

Litewski Minister Spraw Zagranicznych Zaunius, podkreśla w mowie na zebraniu Tautininków, że pertraktacje z Polską nie mogą być rozpoczęte bez „oddania" Wilna.

23. I. *Powrót Ministra Becka do Warszawy po Sesji Rady Ligi.*

Poseł austrjacki w Londynie zwraca uwagę Ministra Simona na niepokojącą sytuację panującą w Austrji.

Częściowa rekonstrukcja gabinetu w Hiszpanji.

Wejście w życie nowej konstytucji w Estonji.

Komisja spraw morskich Kongresu U. S. A. przyjmuje jednogłośnie projekt ustawy w sprawie budowy 120-tu okrętów wojennych.

24. I. *Stany Zjednoczone znoszą embargo na złoto, drzewo i zapałki sowieckie.*

Nowy Wysoki Komisarz Ligi Narodów, Sean Lester przybywa do Gdańska.

25. I. *Poseł R. P. w Berlinie u kanclerza Rzeszy.*

Dymisja gabinetu jugosłowiańskiego.

Wizyta bułgarskiej pary królewskiej w Rumunji.

Zwołanie Reichstagu na 30 stycznia celem wysłuchania deklaracji rządowej.

Mianowanie pierwszego konsula generalnego ZSRR w St. Zjednoczonych.

Podpisanie w Brukseli polsko-luksemburskiego układu o ekstradycji.

26. I. *Sejm Rzeczypospolitej Polskiej przyjmuje w trzech czytaniach nową Ustawę Konstytucyjną.*

Podpisanie w Berlinie polsko-niemieckiej deklaracji o nieużywaniu siły.

Parlament węgierski ratyfikuje konwencję lotniczą z Polską.

Utworzenie nowego gabinetu jugosłowiańskiego.

Chargé d'Affaires R. P. w Meksyku składa listy uwierzytelniające w Guatemali, przez co następuje nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Polską a Guatemalą.

27. I. *Dymisja gabinetu Chautempsa.*

Podpisanie w Londynie pożyczki w wysokości 130 miljonów złotych na sfinansowanie inwestycyj kolejowych w Polsce.

Burzliwe manifestacje antyrządowe w Paryżu.

28. I. *Wielka mowa Stalina o polityce zagranicznej ZSRR.*

Odrzucenie przez b. prezydenta Republiki Doumergue'a misji utworzenia gabinetu.

Uchwalenie przez Senat amerykański ustawy utrzymującej parytet między dolarem złotym i srebrnym.

29. I. *Prezydent Lebrun powierza b. premjerowi Daladier misję utworzenia rządu.*

Rząd angielski przesyła rządom: Belgji, Francji, Japonji, Niemiec, Polski, St. Zjednoczonych i Włoch memorandum formułujące stanowisko W. Brytanji w zakresie prowadzonych rokowań rozbrojeniowych.

Henderson zawiadamia ministrów spraw zagranicznych W. Brytanji, Francji i Włoch o zwołaniu t. zw. małego Prezydjum Konferencji Rozbrojeniowej na dzień 13 lutego b. r.

Powrót bułgarskiej pary królewskiej do Sofji.

Ks. Stahrenberg zapowiada stosowanie przez Heimwehrę czynnego „antyterroru" przeciwko narodowym socjalistom.

30. I. *Utworzenie nowego rządu francuskiego przez Daladier.*

Wielka mowa kanclerza Hitlera w Reichstagu o aktualnych zagadnieniach polityki wewnętrznej i zagranicznej Niemiec.

Parlament Rzeszy uchwala jednogłośnie ustawę o nowej organizacji Związku Rzeszy, przekazując jej suwerenność nad poszczególnemi krajami.

Turecki minister spraw zagranicznych składa ambasadorowi R. P. w Ankarze gratulacje rządu dla rządu polskiego z okazji zawarcia układu między Polską a Niemcami o nieużywaniu siły.

Premjer Goering domaga się rozwiązania wszystkich organizacyj monarchistycznych w Niemczech.

Podpisanie w Paryżu austrjacko-francuskiego układu handlowego.

31. I. *Ambasador angielski składa Ministrowi Beckowi memorandum Rządu brytyjskiego w sprawie zagadnień rozbrojeniowych.*

Wymiana w Warszawie dokumentów ratyfikacyjnych polsko-niemieckiej umowy lotniczej z 1929 r.

Wizyta tureckiego Ministra Spraw Zagranicznych w Bukareszcie.

MIESIĘCZNY PRZEGLĄD POLITYCZNY

GRUDZIEŃ 1933 R. — STYCZEŃ 1934 R.

Bezpośrednie rozmowy rozbrojeniowe francusko-niemieckie zapoczątkowane w listopadzie 1933 r. konferencją ambasadora Francji w Berlinie François-Poncet'a z kanclerzem Hitlerem, a poprzedzone wywiadem udzielonym przez kanclerza wybitnemu dziennikarzowi francuskiemu Ferdynandowi de Brinon — stanowią jeden z głównych ośrodków zainteresowań dyplomatycznych Europy. Prawie że równocześnie z temi rozmowami rozpoczęła się niezwykle ożywiona międzynarodowa akcja dyplomatyczna, przejawiająca się między innemi w podróżach Min. Simona do Rzymu, Hendersona do Paryża i ambasadora brytyjskiego w Paryżu Tyrella do Londynu. Na uwagę zasługują też wizyty włoskiego podsekretarza stanu Suvicha w Berlinie i Wiedniu, jak też rozmowy kanclerza Rzeszy z ambasadorem brytyjskim w Berlinie Phippsem, w których, według głosów prasy francuskiej, ambasador miał wysunąć projekt paktów wzajemnej pomocy, a to wobec niemożności osiągnięcia — zdaniem Anglji — zgody Francji na żądane przez Niemcy prawo dozbrajania się.

Jak widać, dyplomacja angielska działała tu równocześnie w dwu kierunkach, z jednej bowiem strony starała się wpłynąć na Francję w kierunku dalszych ustępstw wobec żądań niemieckich i zniwelowania sprzeczności istniejących między Francją a Niemcami w sprawie rozbrojenia — z drugiej zaś strony, jakby przewidując wynik bezpośrednich rozmów francusko-niemieckich, starała się stworzyć przychylniejszą atmosferę dla kontynuowania prac konferencji rozbrojeniowej, bez udziału Niemiec.

W tych warunkach trudno było się spodziewać, aby i druga konferencja ambasadora François Poncet'a z kanclerzem Hitlerem, przeprowadzona w obecności ministra spraw zagranicznych v. Neuratha w dniu 11 grudnia 1933 r., mogła doprowadzić do pozytywnych rezultatów. To też oficjalny komunikat agencji Havasa z dnia 13 grudnia stwierdza, że między Francją a Niemcami istnieją nadal zasadnicze różnice, zarówno jeśli chodzi o zagadnienie zagłębia Saary, jak też i w sprawie rozbrojenia, przyczem Francja obstaje przy poszanowaniu istniejących zobowiązań traktatowych.

Mimo to dyplomacja angielska, niezrażona trudnościami na drodze bezpośredniego porozumienia francusko-niemieckiego, zwiększyła jeszcze swe wysiłki, sugerując konieczność zawarcia paktów nieagresji pomiędzy Niemcami a ich sąsiadami. Dnia 18 grudnia 1933 Niemcy przedkładają ambasadzie francuskiej w Berlinie swe propozycje, które — jak wynika z prasy francuskiej — brzmią jak następuje:

1) Niemcy żądają 300-tysięcznej armji rekrutowanej z poboru na przeciąg jednego roku i zaopatrzonej w dostateczną ilość broni defenzywnej;

2) Niemcy zgadzają się na zasadę międzynarodowej kontroli w stosunku do swych oddziałów szturmowych pod warunkiem jednak, że kontrola ta będzie stosowana również do organizacyj paramilitarnych innych krajów;

3) Niemcy zaproponują pakt o nieagresji na lat 10 Francji i innym swoim sąsiadom.

Propozycje te nie znalazły przychylnego przyjęcia zarówno jeśli chodzi o Francję jak też i Anglję. Już bowiem w dniu 21 grudnia Min. Simon oświadczył w Izbie Gmin, że rząd brytyjski nie może przyjąć propozycyj niemieckich, odnoszących się zresztą nietylko do samej Francji lecz wszystkich sąsiadów Niemiec, i że przy ocenie tych propozycyj nie zapomni o zobowiązaniach względem Ligi oraz uzgodni swe postępowanie z postępowaniem rządu francuskiego. W istocie rzeczy już w dzień później ukazał się komunikat następującej treści:

„Ministrowie angielski i francuski stwierdzili całkowitą zgodność swych zapatrywań w sprawach międzynarodowych, znajdujących się na porządku dziennym, i porozumieli się w sprawie podjęcia prac konferencji rozbrojeniowej, stwierdzając doniosłość utrzymania nienaruszalności autorytetu Ligi Narodów".

W dniu 1 stycznia 1934 ambasador François Poncet wręczył kanclerzowi Hitlerowi aide-mémoire, precyzujące stanowisko rządu francuskiego w sprawie rozbrojenia w odpowiedzi na propozycje Niemiec z 18 grudnia 1933.

Komunikat niemieckiego Biura Informacyjnego określił samo aide-mémoire jako zredagowane w tonie uprzejmym i pojednawczym lecz równocześnie nie zawierające żadnych sensacyj. Francja proponuje zawarcie konwencji w przedmiocie „ograniczenia i redukcji zbrojeń" na przeciąg 8 lat, przyznając Niemcom moralną i materjalną równość zbrojeń w ramach zbiorowo zagwarantowanego bezpieczeństwa, przyczem jednak proces ten mógłby być przeprowadzony tylko etapami. Niemcy podniosłyby stan liczebny swej armji do 200.000 ludzi, zaś Francja obniżyłaby liczebność swego wojska w kraju do 200,000, ustalając również swą armję kolonjalną w tej samej wysokości. Jeśli chodzi o sam pakt nieagresji z Niemcami, Francja uważa, iż układy locarneńskie i strefa zdemilitaryzowana w zupełności zabezpieczają spokój na granicy zachodniej Niemiec, natomiast zawarcie paktów nieagresji z Polską, Czechosłowacją i Austrją byłoby rzeczą niezwykle pożądaną.

Odpowiedź Niemiec na powyższe propozycje francu-

skie nastąpiła w dniu 19 stycznia i, jak można było przewidzieć, wykazała wielkie różnice, które dzielą jeszcze zapatrywania obu zainteresowanych rządów w sprawie rozbrojenia. Niemcy przedewszystkiem w dalszym ciągu trwają w żądaniu natychmiastowego równouprawnienia w całej rozciągłości oraz utrzymania oddziałów szturmowych, co zasadniczo sprzecznem jest z koncepcją rządu francuskiego. Pozatem stawiają wobec Francji cały szereg pytań co do reorganizacji jej armji etc. W tych warunkach, mimo naogół kompromisowego tonu odpowiedzi niemieckiej i wyraźnej chęci kontynuowania dalszych rozmów, została ona przyjęta w Paryżu conajmniej z dużą rezerwą. Toteż nie brak głosów wśród dobrze zazwyczaj poinformowanej prasy paryskiej za przerwaniem dalszych rozmów bezpośrednich, ponieważ z wymiany poglądów pomiędzy Francją a Niemcami jasno wynika, iż nie mogą one doprowadzić do zawarcia zasadniczego układu. Jeśli więc nowy projekt rozbrojeniowy rządu angielskiego, będący poniekąd odmianą planu Mac Donalda, nie wyda pożądanych rezultatów, ograniczone prezydjum Konferencji Rozbrojeniowej, które niebawem ma się zebrać, będzie zmuszone zwrócić się do komisji ogólnej o wyciągnięcie wniosków z niepowodzenia rozmów francusko-niemieckich.

Ośrodkiem głównego zainteresowania opinji publicznej w miesiącu grudniu 1933 i styczniu 1934 obok rozmów rozbrojeniowych francusko-niemieckich była sprawa reorganizacji Ligi Narodów.

Konieczność reorganizacji Instytucji Genewskiej zaczęła coraz częściej wysuwać prasa włoska od czasu wystąpienia z Ligi Niemiec, przyczem z końcem listopada prasa ta rozpoczęła generalny atak.

Stanowisko włoskie można ująć w sposób następujący: powodem kryzysu Ligi Narodów jest fakt, iż jest ona niejako narzędziem Traktatu Wersalskiego dla obrony interesów zwycięzców oraz ich klientów i że uważa się za instytucję o uniwersalnych prawach i demokratycznej równości międzynarodowej, której nie odpowiada istotna równość obowiązków i ryzyka państw wielkich i małych; wypływa stąd, że w Lidze należy zerwać z dotychczasowym systemem parlamentaryzmu, stawiającym na równi mocarstwa z państwami mniejszemi, a więc wprowadzić supremację mocarstw, oraz że Pakt Ligi Narodów należy odłączyć od Traktatu Wersalskiego.

Ze sfery rozważań w prasie sprawa ta wyszła jednak dopiero dnia 6-go grudnia, kiedyto Wielka Rada Faszystowska po dłuższem sprawozdaniu Musoliniego powzięła następującą uchwałę: „Wielka Rada, po przeprowadzeniu dyskusji nad sytuacją Ligi Narodów, uchwala postawić jako warunek dalszego udziału Włoch radykalną reformę tej instytucji, która winna być uskuteczniona w czasie jaknajkrótszym i która ma dotyczyć ustroju Ligi, jej działalności i zadań".

Rezolucja ta wywołała zagranicą duże wrażenie. Mimo, że nie precyzowała ona podstaw reorganizacji Ligi, to jednak na tle ostatnich enuncjacyj prasy włoskiej jasne było, w jakim kierunku pójdą ewentualne kroki rządu włoskiego. Wrażenie było jednak — poza jedynie Niemcami — zdecydowanie ujemne.

Szczególnie silną reakcję napotkało stanowisko Włoch nietylko ze strony Francji i Małej Ententy, lecz przedewszystkiem Anglji.

Minister Paul Boncour złożył dnia 8-go grudnia oświadczenie wobec dziennikarzy, w którem stwierdził, że rząd francuski zwalczać będzie wszelkie usiłowania, zmierzające do wytworzenia w łonie Ligi jakiejkolwiek hegemonji i że rząd ten nie dopuszcza ani przez chwilę możliwości narażenia jej na szwank pośrednio czy bezpośrednio oraz że zasady Ligi pozostają i pozostaną podstawą polityki francuskiej. Takie samo stanowisko zajął francuski Minister Spraw Zagranicznych po rozmowach paryskich z min. Beneszem, tym razem jednak w imieniu nietylko Francji lecz również i Małej Ententy, którą Benesz niejako reprezentował.

Stanowisko angielskie znalazło swój wyraz w czasie debaty w Izbie Gmin w dniu 21 grudnia, kiedyto mówcy ze wszystkich partyj podkreślali znaczenie Ligi Narodów i, uważając propozycje włoskie za bardzo niebezpieczne, domagali się ze strony rządu odpowiednich kroków dla zapewnienia pokoju Europy i świata. Odpowiadając na te uwagi, Minister Simon oświadczył, że niema podstawy do przypuszczenia, by jakiekolwiek państwo wystąpiło z jakiemikolwiek określonemi propozycjami w sprawie rewizji statutu Ligi Narodów, dał więc w ten sposób wyraz przeświadczeniu, że Mussolini nie zdecyduje się jednak na wprowadzenie w czyn zapowiedzi Rady Faszystowskiej. Pozatem wyjaśnienia udzielone „New York Times" przez „miarodajne źródła angielskie" utrzymane były w tonie wobec projektów włoskich stanowczo negatywnym i zastrzegały się przeciwko próbom Mussoliniego narzucenia się Europie w charakterze arbitra.

Najbardziej jednak charakterystyczne były niewątpliwie wystąpienia Prezydenta Roosevelta i prezesa rady Komisarzy Ludowych Mołotowa na temat znaczenia Ligi Narodów w dziedzinie współpracy nad utrzymaniem pokoju.

Prezydent Roosevelt oświadczył w przemówieniu, wygłoszonem na bankiecie fundacji Prezydenta Wilsona, że „Ameryka więcej i odważniej współpracuje z Ligą Narodów, niż kiedykolwiek przedtem. Liga stała się obecnie podporą w strukturze pokoju wszechświatowego. Nie jesteśmy członkami Ligi i nie zamierzamy do niej wstąpić, ale współpracujemy z nią w każdej kwestji, która nie jest ściśle polityczna".

Tegoż dnia Mołotow oświadczył w swem exposé, poświęconem ogólnej sytuacji wewnętrzno i zewnętrznopolitycznej Z. S. R. R., że „Rolę Ligi Narodów, jako czynnika hamującego elementy dążące do wojny, należy uznać za dodatnią".

Ta reakcja rządów i szerokiej opinji publicznej ułatwiły w wysokim stopniu min. Simon'owi rozmowy rzymskie z Mussolinim, bo obok zasadniczej sprawy — rozbrojenia — obaj mężowie stanu poruszali również i kwestję reorganizacji Ligi Narodów. W wyniku tych rozmów Mussolini zdecydował się na usunięcie tej kwestji na plan drugi w przeświadczeniu, że w danym momencie należy się przedewszystkiem zająć sprawą rozbrojenia.

W danej chwili więc — niewątpliwie wobec zdecydowanego stanowiska Francji, a zwłaszcza Anglji — włoskie projekty radykalnej reorganizacji Ligi Narodów muszą ulec odroczeniu.

Dnia 2 stycznia b. r. przybył samolotem do Ostji angielski minister spraw zagranicznych Simon, powitany przez podsekretarza stanu Suvicha. Sir John Simon udał się natychmiast do Rzymu, gdzie w dniach 3 i 4 stycznia odbył szereg konferencyj z Mussolinim. Aczkolwiek wizyta ta nie miała charakteru oficjalnego, mimo to jasne było, iż w rozmowach z Mussolinim poruszone zostały w sposób autorytatywny dwa bardzo aktualne zagadnienia chwili, a mianowicie sprawy rozbrojenia oraz ewentualnej reformy Ligi Narodów. Rezultat spotkania Mussoliniego z Simonem określił urzędowy komunikat agencji Stefani jak następuje:

„W dwu długich, nacechowanych serdecznością rozmowach, które odbyły się przedwczoraj i wczoraj między premjerem Mussolinim i sir Johnem Simonem, rozpatrzono najdonioślejsze zagadnienia polityki ogólnej, specjalnie zaś sprawę redukcji i ograniczenia zbrojeń oraz sprawę zreformowania Ligi Narodów. Co się tyczy pierwszej kwestji, Mussolini i Simon całkowicie zgodnie stwierdzili, że jest absolutnie niezbędne, aby dyskusje doprowadziły do jakiejś konkluzji. Należy przytem porzucić wszelkie idee i propozycje, nie zawierające w sobie elementów szybkiej i praktycznej realizacji, biorąc natomiast pod uwagę punkty, które muszą być uważne za dojrzałe w międzynarodowej opinji publicznej i które mogą znaleźć zgodę państw zainteresowanych. W sprawie reformy Ligi Narodów Mussolini wskazał na kryterja, według których reforma ta winna być realizowana, aby zapewnić Lidze lepsze funkcjonowanie i uczynić ją bardziej odpowiadającą jej celom".

Niezależnie od tego komunikatu minister Simon udzielił wywiadu dziennikarzom zagranicznym, w którym stwierdził, że sprawa reorganizacji Ligi stanowi kwestję chwilowo drugorzędną, natomiast na pierwszy plan wysunęła się sprawa rozbrojenia, która wymaga szybkiego załatwienia.

Wywiad Simona przed opuszczeniem Rzymu wykazał, że rozmowy rzymskie były mimo wszystko pozbawione głębszego znaczenia i stanowiły raczej posunięcie taktyczne, obliczone na zadośćuczynienie ambicjom Mussoliniego. Toteż prasa berlińska, omawiając wyniki tego spotkania nie kryje swego rozczarowania, ponieważ nie uwzględniono w nich zasadniczych postulatów Niemiec. Prasa francuska natomiast wykazuje zadowolenie, stwierdzając, że mimo wszystko rozmowy Simon-Mussolini ograniczyły się raczej tylko do wymiany poglądów obu mężów stanu, że zagadnienie reformy Ligi Narodów w ujęciu Mussoliniego wywołało zastrzeżenia angielskiego ministra spraw zagranicznych i że jedynym konkretnym rezultatem tych konferencyj było osiągnięcie zgody co do konieczności ustalenia minimum porozumienia.

Reasumując, należy stwierdzić, że w rozmowach z Simonem Mus-

solini wyrzekł się narazie, wbrew oświadczeniom Wielkiej Rady Faszystowskiej, reformy Ligi Narodów, uznając, że najpilniejszem i najważniejszem zagadnieniem jest w danej chwili sprawa rozbrojenia, która powinna koncentrować wszelkie wysiłki mocarstw.

Dnia 2 grudnia przybył do Rzymu, na zaproszenie Mussoliniego, komisarz ludowy spraw zagranicznych ZSRR Litwinow, powracający ze Stanów Zjednoczonych do Rosji Sowieckiej. Zabawił on w Rzymie 3 dni, w czasie których odbył szereg konferencyj z Mussolinim oraz był przyjęty na audjencji przez Króla.

Oficjalny komunikat włoski o rozmowach Mussoliniego z Litwinowem ograniczył się do bardzo ogólnikowych stwierdzeń, że tematem tych rozmów były zagadnienia polityki zagranicznej, zwłaszcza dotyczące stosunków bezpośrednich włosko-sowieckich, oraz że obaj mężowie stanu uznali za wskazane dokonanie wymiany dokumentów ratyfikacyjnych podpisanego w październiku paktu przyjaźni włosko-sowieckiego i rozpatrywali możliwości poprawy ogólnej sytuacji politycznej w duchu tego paktu.

Nie ulega jednak wątpliwości, że Mussolini, zapraszając do Rzymu Litwinowa, chciał bezpośrednio z nim omówić szereg kwestyj, związanych ze swemi ostatniemi posunięciami politycznemi i w miarę możności pozyskać sowieckiego ministra spraw zagranicznych dla swoich koncepcyj.

Prawdopodobnie więc Mussolini zaproponował Litwinowowi przystąpienie ZSRR do współpracy w ramach paktu 4-ech, względnie w zreformowanej Lidze Narodów, mającej się opierać — według Mussoliniego — podobnie jak pakt 4-ech, na supremacji wielkich mocarstw w stosunkach międzynarodowych.

Sądząc z wstrzemięźliwego tonu prasy faszystowskiej co do wyniku rozmów rzymskich, należy wnioskować, że — mimo podkreślanej przez tę prasę serdeczności spotkania — Mussolini nie zdołał wydobyć od Litwinowa obietnic, o które mu chodziło, i że właściwie jedynym konkretnym wynikiem spotkania była zapowiedź ratyfikowania w najbliższym czasie paktu przyjaźni sowiecko-włoskiego, oraz, prawdopodobnie, omówienie rozbudowy wzajemnej wymiany towarowej. Pakt przyjaźni został istotnie ratyfikowany przez obie strony jeszcze w pierwszej połowie grudnia.

Dnia 15 stycznia rozpoczęła się w Genewie 78-ma sesja Rady Ligi Narodów pod przewodnictwem polskiego ministra spraw zagranicznych Becka.

Po ustaleniu porządku obrad i powitaniu przez przewodniczącego nowego członka Rady p. Cantilo, delegata Argentyny minister Beck uczcił w specjalnem przemówieniu pamięć zmarłego niedawno włoskiego męża stanu senatora Scialoi, długoletniego delegata Włoch w Radzie Ligi.

W toku obrad Rada odesłała na wniosek sprawozdawcy, delegata

Hiszpanji, do procedury lokalnej trzy petycje mniejszościowe, wniesione na podstawie konwencji górnośląskiej.

Następnie na wniosek delegata francuskiego postanowiono zwrócić uwagę rządu niemieckiego, iż sprawa zarządzeń przygotowawczych do plebiscytu na terytorjum Saary odbędzie się w drugiej połowie tygodnia, wobec czego rząd niemiecki, jeśliby tego pragnął, mógłby być reprezentowany w Radzie podczas tej dyskusji.

W odpowiedzi na propozycję Rady Ligi Niemieckie Biuro Informacyjne ogłosiło już w dniu 16 stycznia komunikat stwierdzający, iż rząd niemiecki nie skorzysta z zaproszenia, ponieważ „Niemcy nie wystąpiły z Ligi Narodów po to, aby przy pierwszej nadarzającej się sposobności zjawić się tam ponownie, gdy tego inne mocarstwa będą sobie życzyły". Tegoż dnia niemiecki konsul generalny w Genewie, dr. Krauel wręczył generalnemu sekretarzowi Ligi Narodów oficjalną odpowiedź odmowną.

W trakcie dalszych posiedzeń Rady załatwiono między innemi sprawę konstytucji w. m. Gdańska, przedstawioną przez b. wysokiego komisarza Rostinga. Sprawozdawca Simon zaproponował przyjęcie do wiadomości wyjaśnień udzielonych przez prezydenta Senatu dr. Rauschninga w związku z przemówieniem wiceprezydenta Senatu Greisera, oraz niekontynuowanie badania sprawy zawieszenia dwóch dzienników gdańskich wobec ich ukazywania się. Zajmując takie stanowisko, min. Simon podkreślił, że Rada nie wyraża bynajmniej opinji, czy zarządzenia przeciw tym dwom pismom były istotnie uzasadnione. Co się tyczy aresztowania redaktorów tych pism, Simon stwierdził, że Rada nie podziela punktu widzenia prezydenta policji i wolność odnoszenia się obywateli gdańskich do władz Ligi Narodów, nawet przed wyczerpaniem instancyj wewnętrznych, winna być zastrzeżona. Dr. Rauschning w odpowiedzi na wywody Simona zapewnił, że Senat trzymać się będzie ściśle postanowień konstytucji i że przyjmuje raport sprawozdawcy. W ten sposób incydent między Wysokim Komisarzem Ligi Narodów a Senatem gdańskim został zlikwidowany. Przewodniczący min. Beck, zamykając dyskusję wyraził przekonanie, że tezy wyłożone przez sprawozdawcę oraz deklaracja prezydenta Senatu w. m. Gdańska, wedle której Senat zdecydowany jest utrzymać zarządzenia prawne i administracyjne w ramach konstytucji — stanowi podstawę przyszłej działalności nowego wysokiego komisarza, którego Rada wita po raz pierwszy w nowej jego roli.

Przed samem zamknięciem sesji Rady Ligi duże zainteresowanie wzbudziły w Genewie informacje o możliwości zwrócenia się Austrji do Ligi wobec stałej ingerencji Rzeszy w austrjackie stosunki wewnętrzne i wobec zagrożenia niepodległości Austrji. Informacje te powstały naskutek akcji dyplomatycznej rządu austrjackiego przeciwko Rzeszy, podjętej przez kanclerza Dollfussa, oraz zapowiedzi, że rząd austrjacki będzie zmuszony zwrócić się o ochronę i opiekę do Ligi Narodów, o ile rząd Rzeszy nie udzieli zapewnienia, iż nie zagraża on całości i niepodległości republiki austrjackiej. W tych warunkach Sekretarjat Ligi poczynił przygotowania na wypadek, gdyby Austrja

istotnie zwróciła się ze skargą na Niemcy do Ligi Narodów i zaszła konieczność zwołania nadzwyczajnej sesji Rady Ligi, co ostatecznie zależy od odpowiedzi rządu Rzeszy na démarche austrjacką w Berlinie.

Dnia 26 stycznia b. r. podpisana została w Berlinie przez Posła R. P. Lipskiego i Ministra Spraw Zagranicznych Rzeszy Neuratha deklaracja o niestosowaniu przemocy w stosunkach polsko-niemieckich. Deklaracja powyższa stanowi zakończenie akcji dyplomatycznej, zapoczątkowanej w dniu 15 listopada ubiegłego roku w rozmowie między kanclerzem Hitlerem a Posłem R. P. Lipskim, w której wyniku ustalony został i podany do powszechnej wiadomości zgodny zamiar Rządów polskiego i niemieckiego traktowania w drodze bezpośredniej spraw dotyczących obu krajów oraz wyrzeczenia się we wzajemnych stosunkach wszelkiego używania przemocy.

Stosownie do tych oświadczeń oba Rządy podjęły ostateczne rokowania na temat wiążącego porozumienia, dotyczącego przyszłego kształtowania się wzajemnych stosunków. Negocjacje doprowadziły w dniu 26 stycznia do podpisania wspomnianego układu.

Deklaracja o niestosowaniu przemocy w stosunkach polsko-niemieckich stanowi fakt wielkiej doniosłości. Nie jest to już zwykłe oświadczenie zależne od interpretacji stron, mające za sobą tylko moc moralnego zobowiązania. Nowozawarty układ jest pod każdym względem zobowiązaniem prawnem i formalnem w myśl wymagań międzynarodowych. Deklaracja, ujęta w ścisły i obustronnie wiążący tekst, obowiązuje zarówno Polskę jak i Niemcy do nienaruszania pokoju we wzajemnych stosunkach przez lat dziesięć. W myśl zawartych w niej postanowień, ma być ona „możliwie szybko" ratyfikowana, a wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpi w Warszawie.

Deklaracja postanawia dalej, że we wszystkich spornych kwestjach, którychby nie dało się załatwić w drodze bezpośrednich rokowań, oba Rządy będą szukały innych sposobów pokojowych, przyczem jedyną drogą do ich załatwienia będzie ta droga, jaką ustalą obie strony.

W ten sposób między Polską a Rzeszą stworzony został własny system stabilizacji i bezpieczeństwa, uniezależniający wzajemne stosunki między obu krajami od często wypadkowych pociągnięć stron trzecich, co w następstwie rzeczy nie zawsze stanowiło definitywne rozwiązanie spraw spornych. W końcu deklaracja berlińska stwierdza, że wszelkie przyjęte przez oba kraje w stosunku do innych zobowiązania międzynarodowe nie stoją na przeszkodzie pokojowemu rozwojowi ich wzajemnych stosunków i nie są z nią w sprzeczności. Przez to podkreślony i potwierdzony został jeszcze pozytywny i pokojowy charakter polskich układów i sojuszów z innemi państwami.

Fakt zawarcia powyższej umowy, tak zasadniczej w stosunkach między Polską a Niemcami, przyjęty został naogół wszędzie z wielkim zadowoleniem, jako poważny krok ku utrwaleniu głównych podstaw pokoju. Przedewszystkiem prasa niemiecka podkreśla, że dokument

ten doniosłością swą i znaczeniem wykracza daleko poza ramy zwykłego paktu nieagresji. Zaznacza ona dalej, że w stosunkach niemiecko-polskich nastąpił największy od czasu wojny przełom, pozwalający żywić nadzieję dobrego sąsiedzkiego pożycia, w atmosferze wzajemnego szacunku i wzrastającego zaufania. Wreszcie prasa niemiecka stwierdza, że postanowienia niemiecko-sowieckiego paktu nieagresji i neutralności z 1926 w niczem nie są naruszone przez zawarcie układu z Polską. Ze zmiennemi uczuciami przyjęto polsko-niemiecką deklarację w ZSRR. Dał temu wyraz Stalin w swej wielkiej mowie, wygłoszonej na kongresie partji komunistycznej w Moskwie, wyrażając obawę ze względu na możliwość „zygzaków" w polityce polskiej. W tej samej jednak mowie podkreślił on z całym naciskiem, że jedyną i podstawową wytyczną polityki zagranicznej ZSRR jest Związek Sowiecki. Polityka ta jest niewzruszalna i prostolinijna; w zależności od różnych sytuacyj zbliżają lub oddalają się od niej inne państwa. „Izwiestja", omawiając zawarcie deklaracji berlińskiej, zaznaczają, że jedynie przyszłość będzie mogła odpowiedzieć na pytania, które mimo wszystko istnieją na porządku dziennym w stosunkach polsko-niemieckich. Ton prasy francuskiej, z początku przychylny, przeszedł w raczej obojętny. Stara się ona wykazać w deklaracji szereg niejasności, niemniej jednak stwierdza, że Niemcy przez zawarcie układu z Polską uznały ją po raz pierwszy jako mocarstwo, prowadzące zdecydowaną i samodzielną politykę. Jeśli chodzi o prasę angielską, to wita ona z prawdziwem zadowoleniem dojście do skutku tego aktu dyplomatycznego, podkreślając go jako wielki sukces marszałka Piłsudskiego.

W każdym razie zapoczątkowana przez Polskę polityka realnej pracy nad wzmocnieniem i zagwarantowaniem pokoju przynosi poważną zdobycz w tym kierunku w chwili, kiedy właśnie na innych odcinkach rozwiązanie tego naczelnego postulatu naszych czasów zdaje się być jeszcze bardzo dalekie.

Z końcem grudnia, na dorocznej sesji Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSRR wygłosili wielkie exposé prezes Rady Komisarzy Mołotow oraz komisarz dla spraw zagranicznych Litwinow.

Mołotow omówił w pierwszej części swego przemówienia sytuację wewnętrzną, drugą zaś część poświęcił sytuacji ZSRR na terenie międzynarodowym. Litwinow poruszał tylko stosunki Rosji Sowieckiej z zagranicą. Druga część przemówienia Mołotowa i exposé Litwinowa stanowią niejako syntezę aktualnej polityki zagranicznej ZSRR i z tego powodu zasługują na nieco szersze omówienie.

Z tez, wygłoszonych przez Mołotowa i rozwiniętych następnie szerzej przez Litwinowa, rzuca się najbardziej w oczy mocny ton, wzięty wobec Niemiec i Japonji.

Mołotow zwrócił uwagę na politykę wojowniczego narodowego socjalizmu, jego agresywne plany i reakcyjne tendencje, które znalazły swój wyraz w enuncjacjach Rozenberga i Hugenberga, Litwinow zaś wyraził otwarcie nieufność do polityki hitlerowskiej w stosunku do

ZSRR oraz do państw bałtyckich, podkreślając, że Sowiety nietylko interesują się losem tych państw, lecz nawet, że troską Z. S. R. R. jest ich całkowita polityczna niezależność.

Pod adresem Japonji Mołotow zauważył, że ZSRR okazał dużo dobrej woli i nadal dążyć będzie do polepszenia stosunków, nie może jednak zamykać oczu na grożące niebezpieczeństwo wojny, Litwinow zaś określił politykę Japonji jako najciemniejszą chmurę na horyzoncie międzynarodowym i zrzucił całą odpowiedzialność za czyny władz mandżurskich na Japonję (sprawa kolei wschodnio-chińskiej). Jednak ta część przemówienia Litwinowa zawierała również i momenty kompromisowe. Litwinow stwierdził, że ZSRR nie żywi żadnych złych zamiarów wobec Japonji i pragnie wznowienia rokowań o sprzedaż kolei wschodnio-chińskiej, a następnie zawarcia paktu nieagresji, zaproponowanego już przed 2-ma laty.

Następnie obaj mężowie stanu podnieśli wielkie znaczenie nawiązania stosunków ze Stanami Zjednoczonemi, uważając fakt ten za największy sukces polityki sowieckiej w r. 1933, scharakteryzowali dodatnio dobre stosunki, panujące między ZSRR a Francją, Włochami, zwłaszcza zaś Polską i Turcją. W dłuższym ustępie, poświęconym Polsce, Litwinow podkreślił znaczny postęp w dziedzinie stosunków polsko-sowieckich, wskazując na zawarcie paktu o nieagresji i konwencji określającej pojęcie napaści, i zaznaczył, że polityczne perturbacje w Europie w roku ub. (aluzja do Niemiec) stworzyły wspólnotę interesów, wynikającą ze wspólnego niebezpieczeństwa i wspólnych trosk.

Charakterystyczne novum w obu przemówieniach stanowiło stwierdzenie pozytywnej roli Ligi Narodów w dziele hamowania zamiarów agresywnych poszczególnych państw, przyczem Litwinow zaznaczył, że Sowiety w swojej walce o pokój „gotowe są wykorzystać istniejące, lub mogące powstać organizacje międzynarodowe, o ile będą miały podstawę sądzić, że służą one sprawie pokoju". Równocześnie podkreślił Litwinow negatywne ustosunkowanie się do załatwiania spraw międzynarodowych w ciasnem gronie kilku większych mocarstw „we troje, lub we czworo" (aluzja do Paktu 4-ech). O Konferencji Rozbrojeniowej Litwinow wypowiedział się jeszcze raz negatywnie, zaznaczając, że o prawdziwem rozbrojeniu będzie można mówić poważnie dopiero wówczas, gdy państwa szczerze wyrzekną się wojny.

Na otwartym w końcu stycznia kongresie komunistycznej partji ZSRR wygłosił Stalin wielkie przemówienie, poświęcone najważniejszym zagadnieniom politycznym i gospodarczym Związku Sowieckiego. Mowa Stalina wywołała w Moskwie sensację, a koła polityczne komentują ją jako skierowaną raczej przeciwko Niemcom niż przeciw Japonji.

W wywodach swych starał się Stalin wykazać, że ZSRR, prowadząc zdecydowaną politykę w kierunku utrzymania pokoju, zdołał w okresie ubiegłych trzech lat, t. j. od ostatniego kongresu, osiągnąć

cały szereg sukcesów na polu międzynarodowem. Związek Sowiecki rozpoczął kampanję o zawarcie paktów nieagresji i paktów określających pojęcie napastnika. Wynikiem jej jest wyraźne poprawienie stosunków z Francją i Polską, oraz państwami bałtyckiemi. Wprawdzie powstającego zbliżenia nie można uważać za dostateczne, za gwarancję całkowitego powodzenia, jest to jednakże wielki krok naprzód: atmosfera, zatruta przez wzajemną nieufność, zaczęła się rozjaśniać, nastąpiła wybitna poprawa stosunków, co niezależnie od przyszłości jest faktem, który trzeba uwydatnić jako czynnik poprawy w dziele pokoju. Jeśli niemieccy politycy mówią, że ZSRR wskutek powstania ustroju faszystowskiego w Niemczech stał się zwolennikiem traktatu Wersalskiego, to nieodpowiada to rzeczywistości. Tak samo niesłuszne jest twierdzenie, jakoby Związek Sowiecki zorjentowany był przedtem w stronę Niemiec, a obecnie kieruje się w stronę Polski i Francji. ZSRR posiada i posiadał jedną jedyną orjentację polityczną a jest nią dobro Związku Sowieckiego. Jeżeli interesy ZSRR wymagają zbliżenia z tym lub z innym krajem, któremu nie zależy na zerwaniu pokoju, w tym kierunku następuje orjentacja polityczna Sowietów. Tymczasem jeśli chodzi o Niemcy, to u nich właśnie nastąpił zwrot orjentacji. Dawna polityka Niemiec, której wyrazem były traktaty zawarte z ZSRR, ustąpiła miejsca nowej orjentacji, przypominającej w głównych zarysach politykę cesarza niemieckiego, który przez czas jakiś zajmował Ukrainę, rozpoczął pochód przeciw Leningradowi i zamienił kraje bałtyckie w pozycje wypadowe dla swej kampanji. Przechodząc do stosunków z Japonją, Stalin stwierdził, że nie układają się one pomyślnie z powodu zaborczej polityki rządu japońskiego, marzącego o aneksji wybrzeża morskiego. Część prasy wojskowej Japonji mówi wyraźnie o konieczności wojny z ZSRR — a rząd japoński, zamiast przeciwdziałać szerzeniu podobnych nastrojów, zachowuje całkowitą rezerwę i udaje ,że go to nic nie obchodzi. Wszystko to stwarza atmosferę nieufności i niepewności. ZSRR, wierny swej głównej wytycznej w polityce zagranicznej, dążyć będzie do poprawy stosunków z Japonją, lecz tak samo gotów, jest do obrony swego kraju przed napaścią i nieprzewidzianemi wydarzeniami. Przemówienie swe zakończył Stalin koniecznością zwrócenia specjalnej uwagi na problemy gospodarcze zarówno wewnętrzne jak i zagraniczne.

To polityczne credo Stalina jest charakterystyczne, zwłaszcza jeśli chodzi o stasunek Sowietów do Niemiec. Zarzuca on Niemcom powrót do dawnej polityki zaborczej cesarza, a słynna deklaracja Hugenberga w Londynie i znane oświadczenie Rosenberga, nie są — zdaniem jego — czemś przypadkowem.

W pierwszą rocznicę zwycięstwa rewolucji narodowo-socjalistycznej w Rzeszy, t. j. dnia 30 stycznia, otwarta została jednodniowa sesja Reichstagu, podczas której Kanclerz Hitler wygłosił wielką mowę polityczną, poświęconą stosunkom wewnętrzno-politycznym i zewnętzno-politycznym Rzeszy.

W zakresie spraw wewnętrznych Kanclerz położył najsilniejsze akcenty na konieczność całkowitej i szybkiej unifikacji Rzeszy, nie licząc się z żadnemi partykularyzmami ani interesami dynastycznemi. Ta część przemówienia stanowiła niejako uzasadnienie projektu ustawy o ustroju Niemiec, który został przedłożony na temże posiedzeniu Parlamentowi i przyjęty przez aklamację.

Przechodząc do omówienia polityki zagranicznej Niemiec, kanclerz Hitler poświęcił najwięcej miejsca stosunkom z Polską i Austrją. Podkreślił, że rząd narodowo-socjalistyczny starał się od chwili objęcia władzy znaleźć nowy i lepszy stosunek do Polski, by usunąć dotychczasowy wrogi nastrój, i wyraził radość, że spotkał się u Wodza Państwa Polskiego, Marszałka Piłsudskiego, ze zrozumieniem, dzięki czemu to obustronne przekonanie mogło być utrwalone w deklaracji z dnia 26 stycznia, stanowiącej ważny przyczynek do utrzymania powszechnego pokoju. Równocześnie kanclerz wyraził gotowość Niemiec do należytego ułożenia stosunków gospodarczych z Polską.

W ustępie odnoszącym się do Austrji kanclerz dał wyraz przekonaniu, że idea narodowo-socjalistyczna, która opanowała cały naród niemiecki, nie może zatrzymać się u wrót Austrji i że żadne zabiegi rządu Dollfussa nie potrafią przez dłuższy czas odsuwać zwycięstwa hitleryzmu w Austrji.

Bardzo charakterystyczne było podziękowanie kanclerza Hitlera pod adresem Mussoliniego za poparcie, jakiego ten udzielił Niemcom w Genewie i na innych terenach. Ten ustęp przemówienia miał niewątpliwie na celu zatarcie wrażenia napięcia włosko-niemieckiego na tle kwestji austrjackiej.

Ustęp mowy dotyczący stosunków niemiecko-sowieckich zawierał pewne momenty kompromisowe. Kanclerz zaprotestował przeciw oświadczeniu Stalina w jego styczniowej mowie na Kongresie Partji Komunistycznej Z. S. R. R., iż w Niemczech pracują koła antysowieckie, dodając, iż hitleryzm nie toleruje wprawdzie u siebie propagandy komunistycznej, ale że prawdopodobnie i Stalin nie tolerowałby w Rosji sowieckiej propagandy narodowo-socjalistycznej. Przy tej sposobności kanclerz zdobył się nawet na zapewnienie, że brunatne Niemcy pragną rozwoju przyjaznych stosunków ze wszystkiemi państwami bez względu na ich ustrój wewnętrzny.

Wreszcie po wyrażeniu ubolewania, że rząd francuski nie zgodził się na propozycje niemieckie w sprawie uregulowania kwestji Saary w drodze wspólnej umowy, kanclerz stwierdził, że Niemcy wystąpiły z Konferencji Rozbrojeniowej i Ligi Narodów, ponieważ nie uwzględniono ich żądań w dziedzinie równoprawnienia zbrojeń i zakończył swą mowę podkreśleniem, że żadna groźba i żadna przemoc nie będą mogły nigdy zmusić narodu niemieckiego, aby wyrzekł się swych praw suwerennych.

Jak wynika z powyższych uwag, kanclerz Hitler w mowie swej dał wyraz pokojowym dążeniom rządu niemieckiego, przy równoczesnem podkreśleniu żądania politycznego równouprawnienia Rzeszy.

Pomimo, że próby porozumienia się kanclerza Dollfussa z kanclerzem Hitlerem nie znalazły wyrazu urzędowego, tem niemniej jednak szereg okoliczności wskazywał, że pewne rozmowy w tym kierunku miały istotnie miejsce. Jak zdaje się wynikać z rozwoju stosunków austrjacko-niemieckich, rozmowy te nie doprowadziły do pozytywnego rezultatu prawdopodobnie wskutek niemożliwych do przyjęcia dla Dollfussa żądań Hitlera. Pragnąc wywrzeć na rząd austrjacki nacisk celem wywołania w nim przeświadczenia o ustawicznie zyskującym na sile rozwoju idei narodowo-socjalistycznej w Austrji, hitlerowcy — od chwili, w której rozmowy austrjacko-niemieckie zdaje się zostały przerwane — spotęgowali akcję dywersyjną w formie drobnych, ale licznych zamachów na porządek publiczny w Austrji. Z drugiej strony dążyli oni niewątpliwie do wywołania w społeczeństwie austrjackiem wrażenia o nieuniknionem zwycięstwie, jakie idea zjednoczenia narodu niemieckiego prędzej czy później osiągnąć musi.

Kanclerz Dollfuss reprezentowanej przez Hitlera atrakcyjnej idei zjednoczenia nie przeciwstawił programu ideowego, jakiby był w stanie skutecznie konkurować z ideą wszechniemiecką na terenie austrjackim, a to tembardziej, że od szeregu lat szczególnie młode pokolenie wychowywane było w atmosferze dążeń do zjednoczenia się z niemiecką macierzą. Znalazł się on tembardziej w trudnej sytuacji, że mógł stracić należyte oparcie nawet we własnem stronnictwie, ponieważ usiłował w pewnej fazie swojej działalności zajmować stanowisko ponadpartyjne, w czem nawet jego zwolennicy dopatrywali się dyktatorskich zamierzeń.

Pewne oparcie dla kanclerza Dollfussa stanowiła militarnie zorganizowana Heimwehra, jak długo zdawało się, że w masie swojej może być uważana za organizację zwarcie antyhitlerowską. Okazało się jednak, że Heimwehra nie jest pewnem oparciem, nawet jeżeli chodzi o wierzchołki jej organizacji, ostatnie tygodnie wykazały bowiem, że w łonie naczelnych władz Heimwehry istnieją także dosyć ugodowe tendencje prohitlerowskie.

Stan taki zmusza kanclerza Dollfussa do szukania oparcia w wojsku i w aparacie policyjno-administracyjnym. Ale dają się słyszeć głosy, pozwalające wnioskować, że wojsko przedstawia dosyć wątpliwą wartość, jako czynnik oporu przeciwko hitleryzmowi, tak że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa jedynym elementem, na który rząd Dollfussa może liczyć bez zastrzeżeń, jest aparat policyjno-administracyjny, chociażby z tego względu, że broniąc rządu, broni on równocześnie swego własnego bytu.

W tym stanie rzeczy przyjąć można, że rząd kanclerza Dollfussa narazie jeszcze nad sytuacją panuje i że panować może nad nią tak długo, jak długo jawna czy ukryta intensywna akcja niemiecka nie wytrąci mu cugli z ręki. Moment ten może przyjść w chwili, która kierownikom trzeciej Rzeszy wydawać się będzie za najodpowiedniejszą, np. w razie ujawnionego braku koordynacji w działaniu ze strony

czynników międzynarodowych, zainteresowanych w utrzymaniu terytorjalnego statu quo nad Dunajem.

Na tle wzrastającej aktywności hitlerowskiej w Austrji, wzmagającego się w związku z tem oporu rządu kanclerza Dollfussa i rosnącego w konsekwencji naprężenia stosunków austrjacko-niemieckich styczniowa wizyta wiedeńska podsekretarza stanu we włoskiem ministerstwie spraw zagranicznych Suvicha nabiera specjalnego znaczenia, zwłaszcza jeżeli się uwzględni, że wizyta ta miała miejsce zaledwie w parę tygodni po rewizycie tego włoskiego męża stanu w Berlinie.

Nie ulega wątpliwości, że Włochom szczególnie zależy na utrzymaniu niezależności Austrji ze względu na przedmurze, jakie samodzielna Austrja tworzy dla ekspansji niemieckiej w kierunku Adrjatyku i Bałkanów, oraz ze względu na to, że brak wspólnej granicy włosko-niemieckiej pozwala Włochom łatwiej odgrywać rolę bezstronnego medjatora, ponieważ sprawa mniejszości niemieckiej w południowym Tyrolu nie stanowi problemu terytorjalnego włosko-niemieckiego. Najlepszym dowodem tego, jak dalece zależy Włochom na utrzymaniu samodzielności austrjackiej, jest właśnie fakt wizyty Suvicha w Wiedniu, co do której Włochy musiały sobie zdawać sprawę, że wpłynie ona zadrażniająco na stosunki włosko-niemieckie i utrudni tem samem politykę Włoch zachowania równocześnie i samodzielności politycznej Austrji i dobrych stosunków z Berlinem. Wybór przez Suvicha terminu wizyty wiedeńskiej, wkrótce po rewizycie w Berlinie, należy tłumaczyć chęcią zamanifestowania przez rząd włoski, że bytność Suvicha w Niemczech nie zmieniła zasadniczego stanowiska Włoch w sprawach austrjackich.

Manifestacje hitlerowskie, jakie odbyły się w Wiedniu z okazji i w czasie pobytu tam Suvicha, zdają się być dowodem, że w realizowaniu idei hitlerowskiej zjednoczenia narodu niemieckiego Niemcy nie cofają się nawet przed uczynieniem pewnych ofiar w dziedzinie dobrych stosunków z państwem, które stale przedstawiają jako jedynego swego sprzymierzeńca.

Jeżeli w tych warunkach oficjalny komunikat wydany w Wiedniu, a niewątpliwie uzgodniony z Suvichem, stwierdza, że prowadzone w Wiedniu rozmowy potwierdziły zgodność polityki zagranicznej Austrji i Włoch, polityki, której celem jest utrzymanie niezawisłości Austrji — to świadczy to, że w grze włosko-niemieckiej problem austrjacki odgrywa dla Włoch rolę pierwszorzędną, a dzisiaj może i pierwszoplanową i że problem ten jest mimo wszystkich zewnętrznych przejawów przyjaźni włosko-niemieckiej źródłem istotnego i bardzo poważnego, aczkolwiek dotychczas starannie ukrywanego konfliktu.

W pierwszej połowie grudnia episkopat austrjacki wydał rozporządzenie, zabraniające duchowieństwu udziału w jakiejkolwiek akcji politycznej, jak również piastowania mandatów poselskich i urzędów nawet samorządowych i gminnych.

Ponieważ rozporządzenie to wywołało w szerokiej opinji publicznej różnorodne komentarze i było w pewnych kołach interpretowane jako wymierzone przeciw rządowi, episkopat ogłosił bezpośrednio przed świętami Bożego Narodzenia list pasterski w tej sprawie.

Nawiązując do odbytego we wrześniu Zjazdu Katolików w Wiedniu, biskupi stwierdzają, że wszystkie poczynania rządu kanclerza Dollfussa idą w kierunku spełnienia misji dziejowej Austrji, polegającej na stworzeniu z niej twierdzy wiary katolickiej. Biskupi stają z niezłomną wiernością przy rządzie. Jednocześnie wzywają ludność, aby darzyła rząd pełnem zaufaniem. W dalszym ciągu list pasterski omawia konflikt austrjacko-niemiecki i zaznacza dobitnie, że spór bratni został Austrji narzucony. Następnie wylicza zasadnicze błędy narodowego socjalizmu z punktu widzenia Kościoła Katolickiego, mianowicie: teorje rasizmu, niechrześcijańską ustawę sterylizacyjną, radykalny antysemityzm i skrajny nacjonalizm — i stwierdza, że zawarcie konkordatu między Rzeszą a Stolicą Apostolską nie oznacza bynajmniej uznania błędnych doktryn religijnych i kościelnych narodowego socjalizmu. Nakaz wycofania się duchowieństwa katolickiego z życia politycznego w Austrji ma być — według listu pasterskiego — zarządzeniem przejściowem, podyktowanem względami na wysoce drażliwe stosunki polityczne w danej chwili.

Omawiany list pasterski biskupów austrjackich, zawiera więc akcenty wyraźnie skierowane przeciwko hitleryzmowi i zdaje się być refleksem nastrojów pewnego niezadowolenia sfer kościelnych, płynącego z faktu przewlekania przez Rzeszę rokowań o wykonanie konkordatu i utrudniania przez niemieckie władze policyjne akcji sfer katolickich w Niemczech. Z drugiej strony nie można nie zwrócić uwagi na te ustępy listu pasterskiego, które, mówiąc o szanowaniu przez Kościół zasady prawowitej władzy państwowej, zdają się mimo wszystko stanowić pewien gest pod adresem rządów hitlerowskich w Niemczech, aczkolwiek równocześnie zawierają ich krytykę.

Z punktu widzenia rozwoju wewnętrznej sytuacji w Austrji, list biskupów austrjackich, przeciwstawiając katolicką ideę Dollfussa ideologji hitlerowskiej, przyczynić się może niewątpliwie do pewnego wzmocnienia stanowiska austrjackiego kanclerza w tych kołach katolickich, które dotychczas odnosiły się z pewną rezerwą do kierunku reprezentowanego przez rząd Dollfussa.

Dnia 11 grudnia przybył do Warszawy na dwudniowy pobyt prezydent Senatu Gdańskiego, Rauschning. Był to już drugi pobyt Rauschninga w Warszawie. Miał on na celu pogłębienie kontaktów osobistych z Rządem Polskim i omówienie szeregu aktualnych zagadnień polsko-gdańskich, nadających się do rozpatrzenia i załatwienia.

W czasie swego pobytu w Warszawie prezydent Rauschning był przyjęty na dłuższej audjencji przez Pana Marszałka Piłsudskiego.

Grudniowe rozmowy warszawskie prezydenta Rauschninga stanowią niewątpliwie dalszy etap we wzajemnem zacieśniu węzłów polsko-gdańskich. Zamanifestowanie przez prezydenta Senatu tendencji usuwania spraw spornych polsko-gdańskich w drodze bezpośredniego porozumienia, wyjaśnienie szeregu nieuzgodnionych dotąd kwestyj i wyrażenie gotowości do uregulowania wzajemnych stosunków gospodarczych na mocnych i trwałych fundamentach — daje odpowiednią podstawę do rokowań rzeczoznawców, które w nowowytworzonej atmosferze winny rozwiązać w obopólnem porozumieniu sprawy jeszcze otwarte.

Rząd p. Duca w Rumunji przyszedł do władzy pod hasłem walki z prawicowym ekstremizmem, zyskującym w ostatnim czasie coraz bardziej na znaczeniu i zagrażającym dotychczasowemu porządkowi rzeczy w Rumunji. To też pierwszym niemal krokiem nowego rządu było rozwiązanie organizacji „Żelaznej Gwardji", ześrodkowującej cały prawie ruch radykalno-prawicowy. Aktu tego rząd dokonał w sposób bezwzględny w momencie największego napięcia kampanji wyborczej do parlamentu. Znaczne zwycięstwo partji rządowej zarówno w wyborach do Izby Deputowanych jak i Senatu nie przyczyniło się do zmniejszenia napięcia, zaś zainicjowane przez rząd masowe aresztowania wzmogły jeszcze podniecenie w kołach ekstremistyczno-prawicowych.

Napięcie to znalazło wyładowanie dnia 29 grudnia, kiedy to student Mikołaj Constantinescu, członek „Żelaznej Gwardji", dokonał zamachu na premjera, kładąc go na miejscu trupem.

Zamordowanie premjera wywołało poważną sytuację w Rumunji. Po powierzeniu przez Króla prowizorycznego wykonywania obowiązków Prezesa Rady Ministrów p. Angelscu, dotychczasowemu ministrowi oświaty, rząd tymczasowy przystąpił do energicznych kroków, mających przedewszystkiem na celu zapewnienie spokoju. Ogłoszono w niektórych okręgach stan oblężenia. Zawieszono bezzwłocznie w wykonywaniu funkcji urzędników, nie wyłączając kleru, należących do organizacyj politycznych o charakterze terorystycznym. Zaprowadzono ostre pogotowie wojskowe. Wreszcie dokonano nowych masowych aresztowań.

Mimo, iż prezesem partji liberalnej został obrany, w miejsce ś. p. Duci, Konstanty Bratianu — Król dnia 3 stycznia powierzył misję utworzenia rządu sekretarzowi generalnemu partji liberalnej i dotychczasowemu ministrowi handlu i przemysłu, p. Tatarescu. Sytuacja rządu pozostała jednak o tyle niewyjaśniona, że niewiadomo było, czy bawiący zagranicą min. Titulescu, zgodzi się na zatrzymanie dotychczasowego stanowiska. W rzeczywistości Titulescu zwlekał po powrocie do kraju kilka dni z decyzją, uzależniając podobno swą zgodę od spełnienia przez Króla szeregu warunków, przedewszystkiem w zakresie personalnym. Wreszcie po audjencji u Króla dnia 10 stycznia, przy której obecny był również premjer, Titulesco przyjął tekę ministra spraw zagra-

nicznych i złożył urzędową przysięgę. W ten sposób zostało zlikwidowane przesilenie gabinetowe w Rumunji. Nie ulega wątpliwości, że min. Titulescu nietylko odzyskał przez swoje zdecydowane wystąpienie — dawny prestige i wpływy, lecz zdobył sobie szczególnie silną sytuację w nowym rządzie.

Przed rządem p. Tatarescu stoją poważne trudności: przedewszystkiem w dziedzinie walki z ruchem ekstremistyczno-prawicowym, a następnie w dziedzinie gospodarczej.

Walka z ekstremistami wymaga odpowiedniej taktyki. W ruchu tym — obejmującym znaczną część młodzieży rumuńskiej, tkwi niewątpliwie siła potencjonalna, której Rząd nie może lekceważyć, i wobec której musi zastosować inne niż dotychczas metody postępowania. Z programowego oświadczenia premjera Tatarescu wynika, że rząd będzie prowadził politykę umiarkowania i porozumienia, zdążającą do uspokojenia „zbłąkanych umysłów". Równocześnie premjer zapowiedział, że wprowadzenie w niektórych częściach kraju stanu oblężenia jest jedynie zarządzeniem tymczasowem, podyktowanem koniecznością obrony ładu i porządku.

W sprawie polityki zagranicznej nowego rządu premjer oświadczył: „Polityka zagraniczna Rumunji opiera się na poszanowaniu traktatów i sojuszów. Prowadzona będzie z taką samą energją, jak w przeszłości i tą samą dobrze znaną drogą. Obecność w rządzie ministra Titulescu świadczy o zdecydowanej woli kontynuowania tej polityki".

Z końcem grudnia i początkiem stycznia Minister Spraw Zagranicznych Grecji Maximos odwiedził trzy stolice mocarstw zachodnio-europejskich: Paryż, Rzym i Londyn.

Wizyty te, które pod wrażeniem szeregu zasadniczych rozmów na temat rozbrojenia, względnie reorganizacji Ligi Narodów, pozostawały jakby w cieniu, posiadały jednak niewątpliwie poważne znaczenie polityczne. Coprawda min. Maximos określił cel swej podróży wobec przedstawicieli prasy w Paryżu bardzo lakonicznie, zaznaczając tylko, że wysiłki rządu winny dążyć do zorganizowania pokoju na półwyspie bałkańskim i w całej Europie. Już jednak na podstawie tych słów można dojść do wniosku, że tematem jego rozmów zarówno z francuskimi, jak włoskimi, jak wreszcie angielskimi mężami stanu była sprawa Paktu bałkańskiego.

Sprawa Paktu zaktualizowała się w październiku 1933 roku w okresie oficjalnych wizyt min. Titulescu w Belgradzie, Sofji, Atenach i Ankarze. Znaczenie Paktu polegać ma na wzajemnej gwarancji integralności granic oraz bezpieczeństwa i dzięki uzyskaniu na Bałkanach stabilizacji politycznej — na uzyskaniu również stabilizacji stosunków ekonomicznych. Zasadniczą koncepcją inicjatorów było zawarcie Paktu w gronie pięciu państw (t. j. Rumunji, Jugosławji, Bułgarji, Grecji i Turcji). Tymczasem sprawa skłonienia Bułgarji do przystąpienia do Paktu natrafiła na bardzo poważne trud-

ności ze względu na jej zasadnicze stanowisko rewizjonistyczne. Ponieważ bez udziału Bułgarji w pakcie bałkańskim istniałaby poważna luka — obok Bułgarji brakowałoby bowiem jeszcze Albanji — pozostałe 4 państwa stanęły przed problematem, czy zamiast paktu obejmującego tylko 4 państwa bałkańskie nie byłoby bardziej celowem zawarcie przez nie wzajemnie umów bilateralnych.

Wizyta Maximosa w Paryżu, Rzymie i Londynie wskazuje, że sprawa paktu bałkańskiego zbliża się do finalizacji. Wizyta była niewątpliwie podyktowana tradycyjnem dążeniem Grecji do nienarażania sobie mocarstw. W czasie rozmów z francuskimi, angielskimi i włoskimi mężami stanu min. Maximos miał sposobność zapewnienia ich, że pakt bałkański nie jest wymierzony przeciwko żadnemu z tych państw i ma jedynie na celu ustabilizowanie stosunków politycznych i gospodarczych na Bałkanach. W szczególności można sądzić, że min. Maximosowi chodziło przedewszystkiem o przekonanie Mussoliniego ze względu na niewątpliwe zaniepokojenie Włoch z powodu uczestnictwa dwóch państw Małej Ententy w zamierzonym bloku.

Zawarcia paktu bałkańskiego, należy się więc spodziewać w niedalekiej przyszłości, przyczem trudno jednak przesądzać jego formę, t. j. czy dojdzie on do skutku jako pakt 4-ch z klauzulą dopuszczającą do niego Bułgarję i ewentualnie Albanję. czy też ograniczy się może chwilowo do umów bilateralnych 4-ch kontrahentów.

W pierwszej połowie grudnia przybyła do Białogrodu z oficjalną wizytą bułgarska para królewska. Pobyt jej tam przez 3 dni nacechowany był wielką gościnnością gospodarzy, a nawet i serdecznością, która się manifestowała, co zasługuje na podkreślenie, ze strony całego społeczeństwa belgradzkiego, a nawet ulicy, zadowolonej ze zbliżenia obu narodów, poczuwających się do rasowego pokrewieństwa. W czasie wizyty towarzyszący królowi Borysowi premjer Muszanow odbył szereg rozmów z jugosłowiańskimi mężami stanu, odwiedził Senat i Skupsztynę i był przyjęty przez króla Aleksandra.

Jako owoc konferencyj wydany został wspólny komunikat obu królów oraz oświadczenia premjera Muszanowa i Srskicza. Enuncjacje te stwierdzają jedynie konieczność zbliżenia się obu narodów przy zapomnieniu dawnych uraz i krzywd w imię pokoju i szczęśliwej przyszłości obu państw, w związku z czem rządy bułgarski i jugosłowiański postanawiają zawrzeć jaknajrychlej umowę handlową i weterynaryjną i ustalić korzystne warunki tranzytowe.

Ten pozornie nikły pod względem politycznym rezultat wizyty królewskiej pary bułgarskiej nie powinien jednak przesłaniać doniosłego w rzeczywistości znaczenia tej manifestacji jugosłowiańsko-bułgarskiej. Nie ulega bowiem wątpliwości, że bardzo chłodne stosunki, jakie istniały do niedawna między temi dwoma państwami, uległy obecnie poważnej zmianie na lepsze. Nowy kierunek polityki bułgarskiej należy prawdopodobnie przypisać wpływom angielskim i francu-

skim, dążącym do pojednania Bułgarji z Jugosławją, oraz niemożności liczenia na aktywne zaangażowanie się Włoch po stronie Bułgarji.

Zbliżenia bułgarska-jugosłowiańskiego nie można jednak przeceniać. Z okazji wizyty belgradzkiej rząd bułgarski nie zmienił bowiem bynajmniej swego zasadniczego rewizjonistycznego stanowiska, ani też nie złożył wiążących deklaracyj w sprawie przystąpienia Bułgarji do paktu bałkańskiego, o co niewątpliwie strona jugosłowiańska w czasie omawianej wizyty zabiegała. Dla zilustrowania stanowiska bułgarskiego wystarczy zanalizować i zestawić oba teksty oficjalnych toastów, które wygłosili królowie jugosłowiański i bułgarski na obiedzie wydanym przez króla Aleksandra na cześć pary bułgarskiej. O ile król jugosłowiański w przemówieniu swem dał wyraz przekonaniu, że „tylko polityka pokoju i konsolidacji istniejącego stanu rzeczy" jest podstawą szczęśliwej przyszłości obu narodów, o tyle król bułgarski w odpowiedzi zaakcentował jedynie „politykę pokoju", przemilczając „konsolidację istniejącego stanu rzeczy".

Dnia 25 stycznia bułgarska para królewska w towarzystwie premjera rządu Muszanowa przybyła z oficjalną wizytą do Bukaresztu, witana przez króla Karola, królową Marję, królową grecką Elżbietę, księcia Mikołaja i premjera rządu rumuńskiego Tatarescu. Nieobecność ministra Titulescu spowodowana była chorobą. Po krótkim pobycie w Bukareszcie królewska para bułgarska udała się do Sinaja, gdzie zamieszkała w pałacu królów rumuńskich Pelesz. W czasie uroczystości wydanych z tej okazji obaj królowie wygłosili przemówienia, wskazując na braterstwo armji bułgarskiej i rumuńskiej we wspólnej wojnie przeciwko Turcji w latach 1877 i podkreślając konieczność wspólnego porozumienia między obu krajmi, jako jedynej drogi prowadzącej do pokoju i rozwoju.

Jakkolwiek trudno dziś jeszcze mówić o zbliżeniu między Bułgarją i Rumunją, gdyż zbyt wiele zasadniczych kwestyj dzieli oba narody, mimo to wizyta królewskiej pary bułgarskiej na dworze rumuńskim, stanowi poważny krok naprzód w tym kierunku. Bułgarja zdecydowała się wyjść ze swej niewdzięcznej polityki izolacji i szuka nowych dróg do odegrania należnej sobie roli w koncercie państw bałkańskich. Budowana przez królów ponad staremi waśniami i różnicami polityka porozumienia i współpracy, przeszczepiona na teren parlamentarny, powinna przynieść zacieśnienie wspólnoty interesów bałkańskich.

Dnia 11 grudnia przybył do Paryża — na zaproszenie rządu francuskiego — minister Benesz. W czasie 4-o dniowego pobytu czeski minister spraw zagranicznych odbył szereg rozmów z premjerem i ministrem spraw zagranicznych Francji, oraz był przyjęty na audjencji przez prezydenta Lebrun.

Przedmiotem rozmów min. Benesza z przedstawicielami rządu francuskiego były zasadnicze aktualne zagadnienia, w szczególności:

1) kwestja reformy Ligi Narodów, 2) rozbrojenie i 3) statut terytorjalny Europy Środkowej.

W wyniku przeprowadzonych rozmów Paul Boncour stwierdził wobec prasy w uzgodnionym z Beneszem komunikacie, iż ministrowie spraw zagranicznych Francji i Czechosłowacji ustalili, co następuje: 1) Reforma Ligi Narodów nie może dotyczyć podstawowych zasad tej instytucji; zamiast reform byłoby bardziej korzystne ulepszenie jej metod pracy; 2) w sprawach rozbrojenia, bez względu na charakter rozmów, które będą przeprowadzone między kancelarjami dyplomatycznemi (aluzja do rozmów francusko-niemieckich), ostateczny rezultat powinien być osiągnięty tylko w Genewie, a więc w ramach Konferencji Rozbrojeniowej, i 3) Rządy francuski i czeskosłowacki będą kontynuowały wymianę poglądów w sprawie współpracy ekonomicznej państw Europy Środkowej, by nawiązać w stosownym momencie bezpośrednie rozmowy ze wszystkiemi zainteresowanemi rządami, przyczem należy się liczyć z istniejącą już szeroko zakreśloną współpracą ekonomiczną państw Małej Ententy, która nie stoi na przeszkodzie ogólnej organizacji gospodarczej w basenie dunajskim; pozatem ministrowie wyrażają nadzieję na dojście do porozumienia gospodarczego między Czechosłowacją a Austrją.

Wizyta min. Benesza w Paryżu nie wniosła nowych momentów w dziedzinę kooperacji politycznej francusko-czeskiej. Przyczyniła się ona jedynie do osłabienia wrażenia pewnej izolacji politycznej Francji, jaka w ostatnich czasach dawała się zauważyć.

W związku z tem wizyty w Paryżu min. Becka we wrześniu i min. Benesza w grudniu 1933 r. oraz zapowiedź rewizyty min. Paul Boncour'a w Warszawie i Pradze z początkiem 1934 r. posiadają niewątpliwie dla Francji niemałe znaczenie z punktu widzenia ożywienia polityki sojuszów, która pozwala Francji na uniezależnienie się w znacznym stopniu od pozostałych mocarstw.

Wykryta z końcem grudnia r. u. wielka afera finansowa w Bayonne przybrała rozmiary ogromnego skandalu, którego głównym bohaterem stał się niejaki Aleksander Stawiski, naturalizowany we Francji rosjanin. Oszustwa finansowe Stawiskiego, idące w setki miljonów franków, wstrząsnęły w sposób niezwykle silny opinją publiczną Francji, gdyż wykazały daleko sięgającą korupcję wśród urzędników i sądownictwa, zanik wszelkich zasad zmysłu moralnego wśród niektórych sfer parlamentarnych, wreszcie sprzedajność prasy, stawiającej się do dyspozycji aferzystom. Pod naciskiem opinji publicznej, domagającej się wykrycia winnych i zastosowania surowych sankcyj, rząd wydał cały szereg zarządzeń, mianując specjalnie organy śledcze policyjne i sądownicze. Przeprowadzone dochodzenia wykazały udział szeregu osobistości w tej wielkiej aferze finansowej, między innemi ministra kolonij Dalimier, który zmuszony został do podania się do dymisji. Do jakiego stopnia nastąpiło wzburzenie opinji publicznej we Francji, podsycanej zresztą zręcznie przez prasę opozycyjną celem skompromitowania rządu i przeciw-

ników politycznych, świadczą kilkakrotne burzliwe demontracje tłumów przed izbą deputowanych, dla których stłumienia użyto nawet szarży konnej gwardji republikańskiej. Podobne demonstracje odbyły się również i w miastach prowincjonalnych: w Lyonie, Marsylji i Dijon. Afera, zataczając coraz większe kręgi, przyczyniła się do wyjawnienia nowych kompromitujących szczegółów a nawet afer jak np. towarzystwa Holding-Sacazan, gdzie wmieszana została znowu postać ministra sprawiedliwości Raynoldy, który dymisjonował pociągając za sobą upadek całego już gabinetu Chautemps a.

W tych warunkach skandal staje się już nie skandalem partji lecz ustroju. Dają się słyszeć coraz bardziej energiczne głosy, nawołujące do konieczności rządów silnej ręki, tak bardzo dziś potrzebnych Francji zarówno w polityce zagranicznej jak i wewnętrznej.

Prowadzone od dłuższego czasu w Paryżu rokowania o układ handlowy francusko-sowiecki doprowadziły w dniu 10 stycznia b. r. zawarcia umowy, mającej na celu uregulowanie szeregu zagadnień ekonomicznych pomiędzy obu krajami. Jest to układ prowizoryczny zawarty na okres jednego roku. Zmierza on do rozszerzenia obrotów handlowych francusko-sowieckich i poprawy bilansu handlowego Francji wobec Z. S. R. R.

Sowiety zobowiązały się udzielić Francji w ciągu najbliższych miesięcy zamówień na sumę conajmniej 250 miljonów franków, przyczem Francja udzielić ma na ten cel odpowiednich kredytów. Francja ze swej strony zobowiązuje się do przyznania minimalnej taryfy celnej dla artykułów przywożonych z Z. S. R. R., do zwiększenia istniejących sowieckich kontyngentów importowych oraz do uznania specjalnych przywilejów dla przedstawicielstwa handlowego Z. S. R. R. w Paryżu, upoważnionego teraz do zakładania filij w niektórych miastach francuskich. Przedsiębiorstwa francuskie i obywatele francuscy na terenie Sowietów w ramach swej działalności mają korzystać ze specjalnych przywilejów. Nieuregulowana pozostaje natomiast sprawa długów carskich, co do których rozpocząć się mają osobne rokowania.

Zawarcie układu handlowego Francji z Z. S. R. R., które następuje po podpisaniu paktu nieagresji stanowi dalszy etap rozwoju przyjaznych, opartych na wzajemnem zaufaniu stosunków i przyczynia się do uregulowania szeregu kwestyj, będących dotychczas w zawieszeniu pomiędzy obu krajami.

Prawie że równocześnie z podpisaniem powyższego układu handlowego —rząd francuski wypowiedział traktat handlowy z Niemcami z r. 1927. Decyzja w tym względzie zapaść miała z powodu nieuwzględnienia przez rząd niemiecki żądania o niestosowanie w odniesieniu do Francji dekretu z dnia 13 stycznia b. r., który zmniejszał kontyngent importu francuskiego do Rzeszy o 160 miljonów franków. Ponieważ traktat handlowy

francusko-niemiecki z 1927 r. przewiduje 3 miesięczny termin wypowiedzenia, umowa traci swą moc z dniem 19 kwietnia b. r.

Powyższe posunięcia w polityce gospodarczej Francji stanowią wierne odzwierciedlenie stosunków politycznych obecnej chwili, wyrażających się z jednej strony dalszem zbliżeniem sowiecko-francuskiem, z drugiej zaś strony, wykazując w bezpośrednich rozmowach rozbrojeniowych francusko-niemieckich, jak wielkie przeciwieństwa i różnice dzielą nadal Francję i Niemcy.

Spotkanie ministrów spraw zagranicznych Rumunji i Czechosłowacji w Koszycach dnia 11 grudnia 1933 było niewątpliwie reakcją tych dwóch państw Małej Ententy na włoskie projekty reformy Ligi Narodów. Porozumienie się min. Benesza bezpośrednio przed swoją wizytą w Paryżu z rumuńskim ministrem spraw zagranicznych miało równocześnie dla niego szczególną wagę, czyniło go bowiem niejako reprezentantem Małej Ententy w rozmowach paryskich.

Komunikat oficjalny o tem spotkaniu zaznacza, że obaj ministrowie omówili przedewszystkiem wyniki podróży min. Titulescu do Sofji, Aten i Ankary, a zbadawszy obecną sytuację międzynarodową, stwierdzili ponownie zgodność poglądów na absolutną nienaruszalność Paktu Ligi Narodów w jego obecnej formie.

Ten zdecydowany w tonie komunikat poparli jeszcze obaj ministrowie w przemówieniach, wygłoszonych w Koszycach, oraz w wywiadach prasowych, w których w sposób bardzo energiczny wystąpili przeciw rewizjonizmowi, podkreślając, że: jeżeli niektóre rządy domagają się od państw Małej Ententy ustępstw terytorjalnych, to państwa te muszą uważać żądania takie za akt nieprzyjazny; odpowiedź Małej Ententy na kampanję rewizjonistyczną jest jasna i brzmi: „nigdy": przygotowywanie rewizji jest przygotowaniem wojny; państwa Małej Ententy są dość silne, by odeprzeć wszelkie ataki. Zasadniczym celem spotkania było przypomnienie opinji światowej niezmiennego stanowiska państw Małej Ententy w sprawach nienaruszalności terytorjalnego „statu quo", oraz nienaruszalności istotnych podstaw Paktu Ligi Narodów.

Wyznaczenie Koszyc na miejsce spotkania ministrów miało swe specjalne przyczyny. Niedawne wystąpienia autonomistów słowackich i następnie ostre represje ze strony rządu wytworzyły na Słowaczyźnie atmosferę, która wymagała oczyszczenia. Przemówienia ministrów Titulescu i Benesza, którzy w Koszycach dziękowali narodowi słowackiemu za manifestację na rzecz zespolenia państw Małej Ententy, a następnie enuncjacje min. Benesza w prasie na temat dojrzałości politycznej Słowaków i właściwego zrozumienia przez nich dążeń i celów czeskosłowackiej polityki zagranicznej, miały niewątpliwie na celu pozyskanie Słowaków, w zrozumieniu, że trudności wewnętrzne są w danej chwili bardziej niebezpieczne i szkodliwe niż kiedykolwiek.

Dnia 9 stycznia rozpoczęły się w Pradze obrady pierwszej Konferencji Gospodarczej Małej Ententy. W czasie obrad ukonstytuowano następujące komisje: 1) do spraw żeglugi na Dunaju, 2) spraw komunikacji pocztowej, 3) komunikacji kolejowej, 4) współpracy banków emisyjnych i 5) polityczno-handlową. Pozatem zdecydowano utworzyć komisję redakcyjną, która opracuje definitywne teksty uchwał i rezolucyj konferencji.

Rezultatem prac konferencyj jest uchwalenie 16 naczelnych postulatów gospodarczych państw Małej Ententy, które po zaakceptowaniu przez Stałą Radę Ministrów Spraw Zagranicznych Małej Ententy mają być przedłożone poszczególnym rządom do praktycznego wprowadzenia w życie. W tych warunkach trudno mówić o praktycznych i pozytywnych rezultatach konferencji, mimo tryumfalnych komentarzy oficjalnych kół czeskich, stwierdzających pełny sukces konferencji. Nie uzgodniono nawet metod i szczegółów przeprowadzenia tego ogromnego planu, nie mówiąc już o realizacji poszczególnych punktów. Jedynym pozytywnym wynikiem pozostaje więc narazie zadokumentowanie wspólności interesów Małej Eententy, już nie-tylko na polu politycznem lecz również i w dziedzinie gospodarczej, co jest jednak dalekie od ziszczenia się nadzieji, pokładanych w tej konferencji przez członków Małej Ententy.

W trakcie jesiennej sesji parlamentarnej Wolnego Państwa Irlandzkiego premjer de Valera przeprowadził 3 ustawy, stanowiące dalszy etap w kierunku usamodzielnienia Wolnego Państwa i zmieniające konstytucję irlandzką w sensie skasowania ostatnich uprawnień Korony. Ustawy te są jedynie zalegalizowaniem istniejącego już stanu faktycznego i dotyczą: 1) zniesienia veta królewskiego, zawieszającego uprawomocnienie aktów parlamentu, 2) skasowania apelacji do przybocznej Rady Królewskiej w sprawach sądowych i 3) zniesienia przysięgi posłów na wierność królowi. Jeżeli przypomnimy ponadto zaniechanie przez Irlandję spłaty annuitetów na rzecz metropolji, t. zw. Land Purchase Act. wynoszących 3 milj. funtów rocznie, to dojdziemy do wniosku, że Irlandja zerwała więzy nałożone jej traktatem angielsko-irlandzkim z 1921 roku.

W dziedzinie ekonomicznej sytuacja nie uległa w ostatnim czasie poważniejszym zmianom. Trwająca już przeszło od roku wojna celna nie zdołała złamać Irlandji. Przyniosła ona niewątpliwie obu krajom poważne straty, jednak w gruncie rzeczy sprzyja ideałom de Valery: samowystarczalności gospodarczej Wolnego Państwa.

Stanowisko rządu Wielkiej Brytanji znalazło ostatnio wyraz w oświadczeniu w Izbie Gmin ministra dla dominjów Thomasa, który podkreślił, że przeprowadzenie 3-ch wspomnianych ustaw irlandzkich oznaczałoby dalsze pogwałcenie zobowiązań przyjętych przez Wolne Państwo w traktacie z 1921 roku i że wszelkie modyfikacje tego traktatu mogą być dokonane tylko w drodze porozu-

mienia między dwoma krajami. Życzeniem rządu brytyjskiego jest, aby Wolne Państwo miało swój pełny udział w Związku i korzystało z odpowiednich przywilejów, przyjmując jednak na siebie i pewną odpowiedzialność.

Naskutek tego oświadczenia min. Thomasa premjer de Valera zwrócił się do rządu angielskiego z następującem zapytaniem: „Wolne Państwo pragnęłoby wiedzieć bez żadnej wątpliwości, czy w razie ogłoszenia republiki, Wielka Brytanja nie będzie uważała się za usprawiedliwioną do użycia siły?" Równocześnie de Valera zaznaczył, że naród irlandzki nigdy nie pragnął być członkiem Związku i że irlandczycy poddawali się rządom brytyjskim tylko pod naciskiem olbrzymiej przewagi materjalnej Anglji. Odpowiadając z kolei, min. Thomas oświadczył, że wobec tego, iż rząd brytyjski nie może uznać słuszności poglądu de Valery i że przyjazne stosunki na warunkach dotychczasowych n i e d a d z ą się osiągnąć, nie widzi powodu do udzielania odpowiedzi na pytanie oparte na tej przesłance. Jak widać, rząd angielski uchylił się od opowiedzi na bardzo kłopotliwe zapytanie de Valery.

W danej chwili trudno jest przesądzać formy definitywnego ułożenia się wzajemnych stosunków angielsko-irlandzkich, warto jednak zaznaczyć, że i dziś zwolennicy republiki irlandzkiej nie wykluczają jakiejś formy bliższych węzłów z Imperjum, jednak nie na gruncie traktatu z 1921 roku.

W pierwszych dniach grudnia 1933 r. p r o w i n c j a Fu-Kien w C h i n a c h p o ł u d n i o w y c h o g ł o s i ł a swą n i e z a l e ż n o ś ć od rządu nankińskiego, a utworzony „ludowy rząd rewolucyjny" w stolicy tej prowincji Fu-Czau proklamował swe prawa do wyrażania woli i opinji całego narodu chińskiego.

Na czele rządu stanął generał Li-Czai-Sum, wieloletni przeciwnik marszałka Szang-Kai-Czek'a, ministrem spraw zagranicznych został Eugenjusz Czen, były min. spr. zagr. w rządzie południowym w latach 1926 — 1927, faktyczna jednak władza spoczęła w ręku generała Tsai-Ting-Kai, dowódcy 19-ej armji chińskiej, znanej z bohaterskiej obrony Szanghaju przeciw Japończykom. Przyczyną tego nowego podziału Chin były z jednej strony poważne nieporozumienia, jakie wynikły między marszałkiem Cziang-Kai-Szekiem a generałem Tsai-Ting-Kai na tle obrony Szanghaju, z drugiej zaś jakoby odruch przeciw ugodowej polityce rządu nankińskiego w odniesieniu do Japonji. Korzystając z postoju 19-ej armji w prowincji Fu-Kien, generał Tsai-Ting-Kai spowodował oderwanie się tej prowincji od państwa nankińskiego, uniezależniając się również finansowo przez opanowanie dochodów ważnego portu Amoy. Rząd centralny zorganizował bezzwłocznie energiczną kontrakcję przeciw powstańcom, biorąc prowincję Fu-Kien odrazu w dwa ognie, od strony lądu i od strony morza. Mimo to walki z samozwańczym rządem w Fu-Czau przeciągnęły się do połowy stycznia, aż wreszcie wojska

nankińskie zajęły Fu-Czau, opanowując równocześnie port Amoy. Od tej chwili walka zamieniła się w akcję, mającą na celu całkowite okrążenie zrewoltowanej armji, co też udało się ostatecznie wojskom Cziang-Kai-Szeka z końcem stycznia. Armja powstańcza poddana została przez zwycięzców gruntownej reorganizacij, zaś czołowe osobistości, biorące udział w tej rewolcie, zbiegły do Hong-Kong'u.

Ry... Sę...

PRZEGLĄD ŚWIATOWEJ SYTUACJI GOSPODARCZEJ

STYCZEŃ 1934.

Wypadki, rozgrywające się na przełomie 1933/1934, posiadały wielką doniosłość, dla kształtowania się światowej sytuacji gospodarczej. Wymienić tu w szczególności należy postępującą konsolidację sytuacji politycznej, dzięki uznaniu Rosji sowieckiej przez St. Zjedn., oraz dzięki zawarciu układu o nieagresji pomiędzy Polską a Niemcami. W dziedzinie gospodarczej niezmiernie doniosłem wydarzeniem jest orędzie Prezydenta Roosevelta, zapowiadające Gold Act 1934, t. j. przynoszące czasową i częściową stabilzację dolara.

Konsolidacja życia politycznego i gospodarczego odbywa się na płaszczyźnie odmiennej od tej, która dominowała w okresie przedwojennym, oraz tej, którą usiłowały narzucić światu „międzynarodówki" polityczne i gospodarcze. W dziedzinie gospodarczej płaszczyznę tę charakteryzuje — wzrost nacjonalizmów gospodarczych i tendencyj autarkicznych; wzrost ingerencji państwa w życie gospodarcze poszczególnych krajów. Wbrew założeniom i przewidywaniom teoretycznym okazuje się, iż dynamizm tendencyj tych jest znaczny i równomiernie trwały, oraz, że nowe etatystyczno-autarkiczne formy gospodarcze wykazują skłonności do utrwalenia się w życiu zbiorowem

Orędzie Prez. Roosevelta wniosło po długim okresie niepewności nowe elementy do oceny kształtowania się położenia gospodarczego i finansowego St. Zjednoczonych i umożliwiło stawianie nieco śmielszych prognostyków. Proponowana przez Prezydenta ustawa o polepszeniu ogólnej sytuacji finansowej i monetarnej przewiduje uprawnienia dla rządu do rozporządzania całym zapasem złota, znajdującym się w posiadaniu Ameryki i do wydawania baknotów za otrzymane złoto. W związku z przejęciem na rzecz państwa całego zapasu złota amerykańskiego, Prezydent Roosevelt proponuje ustalenie kursu dolara na przejściowym poziomie, wahającym się pomiędzy 50 a 60% dawnej parytetowej wartości dolara. Proponuje on dalej utworzenie Funduszu Walutowego w wysokości 2 miljardów dol., umożliwiającego rządowi interwencje walutowe i swobodne kształtowanie kursu dolara na rynkach światowych. W końcu oświadcza, iż pragnie zachować

nadal swobodę i elastyczność polityki walutowej Ameryki, zastrzegając sobie możność określania od czasu do czasu rozmiarów i rodzaju rezerwy metalicznej.

Orędzie prez. Roosevelta formułuje wytyczne przyszłej polityki finansowej St. Zjedn. Z punktu widzenia polityki bieżącej ocena orędzia tego musi wypaść dodatnio. Przyjęcie w dn. 30 stycznia przez Kongres tych wytycznych zapewnia Prezydentowi dużą swobodę działania w dziedzinie finansowo-walutowej, otwiera różnorodne alternatywy, wprowadzając równocześnie w sytuację finansowo-monetarną nowe elementy stałości. Prezydent Roosevelt nie rezygnuje z dotychczasowych prerogatyw i nie zamyka sobie drogi do waluty, kierowanej, względnie do dolara kompensowanego. Marża stabilizacji waluty pomiędzy 50 a 60% wartości parytetowej jest znaczna, wynosi blisko 17% obecnej giełdowej wartości dolara. W ramach tej marży Prezydent ma nadal możność wpływać na kurs dolara, a przez to oddziaływać na życie gospodarcze.

Z drugiej strony, stabilizacja dolara w pewnych granicach wprowadza w sytuację walutowo-finansową St. Zjedn. element stałości, którego brak dawał się ostatnio dotkliwie odczuć. Brak ten był przyczyną masowej ucieczki kapitałów amerykańskich do Europy, oraz spadku kursów obligacyj amerykańskich. Ustalenie wartości dolara w złocie na pewnym określonym poziomie, umożliwiając emisję znacznych sum banknotowych oraz rozszerzenie działalności kredytowej, odbiera inflacji faktycznej pozory inflacji papierowej, nieformalnej, niezwiązanej z podkładem walutowym. Stworzenie tych nowych elementów pewności otwiera rządowi drogę do polityki pożyczkowej, prowadzonej na szerszą skalę.

Opierając się na nowych podstawach polityka finansowa i gospodarcza prez. Roosevelta będzie zapewne kroczyła w przyszłości po tych drogach, po których szła dotychczas, a mianowicie, po drodze opanowywania aparatu finansowo kredytowego, „nakręcania konjunktur", oraz zwiększania ingerencji państwa w życie gospodarcze. Polityka taka wymagać będzie znacznych środków pieniężnych. Jak wskazał Prez. Roosevelt w swem pierwszem orędziu do Kongresu z początkiem stycznia r. b. — ogólna suma wydatków w czasie roku budżetowego 1934/35 wyniesie około 6 i pół miljarda dolarów. Ponadto, jak zobaczymy, rząd zmuszony będzie pożyczyć około 10 miljardów dolarów do czerwca r. b. dla zrealizowania programu odbudowy gospodarczej. Ogólna zatem suma długu publicznego wzrośnie z początkiem lipca r. b. do cyfry rekordowej 32 miljardów dol.

Budżet zwyczajny przedłożony przez prez. Roosevelta na 1933/34 przewiduje wydatki zwyczajne w wysokości 4.497.5 mil. dol., oraz około 2 miljardów dol. wydatków nadzwyczajnych. Wpływy wynoszą równocześnie 3.974.7 mil. dol., tak że budżet zamknięty zostanie deficytem w wysokości 2 i pół miljarda dol. Niezależnie od tego „nakręcanie konjunktur" pochłonie 7.300 mil. dol., na które brak pokrycia. W ten sposób dochodzimy do cyfry 10 miljardów,

które Skarb państwa będzie musiał uzyskać bądź w drodze pożyczki, bądź przez emisję banknotów. Przypuszczać należy, że zostanie zastosowana zarówno jedna jak i druga metoda. Akcja pożyczkowa została już zresztą zapoczątkowana przez emisję nowej transzy bonów skarbowych w wysokości miljarda dol., oprocentowanych na 2½% na okres 7 i 13 miesięcy. Emisja bonów tych została natychmiast pokryta kilkakrotnie przez banki amerykańskie.

Sukces ostatniej emisji bonów skarbowych wzbudził zdziwienie w kołach światowej finansjery, zwłaszcza w Anglji. Sukces ten przypisywano „niezwykłej łatwowierności narodu amerykańskiego". Tłómaczenie takie nie zdaje się jednak być słuszne. Sukces emisji bonów, oraz dalszych pożyczek państwowych jest wynikiem stworzenia korzystnych warunków technicznych i opanowania przez rząd amerykańskiego aparatu bankowego. Możliwości kredytowe banków amerykańskich są znaczne, a w przyszłości będą jeszcze rozszerzone. Zależą one od wysokości rezerw. Rezerwy te, niezużyte, jako podkład kredytowy wynoszą obecnie około 850 mil. dol. Ponieważ każdy dolar depozytów w bankach Rezerwy Federalnej stanowić może podkład do otwarcia kredytów w wysokości od 8 do 14 dol., przeto banki amerykańskie były w możności, przed wprowadzeniem w życie nowego programu finansowego, udzielić kredytów w wysokości od 7 do 8 miljardów.

Dotychczas banki amerykańskie były oporne wobec projektów inflacji kredytowej a zasłaniały się brakiem zasługujących na zaufanie i wypłacalnych kredytobiorców. Obecnie jednak państwowe emisje pożyczkowe otworzą możliwości kredytowe, zagwarantowane przez państwo. Ponadto kontrola wykonywana przez państwo nad szeregiem banków, jak w szczególności nad „Chase Bank" i „National City Bank" przez „Reconstruction Finance Corporation" ułatwia nacisk rządowy. Każdych 100 dol. obligacyj państwowych nabytych przez banki i odstąpionych następnie bankom federalnym tworzy podstawę do emisji kredytów na sumę 1.000 dol. Ponieważ możliwości zakupów banków federalnych wynoszą 3 miljardy dol., przeto teoretycznie umożliwia to emisję około 30 miljardów kredytów bankowych. Ponadto banknoty złote, które Skarb ma prawo emitować wskutek ustalenia kursu dolara na nowym poziomie złotym, odpłyną do banków i w ten sposób mogą służyć jako nowa podstawa do emisji kredytów bankowych. Przy ustaleniu kursu dolara na poziomie 60% dawnego parytetu, możliwości kredytowe banków zostałyby zwiększone o mniej więcej 6 miljardów. W ten sposób teoretyczne możliwości emisji kredytowych osiągnęłyby łącznie sumę do 40 miljardów dol. Wobec stworzenia tego rodzaju warunków technicznych uzyskanie przez rząd amerykański niezbędnych w ciągu r. b. sum, t. j. około 10 miljardów dol., nie powinno nastręczać większych trudności.

Ostatnie tygodnie przyniosły wyraźną poprawę położenia gospodarczego, przejawiającą się we wzroście produkcji, obrotów i cen. Poprawa ta przypisywana jest nowej fazie polityki gospodar-

czej Prezydenta Roosevelta, zainicjowanej na większą skalę w jesieni r. ub., a mianowicie bezpośrednim interwencjom rynkowym, udzielaniu miljonowych zamówień publicznych i finansowaniu na wielką skalę wszelakiego rodzaju robót publicznych. Cyfry, dotyczące poszczególnych gałęzi produkcji, są istotnie pocieszające. I tak np. suma kontraktów budowlanych zatwierdzonych w ciągu pierwszych 19 dni grudnia r. ub. w 37 stanach przedstawiała wartość 174 mil. dol. wobec 59 mil. dol. w analogicznym okresie r. ub. W drugim tygodniu stycznia przemysł metalurgiczny wyzyskiwał swą zdolność wytwórczą w 36% wobec 35% w tygodniu poprzednim. Prognostyki w przemyśle tym są pomyślne i oczekują wielkich zamówień ze strony przemysłów: samochodowego, kolejowego i budowlanego. Ceny zwyżkują i wynoszą dla żelaza 11..83 dol. za tonnę, wobec 11.58 dol. poprzednio.

Wytwórczość samochodów w trzecim tygodniu stycznia wynosiła 34.293 sztuk, wobec 30.239 w tygodniu poprzednim, a 33.811 w analogicznym tygodniu 1933. Handel detaliczny samochodami oczekuje jedynie wytworzenia dostatecznych zapasów nowych modeli. Produkcja samochodów ma być zwiększona w lutym do 250 tys. wozów. Ceny miedzi wykazują tendencję zwyżkową, dochodząc do 8.07 cent. za tonnę. Produkcja energji elektrycznej utrzymuje się na poziomie znacznie wyższym niż przed rokiem. Produkcja ropy zmniejsza się, wynosząc w trzecim tygodniu grudnia r. ub. 2.174.376 baryłek, t. j. mniej o 146.790 baryłek niż w tygodniu poprzednim. Równocześnie zapasy benzyny wzrastają. Wynoszą one 27.949 tys. beczek, t. j. o 659 tys. baryłek więcej niż w tygodniu poprzednim. Rafinerje wyzyskują swą zdolność wytwórczą w 63.3% wobec 59% w tygodniu poprzednim.

Ogólna wartość zbiorów zbóż w Ameryce oceniana jest dla r. 1933 na 4.076 mil. dol., t. j. pod względem wartości więcej o 42% niż w r. 1932, mimo obniżenia się pod względem ilości o 18%. Zapasy zboża u rolników wynosiły z początkiem r. b. 194 mil. buszli, t. j. 36,8% zbiorów z r. ub., wobec 273 mil. buszli z początkiem stycznia r. ub. Zbiory bawełny z końcem r. ub. oceniane były na 12.356.769 bali, wobec 12.081.404 bali w analogicznym okresie r. 1932. Konsumcja światowa bawełny amerykańskiej wzrosła, wynosząc w listopadzie r. ub. 1.206.000 bali, wobec 1.030.000 w listopadzie 1931. Ogólnie w obrotach handlowych występuje dość znaczne ożywienie, mimo iż normalnie w okresie tym obroty bywają zmniejszone, wskutek ujemnego działania czynników sezonowych. Sprawozdania, dotyczące ruchu kolejowego, brzmią pomyślnie. Koleje amerykańskie przyniosły w ciągu r. ub. zyski w wysokości 465 mil. dol. t. j. 1.77% zainwestowanych kapitałów, wobec 326 mil. dol. i 1.25% dla r. 1932.

Amerykańska Federacja Pracy ocenia liczbę bezrobotnych, którzy zatrudnieni zostali w ciągu r. ub., na 6.400.000 osób. Siła kupna ludności zwiększyła się wskutek tego o 543 mil. dol. w stosunku do r. 1932. Liczba bezrobotnych obliczana była jednak jeszcze z koń-

cem listopada r. ub. na 10.702.000. Raport ten ocenia wzrost obrotów w ciągu r. ub. na 10%. Ceny hurtowe w połowie stycznia ustaliły się na poziomie 71.7%, w stosunku do cen z r. 1926. Wskaźnik cen artykułów rolniczych wynosił 58.6% w stosunku do cen z r. 1926.

Ostateczne uchwalenie ustawy o sanacji finansów, przedłożonej przez gabinet Chautemps'a poprawiło nieco położenie Francji na odcinku finansów państwowych. Ustawa ta, opublikowana w dn. 24 grudnia r. ub. po 22 dniach debat parlamentarnych, odciążyła budżet o 4.476 mil. fr., z czego na posunięcia oszczędnościowe przypada 1.291 mil. fr., na wpływy nadzwyczajne 1.598 mil. fr., na reformę fiskalną 1.087 mil. fr., a na zaostrzenie kontroli podatkowej 500 mil. fr. Jak już wspominaliśmy w poprzedniem sprawozdaniu, skuteczność rzeczywista ustawy tej będzie mniejsza niż wskazują cyfry, gdyż szereg źródeł nowych wpływów, podanych w ustawie, należy uznać za nierealne. Temniemniej nowa ustawa wywarła bezpośrednio dodatni skutek, wzmacniając zaufanie do polityki finansowej państwa. Z momentu tego skorzystał rząd, przedkładając parlamentowi projekt nowej pożyczki. Projekt ten został uchwalony. Warunki nowej pożyczki wskazują, jak znacznie pogorszyła się sytuacja na rynku kapitałów we Francji. Pożyczka będzie bowiem emitowana w formie bonów na 5, 10, i 15 lat, spłacanych na żądanie obu stron, bądź al pari po okresie 5-letnim, bądź na 105% po 10 latach, bądź wreszcie na 110% po okresie 15-letnim. Skarb francuski zastrzega sobie ponadto możliwość spłacenia bonów każdorazowo, począwszy od szóstego roku po ich emisji, dopłacając po 1% ponad parytet za każdy rok powyżej 5 lat. Oprocentowanie bonów wynosić będzie 5%, a kurs emisyjny 975 fr. za 1.000 fr. Nie została uchwalona górna granica, do której możliwa jest emisja nowej pożyczki. W związku z emisją tą ma być stopniowo ograniczone upoważnienie rządu do emisji krótkoterminowych bonów skarbowych, z 12 do 10 miljardów fr.

Przedłożenie nowej pożyczki wewnętrznej na tak niekorzystnych warunkach tłómaczy się przymusową sytuacją, w jakiej znajduje się skarb francuski. Musi on zdobyć środki pokrycia dla wydatków nadzwyczajnych, obciążających skarb poza budżetem na roczną sumę do 20 miljardów fr. Równocześnie dotychczasowa polityka pożyczkowa rządu, zmuszonego zaciągać masowo krótkoterminowe pożyczki w formie bonów skarbowych oraz długoterminowe pożyczki, doprowadziła ostatecznie do zmniejszenia zaufania do walorów państwowych i spowodowała spadek kursu rent państwowych oraz innych obligacyj. W ciągu r. ub. obniżył się kurs renty 3% z 78.40 do 67.65, renty 4½% z 94.70 do 83.60, renty 4% z 91.60 do 76.40. Straty, jakie ponieśli wskutek spadku kursów rent i obligacyj ich posiadacze w ciągu ostatniego 1½ roku, obliczane są conajmniej na 50 miljardów.

Zaobserwowana w ostatnich miesiącach recesja na odcinku wytwórczości gospodarczej pogłębia się nadal. Wskaźnik wytwórczości spadł w listopadzie ponownie do 107, wobec 108 w październiku, a 112 w lipcu r. ub. Tendencję zniżkową wykazują w szczególności przemysły: mechaniczny, metalurgiczny, włókienniczy, budowlany i papierniczy. Szybki wzrost bezrobocia w ostatnich tygodniach świadczy również o postępach depresji. Liczba bezrobotnych, wynosząca w marcu r. ub. 331.816 osób, spadła w październiku r. ub. do 228 tys. osób, dn. 2 grudnia podniosła się do 257.550 osób, a dn. 13 stycznia osiągnęła już 328,340 osób, zbliżając się do maksymalnego poziomu z marca r. ub.

Obroty handlowe Francji z zagranicą nie uległy w grudniu r. ub. znaczniejszemu pogorszeniu w stosunku do miesięcy poprzednich. Przywóz wyniósł w tym miesiącu 2.299 mil. fr. wobec 2.289 mil. fr. w listopadzie, a wywóz 1.616 mil. fr. wobec 1.683 mil. fr. Ogólne obroty obniżyły się z 3.972 do 3.915, a saldo ujemne bilansu handlowego podniosło się z 606 do 683 mil. fr. Cyfry dla całego r. ub. wykazują jednakże pogorszenie położenia na odcinku handlowym. Wartość przywozu obniżyła się bowiem z 29.808 mil. fr. w r. 1932, do 28.425 mil. fr. w r. ub. Wartość wywozu spadła równocześnie z 19.705 do 18.433 mil. fr., Wskutek tego deficyt bilansu obniżył się z 10.103 do 9.992 mil. fr. Rezultat ten wydawać się może na pierwszy rzut oka korzystny. W rzeczywistości deficyt ten wzrasta w stosunku do ogólnej wartości obrotów. Podczas bowiem, gdy w r. 1913 deficyt bilansu handlowego wynosił 10% handlu francuskiego, to w r. 1931 — 16%, w r. 1932 — 20%, a w r. ub. 22%. W stosunku do wywozu deficyt wynosił w r. 1913 — 22%, w r. 1931 — 38%, w r. 1932 — 51%, a w r. ub. 54%.

Następujące zestawienie wskazuje nam na ewolucję handlu zagranicznego Francji w ostatnich latach.

	Przywóz	Wywóz	Obroty	Saldo
		(w mil. fr.)		
1913	8.421	6.880	15.301	— 1.541
1927	53.050	54.925	107.975	+ 1.875
1928	53.448	51.347	104.795	— 2.101
1929	58.284	50.072	108.356	— 8.212
1930	52.511	42.835	95.346	— 9.676
1931	42.206	30.436	72.636	— 11.770
1932	29.808	19.705	49.515	— 10.103
1933	28.425	18.433	46.858	— 9.992

Saldo ujemne bilansu handlowego, które jeszcze do r. 1931 nie stanowiło samo przez się niebezpiecznego dla Francji zjawiska, inaczej należy oceniać w ostatnich 2 latach. Poprzednio bowiem saldo to równoważone było w bilansie płatniczym Francji przez znaczny przypływ kapitałów z ruchu turystycznego, z frachtów transportowych, oraz z tytułu amortyzacji oprocentowania kapitałów, wypo-

życzonych przez Francję zagranicy. Cyfry obrotów płatniczych z zagranicą za r. 1933 przedstawiają się już zdecydowanie niepomyślnie. Wpływy z turystyki zmniejszyły się w tym roku do sumy 2 miljardów, a wpływy z frachtów i pożyczek zagranicznych do 3 miljardów, mniej więcej. Nie biorąc pod uwagę innych drobniejszych pożyczek bilansu płatniczego, można obliczać ogólnie saldo ujemne tego bilansu w ciągu r. ub. na 4 do 5 miljardów fr. To niepomyślne kształtowanie się sytuacji odbić się oczywiście musi prędzej, czy później na zasobach kapitałowych kraju, oraz na francuskim zapasie złota i dewiz. Dotychczas odpływ ten nie dawał się zauważyć wskutek tego, że masowo napływały do Francji kapitały obce, zwłaszcza amerykańskie, szukając tu schronienia przed niebezpieczeństwem dewaluacji i inflacji. Obecnie jednak, wobec częściowej faktycznej konsolidacji stosunków walutowych na płaszczyźnie światowej, rozpoczął się odpływ kapitałów z Francji.

Wykaz Banku Francji po raz pierwszy od dłuższego czasu ujawnił z końcem grudnia stratę 6 miljardów fr. Zapasy złota obniżyły się z 83 do 77 miljardów. Ponieważ równocześnie zapas dewiz złotych obniżył się o 3 miljardy, przeto ogólna strata pokrycia w ciągu r. ub. wynosiła 9 miljardów. W r. 1932 odpływ złota był znacznie mniejszy, gdyż w roku tym zapas złota wzrósł o 14 miljardów, natomiast portfel dewiz spadł o 16 miljardów, czyli że faktycznie suma pokrycia banknotowego Francji zmniejszyła się w r. 1932 o 2 miljardy. Mimo znacznego spadku zapasów złota pokrycie franka poprawiło się, gdyż wzrosło z 77% z początkiem r. ub. do 79% z końcem r. ub. Spowodowane to było tem, że równocześnie z odpływem złota nastąpiło skurczenie obiegu pieniężnego, częściowo przez zmniejszone zapotrzebowanie życia gospodarczego, przeżywającego przesilenie, a częściowo przez odpływ kapitałów zagranicznych.

Położenie polityczno-handlowe Francji skomplikowało się poważnie w ostatnich czasach. Nastąpiło to wskutek rosnących utrudnień celnych, kontyngentowych i dewizowych w świecie, a także wskutek prób reformy dotychczasowej francuskiej polityki handlowej. Reforma ta miała na celu zapewnienie Francji w obrotach handlowych z zagranicą większej elastyczności i swobody, któreby umożliwiły jej zredukowanie ujemnego salda bilansu handlowego. Dla osiągnięcia tego celu dążono do dekonsolidacji stawek celnych oraz wyzyskania kontyngentów, jako materjału negocjacyjnego. Zrealizowany został zapowiadany oddawna projekt „uruchomienia" 75% kontyngentów francuskich, z tem, że ta część kontyngentów może być udzielana poszczególnym państwom wzamian za ustępstwa kontyngentowe i celne z ich strony. Nawiązane zostały rokowania z całym szeregiem krajów — ze St. Zjedn., Niemcami, Anglją, Belgją, Brazylją, Polską, Rosją, Portugalją, Holandją, Czechosłowacją, Jugosławją, Szwajcarją i t. d.

Z końcem roku ubiegłego groziły Francji poważne konflikty polityczno-handlowe z Anglją, St. Zjedn., oraz Niemcami. Pierwsze

dwa zostały załagodzone. Konflikt z Anglją wynikł na tle wprowadzenia przez Francję specjalnego dodatku walutowego do ceł przywozowych od towarów przywożonych z Anglji, w wysokości 15% dla przeciwdziałania premji walutowej wskutek spadku funta. Wobec represyj, jakiemi rząd angielski zagroził z początkiem grudnia r. ub., zniesiono we Francji dodatkowe dopłaty celne od towarów angielskich od dn. 1 stycznia b. r. i tem samem konflikt załagodzono. Konflikt ze St. Zjedn. wynikł na tle udzielenia Francji przez Amerykę rzekomo niedostatecznych kontyngentów na przywóz francuskich napojów alkoholowych, wzamian za co rząd francuski obniżył amerykańskie kontyngenty przywozowe do 25% ich pierwotnej wysokości. Z początkiem stycznia rząd amerykański podniósł francuskie kontyngenty alkoholowe a rząd francuski przywrócił kontyngenty amerykańskie w ich pierwotnej wysokości. Niepomyślnie natomiast kształtowały się nadal stosunki handlowe Francji z Niemcami. Deficyt obrotów handlowych z Niemcami wynosił dla Francji w r. ub. około 1.300 mil. fr. Ostatnie nieporozumienia dotyczyły francuskich wierzytelności, kwestji t. zw. „scripsów" oraz kontyngentów francuskich. Co do wierzytelności, Francja domagała się zawarcia układu, gwarantującego ich przekazywanie w pełnej wysokości, na wzór analogicznych układów, zawartych przez Niemcy ze Szwajcarją i Włochami. Dalej żądała Francja zaprzestania przez Niemcy dumpingu walutowego przy pomocy „scripsów" oraz, wzamian za udzielenie 75% dotychczasowych kontyngentów niemieckich, ustępstw dla towarów francuskich w Niemczech, któreby umożliwiły zredukowanie biernego salda w obrotach z Niemcami, conajmniej o 300 mil. fr. Delegacja niemiecka zajęła negatywne stanowisko wobec tych żądań, a gdy w połowie stycznia rząd niemiecki ograniczył przywóz francuski do Niemiec o 160 mil. fr.; Francja wypowiedziała traktat handlowy francusko-niemiecki.

Poważny sukces odniosła natomiast francuska polityka handlowa, dzięki zawarciu umowy handlowej z Rosją sowiecką. W latach ostatnich obroty te zamykały się dla Francji wysokiemi deficytami wynoszącemi w r. 1930 przeszło 700 mil. fr., w r. 1931 blisko 440 mil. fr., w r. 1932 — 470 mil. fr., a w ciągu 11 miesięcy r. ub. 430 mil. fr. Nowy układ zmniejszy niewątpliwie saldo ujemne w obrotach z Rosją. Francja uzyskała bowiem zamówienia rosyjskie w minimalnej wysokości 250 mil. fr. rocznie, zabezpieczając płatności tych zamówień na sumach, płaconych przez Francję za przywóz sowieckich produktów naftowych. Wywóz sowiecki natomiast uzyskał szereg ulg celnych i kontyngentowych, a ponadto znaczne kontyngenty na drzewo, węgiel, ryby, skóry, jarzyny suszone i t. d.

Polityka pożyczkowa skarbu wywarła w ciągu r. ub. decydujący wpływ na kształtowanie się położenia na rynkach pieniężnych i kapitałowych Francji. Z jednej strony doprowadziła ona do podrożenia stopy procentowej od kapitałów długoterminowych i do zwiększenia ciasnoty na rynkach kapitałowych, z drugiej wzmogła te-

zauryzację. Również i na rynkach pieniężnych nastąpiło pod koniec r. ub. pewne podrożenie stopy procentowej i ciasnota pieniężna, spowodowana ciągłemi emisjami skarbowemi. Pieniądz dzienny podrożał z końcem r. ub. do 1½%, a stopa procentowa reportów osiągnęła 1¼%. Trzymiesięczne bony Obrony Narodowej dyskontowano po 3¾%, a bony skarbowe z terminem płatności do 3 miesięcy po $^{3}/_{16}$% miesięcznie.

R. ub. nie przyniósł poprawy na giełdach francuskich. Kursy obligacyj obniżyły się przeciętnie w r. ub. o mniej więcej 12%. Kursy akcyjne wykazywały natomiast w ciągu r. ub. większe fluktuacje. W pierwszych miesiącach spadły one dość gwałtownie, ażeby następnie zwyżkować nieprzerwanie do końca roku. Zwyżka kursów akcyjnych w stosunku do kursów najniższych za r. ub. wynosiła około 20%. Nastąpiła ona wskutek impulsów zwyżkowych giełdy nowojorskiej oraz dzięki atrakcyjności, jaką zarówno dla kapitałów francuskich jak i zagranicznych przedstawiały akcje francuskie, jako lokata ochronna. Jednakże z początkiem r. b. wskaźnik kursów akcyjnych był niższy od wskaźnika z początku r. ub. wynosił bowiem 220 wobec 240. Oznacza to spadek o przeszło 10%.

Mimo niepomyślnych przesunięć jakie wykazują poszczególne odcinki życia gospodarczego i finansowego Francji snucie pesymistycznych prognostyków na przyszłość byłoby nieuzasadnione. Odporność finansowa i gospodarcza Francji wypływa bowiem z wielkiego bogactwa kraju, ze znacznego stopnia samowystarczalności, będącej wynikiem dość równomiernego rozwoju produkcji przemysłowej i rolniczej, oraz ze stosunkowo wysokiego stopnia konsolidacji i równowagi społecznej. Obraz ten zaciemniają jedynie niedomagania na płaszczyźnie politycznej i ostre przesilenie ustrojowe, które niewątpliwie przeżywa Francja. Utrudnia ono wysoce prowadzenie konsekwentnej i celowej polityki finansowej i gospodarczej.

Położenie gospodarcze kolonij francuskich kształtowało się w latach kryzysowych w sposób różnorodny, w zależności od ich pozycji geograficznej. Najmniej ucierpiały pod wpływem kryzysu kolonje północno-afrykańskie. Bliskość metropolji oraz udoskonalona aparatura wytwórcza były główną tego przyczyną. Najpóźniej przesilenie dało się odczuć w Marokku, a to dzięki dobrej organizacji kredytowej, znacznym bogactwom naturalnym oraz intensywności życia gospodarczego. Ostatnio jednakże gwałtowny spadek cen oraz trudności wywozu pszenicy zaostrzyły znacznie sytuację gospodarczą Marokka. Algier, który wcześnie odczuł przesilenie, znajdował się o tyle w korzystnej sytuacji, że dzięki unji celnej z Francją był w stanie skompensować straty, poniesione wskutek zniżki cen zbóż, oliwy, baranów i produktów kopalnianych, przez zyski ze sprzedaży wina i tytoniu. Znacznie mniej korzystnie kształtowała się natomiast sytuacja gospodarcza Tunisu wskutek

skontyngentowania przywozu do Francji win tunetańskich, oraz spadku cen fosfatów, rud ołowianych i cynkowych.

Posiadłości francuskie w Afryce równikowej były dotknięte przesileniem w wysokim stopniu. Dotyczy to zwłaszcza Senegalu, produkującego głównie oliwę arachidową. Rząd francuski popiera coprawda produkcję oliwy arachidowej, kawy, bananów i sisalu, pochodzących z kolonji francuskich, nakładając na przywóz analogicznych artykułów z innych krajów cła, z których wpływy obracane są następnie na premjowanie francuskiej produkcji kolonjalnej. Wysiłki te nie przyniosły jeszcze dotychczas oczekiwanych rezultatów.

Położenie gospodarcze Madagaskaru i Indochin było w latach ostatnich krytyczne. Dla Madagaskaru lata przedkryzysowe stanowiły okres wyjątkowego rozwoju. Spadek wytwórczości górniczej i depresja w handlu i bankowości przybrały zato w czasie kryzysu wielkie rozmiary. Polityka interwencyjna rządu, popierającego uprawę kawy i manjoku, złagodziła nieco trudności. W Indochinach przesilenie dotknęło w pierwszym rzędzie produkcję ryżu, a ponadto produkcję górniczą, wywóz kukurydzy i kopry. Niezmiernie doniosły problem stanowiło znalezienie zagranicznych rynków zbytu dla ryżu indochińskiego. W pewnej mierze został on rozwiązany przez zwiększenie przywozu ryżu indochińskiego do Francji. Francuskie posiadłości w Oceanji ucierpiały również dotkliwie wskutek kryzysu, a liczni plantatorzy na Tahiti i Nowych Hebrydach zostali całkowicie zrujnowani.

O poważnem znaczeniu kolonij francuskich dla gospodarki metropolji świadczą cyfry ich handlu zagranicznego. Obroty te w przeciwstawieniu do obrotów metropolji wykazywały znaczną odporność. Wartość ich obniżyła się z 29.221.5 mil. fr. w r. 1930 do 24.018,5 mil. fr. w r. 1931, a do 20.843,5 mil. fr. w r. 1932. W ciągu 3 lat spadek wynosił zaledwie 30%, podczas gdy zagraniczne obroty handlowe metropolji spadły w tym czasie o 70%. Obroty kolonij z Francją przedstawiały się jeszcze pomyślniej, gdyż obniżyły się w tym czasie jedynie o 25%. Równocześnie udział kolonij w handlu francuskim wzrastał z roku na rok. Na 42.943 mil. fr. obrotów handlowych Francji z zagranicą w ciągu 11 miesięcy r. ub. udział kolonij wynosił 1.630 mil. fr. czyli 27%. Przywóz z kolonij przedstawiał w tym samym czasie wartość 6.206 mil. fr. wobec 19.920 mil. fr. z innych krajów, czyli stanowił 24% całego przywozu. Wzrósł on o 676 mil. fr. podczas gdy przywóz z innych krajów zagranicznych spadł w tym czasie o 1.608 mil. fr. W szczególności wzrósł przywóz artykułów żywnościowych o 545 mil. fr., surowców o 101 mil. fr., a wyrobów fabrycznych o 30 mil. fr. Wywóz do kolonji przedstawiał 5.425 mil. fr., podczas gdy do innych krajów zagranicznych wywóz francuski wynosił 11.392 mil. fr. Udział kolonji w wywozie francuskim wynosił przeto 32.6%. Wywóz do kolonji zmniejszył się jedynie o 188 mil. fr., podczas gdy do innych krajów o 994 mil. fr., artykułów żywnościowych o 164 mil. fr. Saldo ujemne obrotów Francji z kolonjami wynosiło zaledwie 761 mil. fr.

Położenie gospodarcze W. Brytanji wykazuje z miesiąca na miesiąc niezmienną tendencję ku poprawie. Również i na odcinku finansów państwowych poprawa ta jest widoczna. Z końcem r. ub., t. j. z końcem trzeciego kwartału roku budżetowego, (który zaczyna się w Anglji z początkiem kwietnia), wpływy budżetowe wynosiły 47.111.430 ft. szt., t. j. o 11.722.913 ft. szt. więcej, niż przed rokiem. Wydatki zmniejszyły się w tym okresie o 53.708.868 ft. szt., t. j. blisko o 10%, i wynosiły 501.196.217 ft. szt. Z roku na rok rozpięcie pomiędzy wpływami a wydatkami spadło z 212,7 do 94 mil. ft. szt. Osiągnięto 53 mil. ft. szt. oszczędności dzięki zmniejszeniu wydatków administracyjnych i konwersji rent. Czynniki miarodajne są zdania, że z końcem roku budżetowego wystąpi znaczna nadwyżka wpływów nad wydatkami. W istocie, w pierwszym kwartale roku wpływają największe sumy z tytułu podatku dochodowego, stanowiącego główne źródło budżetu angielskiego.

Stan rachunków Banku Angielskiego przedstawia się również pomyślnie. Obieg banknotów, który w drugiej połowie grudnia znacznie wzrósł, obecnie spada i wynosi 365.8 mil. ft. szt. wobec 354.6 mil. ft. szt. przed rokiem. Rezerwy Banku wzrosły do sumy 85.8 mil. ft. szt., podczas gdy przed rokiem wynosiły zaledwie 40.9 mil. ft. szt. Stosunek rezerw do zobowiązań wynosi obecnie około 50%, podczas gdy przed rokiem wynosił zaledwie 27%. Rezerwa złota Banku Anglji sięga 191 mil. ft. szt., podczas gdy przed rokiem wynosiła 151 mil. ft. szt.

Obroty handlowe z zagranicą kształtowały się również pomyślnie. Szczególnie wzrósł wywóz angielski do St. Zjedn., Argentyny, Brazylji i Danji, zmniejszył się nieco do Rosji, Japonji i Chin. Przywóz angielski zmniejszył się z Argentyny, St. Zjedn., Danji, Belgji i Holandji. Handel zagraniczny Anglji poprawił się z jednej strony wskutek spadku cen artykułów rolniczych, przywożonych z krajów rolniczych, oraz zmniejszenia przywozu rolniczego wogóle, przy równoczesnym wzroście wywozu angielskiego, obejmującego podstawowe surowce, w szczególności węgiel, oraz artykuły przemysłowe. W wyniku tego procesu salda dodatnie głównych eksporterów do Anglji zmalały, a mianowicie: Argentyny (dla 9 miesięcy r. ub. w porównaniu z analogicznym okresem r. 1932), z 31.6 mil. ft. szt. do 22.7 mil. ft. szt.; Danji z 23.9 do 18.4 mil. ft. szt.; Holandji z 8 do 5 mil. ft. szt. Powiększyło się natomiast znacznie saldo dodatnie Rosji i Japonji z Anglją. Pierwsze z 5.9 do 8.3 mil. ft. szt.; drugie z 613 tys. do 1.481 tys. ft. szt.

Mimo występującej w życiu gospodarczem Anglji ogólnej poprawy, którą charakteryzuje obniżanie się liczby bezrobotnych, pewne gałęzie gospodarki przeżywają trwałe przesilenie o charakterze strukturalnym. Dotyczy to w szczególności brytyjskiej marynarki handlowej. Ogólny tonaż okrętów „bezrobotnych" wynosi obecnie 3.253.000 ton, a liczba marynarzy pozbawionych pracy 60 tys. W ciągu ostatnich 3 lat wpływy brytyjskiej marynarki handlowej zmniejszały się corocznie o 30%, t. j. o 65 mil. ft. szt., mniej więcej.

Polityka ochrony rodzimej produkcji rolniczej wydaje w Anglji coraz większe rezultaty. Daje to się w szczególności zaobserwować na statystyce interesującego Polskę przywozu bekonów. Przywóz ten wyniósł w ciągu r. ub. 9.1 mil. centnarów, podczas gdy w r. 1932 wynosił 11.4 mil., a w r. 1931 — 11.1 mil. centnarów. Jednakże pod względem wartości dostawy bekonów do Anglji wykazują nieznaczne zmniejszenie, co dowodzi, że ceny bekonów w ciągu r. ub. utrzymywały się na wyższym poziomie. Przywóz z Polski, który w r. 1931 wynosił 1.076.610 centnarów, a w r. 1932 — 1.135.389 centnarów, spadł w r. 1930 do wysokości 783.758 centnarów, t. j. w porównaniu z r. 1932 o przeszło 350 tys. centnarów czyli o 30%. Z tem, że wartość przywozu bekonów polskich, która stanowiła w r. 1932 — 2,6 mil. ft. szt., w r. 1933 obniżyła się do 2.3 mil. ft. szt., t. j. tylko o 14%. Zwiększenie dostaw bekonów na rynek angielski nastąpiło z Kanady i Irlandji.

Zasadniczy problem, dokoła którego toczą się w Anglji ożywione dyskusje, to zagadnienie stabilizacji dolara i funta oraz ustalenia wzajemnego stosunku kursowego tych dwóch walut. Problem ten w całej aktualności wystąpił w związku z orędziem prez. Roosevelta. W sprawie tej zasadnicza rozbieżność istnieje pomiędzy kołami gospodarczemi a finansowemi. O ile bowiem City londyńska chętnie widziałaby możliwie spieszną ostateczną stabilizację funta, która umożliwiłaby Anglji odzyskanie w znacznej mierze jej stanowiska, jako kredytodawcy w świecie, o tyle sfery gospodarcze angielskie uważają, że stabilizacja funta w obecnym stosunku do dolara, t. j. jak 1 do 5, mogłaby stanąć na przeszkodzie ekspansji handlowej W. Brytanji. Stabilizację taką uważa się za możliwą bądź w wypadku zwyżki cen amerykańskich w stopniu, odpowiadającym dewaluacji dolara, bądź w razie dalszego obniżenia kursu funta.

Położenie gospodarcze Niemiec nie uległo w miesiącu sprawozdawczym większym zmianom. Produkcja utrzymywała się na stosunkowo wysokim poziomie, jakkolwiek dała się zaobserwować w niektórych gałęziach gospodarki recesja, wywołana przez czynniki sezonowe. Poprawa, która wystąpiła w ostatnich miesiącach, objęła głównie fabrykację artykułów produkcyjnych a w znacznie mniejszym stopniu artykułów konsumcyjnych. Jest to następstwem wzrostu ruchu inwestycyjnego, pobudzonego przez akcję państwową w kierunku zwiększenia zatrudnienia. Szereg instalacyj zostało wykonanych bez niezbędnej lub palącej potrzeby, pod naciskiem czynników oficjalnych, dążących za wszelką cenę do zmniejszenia liczby bezrobotnych. Tem niemniej liczba bezrobotnych wynosi jeszcze 3.700 tys., co stanowi poważny ciężar dla gospodarstwa narodowego.

Z pośród przemysłów inwestycyjnych największą poprawę w ciągu r. ub. wykazał przemysł metalurgiczny. W roku tym produkcja surówki wyniosła 5.230.000 ton wobec 3.900.000 ton w r. 1932, a produkcja stali 7.550 tys. ton wobec 5.750 tys. ton. Wytwórczość produktów walcowanych osiągnęła 6 mil. ton wobec 4.550 tys. ton. Poprawę tę przypisać należy w pierwszym rzędzie zwiększeniu zbytu na rynkach

wewnętrznych, co nawet spowodowało wzrost przywozu artykułów metalowych z zagranicy o 38%. Natomiast wywóz artykułów metalowych z Niemiec spadł o 12%.

Zwyżka cen na rynkach światowych, która wystąpiła w ciągu r. ub. w związku z dewaluacją dolara i funta, nie wywarła większego wpływu na kształtowanie się cen w Niemczech. Wskaźnik cen surowców ustabilizował się w ciągu r. ub. na poziomie około 89 (1913 — 100), Wskaźnik artykułów rolniczych wzrósł poważnie, bo z 85.1 w grudniu 1932 r. do 93.8 w grudniu r. ub. Natomiast wskaźnik cen produktów wykończonych nie uległ większym wahaniom, wynosząc 113.9 wobec 113.7. Ożywienie w niemieckiem życiu gospodarczem wywołało wzrost zapotrzebowania kredytowego, co wynika jasno z bilansów wielkich banków, w których wzrosły pozycje dłużników, oraz portfel dyskontowy. Bank Rzeszy kontynuował zgodnie ze swą nową polityką finansową zakupy papierów na rynku pieniężnym. Portfel obligacyj Banku osiągnął około 230 mil. mk.

Doniosłe znaczenie dla przyszłego ukształtowania się warunków produkcyjnych w Niemczech przypisują ogłoszonej w dn. 17 stycznia b. r. ustawie o „uregulowaniu pracy narodowej". Ustawa ta znosi 11 ustaw, dotyczących pracy, między innemi ustawę o radach załogowych, rozporządzenie o umowie taryfowej, o rozjemstwie i o zamykaniu przedsiębiorstw. Za podstawę nowej ustawy przyjęto przedsiębiorstwa. Kierownikiem przedsiębiorstwa jest przedsiębiorca. Przydzieloną ma on do siebie radę mężów zaufania, jako ciało doradcze, o charakterze socjalno-politycznym. Warunki pracy reguluje przedsiębiorca w specjalnym regulaminie, po wysłuchaniu opinji rady. Decydujące znaczenie w stosunku do pracodawcy i pracobiorców posiada t. zw. powiernik pracy, który w sprawach polityki socjalnej jest najwyższym przedstawicielem rządu Rzeszy w danym okręgu gospodarczym. Do niego odwołać się może przeciwko decyzji przedsiębiorcy — większość rady mężów zaufania. Powiernik obejmuje kompetencje sądów pracy w zatargach wynikłych z regulaminu przedsiębiorstwa. Powiernikowi pracy podlegają również kwestje związane z zamknięciem przedsiębiorstwa, przymusowemi wydaleniami pracowników i kontrolą nad poziomem płac w przedsiębiorstwie. Ma on prawo w wyjątkowych wypadkach ogłaszać przepisy w sprawie taryfy płac. W każdym okręgu utworzony zostanie sąd honorowy, rozstrzygający w wypadkach naruszenia honoru socjalnego przez członków przedsiębiorstwa. Instancją odwoławczą dla orzeczeń sądów honorowych będzie Naczelny Trybunał Honorowy Rzeszy.

Omawiając w poprzedniem sprawozdaniu położenie gospodarcze Włoch, wskazywaliśmy, iż obniżenie stopy dyskontowej Banku Włoskiego oraz posunięcia, uzdrawiające finanse państwowe, były przygotowaniem do emisji wielkiej pożyczki wewnętrznej, która, istotnie, zakończyła się wielkim sukcesem. Emisja 4-procentowych bonów skarbowych, zmaknięta w dn. 13 stycznia, osiągnęła ogólną sumę 9.025.3 mil. lirów, z czego 6.760 mil. lirów gotówką

a 2.265 mil. lirów w formie spłaty 9-letnich bonów skarbowych, których termin płatności upływa 15 maja i 15 listopada b. r. Rząd zdecydował się zwrócić w drodze proporcjonalnych redukcyj tą część subskrypcji, która przekracza cyfrę 4 miljardów, czyli pierwotną wysokość emisji. W rzeczywistości zwrócone zostaną 2.760 mil. lirów na 9 miljardów subskrybowanych, państwo zatrzyma około 6,5 miljarda. z czego 2.915 mil. lirów zostanie przeznaczone na odnowienie bonów skarbowych z r. 1934. Skarb dysponować będzie nadwyżką płynną w wysokości 3,5 miljarda, t. j. o 2,5 miljarda więcej aniżeli żądano. O ile suma ta okaże się niedostateczna dla przeprowadzenia całkowitej sanacji budżetowej, nastąpi w ciągu r. b. nowa emisja pożyczkowa, połączona z konwersją części rent państwowych.

Ogólne zainteresowanie sfer gospodarczych skoncentrowane było na reformie ustroju włoskiego życia gospodarczego, którego podstawę stanowić ma uchwalony w połowie grudnia r. b. projekt nowej ustawy korporacyjnej. Do tego czasu włoski ustrój gospodarczy zasługiwał właściwie na nazwę ustroju syndykalistycznego, gdyż organizacje zawodowe oparte były o zasadę dobrowolności oraz odrębności organizacyj pracowników i pracodawców. Odrębne organizacje pracowników i pracodawców istniały na wszystkich szczeblach struktury organizacji syndykalistycznej, a więc zarówno w związkach zawodowych o zasięgu lokalnym, jak i w związkach zawodowych całych działów wytwórczości, oraz na szczeblu najwyższym, czyli w konfederacjach, będących związkami organizacyj zawodowych poszczególnych działów życia gospodarczego dla całego państwa, a więc reprezentujących np. przemysł, handel, rolnictwo, bankowość i transporty. Jednolite organizacje obejmowały rzemiosła oraz zawody wolne. Odmienną strukturę organizacyjną miała utworzona w r. 1930 Rada Narodowa Korporacji. Budowa jej była oparta na zasadzie solidarności zawodowej, gdy poszczególne sekcje Rady (których jest 7, odpowiednio do głównych działów życia gospodarczego) posiadały w swem łonie zarówno przedstawicieli pracodawców jak i pracobiorców. Na czele samej Rady, jak również i jej organu wykonawczego — Centralnego Komitetu Korporacyjnego, stoi szef rządu, bądź minister korporacyj. W Radzie i Komitecie reprezentowany jest obok przedstawicieli życia gospodarczego, również element urzędniczy. W ustroju tym widoczna była dysproporcja pomiędzy niższemi związkami zawodowemi, opartemi o reprezentację pracodawców i pracobiorców, a Radą i Komitetem Korporacyjnym, które są już organizacjami o charakterze mięszanym i stanowią czynnik nadrzędny, uzgadniający sprzeczne interesy pracodawców i pracobiorców.

Nowa ustawa dysproporcję tę usuwa. Nowe korporacje nie będą niczem innem, niż tylko komórką administracji państwowej. Zakres ich działania pojęty jest szeroko, gdyż mogą one stanowić w zakresie warunków pracy, obowiązujących dla danej dziedziny normy zarówno prawne jak i dyspozycyjne. Korporacje obejmować będą w najbliższym stadjum jedynie wielkie działy produkcji, jak przemysł, handel, rolnictwo i t. d. Na czele ich stać będą zarządy pochodzące z nomi-

nacji, przyczem same korporacje istnieć będą równolegle do istniejących obecnie konfederacyj syndykalistycznych. Rola tych ostatnich będzie jednak musiała siłą rzeczy maleć, a system korporacyjny będzie stopniowo przenoszony na coraz niższe szczeble życia zawodowego. Świadczy o tem chociażby zamianowanie z końcem grudnia r. ub. przez Szefa rządu komisarzy rządowych w 13 konfederacjach. Komisarze ci przeprowadzą konieczne zmiany w kierunku ograniczenia do minimum zakresu działania poszczególnych konfederacyj a powierzenia korporacjom funkcyj kierowniczych w dziedzinie normowania warunków pracy.

Reforma ustroju korporacyjnego posiada doniosłe znaczenie zarówno dla gospodarki jak i ustroju politycznego Włoch. Dzięki niej państwo uzyskuje możliwość nieograniczonego arbitrażu w dziedzinie istotnego składnika kosztów produkcji, jakim jest koszt pracy, oraz możliwość dyktowania warunków pracy. Wobec znacznego stopnia zależności, w jakiej znajduje się życie gospodarcze Włoch od czynników rządowych, ostatnia reforma zwiększa jeszcze możliwości nietylko doraźnej ingerencji czynników państwowych w życie gospodarcze, ale również kształtowania struktury tego życia według uznania czynników oficjalnych.

Analiza sytuacji gospodarczej Polski w ciągu r. ub. wykazuje, że rok 1933 był okresem zatrzymania postępów kryzysu i zahamowania spadku obrotów. Wskaźnik ogólny produkcji, który w r. 1932 wynosił przeciętnie 53,7, dla r. 1933 wyniósł około 55, t. j. niecałe 3% wyżej, przyczem znaczniejsza poprawa na odcinku wytwórczości wystąpiła w drugiem półroczu r. ub. Znaczniejszy wzrost wystąpił w produkcji dóbr wytwórczych, przy niezmienionej prawie produkcji dóbr spożycia. W dziedzinie handlu zagranicznego r. ub. zamknięty został stosunkowo pomyślnym rezultatem, gdyż uzyskaliśmy saldo dodatnie bilansu handlowego, wynoszące 132,6 mil. zł., przy wywozie wartości 859.6 mil. zł., a przywozie 827 mil. zł. Ujemną stronę ewolucji na tym odcinku stanowi dalsze skurczenie się obrotów, a zwłaszcza spadek przywozu w ostatnich dwuch miesiącach r. ub., spowodowany wprowadzeniem w życie z końcem października nowej taryfy celnej.

Okres depresji sezonowej, obejmujący miesiące zimowe, wykazał również, że siły, działające w kierunku poprawy gospodarczej, posiadają znaczną prężność. Świadczy o tem m. in. pomyślne kształtowanie się położenia w takich przemysłach podstawowych, jak w przemyśle węglowym, naftowym i włókienniczym, a niewielki spadek wytwórczości w niektórych innych gałęziach produkcji, jak np. w hutnictwie. Poprawa również wystąpiła w kierunku upłynnienia i potanienia zarówno kapitałów długoterminowych jak i kredytów krótkoterminowych. W związku z tem w ciągu r. ub. nastąpiła zniżka rentowności standardowych papierów procentowych o 2 do 3,5%, koszt zaś dyskonta w bankach spadł z 9,5% do 9.3%. Ceny wykazywały w ciągu całego r. ub. znaczną stabilizację, gdyż wskaźnik ogólny cen obniżył

się od stycznia do listopada ub. r. z 56.4 do 54.3, przyczem ceny artykułów rolnych spadły z 46.2 do 44, a przemysłowych z 64.7 do 63.2.

Z początkiem r. b. prowadzone były prace przygotowawcze nad regulowaniem szeregu doniosłych zagadnień gospodarczych. I tak opracowany został projekt nowelizacji ustawy przemysłowej, wprowadzający m. in. doniosłe zmiany w organizacjach przemysłowych. Stwarza on ramy, w których mogą powstawać i rozwijać się zrzeszenia gospodarcze; równocześnie zwiększa ingerencję, jaką w dziedzinie tej wykonywać może państwo, w kierunku uzgadniania działalności zrzeszeń przemysłowych z postulatami ogólno-gospodarczemi i ogólno-państwowemi. Zmiany, które nastąpiły na światowych rynkach rolnych, postawiły również polską politykę rolną przed koniecznością opracowania nowych wytycznych na rok nadchodzący. Wobec bowiem wprowadzenia w zagranicznych krajach importerskich sztywnych kontyngentów przywozowych na artykuły rolnicze, a zwłaszcza na zboże, możliwości wywozu rolniczych nadwyżek produkcyjnych stanęły — nawet przy stosowaniu premji wywozowych — pod znakiem zapytania, a przez to samo grozić mogła katastrofa spadku cen rolniczych.

Jednym ze środków, mających przeciwdziałać temu niebezpieczeństwu, jest projektowana reglamentacja produkcji i zbytu artykułów rolniczych, przeprowadzana przy pomocy przymusowych organizacyj rolniczych, jakie miałyby powstać w poszczególnych dziedzinach wytwórczości i handlu rolnego. Istnienie takich organizacyj ułatwiłoby regulowanie wysokości produkcji, magazynowanie nadwyżek produkcyjnych, przerzucanie ich z odcinka roślinnego na hodowlany i odwrotnie, zależnie od konjunktur w eksporcie. Czynimy również postępy w dziedzinie unormowania stosunków polityczno-handlowych z sąsiedniemi państwami. W szczególności doszło do zawarcia umów ze Szwajcarją, Danją i Finlandją, a także i rokowania z Czechosłowacją zbliżają się do zakończenia. W stadjum przygotowawczem znajdują się rokowania z Anglją i Kanadą, a w dalszym ciągu toczą się pertraktacje z Francją.

Doniosłe znaczenie dla stabilizacji naszego życia gospodarczego i możliwości prowadzenia na wszystkich odcinkach konsekwentnej polityki gospodarczej posiada uchwalenie nowej Konstytucji. Dużą wagę w tym samym kierunku posiada również zawarcie układu o nieagresji, z Niemcami. O wzmacnianiu się zaufania do pozycji politycznej i gospodarczej Polski świadczy też podpisanie w Londynie wstępnej umowy o sfinansowaniu instalacji hamulców na wagonach towarowych, przyczem ogólna suma udzielonych na podstawie tej umowy kredytów ma wynieść około 132 mil. zł. Około 60% tej sumy będzie obrócone na zamówienie krajowe i na robociznę, a tylko 40% na części techniczne sprowadzone z zagranicy. Prace nad wykonaniem tych inwestycyj mają potrwać od 5 do 6 lat.

Zagadnienie, o którem w ostatnich czasach mówi się niezmiernie wiele w międzynarodowych sferach gospodarczych, jest problem konkurencji japońskiej na rynkach światowych. Faktem jest, że w ciągu pierwszych 3 kwartałów r. ub. wywóz japoński wzrósł pod względem wartości z 416 mil. yen do 1.353 mil. yen. We francuskich kolonjach afrykańskich daje się zauważyć inwazja tkanin japońskich po cenach znacznie niższych niż ceny tkanin francuskich. Włochy skarżą się również na ostrą konkurencję wyrobów japońskich w basenie śródziemnomorskim. Podobne skargi nadchodzą z innych krajów europejskich: z Anglji, Holandji, nie mówiąc oczywiście o St. Zjednoczonych. Szczególnie ostrą jest konkurencja japońskiego przemysłu włókienniczego i jedwabnego. Japonja jest obecnie drugim co do wielkości producentem jedwabiu sztucznego a pierwszym jedwabiu naturalnego. Podczas gdy od r. 1928 do 1930 wywóz tkanin bawełnianych obniżył się z Francji o 73%, z Belgji o 55%, z Anglji o 43%, z Włoch o 37%, to z Japonji wzrósł on o 43.3%.

Ekspansja handlowa Japonji znajduje swoje wytłumaczenie w całym szeregu przyczyn. Decydującą rolę odgrywa tu oczywiście niska cena towarów japońskich wskutek niskich kosztów produkcji, która korzysta z dłuższego czasu pracy aniżeli w krajach europejskich (od 9 do 12 godzin dziennie) wobec braku legalnego wypoczynku tygodniowego i z bardzo niskich płac robotniczych. Płace te wahają się w granicach od 0.52 yen do 1.27 yen, t. j. od około 50 gr. do 2 zł. dziennie. Japończycy zaprzeczają zresztą, jakoby uprawiają dumping: ceny zagraniczne nie są niższe, aniżeli ceny krajowe u nich, a poziom życia robotnika japońskiego jest zadawalająco wysoki w stosunku do jego potrzeb i niskiego poziomu cen. Podkreślają natomiast stale należytą organizację przedsiębiorstw i koordynację wytwórczości pod kierownictwem państwa. Na 8 miljonów 200 tys. wrzecion przemysłu bawełnianego, 8.100.000 znajduje się pod kontrolą kartelu przędzalników.

Na uwagę zasługuje 5-letni plan industrjalizacyjny opracowany przez rząd turecki. Plan ten przygotowany został przez specjalną komisję, pozostającą pod kierownictwem Mahmud Dżelal bey'a, Ministra Gospodarki. Ogólne instrukcje i kontrolę nad planem wykonywał Ihmet Pasza, zwolennik całkowitego wyzwolenia gospodarczego i finansowego Turcji od zagranicy. Dzięki jego inicjatywie w ciągu ostatnich 10 lat zbudowano w Turcji przeszło 2 tys. kilometrów nowych dróg żelaznych. Drogi te łączą główne centra produkcyjne Anatolji z centrami miejskiemi, a więc z Konstantynopolem, Smyrną i t. d. W związku z występującemi w handlu zagranicznym trudnościami, które szczególnie silnie uderzyły wywóz turecki, Turcja podniosła taryfy celne do poziomu prohibicyjnego i ponadto skontyngentowała niemal w całości swój przywóz, opierając ostatnio obroty swe z zagranicą na zasadzie

wymienności, a zatem przechodząc niemal w zupełności do handlu kompensacyjnego.

W związku z tem pozostaje opracowanie planu uprzemysłowienia kraju. Rząd ma prawo dopuścić, względnie zakazać, tworzenie nowych przedsiębiorstw fabrycznych. Zezwolenia na otwarcie przedsiębiorstw udzielane będą jedynie dla tych gałęzi produkcji, gdzie nie występuje już obecnie konkurencja rynkowa. Z drugiej strony rząd zastrzega sobie rozbudowę całego szeregu gałęzi wytwórczości. Tak więc mają powstać fabryki państwowe w przemyśle włókienniczym, papierniczym, celulozowym, chemicznym, węglowym, szklanym i metalurgicznym. Kapitały, niezbędne na ten cel, oceniane są na 40 mil. funtów tureckich i zostaną uzyskane z ogólnego budżetu w latach 1934 do 1938. Oprócz tego Turcja korzystać będzie z kredytów otwartych przez rząd sowiecki, przy instalowaniu maszyn w niektórych fabrykach tureckich. Podobno powstać ma w ten sposób 14 wielkich państwowych przedsiębiorstw przemysłowych, finansowanych przez Sumer Bank, instytucję państwową o organizacji niezależnej. Ponadto plan 5-letni przewiduje budowę dalszych 15 przedsiębiorstw fabrycznych, których eksploatacja pozostanie w rękach kapitalistów prywatnych, pod warunkiem jednak, iż dysponować one będą dostatecznemi kapitałami i zostaną ukonstytuowane pod postacią towarzystw akcyjnych, nad któremi państwo będzie w możności roztaczać kontrolę.

Oceniając ewolucję konjunkturalną na płaszczyźnie światowej, zarówno w ciągu całego r. ub., jak i z początkiem r. b., można stwierdzić z wszelką pewnością, iż nastąpiło już przełamanie tendencyj depresyjnych. Z jednej strony świadczy o tem poprawa w głównych centrach gospodarczych świata, wyrażająca się m. in. we wzroście wytwórczości, a w szczególności wytwórczości przemysłowej. Wzrosła ona w ciągu r. ub. w St. Zjedn. o 20%, we Francji o 12%, w podobnym stosunku w Niemczech, a nieco słabiej w Anglji. Ustał również zniżkowy ruch cen, a nawet w większości krajów dały się zauważyć tendencje zwyżkowe. Równocześnie zahamowany został spadek obrotów i to zarówno w handlu wewnętrznym jak i zagranicznym. Pomyślnym zjawiskiem, świadczącem równocześnie o dokonaniu się w gospodarce światowej szeregu procesów przystosowawczych do warunków kryzysowych, jest ruch stopy procentowej w kierunku zniżkowym. Szczególnie dodatnie znaczenie posiada przesuwanie się płynności kapitałowej z rynków kredytu krótkoterminowego na rynki kredytu długoterminowego, a więc tworzenie się możliwości poważniejszych inwestycyj gospodarczych.

O trwałości poprawy konjunkturalnej świadczy również fakt, iż ujemne działanie czynników sezonowych nie wpłynęło w poważniejszym stopniu na spadek produkcji, obrotów i cen. W niektórych ośrodkach gospodarczych, jak np. w St. Zjedn. i w Anglji, czynniki sezonowe okazały się słabsze od tendencyj ku poprawie. W innych,

jak we Francji i w Niemczech, depresja sezonowa przybrała łagodny charakter. W sumie — możliwości ożywienia procesu gospodarczego w zbliżającym się sezonie wiosennym zdają się o wiele większe aniżeli przed rokiem. Nie uprawia to do zbyt jednostronnie optymistycznych wniosków.

W życiu gospodarczem świata decydującą rolę odgrywają bowiem obecnie nietylko samoczynnie rozwijające się czyniki konjunkturalne. W różnym stopniu i z różnem nasileniem działają w różnych krajach posunięcia polityczno-gospodarcze poszczególnych rządów, ingerujących w samą istotę procesów gospodarczych, w myśl pewnych mniej lub więcej przepracowanych założeń i mniej lub więcej kompletnych planów.

Dr. B. Km.

SYTUACJA WEWNĘTRZNA W NIEMCZECH

PAŹDZIERNIK 1933 — STYCZEŃ 1934.

Chcąc zdać sobie sprawę z istoty przemian dokonywujących się w życiu Niemiec, w dziedzinie politycznej, społecznej i gospodarczej — nie wystarczy powierzchowna obserwacja wypadków i wyciąganie doraźnie dyktowanych przez logikę wniosków. Wypadki w Rzeszy rozwijają się bowiem nie pod wpływem samoczynnego kształtowania się warunków życiowych, ale pod przemożnem działaniem świadomej woli „Führera" i przywódców partji narodowo-socjalistycznej, kierujących się w swem działaniu doktryną partyjną i wytycznemi programu hitlerowskiego.

Siła doktryny tej i programu, oraz obecnego niemieckiego reżimu polega na tem, że zawierają one w sobie pierwiastki wypływające z „ducha czasu". Ten „duch czasu" nie wytworzył się specjalnie na terenie niemieckim. Mimo kolorytu lokalnego doktryny i programu hitlerowskiego, ruch ten posiada od początku wiele wspólnych cech z rozwijającemi się w dobie powojennej ruchami politycznemi i społecznemi. Idea supremacji państwa i silnej władzy wykonawczej, wzmożony prąd nacjonalistyczny, radykalizm społeczny i gospodarczy — szukający nowych dróg, wobec częściowego bankructwa dotychczasowych form życia zbiorowego — spoczywają u podstaw wszystkich wielkich przekształceń powojennych.

Hitleryzm zdołał uchwycić i ująć w pewne określone ramy organizacyjne — świadome i podświadome tęsknoty mas niemieckich. Natrafił przytem na szczególnie podatny grunt, ze względu na powojenne rozbicie struktury socjalnej społeczeństwa niemieckiego i niezadowolenie z przegranej wojny, a także ze względu na pewne specyficzne właściwości narodu niemieckiego, chętnie podporządkowującego się silnej władzy i określonym formom organizacyjnym. Siła hitleryzmu tkwi w jego dogmatyzmie i masowości. Stał on się dla szerokich mas religją, początkowo partyjną, ażeby w obecnem stadjum przekształcić się w religję państwową.

Oceniając wagę i znaczenie wypadków rozgrywających się w Rzeszy, nie należy nigdy tracić z oczu zasadniczych celów ruchu narodowo-socjalistycznego. Konkretne posunięcia zmierzają ku nim.

Dadzą się one ująć w kilka uproszczonych formułek: W dziedzinie wewnętrzno-politycznej: 1) unifikacja Rzeszy pod względem terytorjalnym, 2) utworzenie państwa „totalitarnego", opanowanego

przez organizm partyjny, 3) supremacja idei państwowej w życiu zbiorowem, ponad wszelkiemi innemi ideami, 4) egzaltowanie skrajnie nacjonalistycznych idei, opartych na poglądach rasowych, 5) realizacja radykalizmu społecznego i gospodarczego.

* * *

Jednym z warunków trwałej dynamiki rozwojowej ruchów politycznych, zmierzających do zdobycia pewnego ośrodka społecznego jest nieustanne działanie, na wyobraźnię szerokich mas. Z prawdy tej zdawał sobie znakomicie sprawę ruch narodowo-socjalistyczny. Cały okres od chwili przyjścia Hitlera do władzy obfituje w świadomie wywoływane efekty zewnętrzne. W okresie poprzedzającym wypadki październikowe należą do nich: imponujące manifestacje i uroczystości narodowo-socjalistyczne, oraz z wielkim hałasem przeprowadzana akcja walki z bezrobociem.

Wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów i Konferencji Rozbrojeniowej, jak i porzucenie innych instytucyj międzynarodowych, związanych z Genewą, które nastąpiło w dn. 14 października r. ub. było niewątpliwie świadomem przygotowywaniem terenu, do osiągnięcia pewnych konkretnych celów w dziedzinie polityki zagranicznej. Równocześnie jednak posunięcia te zostały zainscenizowane w sposób szczególnie silnie przemawiający do wyobraźni szerokich nas. Była to manifestacja siły nowego reżimu, który — w przeciwstawieniu do rządzącego poprzednio, „zgangrenowanego" reżimu parlamentarno-demokratycznego zdobył się na krok stanowczy, zrywając z powojennym systemem internacjonalistycznym i stając wobec niego, nie w charakterze petenta, czy współuczestnika, lecz w charakterze oskarżyciela.

Moment ten został równocześnie uznany przez kanclerza Hitlera za właściwy do przeprowadzenia dalszej unifikacji Rzeszy. W tym celu wydany został dekret Prezydenta Rzeszy o rozwiązaniu Reichstagu i rozpisaniu nowych wyborów na dzień 12 listopada r. ub. Celowi unifikacji partyjno-ideowej służyło zgłoszenie do wyborów jednej listy kandydatów, t. j. oczywiście listy narodowo-socjalistycznej. Celowi unifikacji terytorjalnej natomiast służyć miało polecenie nie zarządzania nowych wyborów do parlamentów krajowych, co równało się zniesieniu sejmów krajowych. Zarządzenie równoczesnego z wyborami plebiscytu narodowego, w którym masy niemieckie miały się wypowiedzieć za lub przeciw polityce zagranicznej, zainicjowanej przez rząd narodowo-socjalistyczny — miało na celu efekt obliczony zarówno na zagranicę, jak i na kraj.

Wyniki zarówno wyborów, jak i plebiscytu nie mogły podlegać wątpliwościom. Hitleryzm pozbył się już był w tym czasie większości najbardziej energicznych i zagorzałych przeciwników, t. j. przywódców opozycyjnych partyj lewicowych. Znajdowali się oni bądź w obozach koncentracyjnych, bądź zagranicą. Liczba osób osadzo-

nych w obozach koncentracyjnych nie jest dokładnie wiadoma. Koła niemieckiej emigracji politycznej podają ją na przekraczającą 150 tys. osób. Prasa hitlerowska wspominała natomiast „tylko" o 22 tys. osób. Liczba emigrantów zarówno politycznych, jak i żydowskich, obliczana jest na około 80 tys. osób. Cyfry te niezmiernie wiele mówią same przez się, jeżeli wziąść pod uwagę, że obejmują one niewątpliwie jednostki najbardziej zaangażowane w walce z ruchem narodowo-socjalistycznym, a przez to najaktywniejsze i najsilniej eksponowane.

Przygotowania wyborcze odbywały się pod naciskiem zmobilizowanej machiny agitacyjno-propagandowej, korzystającej z monopolu prasowego, radjowego, widowiskowego i t. p. Operowano krótkiemi przemawiającemi do szerokich mas hasłami, tak typowemi dla Niemiec „Schlagworth'ami", wypisując na sztandarach wyborczych słowa „Pokój, Honor, Równouprawnienie" [1]).

Przy sposobności omawiania metod propagandy hitlerowskiej wspomnieć należy również o procesie lipskim o podpalenie Reichstagu. Proces ten był par excellence procesem politycznym, o dużem znaczeniu propagandowem. Miał on być niejako porachunkiem pomiędzy narodowemi socjalistami a komunistami — oskarżeniem, rzuconem tym ostatnim wobec opinji Niemiec i świata całego. Rezultatów tych niewątpliwie nie osiągnął w całej pełni. Podpalenie Reichstagu pozostaje bowiem nadal tajemnicą. Stwierdzono jedynie faktyczny udział głównego sprawcy van der Lubbe'go w podpaleniu, natomiast nie dowiedziono winy innych współoskarżonych, a więc komunistów: Torglera, Dymitrowa, Popowa i Tanewa. Wokoło samego procesu wytworzyła się atmosfera pogłosek i plotek, która nie przyczyniła się do osiągnięcia zamierzonych rezultatów propagandowych.

Przechodząc z kolei do omówienia ofenzywy narodowo-socjalistycznej na poszczególnych odcinkach wewnętrznego życia niemieckiego, wskazać należy na postępy poczynione w ciągu ostatnich miesięcy w kierunku unifikacji Rzeszy. Problem unifikacji Rzeszy jest w Niemczech wiekowem zagadnieniem historycznem, które od chwili zbudzenia się świadomości narodowej, przybrało szczególnie na sile. Prądom unifikacyjnym przeciwstawiały się jednak stale partykularyzmy oparte nie tylko na różnicach szczepowych, językowych, religijnych i t. p., ale przywileje i korzyści materjalne, jakie przynosiła z sobą władza w poszczególnych państewkach Rzeszy. Te ostatnie względy sprawiały, iż mimo postępów, jakie poczyniła unifikacja Niemiec jeszcze w XVIII wieku, pod wpływem akcji królów pruskich, a następnie po wojnie francusko-niemieckiej z r. 1871, dzięki działalności Bismarcka — powojenne demokratyczne Niemcy nie przeprowadziły do końca dzieła unifikacji.

Konstytucja Weimarska przebudowała jedynie związek dyna-

[1]) O wynikach wyborów patrz miesięczny przegląd polityczny w zeszycie grudniowym „Polityki Narodów", str. 47.

styj, w związek krajów i nadała Rzeszy charakter republikański, dopuszczając bardziej demokratyczne elementy do korzystania z partykularyzmów. Idea całkowitej unifikacji Rzeszy przybierała jednak na sile, zwłaszcza po zwycięskiej rewolucji narodowo-socjalistycznej. Idei tej przeciwstawić mogły się jedynie partykularyzmy oparte na restauracjach monarchistycznych dynastyj w krajach niemieckich. Idee monarchistyczne odgrywają jednak w dzisiejszych Niemczech znikomą rolę. Ośrodki oporu przeciwko unifikacji skoncentrowały się w tych warunkach w Prusach, obejmując głównie staro-pruskie junkierstwo.

Sfery staropruskie, pozbawione możności bezpośredniego oddziaływania na bieg wypadków, szukały początkowo oparcia w swych dążeniach u Prezydenta Rzeszy Hindenburga. Prezydent jednak zdał sobie sprawę z pozytywnych wartości, wniesionych do życia niemieckiego przez narodowych socjalistów, i nie zamierzał doprowadzać w obronie pruskiego partykularyzmu do konfliktu z kanclerzem. Oczy junkrów zwróciły się wówczas ku osobie premjera Prus Hermana Goeringa. Goering istotnie w działaniu swem dążył do wzmocnienia pewnych odrębności pruskich. Te i inne odruchy oporu przeciwko unifikacji Rzeszy, nie powstrzymują Hitlera w pracy nad jej realizacją. Świadczy o tem zniesienie, względnie ograniczenie funkcyj namiestnika w Rzeszy w poszczególnych krajach, oraz nierozpisanie wyborów do sejmów krajowych. Świadczy także powołanie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Prezydenta Rejencji Nicolai'a (autora książki „Zasady przyszłej konstytucji"). Reformy ustrojowe mają podobno polegać na zniesieniu dotychczasowych krajów i podzieleniu całej Rzeszy na kilka prowincyj, na których czele stanęliby namiestnicy, wyznaczeni przez rząd centralny.

Ofenzywa narodowo-socjalistyczna, prowadzona jest z wielką siłą, w kierunku opanowania organizmu państwowego przez partję i stworzenia t. zw. państwa „totalitarnego". Akcja w kierunku zespolenia partji z państwem prowadzona była od pierwszej chwili powołania Hitlera do współpracy w rządzie. Początkowo jedynym łącznikiem pomiędzy partją a Rzeszą była osoba kanclerza, jednoczącego w sobie pozycję „Führera" partji, oraz godność kierownika władzy wykonawczej. Stopniowo odbywało się likwidowanie przeciwników politycznych, a także i neutralnych organizacyj i związków społecznych, przez ich znoszenie lub też opanowywanie. Elementy hitlerowskie zaczęły przenikać do wszelakiego rodzaju organizacyj zarówno państwowych, jak i społecznych.

Silniejsze związanie formalne partji z państwem następuje już w dniu 14 października, kiedy udział w rządzie został przyznany dostojnikom narodowo-socjalistycznym, z tytułu piastowanych przez nich w partji stanowisk. Decydujące znaczenie posiadała w tym kierunku ustawa z dnia 1 grudnia r. ub.; o zabezpieczeniu jedności pomiędzy partją, a państwem". Przeprowadza ona całkowite zespolenie organizacji państwowej i partyjnej. Partja staje się organizacją publiczno-prawną, t. zn. spełniać będzie funkcje urzędowe. Do ga-

binetu powołani zostali dygnitarze hitlerowscy, a mianowicie zastępca kanclerza w partji Rudolf Hess, oraz szef sztabu S. A. Ernest Röhm w charakterze ministrów bez teki. W ten sposób w łonie gabinetu powstało coś w rodzaju dyrektorjatu politycznego, którego celem będzie realizacja przesłanek programowych hitleryzmu w państwowem życiu Niemiec.

Podstawą tej nowej organizacji partyjno-państwowej będą oczywiście bojówki hitlerowskie, a więc S. A. i S. S. Organizacja ich została jeszcze udoskonalona przez przyznanie im specjalnych przywilejów, lecz zarazem i obowiązków. Utworzone zostało dla hitlerowskich organizacyj wojskowych specjalne sądownictwo, mające prawo wydawania wyroków na tych członków organizacji, którzy naruszą dyscyplinę partyjną. Doniosłe znaczenie zarówno z państwowego, jak i militarnego punktu widzenia posiada dalej nadanie S. A. i S. S., a także z końcem września przyjętemu przez organizację narodowo-socjalistyczną „Stahlhelm'owi charakteru przysposobienia wojskowego. Po reformie przeprowadzonej w dn. 6 listopada, kiedy Stahlhelm został wcielony do S. A., nastąpiła zasadnicza reorganizacja S. A.

S. A. obejmuje więc obecnie wszystkie organizacje przysposobienia wojskowego, stanowiąc faktycznie rezerwę armji regularnej. Wiek aktywnej służby w S. A. ograniczony został do 35 lat. Obecnie S. A. liczy przeszło 1.100.000 ludzi. Ze starszych roczników, należących zarówno do S. A. jak do Stahlhelmu, a także i do innych nacjonalistycznych organizacyj wojskowych utworzone zostały t. zw.: rezerwa S. A. Nr. 1, obejmująca roczniki od 35 do 45 lat i licząca około 800 tys. członków, oraz rezerwa S. A. Nr. 2, gromadząca b. wojskowych powyżej lat 45. Łączność organizacyjna pomiędzy Reichswehrą a armją hitlerowską polega na identycznej organizacji terytorjalnej, z tą jedynie różnicą, że podczas gdy granice okręgów korpusów Reichswehry zatrzymują się na granicy nadreńskiej strefy zdemilitaryzowanej, to granice grup S. A. pokrywają się z zachodnią granicą Niemiec. Znamienne jest również istnienie specjalnej grupy S. A. obejmującej Austrję, z siedzibą w Lincu. Dalszym dowodem łączności organizacyjnej armji z S. A. jest wprowadzenie w tej ostatniej identycznych stopni hierarchicznych, odpowiadających całkowicie rangom armji regularnej.

Nieustanna walka toczy się wreszcie o supremację państwa w sferze duchowej. W sferze tej narodowemu socjalizmowi przeciwstawić się potrafiły skuteczniej jedynie wierzenia religijne, a więc katolicyzm i protestantyzm. Walka pomiędzy nową, zaborczą religją państwową, a wyznaniami chrześcijańskiemi trwa nieustannie, występując raz w formie ostrych, głośnych konfliktów, to znów przechodząc niejako poza kulisy i będąc przez obie strony prowadzona przy użyciu środków podjazdowych.

Od pierwszej chwili przyjścia do władzy narodowych socjalistów jasnem się stało, iż szczególnie ostre starcie nastąpić musi z wyznaniem katolickiem. Składało się na to kilka momentów: prze-

dewszystkiem zwarta organizacja kościelna wyznania katolickiego i niewzruszalny charakter jego dogmatów. W dalszym ciągu dużą rolę odgrywała okoliczność, że katolicyzm reprezentowany był w życiu politycznem Niemiec przez silną partję — centrum. Katolicyzm był ponadto jedną z głównych przyczyn partykularyzmów krajowych w południowo-zachodnich Niemczech, a zwłaszcza w Bawarji. Problem ten komplikowała jeszcze wspólność religijna Bawarji z Austrją, stanowiącą cel hitleryzmu.

Te różnorodne względy sprawiły, że stanowisko, zajmowane przez narodowych socjalistów w stosunku do ruchu katolickiego w Niemczech podlegało pozornym wahaniom. Dlatego pozornym, że dyktowane one były i są jedynie przez względy taktyczne, a więc czy to przez wzgląd na partykularyzm bawarski, czy na kwestję austrjacką, czy wreszcie na oddźwięk, jakiby musiało wywołać w świecie prześladowanie katolicyzmu. W pierwszej fazie hitleryzm zaatakował stanowczo ruch katolicki. Jednym z momentów zadrażnienia były manifestacje katolickich związków rzemieślniczych na terenie Bawarji, z początkiem czerwca r. ub., które wykazały znaczną sprężystość tego ruchu organizacyjnego. Posypały się wówczas ze strony władz niemieckich masowe aresztowania duchownych i działaczy katolickich, którzy w wystąpieniach publicznych ośmielali się przeciwstawiać hasłom narodowo-socjalistycznym. Atmosfery nie załagodził list niemieckich biskupów z Fuldy, który mimo tonu kompromisowego wyraźnie podkreślał, że wychowaniem młodzieży powinno kierować nietylko państwo, lecz w równej mierze Kościół.

Zawarcie z końcem lipca konkordatu Rzeszy ze stolicą apostolską podyktowane było przez chęć pozyskania katolików bawarskich, a także i austrjackich przez chęć złagodzenia wrażenia, wywołanego wśród sfer katolickich naskutek likwidacji Centrum, przez pragnienie wreszcie unormowania stosunków z Watykanem. W związku z zawarciem konkordatu uwolniono 131 uwięzionych katolików. Konkordat sam, który zawierał wiele postanowień korzystnych dla Kościoła, a także niektóre postanowienia korzystne dla władzy świeckiej, wprowadzany był jednak w życie niezwykle powoli. Prace na tym odcinku uległy dopiero przyśpieszeniu przed wyborami listopadowemi, kiedy Hitlerowi chodziło o pozyskanie szerokich mas katolickich.

W połowie października udał się do Rzymu delegat rządu Rzeszy Butman dla omówienia szczegółów związanych z realizacją konkordatu. Znaczne trudności nastręczały zwłaszcza zagadnienia związane z działalnością stowarzyszeń katolickich, oraz z głoszeniem nauki katolickiej. Mimo tego rokowania nie natrafiły w owym okresie na większe trudności i wkrótce zostały sfinalizowane. Po wyborach jednak nastąpił w polityce narodowo-socjalistycznej w stosunku do katolicyzmu niemal natychmiastowy, nieprzychylny zwrot. Władze państwowe zaczęły ociągać się z wykonaniem konkordatu, przyczem na tem tle doszło do szeregu konfliktów. Kler katolicki nie dał za wygraną i przeciwstawił się ofenzywie hitlerowskiej, potępiając z am-

bon hasła i metody działania czynników narodowo-socjalistycznych. Szczególnie wielki odgłos wywołały kazania kardynała Faulhabera, arcybiskupa monachijskiego.

Również i walka prowadzona przez narodowy socjalizm z wyznaniami protestanckiemi nie okazała się łatwą do wygrania. Na odcinku tym chodziło przedewszystkiem o zjednoczenie różnorodnych wyznań protestanckich w jednym, niemieckim protestanckim kościele narodowym, który stanowiłby narzędzie penetracji idei narodowo-socjalistycznej w szerokie masy. Sprzyjało temu rozbicie protestantyzmu na szereg wyznań, oraz ich duża różnorodność organizacyjna. W Niemczech istnieje bowiem 28 autonomicznych kościołów protestanckich, dzielących się na 3 główne grupy: luterską, kalwińską i prusko-unijną.

Początkowo wydawało się, że „reorganizacja kościoła ewangielickiego narodu niemieckiego", którą powierzono z końcem kwietnia z ramienia synodu 28 kościołów ewangelickich komitetowi złożonemu z 3 teologów protestanckich — nie natrafi na poważniejsze trudności. Kiedy jednak komitet zachował autonomję każdego z 28 kościołów, oraz zamianował biskupem Rzeszy pastora Bodelschwingha przeciwstawili się temu młodzi protestanci narodowo-socjalistyczni, zgrupowani w ruchu religijnym „niemieckich chrześcian" (Deutsche Christen). Ofenzywa, zapoczątkowana przez „Deutsche Christen", doprowadziła do złożenia z urzędu Bodelschwingha jako biskupa Rzeszy i zamianowania jako komisarza do spraw kościelnych dr. Jägera. Przeciwko ruchowi „niemieckich chrześcijan" i ich rewolucyjnym tendencjom dogmatycznym powstał żywy ruch protestacyjny, na którego czele stanął wybitny teolog protestancki Barth, a który poparł również prezydent von Hindenburg, wyrażając w liście swym do kanclerza Hitlera z dn. 1 lipca troskę o „wolność kościoła ewangelickiego".

Ruch protestacyjny sprawił, iż ogłoszony z początkiem lipca statut niemieckiego kościoła ewangelickiego nie zawierał żadnych postanowień rewolucyjnych. Odbyte z końcem lipca wybory do synodów krajowych przyniosły decydujące zwycięstwo „Deutsche Christen", którzy zdobyli 2/3 miejsc. Wydawało się, iż zwycięstwo ich jest bezapelacyjne. Dn. 27 września zebrał się w Witemberdze synod narodowy. Pastor Müller, jeden z czołowych przedstawicieli ruchu niemieckich chrześcijan, mianowany w międzyczasie biskupem Prus, został wybrany jednogłośnie biskupem Rzeszy. Obsadził on zaraz wszystkie biskupstwa pruskie przez „niemieckich chrześcijan", powierzając pastorowi Hossenfeldorowi biskupstwo Berlina i Brandenburgji. Do rady przybocznej powołał (z wyjątkiem jednego) samych niemieckich chrześcijan.

Wydawało się, że w tych warunkach zwycięstwo „niemieckich chrześcijan" jest zupełne, a wszelka opozycja przeciwko zjednoczeniu ruchu protestanckiego w niemieckim kościele narodowym zgniecona. Tymczasem jednak „niemieccy chrześcijanie" popsuli sami swą pozycję przez nieobliczalne i agresywne wystąpienia. Prawdziwy

skandal wywołał jeden z czołowych przedstawicieli tego ruchu, pastor Krause, wygłaszając w berlińskim Sportpalaście przemówienie obelżywe pod adresem Chrystusa i symbolów religji chrześcijańskiej. Stało się to hasłem do ogólnego ataku na „niemieckich chrześcijan". Stronę ideologiczną i dogmatyczną głoszonych przez nich poglądów, zbliżających się w swych skrajnych formach do wskrzeszanych starogermańskich wierzeń pogańskich, zaatakowali czołowi teologowie protestanccy Barth i Niemöller. Równocześnie zaczęły wzrastać wpływy konserwatywnej organizacji kleru protestanckiego „Pfaarernotbund", której terenem wpływów są zwłaszcza południowe Niemcy. Liczba członków tego związku wzrosła z 3 do 8 tysięcy.

Z początkiem grudnia zwołane zostały w całych Niemczech zgromadzenia członków i gmin ewangelickich. Zgromadzenia te uchwaliły rezolucje prawdziwie rewolucyjne. Przeciwstawiając się poglądom „niemieckich chrześcijan", którzy naogół nie chcą uznawać Starego Testamentu, pragną widzieć w Chrystusie nie wybawiciela ludzkości, lecz bohaterskiego bojownika, a posuwają się nawet do uważania Hitlera za narzędzie boskie — niemieccy protestanci oświadczyli, iż uznają zarówno Stary, jak i Nowy Testament za jedyną regułę wiary i życia, oraz oświadczyli, że z chwilą, gdy nie będą mogli głosić swobodnie swych wierzeń, gotowi są przejść do pracy konspiracyjnej, prowadzonej przy pomocy małych grup wyznawców.

Oliwy do ognia dolało wystąpienie biskupa Rzeszy Müllera z końcem listopada w Królewcu, kiedy najwyższy dostojnik kościelny nazwał ruch „niemieckich chrześcijan" nowym ewangelickim kościołem, a wszystkich którzyby w to wątpili, napiętnował jako „zbrodniarzy przeciw jedności niemieckiego narodu". Oświadczenie biskupa Rzeszy spowodowało oświadczenie 5 biskupów krajowych, przeciwko niemieckim chrześcijanom a na rzecz „Pfaarernotbundu". Ta ostatnia organizacja wystosowała wreszcie do biskupa Rzeszy wezwanie, domagając się całkowitej swobody głoszenia Ewangelji, odrzucenia wszelkich interpretacyj, nie opierających się na Piśmie Świętem i na wyznaniu wiary, pociągnięcia do odpowiedzialności członków władz kościelnych za demonstracje przeciwne ideologji protestanckiej i złożenia przez biskupa Rzeszy godności patrona „niemieckich chrześcijan".

Tak więc ostatnio walka w łonie protestantyzmu weszła w szczególnie ostre stadjum. Rząd popierający początkowo zdecydowanie ruch „niemieckich chrześcijan", jako transponujący ideologję narodowo-socjalistyczną na teren religijny i stapiający w jedną całość ideologję tę z wierzeniami kościelnemi, z chwilą gdy zorjentował się w gwałtowności i sile ruchu protestacyjnego, jaki wzbudziły wystąpienia „niemieckich chrześcijan", zajął stanowisko neutralne. Winowajca demonstracji w Sportpalaście pastor Krause został usunięty. Walka na zewnątrz chwilowo przycichła, toczy się jednak niemniej zacięcie w łonie kościoła protestanckiego.

Istotną cechę ideologji hitlerowskiej stanowi jak wiadomo skrajny nacjonalizm i rasizm, zwracający się w szczególności prze-

ciwko żydom. Okres stosowania gwałtownych środków walki z żydami w Niemczech minął już i ekscesy tego rodzaju należą do rzadkości. Jednakże pozycja gospodarcza i socjalna żydów w Niemczech jest nadal niezmiernie trudna. Jak skrajne formy przybiera częstokroć nacjonalizm narodowo-socjalistyczny, świadczy chociażby wystąpienie uczonego niemieckiego prof. Poppelreutera, profesora uniwersytetu w Bonn, który wystąpił w oficjalnym organie partji hitlerowskiej „Voelkischer Beobachter" z teorją, stojącą w sprzeczności z ogólnie przyjętemi poglądami co do swobodnej wymiany rezultatów pracy naukowej. Twierdzi on mianowicie, że o ile swobodny eksport rezultatów pracy umysłowej niemieckiej w dziedzinie nauk abstrakcyjnych, a więc filozofji, matematyki i t. p. jest pożądany, gdyż spełnia doniosłą rolę propagandową, o tyle eksport ten może być niebezpieczny w naukach stosowanych, a zwłaszcza w technice. Wymiana rezultatów w tej dziedzinie jest szczególnie niekorzystna dla Niemiec, które eksportują o wiele więcej, aniżeli przywożą. Wysuwa on przeto tezę, że Niemcy nie powinny oddawać zagranicy więcej rezultatów naukowych, aniżeli same otrzymują.

Przechodząc z kolei do omówienia ogólnych tendencyj narodowo-socjalistycznej polityki w dziedzinie socjalnej i gospodarczej, stwierdzić należy, że tendencje te nie ulegają naogół większym odchyleniom od zasadniczej doktryny partyjnej. Odchylenia, jakie występowały i występują na poszczególnych odcinkach, były i są dyktowane wyłącznie przez względy taktyczne, w oczekiwaniu na właściwszy dla realizacji postulatów hitlerowskich moment. Dążenie do skoncentrowania w rękach organów państwowych kierownictwa nad życiem gospodarczem oraz do jednolitego centralistycznego zorganizowania form tego życia, oto droga, która niewątpliwie prowadzić ma do realizacji haseł solidarystycznych, o podłożu mniej lub więcej radykalnem.

Tendencje etatystyczne przejawiają się z niejednakowem nasileniem na wszystkich odcinkach życia gospodarczego. Największe postępy w kierunku tym poczynione zostały na odcinku rolniczym, gdzie przemożny wpływ wywarła nieprzeciętna indywidualność Ministra Wyżywienia i Rolnictwa Waltera Darre. Ustawa o utworzeniu „stanu rolniczego" i ustawa o unormowaniu stosunków w przemyśle młynarskim, stworzyły ramy, w których dokonać się ma przetworzenie gospodarki rolniczej w gospodarkę planową. Postanowienia tych ustaw są wysoce uciążliwe dla wielkiej własności, która ponadto znajduje się w coraz trudniejszej sytuacji, w związku z koniecznością zatrudniania pracowników bezrobotnych, zwłaszcza w okresie zimowym w związku z t. zw. ustawą o „Winterhilfe". To też parcelacje wielkich majątków, zwłaszcza w okręgach graniczących z Polską, są coraz częstsze.

Etatyzacja czyni znaczne postępy w dziedzinie kredytowo-bankowej. Oczekiwać należy ponadto, że bez względu na rezultaty ankiety bankowej, rząd będzie dążył do skoncentrowania w swych

rękach wszystkich kapitałowych ośrodków dyspozycyjnych. Nowe niemieckie ustawodawstwo pracy, a w szczególności ogłoszona z początkiem stycznia ustawa o „uregulowaniu pracy narodowej", wzmacnia nadzór państwa nad warunkami pracy, przyznając przemożny wpływ t. zw. powiernikowi pracy, t. j. reprezentantowi administracji państwowej na kształtowanie warunków pracy. Przypuszczać należy, iż z uprawnień swych korzystać on będzie raczej na korzyść pracobiorców, niż pracodawców. Najmniejsze postępy poczyniła dotychczas etatyzacja w przemyśle. Jest to o tyle zrozumiałe, że planowe opanowanie i kierowanie niezmiernie rozbudowanym i zróżniczkowanym aparatem przemysłowym Niemiec jest dla czynników państwowych szczególnie trudne. Tem niemniej i tutaj kontrola wykonywana nad centralnemi organizacjami przemysłowemi, oraz nowa ustawa kartelowa stwarzają rozległe możliwości dla ingerencji państwowej.

Nastawienie radykalne szerokich mas hitlerowskich, rekrutujących się głównie ze sproletaryzowanego stanu średniego, elementów chłopskich, a także i proletarjatu robotniczego, wpływa nietylko na radykalizację polityki gospodarczej i społecznej Rzeszy, ale daje się odczuć na każdym kroku w dziedzinie politycznej, a także i obyczajowej. Świadczy o tem szereg nieustających incydentów i zajść pomiędzy narodowemi socjalistami, a ich „sprzymierzeńcami", t. j. prawicowymi nacjonalistami, rekrutującymi się z pośród reakcyjnych kół pruskich. Incydenty te powstają na różnorodnem tle i noszą różnorodny charakter. Znamienne np. są drobne incydenty na tle obyczajowem, ataki na t. zw. „dobre towarzystwo", które dają się zaobserwować np. na łamach hitlerowskiej prasy. Poważniejsze znaczenie posiadają incydenty natury zasadniczej, wypływające bądź z różnic światopoglądu, bądź z różnic koncepcyj politycznych.

Do tego rodzaju poważniejszych incydentów należy zatarg pomiędzy nacjonalistycznem pismem „Ostpreussische Zeitung" a Nadprezydentem rejencji Kochem, oraz prasą hitlerowską. „Ostpreussische Zeitung" kierowana przez przywódcę chłopstwa wschodniopruskiego Ottona Egberta, ogłosiła niedawno, iż jest organem reprezentującym w Prusach Wschodnich stan chłopski zjednoczony pod sztandarem hitleryzmu i rozpoczęła wychodzić z wielką swastyką na stronie tytułowej. Przeciwko temu wystąpił kategorycznie w prasie hitlerowskiej nadprezydent Koch, potępiając podszywanie się elementów nacjonalistycznych, pod hasła narodowo-socjalistyczne. W istocie ścierają się w Prusach wschodnich dwie koncepcje polityczne, a mianowicie koncepcja reprezentowana przez junkrów staropruskich, pod hasłem obrony przed słowiańszczyzną, oraz koncepcja narodowo-socjalistyczna stworzenia z Prus wschodnich pomostu dla penetracji niemieckiej na Wschód.

Ustosunkowanie elementów narodowo-socjalistycznych do kwestji polskiej różni się niewątpliwie w wysokim stopniu od nastawienia staropruskich, reakcyjnych junkrów. Elementy staropruskie obciążone były niejako tradycyjnie i dziedzicznie żywiołową nie-

nawiścią do wszystkiego co polskie. Nienawiść ta prowadziła do negacji zarówno możliwości egzystencji państwa polskiego, jako organizmu trwale niezależnego, jak i wszelkich dodatnich wartości wnoszonych przez zbiorowość polską. Narodowi socjaliści, reprezentujący naogół element młodszy, traktują egzystencję państwowości polskiej, jako zjawisko naturalne, oceniają walory i siłę państwowości tej naogół objektywnie. W warunkach równorzędnego traktowania przez obie strony możliwości porozumienia są oczywiście o wiele większe, aniżeli miało to miejsce wówczas, gdy o polityce polskiej Niemiec decydowały elementy staropruskie.

Tendencje ekspansywne w stosunku do zagranicy skierowane były w omawianym czasokresie głównie w kierunku Austrji. Postępy, jakie propaganda narodowo-socjalistyczna poczyniła w tym kraju, są niewątpliwie znaczne, a niebezpieczeństwo grożące stąd niezawisłości politycznej Austrji poważne. Nie należy oczekiwać, by mimo komplikacji, jakie na terenie międzynarodowym wywołuje propaganda narodowo-socjalistyczna na terenie austrjackim, — Niemcy hitlerowskie miały zaprzestać tej propagandy.

Jak wskazywaliśmy już, ruch hitlerowski, ciągle jeszcze w stadjum kształtowania się i wzmacniania swych wpływów, poszukuje nieustannie nowych, zewnętrznych efektów, któreby potrafiły porwać za sobą szerokie masy. Po wyborach listopadowych nastał pewien okres spokoju, w którym ruch narodowo-socjalistyczny natrafił na trudności, mogące osłabić jego prestiż w kraju. Zaliczyć tu należy trudności napotkane w pracach nad zjednoczeniem protestantyzmu, opozycję ze strony kół katolickich przeciwko tendencjom ujednolicania, a w ostatnich miesiącach wzrost bezrobocia. To ostatnie zjawisko zwłaszcza budziło niepokój w kołach hitlerowskich, jakkolwiek usiłowano tłómaczyć je wpływami czynników sezonowych. Niepowodzenia te tchnęły nowego ducha w jawnych i ukrytych przeciwników hitleryzmu. Znamienne m. in. było zwołanie na dzień 21 stycznia b. r. w Berlinie, jako w 63 rocznicę zjednoczenia Rzeszy dokonanego przez Bismarcka, wielkiego zjazdu nacjonalistycznej organizacji b. wojskowych, t. zw. „Kyffhäuserbund".

Wyczuwając sytuację, rząd postanowił zgalwanizować szerokie masy, przy pomocy szeregu wielkich demonstracyj. Pewnego rodzaju odpowiedź dla malkontentów stanowiła mowa, wygłoszona w dn. 13 stycznia b. r. w Lippe przez kanclerza Hitlera. Oświadczył on, że trudno wymagać, by ruch narodowo-socjalistyczny odbudował w przeciągu kilku miesięcy to, co jego poprzednicy marnowali i niszczyli w ciągu poprzednich lat 14. Przypomniał on o zapowiedzi „czterolatki", uczynionej z początkiem roku ub., oświadczając, iż w okresie tym główne trudności, przed któremi stoją Niemcy, zostaną rozwiązane. W czasie wielkich manifestacji, związanych z wejściem w życie nowej ustawy, regulującej warunki pracy (21 stycznia) minister propagandy Goebels wygłosił wielkie przemówienie, podkreślając, iż nowa ustawa jest najbardziej postępową z pośród wszystkich ustawodawstw pracy świata całego. Znamienne również było

przemówienie wygłoszone w tym samym dniu na zjeździe „Kyffhäuserbundu", przez szefa sztabu Röhma, nawołującego do jedności i dyscypliny i wskazującego, że jedynie przez zjednoczenie wszystkich sił — Niemcy osiągnąć mogą wielkie cele, które zakreśliła im rewolucja narodowo-socjalistyczna, przeprowadzona pod wodzą kanclerza Hitlera.

Miesiące sprawozdawcze przyniosły dalszą konsolidację i krystalizację ruchu hitlerowskiego, ogarniającego coraz szersze masy i wnikającego stopniowo w teren.

Roman Bitwa

SYTUACJA WEWNĘTRZNA W Z. S. R. R.

GRUDZIEŃ 1933 — STYCZEŃ 1934

W czasie od dn. 28 grudnia 1933 r. do 4 stycznia b. r. odbyła się doroczna normalna sesja Centralnego Komitetu Wykonawczego Z. S. R. R. Porządek dzienny obejmował następujące sprawy:

1) Plan gospodarczy na r. 1934, który referowali Mołotow i Mieżłauk,

2) Budżet Z. S. R. R. na r. 1934 z referatami Grinki i Pachonowa,

3) Wyniki kampanji rolnej r. 1933 oraz wiosenną kampanję siewną r. 1934 — z referatami Jakowlewa i Jurkina, wreszcie

4) Zatwierdzenie dekretów, wydanych przez prezydjum C. K. W. między sesjami (omówił Jenukidze).

Sesję otworzył Kalinin przemówieniem, w którem, jak zwykle przeciwstawił trudności świata kapitalistycznego, a przedewszystkiem gnębiącą go klęskę bezrobocia, — sukcesom Związku Sowieckiego, podnosząc możność pełnego zaspokojenia chęci do pracy u robotników sowieckich. Przemówienie swoje zakończył apoteozą Stalina, co wywołało gorącą owację na cześć wodza partji. Szczegół ten o tyle jest charakterystyczny, że dotychczas na sesjach Centralnego Komitetu Wykonawczego owacje na cześć Stalina który nie jest członkiem rządu Z. S. R. R., nie były praktykowane.

Pierwszy referat o planie gospodarczym na rok 1934 wygłosił prezes komisarzy ludowych Z. S. R. R. Mołotow. W dłuższej mowie Mołotow ograniczył się tylko do przedstawienia wyników roku ubiegłego oraz do wskazania podstawowych zasad planu na rok 1934. Nie poruszył natomiast zupełnie żadnych zagadnień z dziedziny polityki wewnętrznej.

Omawiając rezultaty roku ubiegłego, Mołotow stwierdził znaczny sukces osiągnięty przez przemysł ciężki, którego produkcja zwiększyła się w stosunku do roku 1932 o 9%, przyczem podkreślił, iż poprawa ta dała się specjalnie zauważyć w drugiej połowie roku. Wskazał również na podniesienie się wydajności pracy robotników i na zmniejszenie kosztów własnych przemysłu sowieckiego. Również i w dziedzinie gospodarstwa rolnego skonstatował Mołotow dużą poprawę. Stwierdził on mianowicie, iż rząd uzyskał z państwowych dostaw w roku bieżącym około 80 miljonów ton zboża, to jest o 20 miljonów ton więcej niż w roku poprzednim. Wreszcie — podkreślił podniesienie się poziomu materjalnej sytuacji robotników i włościan.

Poruszając przeprowadzoną w roku 1933 reorganizację administracyj gospodarczych w rolnictwie, kolejnictwie oraz w przemyśle węglowym, polegającą na wprowadzeniu w tych gałęziach gospodarki, oddziałów politycznych, stwierdził mówca iż reorganizacja ta dała pomyślne rezultaty, zapowiedział też analogiczne zmiany i w innych dziedzinach życia gospodarczego.

Z ujemnych stron bilansu pracy w Związku Mołotow wskazał na niewykonanie planu budownictwa, niedostateczny poziom produkcji przemysłu lekkiego, a nadewszystko na fatalny stan transportu który hamował normalny rozwój całego życia gospodarczego.

Przechodząc do planów gospodarczych na r. 1934 podkreślił Mołotow przedewszystkiem powiększenie budżetu z 39 miljardów rubli do 48,7 miljardów rb. a także wzrost preliminowanych sum na inwestycje — z 18 na 25 miljardów rubli. Ogólnie tylko omówił program prac w dziedzinie przemysłu i rolnictwa, podkreślił zaś, że specjalnie uwaga będzie zwrócona na poprawienie jakości produkcji, wydajności pracy oraz — usprawnienie administracji i kierownictwa.

Drugi referat o planie gospodarczym na rok 1934 wygłosił pierwszy zastępca Prezesa Gospłanu. (Państwowego urzędu Planowania) Mieżłauk, który szczegółowo rozwinął program na rok bieżący, ogólnie naszkicowany przez Mołotowa.

Analizując obydwa przemówienia jak również rezolucję poświęconą tym zagadnieniom, dojść można do przekonania, iż najważniejszem zadaniem, jakie stawia przed sobą Związek Sow. w roku bieżącym, będzie zwrócenie specjalnej uwagi na momenty natury organizacyjnej, przedewszystkiem na usprawnienie administracji, w wyniku tego, — na pełniejsze wykorzystanie istniejących już możliwości produkcyjnych. Ponadto pilnem zadaniem będzie zwiększenie dyscypliny pracy, przeprowadzenie bezwzględnych oszczędności i podniesienie jakości produkcji.

Drugim co do ważności zagadnieniem, wymagającem troskliwej opieki władzy jest zagadnienie transportu, którego stan w roku ubiegłym paraliżował normalny bieg życia gospodarczego. Zwiększenie inwestycyj w tej dziedzinie ma dopomóc w usprawnieniu transportu wogóle, a kolejnictwa w szczególności.

Wreszcie — położony ma być nacisk na poprawę warunków bytu ludności. Osiągnąć się to ma przez większą niż dotychczas produkcję przemysłu lekkiego i konsumcyjnego, przez podniesienie wydatków na budownictwo komunalne i mieszkaniowe, a nadewszystko — przez udoskonalenie obrotu towarowego, które umożliwiłoby pełniejsze zaspokojenie potrzeb ludności wiejskiej i robotniczej.

Z ogólnego nastawienia planu na 1934 r. wynika również dalsze zahamowanie rozmachu uprzemysławiania kraju, zapoczątkowanego w tak szerokim zakresie w ciągu pierwszej pięciolatki.

Jakkolwiek sumy przeznaczone w budżecie na inwestycje rosną w dalszym ciągu, to jednak zaznacza się wyraźnie tendencja do ulokowania ich możliwie najrentowniej. A więc ¾ sum inwestowanych przeznaczono na wykończenie rozpoczętych już budowli, objektów

przemysłowych i na usprawnienie i remont objektów już istniejących. Z nowych inwestycyj przewidziane są głównie prace zmierzające do podniesienia specjalnie zacofanych gałęzi życia gospodarczego, hamujących dotychczas jego ogólny rozwój.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której na uwagę zasługują przemówienia delegatów ukraińskich. Delegaci ci szeroko omawiali trudności, jakie miała do pokonania Ukraina. Trudności te powstać miały wskutek działalności elementów nacjonalistycznych i antysowieckich, podsycanych przez czynniki zewnętrzne.

Następnym punktem porządku dziennego była sprawa budżetu Z. S. R. R. na rok 1934.

Sprawę tę zreferował komisarz finansów Grinko, a z koreferatem wystąpił wiceprezes komisji budżetowej Centralnego Komitetu Wykonawczego, jednocześnie stały przewodniczący komitetu Wykonawczego prowincji Gorkowskiej (dawniej Niżegorodskiej) Pachonow.

Komisarz Grinko przeciwstawił przedewszystkiem trudnościom finansowym krajów kapitalistycznych, których budżety są deficytowe, sukcesy na tem polu Związku Sowieckiego. Zamknął on swój rok budżetowy dodatniem saldem w wysokości 3.2 miljardów rubli, przekraczając w ten sposób o półtora miljarda rubli preliminowaną kwotę, przy jednoczesnem znacznem powiększeniu sum budżetowych. I tak po stronie dochodów preliminowano kwotę 35 miljardów rubli, gdy tymczasem faktycznie osiągnięte dochody wyniosły 39,2 miljardów rubli. Również większe były od preliminowanych wydatki: zamiast przewidywanych 33,3 miljardów, wydano 36 miljardów.

80% budżetu na rok 1934 przeznaczone jest na dalsze realizowanie socjalistycznej rozbudowy Związku Sowieckiego. Komisarz Grinko podkreślił doniosłe dla Związku znaczenie tej części gospodarstwa narodowego. Omówił on następnie sukces pożyczki wewnętrznej, którą w roku ubiegłym zrealizowano z pokaźną nadwyżką. W dziedzinie pracy kas oszczędnościowych zanotował pewną poprawę w 1933 r. jednakże stwierdził, iż sytuacja na tym odcinku życia finansowego kraju nie jest jeszcze całkowicie zadawalająca. Grinko poruszył również zagadnienie oszczędności w administracji gospodarczej, podkreślając, iż jest ona podstawowym warunkiem realizacji przewidywanych planów.

Pachanow w przemówieniu swem zaproponował jedynie drobne poprawki w budżecie, zwiększające pozycje dochodowe o 221 miljonów rb., a rozchodowe o 51 miljonów rb. Omówił natomiast szerzej problem budżetów miejscowych. Zwrócił on przedewszystkiem uwagę na trudności w wykonywaniu tych budżetów, polegające na tem, że budżety te opierają się głównie na podatkach, które napływają w końcu roku. Jakkolwiek rząd przychodzi władzom lokalnym pod tym względem z pomocą, to jednak stan ten należy uważać za nienormalny. By temu zaradzić zaproponował mówca opracowanie

nowych zasad przy podziale zródeł dochodów między budżetami lokalnemi a budżetem centralnym.

W dyskusji, jaka wywiązała się po tych obu referatach, zasługuje również na uwagę przemówienie delegata Ukrainy, ukraińskiego komisarza finansów Rekisa. Przemówienie to, nacechowane było całkowitą lojalnością wobec Moskwy, „Z trybuny tej — mówił Rekis — musimy potwierdzić to najbardziej wnikliwe i troskliwe ustosunkowanie się do potrzeb i wymagań ukraińskiej republiki w jej specyficznych warunkach. Musimy też podkreślić, że budżet ukraiński ułożony jest tak dobrze, że zapewnia w zupełności dalszy wzrost gospodarstwa ludowego Ukraińskiej Republiki".

Następny punkt porządku dziennego zawierał referat komisarza Rolnictwa Z. S. R. R. — Jakowlewa o wynikach gospodarstwa rolnego 1933 r. i kampanji siewnej w 1934 r. W pierwszej części swego przemówienia, poświęconej analizie wyników gospodarstwa rolnego w r. 1933 wskazał mówca na znaczną poprawę sytuacji w tej dziedzinie, podnosząc przedewszystkiem zasługi położone na tem polu przez nowoutworzone oddziały polityczne. Pozatem wspomniał o niedostatecznych jeszcze wynikach hodowli oraz o niezadawalającym stanie kultur technicznych. Omawiając sprawę wiosennej kampanji siewnej, Jakowlew zwrócił specjalną uwagę na konieczność polepszenia poziomu i wydajności remontu inwentarza i traktorów, przyczem tym ostatnim poświęcił w swej mowie specjalnie długi ustęp. Wykazał on, iż sprawa wykorzystania traktorów rozwiązana została w sposób niedostateczny. I tak, w roku ubiegłym park traktorów eksploatowany był zaledwie w 50%, i to z powodu zupełnie nieraz błahych uszkodzeń. Traktory, które funkcjonowały, nie były należycie wyzyskiwane: około 30% czasu traciło się bezcelowo. Pozatem brak uwagi powodował częste psucie się inwentarza przyczepnego, co powodowało dalsze zmniejszenie wydajności traktorów o 10%.

Jakowlew w mowie swojej podkrelił specjalnie sprawę jakości przyszłego siewu jesiennego. Rząd nie podwyższa obecnie zadań ilościowych siewu a to w tym celu, aby umożliwić skierowanie głównego wysiłku na podniesienie urodzajności. Na zakończenie stwierdził Jakowlew polepszenie się poziomu materjalnego włościaństwa, a jako dowód wskazał na fakt, iż w niektórych kolektywach wypłacano rolnikom od 10 do 18 klg. zboża za jeden dzień pracy.

Z koreferatem wystąpił komisarz sowchozów Jurkin, który specjalnie poświęcił swoje przemówienie gospodarstwom państwowym. Z przemówienia tego wynika, że jakkolwiek zarysowała się i na tem polu pewna poprawa, to jednak nie jest ona jeszcze dostateczna. Sowchozy, zarówno pod względem organizacyjnym, jak i z punktu widzenia wypełniania poszczególnych kampanji rolnych, stoją w tyle za kołchozami. Jakowlew zapowiedział w szeregu innych usprawnień administracyjnych również znaczne zmniejszenie rozmiarów dotychczasowych sowchozów. Praktyka miała wykazać niecelowość dużych objektów, sięgających nieraz kilkuset tysięcy ha, maxymalna wielkość sowchozów nie powinna zatem przekraczać 30 tysięcy ha.

W dyskusji, jaka wywiązała się po obu tych referatach, nie było specjalnie ciekawych momentów poza pośrednim stwierdzeniem złych wyników kampanji rolnej na Północnym Kaukazie i w Dolnej Wołdze. W związku z tem wydane zostały dwa dekrety Prezydjum C. K. W. Z. S. R. R. dzielące każdą z tych prowincyj na dwa kraje. Mianowicie północny Kaukaz rozbity został na prowincję Azowsko-Czarnomorską ze stolicą w Rostowie; — południowa część kraju pozostawiona zostaje pod starą nazwą Północnego Kaukazu ze stolicą w Piatigorsku. Kraj Dolnej Wołgi podzielony został na dwie prowincje, z których północna otrzymała nazwę Samarskiej, a południowa — Stalingrodzkiej.

Celem tych zarządzeń jest usprawnienie administracji odnośnych obszarów.

Ostatnim punktem porządku dziennego był referat sekretarza C. K. W. Jenukidze, poświęcony dekretom i rozporządzeniom, wydanym przez Prezydjum C. K. W. w okresie między sesjami. Wszystkie te ustawy zostały po referacie Jenukidze bez dyskusji zatwierdzone.

Posiedzenie zamknął drugi z prezesów C. K. W. — Pietrowskij (jednocześnie prezes C. K. W. Ukrainy) przemówieniem, w którem, podkreśliwszy ogólny postęp jaki dał się zauważyć w rozwoju poszczególnych republik, wskazał na zasługi jakie położył na tem polu Stalin, pod jego bowiem przewodnictwem, Związek Sowiecki kroczy pewnie naprzód po drodze realizacji swych planów socjalistycznych.

W związku z zapowiedzianym na koniec stycznia do Moskwy wszechzwiązkowym zjazdem partyjnym — odbyły się na całym obszarze Związku Sowieckiego przygotowawcze zjazdy partyjne, początkowo w rejonach, potem — na terenie prowincyj i republik. Na zjazdach tych poruszano przedewszystkiem zagadnienia lokalne, nie posiadające zresztą większego znaczenia, z punktu widzenia spraw ogólno-związkowych. Szerzej omówiono za to sprawy polityki narodowościowej na Ukrainie i na Białejrusi, przyczem nie wniesiono żadnych nowych momentów do ogólnie znanych już w tej dziedzinie faktów.

Na uwagę natomiast zasługuje uchwała zjazdu komunistycznej partji Ukrainy o przeniesienie Stolicy Ukrainy z Charkowa do Kijowa. W wykonaniu tej uchwały prezydjum Wszechukraińskiego Komitetu Wykonawczego ogłosiło w dniu 21 stycznia b. r. odpowiedni dekret, ustalający jednocześnie ostateczny termin, a mianowicie jesień b. r. dla tego przeniesienia.

Jako motywy tego postanowienia podaje rezolucja następujące momenty: osiągnięcie zadawalających wyników przez wschodnie przemysłowe rejony Ukrainy, podział administracyjny kraju na prowincje, co zapewnić ma w dostatecznej mierze sprawne kierownictwo rejonami przemysłowemi jak Donbas, ośrodek charkowski i dniepropietrowski, a co najważniejsze — konieczność zbliżenia centralnego aparatu partyjnego i rządowego do najważniejszych okręgów rolniczych, położonych na Prawobrzeżu. Wreszcie — rezolucja wy-

jaśnia, iż przeniesienie stolicy ma na celu dalszy i możliwie najszybszy narodowo-kulturalny rozwój kraju oraz pojmowaną w duchu bolszewickiem jego ukrainizację, Kijów jest bowiem centrum geograficznem Ukrainy.

Analiza, zarówno samej rezolucji, jak i ogólnej sytuacji na Ukrainie nasuwa przypuszczenie, że istotnym motywem decyzji przeniesienia władz stołecznych Ukrainy do Kijowa były względy polityki narodowościowej, prowadzonej z bezwzględną konsekwencją przez Postyszewa. Szczególniej ostatni ustęp rezolucji, mówiącej o konieczności przeprowadzenia powyższej zmiany ze względu na dalsze sprawne przeprowadzanie ukrainizacji w duchu bolszewickim zdaje się zupełnie wyraźnie potwierdzać tę tezę.

Zarówno sam Charków, jak i Zagłębie Donieckie, nie przedstawiają poważniejszego niebezpieczeństwa dla władz sowieckich, jako ośrodki ruchu nacjonalistycznego. Większe znaczenie pod tym względem posiadają niewątpliwie prowincje centralne i zachodnie Ukrainy. Z tego też względu władze partyjne uznały za konieczne przenieść instytucje centralne do Kijowa, aby w ten sposób mieć możność łatwiejszego i bezpośredniejszego przeciwdziałania wszelkim tendencjom nacjonalistycznym.

Przeniesienie stolicy Ukrainy do Kijowa ma również duże znaczenie, jeśli brać pod uwagę motywy, dla których pierwotnie umieszczono stolicę Ukrainy w Charkowie. Charków bowiem nigdy nie był centrum kulturalnem ukraińskiem, założenie więc stolicy w Charkowie podyktowane było względami bezpieczeństwa. Obecnie widocznie względy te nie odgrywają już tak dominującej roli wobec dostatecznego zabezpieczenia granic Z. S. R. R. na Zachodzie.

Akcja władz sowieckich w kierunku zapewnienia państwu dostatecznej ilości zboża została zakończona z pomyślnym dla państwa rezultatem w 1933 r. Według oficjalnych danych plan państwowego skupu zboża został całkowicie wykonany już do 15 grudnia 1933 r., t. j. o 15 dni przed ostatecznym terminem. Jeśli wziąć pod uwagę, że kampanja skupu zboża w roku ubiegłym ciągnęła się do kwietnia i plan skupu nie został całkowicie wykonany, to rezultaty osiągnięte w roku bieżącym uznać należy za poważny sukces władz sowieckich.

Plan dostawy zboża wypełniły wszystkie prowincje i republiki, nawet te, w których zbiory wypadły źle, wskutek czego należało się spodziewać dużych trudności w realizacji planu dostaw. Wyjątek stanowi jedynie prowincja Dalekiego Wschodu, która mocą specjalnego dekretu zwolniona została na przeciąg 10 lat od wszelkich państwowych dostaw zbożowych.

Dotychczas nie ogłoszono danych, dotyczących ilości zboża zakupionego przez państwo w czasie obecnej kampanji skupu. Według przybliżonych obliczeń ilość ta wahać się może od 19 do 21 miljonów ton zboża.

Rezultat tegoroczny jest lepszy od wyników dwuch ostatnich lat, kiedy zebrano w 1932/33 — około 16 miljonów ton zboża, a w 1931/32 — około 18 miljonów. Ustępuje jednak rezultatom z lat 1929/30 i 1930/31, kiedy faktycznie rząd otrzymał ponad 21 miljonów ton zboża.

Powyższe cyfry oznaczają ilości zboża rzeczywiście oddanego przez rolnictwo państwu. Pewien procent tego zboża i to dość znaczny, uległ zepsuciu, względnie rozkradzeniu, jednak procent ten nie wydaje się być większym niż w latach ubiegłych. Poważne trudności transportowe sprzyjały tego rodzaju stratom, lecz niewątpliwa poprawa administracji sowieckiej w porównaniu z rokiem ubiegłym zdołała, jak się zdaje, ograniczyć je w znacznym stopniu.

Na wypełnienie planu dostaw zbożowych i osiągnięcie tak pomyślnych rezultatów w roku bieżącym wpłynął głównie naogół dobry urodzaj tegoroczny. Z drugiej znów strony poważną i niewątpliwie dominującą rolę odegrały w tej akcji wiejskie oddziały polityczne, które nie cofały się przed niczem, aby zrealizować postawione rolnictwu zadania. Tak np. niektóre prowincje jak Prowincja Zachodnia, Ural, a także szereg rejonów Ukrainy i Północnego Kaukazu ogołocone zostały wskutek tej presji polit. oddziałów ze zboża, tak iż pozostałe resztki nie wystarczą zapewne dla włościan do nowych zbiorów. Nie należy jednak przypuszczać, aby obecny przednówek był równie ciężki, jak w roku ubiegłym. Sądząc z ogólnej tendencji polityki sowieckiej w stosunku do wsi, wnosić można, że rząd w tym roku przyjdzie w sposób dyskretny z pomocą okolicom, których sytuacja aprowizacyjna okaże się specjalnie zła.

W miarę jak poszczególne prowincje i republiki wykonywały plany państwowych dostaw zbożowych, rząd ogłaszał dekrety, zezwalające miejscowym gospodarstwom rolnym, czyto prywatnym czy też kolektywnym lub państwowym, na prowadzenie handlu zbożem. Zezwolenie to dające poszczególnym gospodarstwom formalne prawo korzystania z owoców całorocznej pracy miało na celu zaspokojenie słusznych wymagań ludności wiejskiej po wypełnieniu przez nią obowiązków względem państwa. Na tle tych przepisów musiały jednak w praktyce powstać pewne trudności, choćby naskutek wadliwej interpretacji dyrektyw władz centralnych przez władze prowincjonalne, albowiem w dniu 19 stycznia b. r. ukazało się rozporządzenie rady komisarzy ludowych ZSRR. i centralnego Komitetu WKP.(b.), regulujące tę sprawę w sposób najbardziej w warunkach sowieckich uroczysty i obowiązujący, a mianowicie w formie dekretu, podpisanego przez Stalina i Mołotowa i skierowanego do wszystkich władz partyjnych i rządowych. Tego rodzaju dekrety wydawane bywają w sprawach specjalnie ważnych, wymagających natychmiastowego zajęcia się niemi przez cały aparat rządowy. Są one przedmiotem rozważań na zebraniach partyjnych, jako podstawowe dyrektywy władz centralnych.

Dekret powyższy rozszerza prawo wolnego handlu zbożem na gospodarstwa rolne całego Związku.

Włościanie, prowadzący indywidualne gospodarstwa rolne, jak również członkowie kolektywów, a także same kołchozy i sowchozy mają — według niego — prawo sprzedawania posiadanych zapasów zboża bądź kooperatywom i spółdzielniom wiejskim, bądź na wolnym rynku w miastach i na stacjach kolejowych.

Sposób handlu zbożem z kooperatywami i spółdzielniami został zupełnie ściśle w tym zakresie określony. Przedewszystkiem ustalone zostało, iż maksymalna ilość zboża, jaką mogą zakupić spółdzielnie nie może przekraczać 16 miljonów ton. Cena, jaką spółdzielnie mogą płacić za zboże, jest zaledwie nieco wyższa od cen, ustalonych przy państwowych dostawach. Tak więc w stosunku do pszenicy podniesiono cenę o 25% zaś w stosunku do inych zbóż — o 20%. Jednakże sama podwyżka tego rodzaju nie mogłaby zachęcić rolników do oddawania zboża spółdzielniom, gdyż ceny rynkowe są znacznie wyższe. I tak, gdy państwo zakupuje zboże po 2 rb. za pud. ceny rynkowe wynoszą conajmniej 40 rb. za pud, a w czasie przednówka na wiosnę dochodziły nawet do 200 i 400 rb. za pud. Rekompensatą za tak niskie ceny ma być pozostawienie rolnikom możności zakupywania w spółdzielniach towarów za sumę trzykrotnie wyższą od otrzymanej za zboże. Wobec tego, że na wolnym rynku niezmiernie trudno jest dostać artykuły przemysłowe pierwszej potrzeby, że ceny za te artykuły są bardzo wysokie, władze sowieckie przypuszczają, iż możność nabycia tych towarów po niskich cenach w spółdzielniach skłoni włościan do sprzedawania tam swoich zapasów zboża. W ten sposób rolnik sprzedawać będzie zboże spółdzielniom nie za obiegowe pieniądze, lecz za fikcyjną walutę, dającą mu prawo nabycia odpowiedniej ilości towarów, poszukiwanych, a trudnych gdzieindziej do znalezienia. Obiegowy zaś pieniądz stanowić będzie jedynie środek kontroli, regulujący rozmiary tranzakcji.

Ponadto omawiany dekret zastrzega, iż skup zboża przez kooperatywy w niczem nie może ograniczać prawa włościan do sprzedaży zboża z wolnej ręki i to po cenach kształtujących się na rynku.

W celu uniknięcia nacisku administracyjnego na rolników, aby sprzedawali swoje zboże kooperatywom, dekret postanawia, iż niedopuszczalne jest ustalanie w stosunku do poszczególnych kołchozów czy też włościan, posiadających dotychczas gospodarstwa indywidualne jakichkolwiek ściśle sprecyzowanych i zgóry narzucanych planów sprzedaży zboża kooperatywom. W ten sposób dekret zastrzega dla rolników całkowitą swobodę w rozporządzaniu posiadanymi zapasami zboża, przyczem stwierdza, że organy winne naruszenia powyższych zasad będą pociągnięte do surowej odpowiedzialności karnej, przewidzianej dla nich na wypadek zwiększania ustalonej w drodze ustawy państwowej powinności zbożowej, a to stosownie do dekretu rady komisarzy ludowych z czerwca r. ub.

W ten sposób preliminowaną normę zboża 16 miljonów ton, które kooperatywy mogą zakupić u włościan uważać należy raczej za cyfrę orjentacyjną, wskazującą ile towarów przemysłowych przeznaczyły władze sowieckie na rynek wiejski. W każdym razie nie jest to

norma, do której osiągnięcia spółdzielnie są obowiązane pod rygorem odpowiedzialności.

Ponadto omawiany dekret, ustalając ogólny kontyngent zakupów, dzieli go również na poszczególne republiki i prowincje i wyznacza dla każdej z nich pewną normę, w której granicach można czynić zakupy. Podział tej sumy na poszczególne prowincje rzuca ciekawe światło na zasobność ich w zboże.

W zestawieniu tem uderza ogromna suma zakupów planowana na Ukrainie; wynosi ona 480.000 ton zboża, t. j. blisko 30% ogólnej sumy. Fakt ten należy tłomaczyć wyjątkowo dobremi urodzajami w jej południowych, najbogatszych, zresztą, okręgach. Stosunkowo nikłą ilość preliminowano na zakupy w dwuch innych zbożowych prowincjach Związku Sowieckiego, a mianowicie na Północnym Kaukazie i w Dolnej Wołdze. Wskazuje to na fakt, iż w prowincjach tych sytuacja na wsi nie została jeszcze całkowicie opanowana i, że kampanja zbożowa nie przeszła tam pomyślnie. Ponadto niewspółmiernie duże ilości zboża mają być zakupione w Tatarji i w Baszkirji (112.000 ton — w Tatarji i 64.000 ton w Baszkirji) — t. j. w prowincjach, które w ogólnym bilansie zbożowym ZSRR. zasadniczo nie odgrywają większej roli. Fakt ten zdaje się wskazywać na to, że w prowincjach tych państwowy skup zboża był niewielki w stosunku do dobrych tegorocznych urodzajów. Z drugiej znów strony wzięto prawdopodobnie pod uwagę doświadczenia z roku ubiegłego, kiedy to z krajów tych szedł Wołgą nielegalny transport zboża do głodujących prowincyj południowo-nadwołżańskich.

Plan zakupu zboża wydaje się mieć realne podstawy, gdy się zważy, że ogólny tegoroczny urodzaj zboża, obliczany jest w wysokości około 80 miljonów ton, z czego niewiele ponad 20 miljonów ton, otrzymało już państwo w drodze państwowych dostaw zbożowych. W każdym jednak razie pomyślny rezultat w tej dziedzinie zależeć będzie głównie od tego, w jakiej ilości i w jakim gatunku dostarczone będą wsi przemysłowe towary.

Doświadczenia lat ubiegłych wskazują, że sowiecki aparat handlowy, szczególniej operujący na wsi, nie potrafił wypełniać wszystkich powierzonych mu zadań. Nie orjentując się dostatecznie w potrzebach rynku, sprowadzano towary, których ludność wiejska nie potrzebowała, lub też których jakość była niezadawalająca. Szereg artykułów, które ostatnio ukazały się w prasie sowieckiej na ten temat, zdaje się wskazywać, że sytuacja pod tym względem nie uległa poważniejszej poprawie.

Ponadto pewne obawy co do pomyślnego przeprowadzenia skupu zboża wzbudza stan sowieckiej administracji wiejskiej. Wśród dygnitarzy wiejskich niewątpliwie panować mogą tendencje uważania przysłanych im orjentacyjnych planów zakupu zboża, za zadanie stałe, które należy wypełnić w całości. Pociągnęłoby to za sobą pewien przymus administracyjny, który wobec nieufnych nastrojów wsi sowieckiej mógłby sparaliżować odrazu całą akcję władz centralnych.

PRZEGLĄDY WYDAWNICTW

JOSEPH NOULENS: MON AMBASSADE EN RUSSIE SOVIETIQUE. Paris, Plon 1933 — 2 vol.

Misja ambasadora J. Noulensa w Rosji, znanego nam dobrze z pobytu w Polsce w 1919 r. w charakterze przewodniczącego Komisji Międzysojuszniczej, trwała półtora roku. Opierała się ona na przeświadczeniu rządu francuskiego, któremu zresztą hołdowały pozostałe państwa zachodnie, że wycofanie dyplomatów akredytowanych przy rządzie carskim i posłanie na ich miejsce ludzi nowych, zbliżonych poglądami do wodzów rewolucji rosyjskiej, potrafi utrzymać Rosję przy aljansach i wojnie. Dlatego to Anglicy wysłali Hendersona, Belgowie Destrée, zaś Francuzi najpierw A. Thomasa a potem J. Noulensa. Wszystkie te misje nie osiągnęły najmniejszych rezultatów i prędzej czy później musiały opuścić granice już wtedy bolszewickiej Rosji, głosząc nawet we własnych krajach konieczność interwencji zbrojnej. Pamiętniki poprzednika Noulensa, ambasadora Paléologue, ukazały się tuż po wojnie i miały znaczny sukces tak dzięki ich niewątpliwym zaletom literackim jak i temu, że zawierały sporą paczkę różnych sensacyj politycznych, czasami może przekoloryzowanych, jednak na ogół odpowiadających przebiegowi wypadków. Obydwu powyższych zalet pamiętniki Noulensa nie posiadają.

Wzbudziłyby one więcej zainteresowania, gdyby p. Noulens ogłosił je wcześniej, dzisiaj bowiem epoka opisywana w pamiętnikach jest znana z całego szeregu publikacyj, bodaj we wszystkich językach świata. Historycznie również przedstawiają opisy p. Noulensa mniej wartości wobec stałego braku kontaktu misji z rządem ówczesnym, tembardziej, że większą część pobytu swego w Rosji spędził autor w Wołogdzie i Archangielsku zdala od głównych wypadków, jakie wtedy Rosja przeżywała.

Wartość pracy p. Noulensa zmniejsza się również wskutek małej łączności misji ze światem zewnętrznym.

Najciekawszemi dla przyszłego historyka są uwagi, odnoszące się do korpusu dyplomatycznego, wspólnych démarches celem uwolnienia zaaresztowanego posła rumuńskiego Diamandiego, trudności związanych z pobytem i aprowizacją członków Ambasady oraz nieudałej próby przedostania się przez Finlandję do Szwecji. Dramatyczny jest opis — analogicznie przedstawiony u Lockharta — wspólnej interwencji korpusu u Lenina i Załkinda w sprawie zaaresztowanego Diamandiego, podczas której poseł serbski Spalajkowicz, wytrącony z równowagi, rzucił w twarz Leninowi: „Jesteście bandytami! Poniżyliście rasę słowiańską i pluję wam w twarz". Gdy Noulens usiłował uspokoić wzburzonego Spalajkowicza, Lenin zaś zdawał się nie zauważyć rzuconej obelgi, mówiący po francusku Załkind odezwał się filozoficznie, że woli takie słowa aniżeli pełen nieszczerości zwyczajny język dyplomatyczny.

O Polsce zawierają pamiętniki dwa dłuższe ustępy poświęcone rozwojowi sprawy naszej podczas wojny.

FRITZ VON HOLSTEIN ALS MENSCH UND POLITIKER VON TR. VON TROTHA — Berlin, Schröder Verlag.

Walka o Holsteina, o jego wpływ i znaczenie w polityce pobismarckowskich Niemiec, zwłaszcza zaś o istotną rolę, jaką w czasach tych odegrał, trwa w niemieckiej opinji publicznej od końca wojny. Można ją rozbić na dwie części rozdzielone, ukazaniem się pamiętników Bülowa. Okres pierwszy, który zapoczątkował swemi literacko wcale ciekawemi wspomnieniami Eckardstein, a do którego zaliczyć należałoby prace Hammanna, T. Wolffa, Waldersee, A. Hohenlohe i t. d. był zdecydowanie dla Holsteina ujemny. Zrobiono go grabarzem potęgi Niemiec i osobą najbardziej odpowiedzialną za polityczne osamotnienie Niemiec przed wielką wojną. Odwrócił dopiero kartę Bülow swemi obszernemi i błyskotliwemi pamiętnikami. Chciał on przybić w nich gwóźdź do trumny dawno zmarłego Geheimrata. Tymczasem osięgnął rezultat wprost przeciwny. Była to niewątpliwie ostatnia klęska dyplomatyczna czwartego kanclerza Wilhelma II, o którym ktoś kiedyś dowcipnie powiedział, że „si beaucoup de choses lui ont échappé, c'est qu'il était un trop brillant diplomate".

W ślad za pamiętnikami Bülowa posypało się szereg artykułów, pochodzących przeważnie od jego i Holsteina współpracowników, ogłoszonych najpierw w Süddeutsche Monatshefte a potem uzupełnionych i wydanych w znanej książce zbiorowej: Front wider Bülow. Treścią ich jest generalny atak na Bülowa, którego sylwetka wyszła, zważywszy ciężar gatunkowy osób piszących, w świetle zdecydowanie ujemnem i to tak w ocenie zmarłego kanclerza jako człowieka jak i męża stanu, którym zresztą Bülow nigdy nie był. Jednocześnie Holstein doczekał się całego szeregu sympatycznych wzmianek tem ważniejszych, że pochodziły one od byłych jego podwładnych jak np. Zimmermana, Rosena, Flotowa i innych.

Książka Tr. von Trotha jest dalszym ciągiem tej akcji. Pochodzi ona z pod pióra człowieka, który przez ostatnie dwadzieścia lat życia Holsteina spotykał go często w domu ciotki swej P. von Lebbin, osoby najbardziej zaufanej, jaką miał w Berlinie Holstein, w której pewne sfery chciały widzieć nawet jego Egerję.

Zaznaczyć jednak należy, że wartość pracy p. Trotha nie odpowiada w pełni jej tytułowi. Jeśli nieźle wyszła część pierwsza, w której autor zajął się Holsteinem jako człowiekiem oraz jego stosunkiem do P. Lebbin, przyczem opierał on się tutaj na obserwacjach osobistych i części ich korespondencji, o tyle szwankuje część druga, poświęcona Holsteinowi, jako politykowi, i to z powodu braku nowych źródeł. Słuszność ma też Prof. Thimme, który książkę zaopatrzył w przedmowę, twierdząc, że czas na pełną biografję Holsteina nadejdzie wtedy, gdy ogłoszone będą jego papiery zdeponowane u bankiera Schwebacha oraz korespondencja z bliskim mu P. Hatzfeldem, długoletnim ambasadorem niemieckim w Londynie.

Z mniej znanych rzeczy, szczegółowo zajmuje się autor sprawą stosunku Holsteina do Bülowa. Ten ostatni stwierdza, że w czasie jego urzędowania wpływ Holsteina na politykę był znacznie mniejszy, niż w okresie 1890 — 97. Twierdzenie to jest formalnie słuszne, faktycznie jednak obraca się przeciw kanclerzowi. Okazuje się bowiem, że sukcesy Bülowa są de facto zdobyczami Holsteina i miały miejsce wtedy, gdy Bülow go słuchał. Gdy natomiast Holsteina u jego boku nie było, popełniał on błąd za błędem, z czego zrodziło się i osamotnienie Niemiec i zupełnie fałszywa ocena sytuacji międzynarodowej, jaka cechowała Wilhelm-

strasse w latach poprzedzających wojnę, może z wyjątkiem krótkiego okresu rządów Kiderlena.

Może najbardziej sensacyjnem jest twierdzenie autora poparte przez głos b. posła Raschdaua, że kierownikiem dyplomacji niemieckiej w okresie kryzysu bośniackiego był nie kto inny tylko Holstein, który n. b. od trzech lat pozostawał poza służbą. Dotychczas uważało się kryzys bośniacki za klasyczną rozgrywkę dyplomatyczną czasów przedwojennych, w którym talent polityczny Bülowa zabłysnął w całej pełni. Obecnie i tą ostatnią zasługę odbiera historja Bülowowi, którego obyśmy wkrótce zobaczyli w pełnem i niefałszowanem świetle.

S. G.

NOWE WYDAWNICTWA POLSKIEGO INSTYTUTU WSPÓŁPRACY Z ZAGRANICĄ.

Ostatnio Instytut wydał trzy nowe broszury: dwie w języku angielskim, jedną — we francuskim.

„The Truth about Pomorze": — jest stenogramem odczytu, wygłoszonego przez wybitnego prawnika angielskiego sir Christophera Robinsona w Genewie. Wydanie tego odczytu w formie broszurki, upiększonej fotografjami i zaopatrzonej w dwie mapki — było niewątpliwie szczęśliwym pomysłem. Na przestrzeni zaledwie 29 stronic temat został omówiony w sposób prosty i przekonywujący. Na uwagę zasługuje zwłaszcza forma ujęcia sprawy: nie jest to — jakby się spodziewać można było — „ciężki" referat, naszpikowany datami historycznemi, danemi statystycznemi i .t p. — lecz jest to raczej rodzaj pogawędki, zawierającej sporą dozę pogodnego humoru. Ton gawędziarski nie przeszkadza jednak ścisłości wynurzeń. Autor w sposób stanowczy przeciwstawia się nadawaniu starej polskiej prowincji pomorskiej propagandowego miana „korytarza", szkicuje historyczne dzieje tej ziemi, opowiada o rozbiorach i o tem, jak to zagarnięta własność wróciła z powrotem do prawnych gospodarzy, podkreśla rolę ziemi Pomorskiej w dostępie Polski do morza. Wreszcie daje odprawę tym czynnikom niemieckim, dla których istniejący stan rzeczy jest rzekomo „nie do zniesienia", cytując przykłady innych tego rodzaju „kurytarzy" na świecie, których istnienie nie daje powodu do żadnych tarć i nieporozumień między zainteresowanemi państwami.

„National minorities in Europe" — napisana jest przez p. Konstantego Jeziorańskiego z niewątpliwem znawstwem przedmiotu. Treść tej publikacji rozpada się na dwa działy: jeden dotyczy czynników statycznych (Europa pod względem etnicznym i prawa mniejszości); drugi — dotyczy czynników dynamicznych i omawia kolejno politykę poszczególnych państw względem mniejszości, dążenia poszczególnych mniejszości narodowych i rolę opinji publicznej.

Analiza ludności państw europejskich pod kątem etnicznym doprowadza autora do wniosku, iż niema w Europie takiego państwa, które nie posiadałoby mniejszości narodowych; wskutek tego problem mniejszościowy istnieje zarówno w Europie Wschodniej, jak i Zachodniej, przyczem w Europie Wschodniej jest on bardziej skomplikowany, dzięki szczególnemu rozmieszczeniu etnograficznemu mniejszości. Z kolei następuje szczegółowe wyliczenie mniejszości narodowych i ich statystyki. Mniejszości narodowe w Europie, włączając w to i Rosję Sowiecką, wynoszą około 30 miljonów ludzi, czyli — innemi słowy — stanowią 6,5% ogółu ludności Europy (—463 milj.). W dalszym ciągu autor omawia ustawodawstwo mniejszościowe w krajach europejskich, przyczem, co do Polski, zaznacza, iż prawodawstwo polskie uwzględnia potrzeby mniejszości w znacznie szer-

szej mierze, niż wymaga tego Traktat o Mniejszościach Narodowych z r. 1919. Następnie p. Jeziorański analizuje mniejszościową politykę Niemiec na terenie międzynarodowym, wykazując, iż pod pozorem obrony naruszanych praw mniejszości. Niemcy starały się wykorzystać ich organizacje jako odskocznię do rozszerzenia swych wpływów politycznych, co im bynajmniej nie przeszkadzało do uprawiania zdecydowanie wrogiej mniejszościom polityki we własnem państwie. Ta ostatnia tendencja uwypukliła się jeszcze po dojściu Hitlera do władzy. We wnioskach końcowych autor, m. in., z naciskiem podkreśla, iż obecny stan rzeczy, kiedy traktaty mniejszościowe obowiązują tylko niektóre państwa, nie może być uważany za zadawalniający; rozciągnięcie tych traktatów na wszystkie państwa, wydaje się być nakazem chwili.

Ostatnia ze wspomnianych publikacyj **„L'article 19 du pacte de la Societe des Nations"**, której autorem jest prof. Juljan Makowski, zawiera szczegółową analizę tekstu paragrafu — stanowiącego nieustanny przedmiot ataków propagandy rewizjonistycznej, historję jego powstania oraz interpretację.

L. R.

„OD BIAŁEGO CARATU DO CZERWONEGO". Tom VI: Rządy Aleksandra III. Wydawnictwo Kasy Mianowskiego. Warszawa. 1933.

Badacze dziejów „Od Białego Caratu do Czerwonego" będą mogli się posunąć o znaczny krok naprzód. Ukazał się niedawno tom szósty dzieła profesora Jana Kucharzewskiego, poświęcony dziejom panowania Aleksandra III. Tom ten składa się z trzech rozdziałów. Pierwszy p. t. „Testament Ojca" omawia początkowy okres rządów tego cara, od chwili wstąpienia jego na tron po strasznej śmierci zamordowanego przez terorystów jego ojca, Aleksandra II, aż do ostatecznego przekreślenia przezeń polityki reform „cara oswobodziciela" i utrwalenia w Rosji rządów najskrajniejszej reakcji. Przesuwają się przed naszemi oczami jak w barwnym kalejdoskopie obrazy z tego potwornego bagna moralnego, jakiem było rosyjskie „samodzierżawie", cała galerja nieprawdopodobnych wręcz dla umysłu Europejczyka okazów podłości, tchórzostwa, małoduszności, przewrotności, fałszu i donosicielstwa. Lepsza część tych „mężów stanu", to ludzie słabi, chwiejni, bez charakteru, w najlepszym wypadku „poczciwi", podczas gdy siła woli, konsekwencja i stanowczość w działaniu charakteryzuje właśnie najgorszego rodzaju polityków o drapieżnych instynktach azjatyckich satrapów, lub o sadystycznych skłonnościach bojarów Iwana Groźnego.

Po pewnym okresie wahania tępy, brutalny, kałmucki z wyglądu i zachowania Aleksander III, pozostający całkowicie pod wpływem swojego b. nauczyciela, „oberprokuratora" św. Synodu cerkwi prawosławnej Pobiedonoscewa, udziela dymisji zaufanym i wiernym doradcom Aleksandra II, premjerowi hr. Lorys-Melikowowi oraz ministrom rolnictwa Abazie i wojny Milutinowi. Projekt „konstytucji" przez nich opracowany, przewidujący w istocie rzeczy jedynie rozszerzoną przez wybranych przedstawicieli „ziemi" (ziemstw i miast) Radę Państwa o charakterze czysto doradczym i pomocniczym w dziedzinie ustawodawstwa, zostaje odesłany do archiwum z własnoręczną adnotacją cara o jego „zbrodniczem" naruszaniu świętych prerogatyw samowładcy, „chwała Bogu" udaremnionem. Na „dobrowolne" wygnanie poszedł stryj carski, wielki książę Konstanty Mikołajewicz, jako rze-

komo główny winowajca „wolnościowych" zamierzeń i reform Aleksandra II Prysły ostatecznie nadzieje wszystkich liberałów doprowadzenia do naprawy ustroju państwa drogą współpracy z samowładztwem carskiem. Była to woda na młyn terorystów i konspiratorów, tylko w rewolucji widzących możność wyzwolenia Rosji.

Rozdział II omawia dzieje sławetnej „świętej drużyny", powstałej celem „pokonania dążeń rewolucyjnych i umocnienia samowładztwa. Ściśle konspiracyjna i tajna ta organizacja, założona na wzór mechanizmu spiskowego terorystów przez członków petersburskiego „jachtklubu", a więc środowiska wysoce arystokratycznego, jest charakterystycznym przyczynkiem do poznania tajników umysłowości rosyjskiej, zupełnie dla Europejczyków niezrozumiałej, pełnej paradoksów i skrajności a wiecznie niezadowolonej z rzeczywistości, bez względu na stan posiadania i stosunek do władzy. Nie patrjotyzm, mało dostępny duszy rosyjskiej, lecz obawa o własne przywileje i chęć zaskarbienia łaski monarszej pchają magnatów rosyjskich, pozbawionych związku z własnym ludem, do — zabawy w konspirację, zupełnie zresztą niedołężną i jałową w walce z prawdziwemi „podziemiami". „Ochrana" nigdy nie była zadowolona z tej konkurencji, na której żerowały w dodatku wszelakie ciemne indywidua i która obfitowała w prowokacje, błazeństwa i t. d. To też koniec całej zabawy jest żałosny. Dekret carski likwiduje „świętą drużynę" jako zgoła zbyteczną.

Rozdział III wreszcie, stanowiący temat połowy całego tomu, porusza problemat ciekawy i aktualny, a mianowicie zagadnienie żydowskie. Autor celem lepszego uwydatnienia wagi tej sprawy zaczyna od początków rozprószenia „narodu wybranego". Profesor Kucharzewski przedstawia przytem rolę żydów w Polsce, podając cały szereg szczegółów i spostrzeżeń dużej wagi i doniosłości, bez jakiejkolwiek tendencji antysemickiej. Dla Rosji zagadnienie żydowskie staje się aktualne dopiero w wyniku rozbiorów Polski. Z początku nie pozwala ona wschodnim przybyszom przekraczać granic byłej Rzeczypospolitej. Wytwarza się w ten sposób t. zw. „strefa osiedlenia". Powoli jednak i żydzi penetrują coraz bardziej w głąb państwa rosyjskiego, zyskując sobie pobłażliwość władz przez pozorną asymilację i wysługiwanie się akcji rusyfikacyjnej w Polsce. Aż w ósmem dziesięcioleciu ubiegłego wieku następuje fala pogromów, powodująca po części masowy odpływ do rdzennej Polski ogromnej ilości zrusyfikowanych żydów, t. zw. „Litwaków", po części zaś coraz jaskrawsze grawitowanie żydów ku żywiołom rewolucyjnym, wskutek upatrywania w nich jedynej nadziei na poprawę losu.

Z pośród dotychczas wykończonych tomów dzieła profesora Kucharzewskiego, szósty zostawia najgłębsze wrażenie na czytelniku a z uwagi na zagadnienie żydowskie, posiada nowe wartości.

A. R.

*

DR. TADEUSZ SPITZER: GDYNIA I JEJ ZNACZENIE GOSPODARCZE DLA GOSPODARSTWA POLSKI — Kraków 1933.

Najlepszą lefitymacją świeżo wydanej, staraniem Towarzystwa Ekonomicznego w Krakowie, książki Dr. T. Spitzera jest wyróżnienie jej na ostatnim konkursie Instytutu Bałtyckiego. Konkurs ten rozpisany został w połowie 1930 r., w skład zaś jego weszli tacy ekonomiści jak pp. Krzywicki, Krzyżanowski, Jerzy Loth, Mi-

klaszewski, Nowakowski, Wachowiak i dyrektor Instytutu Dr. J. Borowik. Z nadesłanych dzieł żadne nie otrzymało nagrody pieniężnej, nie odpowiadały bowiem ściśle wymaganiom konkursu, wyróżniono jednak pracę Dr. Spitzera tak dla „niezwykłej pracowitości, jaką się odznacza" jak i dlatego, że „przedstawiając się bardzo poważnie, świadczy ona o dużej orjentacji autora w warunkach naszego rozwoju gospodarczego i odpowiada ogólnym wymaganiom naukowym".

Pracę poprzedza przedmowa prof. A. Krzyżanowskiego, w której autor, nawiązując do słynnej rozprawy St. Szczepanowskiego „Nędza Galicji", oświadcza się za koniecznością uprzemysłowienia kraju przez zastąpienie eksportu ludzi importem kapitału, poczem wystąpiwszy przeciw złudzeniom samowystarczalności osiąganej srożącą się reglamentacją, wyraża zadowolenie, że Dr. Spitzer „jasno widzi, ocenia i trafnie ustosunkowuje wszystkie istotne współczynniki zagadnienia".

Samą pracę podzielił autor na trzy części, z których pierwsza analizuje elementy składowe zagadnienia, druga szczegółowo traktuje o samem uprzemysłowieniu portu, trzecia zaś zawiera wnioski, jakie autor stawia pod adresem wszystkich tych, którym szybki rozwój Gdyni leży na sercu.

Trudno jest zreferować choćby w ogólnych zarysach bardzo bogatą w treść pracę Dr. Spitzera. Mówi on w niej o wszystkiem, co ma związek z życiem portu, tak że niema bodaj problemu gospodarczego ocierającego się o handel, przemysł, komunikację, emigrację i t. p., któryby nie został poruszony a przeważnie wyczerpująco omówiony.

W ciągle aktualnej sprawie rywalizacji Gdynia — Gdańsk autor udowadnia, że ponieważ kilkunastomiljonowego potrzebnego dla Polski obrotu Gdańsk w żadnym wypadku zaabsorbowaćby obecnie nie mógł, konieczność istnienia Gdyni jest oczywistą. „Skoro więc rozwój Gdyni nie odbywa się kosztem Gdańska, lecz jest jego uzupełnieniem, należałoby pomyśleć o pewnego rodzaju podziale pracy, który przez wykorzystanie naturalnych warunków i istniejących urządzeń umożliwiłby osiągnięcie wzajemnych najwyższych korzyści gospodarczych". — Porozumienie to, po ukazaniu się książki Dr. Spitzera, zostało osiągnięte i funkcjonować będzie gładko, o ile momenty polityczne nie zamącą atmosfery, tak jak to miało miejsce niemal od chwili rozpoczęcia budowy Gdyni.

Co do samego uprzemysłowienia Gdyni, autor uważa za nieracjonalne tworzenie tam przedsiębiorstw przerabiających nasze ciężkie surowce a więc węgiel, drzewo i ropę naftową. Natomiast wskazane byłoby osiedlenie w Gdyni zakładów przemysłowych, uszlachetniających przeznaczone na eksport płody rolnicze i hodowlane, pochodzące z naszych północno-zachodnich województw. Należą tu młyny, browary, fabryki wódek, bekoniarnie, fabryki konserw, tłuszczów zwierzęcych, mydła, garbarnie, rzeźnie drobiu, fabryki przetworów mlecznych i t. p. Specjalnie dużo miejsca autor poświęcił rybnemu przemysłowi przetwórczemu, tak ze względu na jego wagę dla Gdyni, jak i z powodu jego obecnego „dziwacznego zlokalizowania". Stawia tu, zupełnie słuszny postulat jego umiejscowienia nad morzem i to w Gdyni „celem zupełnego uniezależnienia polskiego rybactwa od Gdańskiego rynku zbytu a polskiego fabrykanta od obcych giełd rybnych". Również szczegółowo rozważa autor pytanie, czy Gdynia nadaje się na siedzibę przemysłu żelaznego, na które odpowiada pozytywnie, stwierdzając, że przedsiębiorstwa, któreby w Gdyni powstały, pracować będą w warunkach korzystniejszych niż na Śląsku.

Dzieło Dr. Spitzera stanowi cenne uzupełnienie naszych wiadomości o Gdyni, zjawia się zaś specjalnie na czasie. Gdynia jest dzisiaj technicznie gotowa i w tej kwestji Rząd zrobił bodaj wszystko. Reszta zależy od naszego przemysłu i handlu. To też praca Dr. Spitzera znaleźć się winna w rękach każdego, komu leży na sercu dalszy rozwój Gdyni, specjalnie zaś polecić ją należy Polakom zagranicznym, przedewszystkiem zamorskim, którzy niejednokrotnie dawali praktyczny wyraz swych zainteresowań gdyńskich oraz tym wszystkim osobom, które pracując w finansach i handlu zagranicznym, znać muszą potrzeby i możliwości rozwoju naszego portu. To samo odnosi się do naszej służby gospodarczej, głównie urzędników zagranicznych, którzy w studjum Dr. Spitzera znajdą kopalnię potrzebnych im codziennie wiadomości.

Sg.